

PIERWSZY KARMAPA



ŻYCIE I NAUKI DUSUMA KHJENPY

Z przedmową J.Ś. Siedemnastego Karmapy
Ogjena Trinle Dordże

PIERWSZY KARMAPA

Życie i nauki Dusuma Khjenpy



Z przedmową
J.Ś. Karmapy Ogjena Trinle Dordże

Przełożył Filip Majkowski



DHARMAEBOOKS.ORG

Hołd temu, który ucieleśnia aktywność wszystkich Buddhów.

SPIS TREŚCI

PRZEDMOWA

Jego Świątobliwość Siedemnasty Karmapa Ogjen Trinle Dordze

WSTĘP TŁUMACZY WYDANIA ANGIELSKIEGO

PODZIĘKOWANIA

ŻYCIE I NAUKI DUSUMA KHJENPY

PROŚBA

ZŁOTA WYSPA

Drogocenne żywoty Pana Dharmy w osiemnastu rozdziałach

SZNUR PERŁ

Napisany przez Pana Dharmy, Dusuma Khjenpę

OPOWIEŚĆ O ŻYCIU DUSUMA KHJENPY W 108 ODSŁONACH

MOWY DHARMY

ŁAŃCUCH KLEJNOTÓW

Duchowa biografia Dusuma Khjenpy, drogocennego opiekuna istot, w tym opowieść o jego wcieleniach

ZBIÓR PIEŚNI

DUCHOWA BIOGRAFIA DUSUMA KHJENPY
PISANA WIERSZEM

ROZMOWY Z GAMPOĄ

OSTATNIE SŁOWA DUSUMA KHJENPY

WIERSZ ROCZNICOWY

Jego Świątobliwość Siedemnasty Karmapa Ogjen Trinle Dordże

GLOSARIUSZ

BIBLIOGRAFIA

PRAWA AUTORSKIE

PRZEDMOWA

Jego Świątobliwość Siedemnasty Karmapa

Ogjen Trinle Dordże

Pierwszy Karmapa Dusum Khjenpa zasłynął tym, że jako pierwszy w historii odrodził się świadomie tak, by można go było rozpoznać i by mógł nadal otaczać opieką swych uczniów. Niniejszy zbiór nauk i biografii pozwala przyjrzeć się mniej znanym aspektom jego życia: w jaki sposób rozwinął mądre i potężne współczucie, które przekroczyło nawet zwyczajną granicę życia i śmierci.

Ta publikacja została pierwotnie przygotowana w ramach obchodów dziewięćsetnej rocznicy urodzin Dusuma Khjenpy – Pierwszego Karmapy. Podobnie jak w wypadku uroczystości „Karmapa 900”, jej intencją jest przede wszystkim przybliżenie postaci tego mistrza tak, abyśmy mogli odczuć jego wielką życzliwość. Pośród nauk zebranych w tej książce znalazły się przemówienia wygłaszane do wielkich zgromadzeń. Czytając je, możemy wznieść się ponad granice czasu i zająć miejsce pośród jego bezpośrednich uczniów, smakując wraz z nimi wyjątkowy nektar Dharmy nauczanej przez Dusuma Khjenpę. Tym samym pogłębimy związek z Pierwszym

Karmapą – genialnym nauczycielem Dharma – i linią przekazu, którą poprzez swe nauki ustanowił.

Czytając je i kontemplując jego czyny, możemy doświadczyć bezgranicznego współczucia i miłości Karmapy wobec wszystkich istot oraz zadumać się nad wspaniałą ścieżką, jaką podążał jako bodhisattwa. Tym samym w naturalny sposób pojawi się uczucie podziwu i wdzięczności. Wyrazić tę wdzięczność możemy rozmyślając nad szlachetnymi cechami nauczyciela i starając się rozwinąć je w sobie. To najlepszy sposób, by spłacić ogromny dług życzliwości okazanej nam przez Pierwszego Karmapę.

Była to dobroć doskonale mądrego i pełnego współczucia guru. W buddyzmie w ogóle, a na ścieżce tantrycznej w szczególności, duchowi nauczyciele odgrywają niesłychanie ważną rolę. Chociaż Buddy Śakjamuniego nie ma dziś pośród nas i nie możemy otrzymać nauk bezpośrednio od niego, mamy duchowych przyjaciół i guru, którzy w naszym życiu odgrywają rolę Buddy. Ponieważ przekazują nauki i instruują, jak należy praktykować, są dla nas jak drugi Buddha. Dobroć guru jest nieoceniona.

Zasadniczo rozróżniamy guru linii przekazu i rdzennych guru. Pierwszy Karmapa Dusum Khjenpa jest guru linii przekazu, który ustanowił tradycję karma kagju. Jest on guru linii przekazu również dlatego, że stanowi źródło długiego i nieprzerwanego strumienia nauczycieli i uczniów, którzy przekazywali linię karma kagju jeden

drugiemu w ramach tzw. „złotego różańca”. Wszelkie dobro, jakie przez ostatnich dziewięćset lat owi mistrzowie przynieśli światu, bierze swój początek w życzliwości Dusuma Khjenpy.

Jednocześnie Pierwszy Karmapa jest też rdzennym guru wszystkich praktykujących w tradycji karma kagju. Jako że powraca w nieprzerwanej sukcesji wcieleń od dziewięćset lat, jego aktywność bodhisattwy objawia się nam nieustająco. Tym samym Pierwszy Karmapa jest ucieleśnieniem wszystkich rdzennych guru i guru linii przekazu w tradycji karma kagju.

Począwszy od Dusuma Khjenpy wszystkie inkarnacje Karmapy ślubowały bezustannie powracać, aby wciąż utrzymywać przebudzoną aktywność dla pożytku istot. Siłą, która motywuje to zobowiązanie, jest nic innego, jak nieograniczone współczucie i mądrość Dusuma Khjenpy, przejawione po raz pierwszy przed dziewięćoma wiekami.

Jego nieskończone współczucie nieustająco utrzymuje w nim pragnienie, by pomagać istotom uwolnić się od cierpienia i osiągnąć szczęście. Za tym idzie gotowość poświęcenia się w każdych okolicznościach. Dzięki swej nieogarnionej mądrości wskazuje właściwą ścieżkę, aby wszystkie istoty mogły rozproszyć ciemności niewiedzy i pomaga im osiągnąć najwyższą radość. Te dwie cechy, współczucie i mądrość, stanowią sedno osobowości Karmapy i, w rzeczy samej, ducha buddyzmu.

Musimy jednak zauważyć, że współczucie i mądrość nie są cechami typowymi tylko dla Karmapów, gdyż w każdej zwykłej osobie obecne są ziarna tych właściwości. Będąc gorliwi i wytrwali jak Dusum Khjenpa, możemy rozwinąć taką samą zdolność przynoszenia ogromnego pożytku wszystkim istotom, a jednocześnie sami doświadczymy nieskończonej, najwyższej radości.

Moim szczerym zamiarem jest, by niniejsza książka uświadomiła czytelnikom na całym świecie, iż załączki doskonałego dobra tkwią w każdym z nas. Celem wszystkich czynów i nauk Pierwszego Karmapy było pielęgnowanie owych, znajdujących się w nas ziaren i sprawienie, by wydały owoc. Dlatego jestem szczęśliwy, że ta publikacja doczekała się przekładów na zachodnie języki, a tym samym wypełnia aspiracje Dusuma Khjenpy wobec istot.

Ten zbiór zawiera zarówno duchowe biografie Dusuma Khjenpy, jak i jego nauki. Sądzę jednak, że opowieść o życiu Pierwszego Karmapy sama w sobie jest nauką. Tak naprawdę życie, jakie prowadzi lama, jest największą wskazówką dla jego lub jej uczniów, nauką, którą możemy ujrzeć. Uczynki lamy są przejawem Dharmy w działaniu i mogą ukazać naszym sercom pełnię przeżytego doświadczenia. W czynach lamy możemy zobaczyć jak Dharma staje się Dharumą oraz jak ta Dharma zamienia się w ścieżkę. Widzimy w jaki sposób ścieżka usuwa pomieszanie, które następnie przekształca się w mądrość.

Lektura opowieści o życiu Dusuma Khjenpy może stać się inspiracją do naśladowania jego charakteru i właściwości ciała, mowy i umysłu. Czytając jego nauki, otrzymujemy praktyczne wskazówki jak tego dokonać. W pewnym sensie historia życia jest najbardziej bezpośrednią i najskuteczniejszą nauką, jaką guru może przekazać swym uczniom. Im większą uwagę zwrócimy na działania i światopogląd guru, tym lepiej będziemy mogli wypełnić jego życzenia i tym mocniej nasz umysł połączy się z jego umysłem. Tym samym, wspominając czyny i dobroć Dusuma Khjenpy, nie upamiętniamy zwyczajnej istoty, lecz postrzegamy jego czyny i nauki jako przekaz od Buddhów i bodhisattwów.

Moim pragnieniem jest, byście otrzymali pełen przekaz, jaki oferuje ta książka. Liczę, iż poznając nauki i duchowe biografie Dusuma Khjenpy, pogłębicie swe postanowienie i odwagę, by stać się kimś tak wielkim jak on, i by móc nieść doskonały pożytek sobie i niezliczonym istotom.

WSTĘP TŁUMACZY WYDANIA ANGIELSKIEGO

Dusum Khjenpa (1110–1193) był za swego życia szeroko uznawany za urzeczywistnionego mistrza linii kagju. Począwszy od wczesnej młodości, poświęcił kilkadziesiąt lat życia na studiowanie i medytację pod okiem duchowych przyjaciół z tradycji *kadam*, a następnie mistrzów kagju, przede wszystkim niezrównanego *Gampopy*. Będąc dzieckiem gór, Dusum Khjenpa wiele lat spędził na samotnych odosobnieniach. Rozwiniął doświadczenie medytacyjne, udoskonalił swe urzeczywistnienie, zadawał pytania lamie, po czym wracał na odosobnienie, by dalej medytować. Gdy poprzez duchowe biografie, a także pieśni i dialogi poznajemy jego życie, oczywista staje się gorliwość, poświęcenie i niezmaćcone oddanie. To one sprawiły, że Dusuma Khjenpę uznaje się za jednego z największych mistrzów tamtych czasów i wszystkich późniejszych pokoleń.

Historie zawarte w pięciu duchowych biografiach, które wypełniają ponad połowę niniejszego tomu, przeplatane są naukami, pieśniami i dialogami, odsłaniającymi szerszy obraz tego, kim był

Pierwszy Karmapa. Każda z biografii ma swój własny koloryt i akcenty, i choć historie mogą się w nich powtarzać, być inaczej opowiedziane, a nawet przeczyć sobie nawzajem, razem przedstawiają pełniejszy wizerunek Dusuma Khjenpy.

Autorami biografii byli głównie jego bliscy uczniowie, którzy często cytują go dosłownie. *Złotą wyspę* i *Duchową biografię pisaną wierszem* stworzył **Galo**, będący zarówno uczniem, jak i nauczycielem Dusuma Khjenpy. *Złota wyspa* jest najbardziej literackim i najwytworniejszym spośród tych pięciu tekstów. *Duchowa biografia pisana wierszem* została stworzona z myślą o oddanych uczniach, by mogli nauczyć się jej na pamięć i przytaczać najważniejsze wydarzenia z jego życia. Autorem *Łańcucha klejnotów* jest Deciungła, który przeprowadził rozmowy z dwoma najważniejszymi mnichami Dusuma Khjenpy i do swej opowieści wybrał przede wszystkim historie wizjonerskie i mówiące o cudach. *Opowieść o życiu Dusuma Khjenpy w 108 odsłonach* – najdłuższa wersja, oparta na scenach z obrazu – została spisana przez **Bhikszu** Kumarę Bodhi, pojawiającego się w tekstach jako Szionnu. To jego Dusum Khjenpa poprosił, by pozostał i opiekował się spuścizną ciała, mowy i umysłu mistrza po jego śmierci. W samym tekście Szionnu pisze, że ciężko pracował nad budową wspaniałej stupy Drepung, mającej pomieścić ciało Dusuma Khjenpy. Wiele relacji zawartych w *Ostatnich słowach* pokrywa się dokładnie z tymi w *108 odsłonach*, możemy więc zakładać, że Kumara Bodhi (lub ktoś korzystający z jego utworu) wniósł ja-

kiś wkład do tego dzieła. Tak więc owe zapiski o życiu Pierwszego Karmapy pochodzą od ludzi, którzy go bardzo dobrze znali i opierali się na własnym bezpośrednim doświadczeniu jego życia i nauk. Mamy niezwykle szczęście, że przetrwały one dziewięćset lat.

Zachodniemu czytelnikowi te duchowe biografie mogą wydać się nieco nietypowe, gdyż nie opowiadają o zwyczajnych wydarzeniach. Mówią głównie o tym, jak mistrz studiował, praktykował i osiągnął urzeczywistnienie. Opisane sytuacje i ich szczegóły są istotne tylko dlatego, że pomogły lamie na jego duchowej ścieżce. Dlatego ten gatunek literatury tybetańskiej nosi nazwę *nam-thar* (*rnam thar*), czyli „wyzwolenie”. W tych relacjach oczywiste jest istnienie przeszłych i przyszłych wcieleń, znajomość ich przez mistrza oraz wiele innych cudownych mocy. Napotykamy również liczne spisy imion uczniów i nauczycieli, zestawienia wykonywanych praktyk i przyjmowanych abhiszek, co odsłania pełniejszy obraz życia lamy, a zarazem nieprzerwany przekaz nauk linii. Biografie ukazują relacje między mistrzami i uczniami na przestrzeni wcieleń, łączą przyszłość z przeszłością, sięgając aż do indyjskich mistrzów, takich jak *Saraha*, *Maitripa* i *Tilopa* – źródeł Dharma kagju. Zgłębianie owych relacji inspirowane do tego, by podjąć własną ścieżkę do pełnego Przebudzenia.

W opowieści o duchowych żywotach wplecione zostały słowa samego Dusuma Khjenpy. Dwa teksty – *Sznur pereł* i *Mowy Dharmy* – są zapisem nauk udzielonych ustnie przez Pierwszego Karma-

pę. W pierwszym z nich Dusum Khjenpa wyjaśnia jak przyjmować schronienie, dedykować zasługę i praktykować całodzienne śluby postne; te trzy praktyki są istotnym wsparciem dla treningu medytacji. Przekazane są w formie instrukcji dla nauczycieli przeprowadzających te rytuały, lecz stanowią również niezbędne porady dla każdego, kto poświęca się tym praktykom.

Mowy Dharmy traktują bardziej bezpośrednio o praktyce medytacji. Są przykładem gatunku zwanego *tsokcie* (*tshogs chos*), czyli dosłownie „Dharmy dla zgromadzenia” – ustnych nauk udzielanych przez wielkiego mistrza liczniejszej grupie uczniów. Instruuują one początkujących adeptów medytacji, co jest potrzebne do praktyki, jakie należy przyjąć nastawienie oraz jakich problemów czy błędów unikać. Przede wszystkim zaś podkreślają, że praktykować trzeba już teraz, kiedy tylko mamy ku temu okazję w tym ulotnym i niepewnym życiu.

W niniejszej książce znajdziemy także duchowe pieśni Dusuma Khjenpy oraz jego *Rozmowy z Gampopą*. *Zbiór pieśni* zawiera prośby kierowane do wielkich mistrzów przeszłości, wyrazy oddania dla lamy, strofy poświęcone radości i zadumie nad uzyskanym urzeczywistnieniem, a nawet kłopotliwej pogardzie dla własnych słabości. *Rozmowy z Gampopą* są wspomnieniem własnym Dusuma Khjenpy dyskusji, jakie odbywał z Gampopą, gdy ten prowadził go przez praktykę. *Rozmowy* dotyczą *czandali* (*tummo*) i pozostałych z sześciu jog, a także pytań o doświadczenia medytacyjne i urzeczywist-

nienie natury umysłu. Są niczym okno pozwalające zajrzeć w coraz subtelniejszy obszar owoców zaawansowanej medytacji.

W oryginale tybetańskim wszystkie duchowe biografie znalazły się w części pierwszej, natomiast nauki w drugiej, jednak w przekładzie przeplatamy opowieści z życia z pieśniami. Mamy nadzieję, że pozwoli to czytelnikowi lepiej docenić nie tylko nauki Dusuma Khjenpy, ale też przykład, jakiego udzielał swym życiem¹. Oba elementy idą ze sobą w parze. W swym mowach Dharmy Karmapa poucza, jak ważne jest podążanie za prawdziwym nauczycielem, zaś w duchowych biografiach pokazuje, jak to robić. Doradza, by odłożyć na bok światowe sprawy i medytować, a potem udowadnia, jak sam poświęcał się praktyce, nie zważając na żadne problemy i trudności.

W tych utworach Dusum Khjenpa określany jest jako Rinpocze, mistrz oraz **Siwowłosy Khampa** lub Siwowłosy Lama, ale nigdy jako Karmapa. Dopiero gdy powrócił, objawił się swych uczniom i wznowił działalność, stał się znany retrospektywnie jako Pierwszy Karmapa. Swym powrotem ustanowił tradycję tulku czyli inkarnowanych lamów, powracających życie po życiu. Kontynuuje tę tradycję obecnie od siedemnastu wcieleń, przejawiając rozmaite rodzaje aktywności wychodzące naprzeciw zmiennym sytuacjom i potrzebom istot w różnych epokach.

1. *Dus gsum mkhyen pa, dPal ldan dus gsum mkhyen pa'i zhal gdams becs brus* (Kalimpong, West Bengal, India: Rigpe Dorje Institute, 2010).

Mamy nadzieję, że ktokolwiek sięgnie po tę książkę, będzie w stanie podążać za przykładem Dusuma Khjenpy, tak doskonale jak potrafi, dzięki czemu powędruje – jak on sam to ujął – „od światła do światła i od szczęścia do szczęścia, a *jidamy* i dakinie przybędą, by go powitać”.

*Khenpo David Karma Choephel
i Michele Martin*

PODZIĘKOWANIA

Pragniemy podziękować osobom, które pomogły nam w przygotowaniu niniejszego przekładu. Przede wszystkim wdzięczność kierujemy do Khenciena Thrangu Rinpocze, który w swej ogromnej wiedzy odpowiedział na nasze najtrudniejsze pytania. Dziękujemy również Khenpo Losalowi, Khenpo Szerabowi Phuntsokowi i innym khenpo z Vajra Vidya Institute za dokładne przejrzanie wielu trudnych lub niejasnych fragmentów tekstu. Szczególne podziękowania należą się Gen Njimie Tseringowi, który hojnie dysponował czasem i specjalistyczną wiedzą, by wyjaśnić wiele szczegółów, zwłaszcza w duchowych biografiach. Dziękujemy także Tracy Davis za jej wspaniałą redakcję. Życzliwe wsparcie tych wszystkich osób umożliwiło dokonanie przekładu, który – mamy nadzieję – jest dokładny, zrozumiały i inspirujący. Jeśli wkradł się do niego jakiś błąd lub coś pozostaje niejasne, prosimy czytelników o wyrozumiałość.

ŻYCIE I NAUKI
DUSUMA KHJENPY

PROŚBA

NAMO GURU

Błagamy Pana Wadźradharę
Z najwspanialszej **Akaniszy**,
Gdzie bezmiar Dharmy i mądrość mają ten sam smak:
Pobłogosław nas, dzieci, co wołają Ciebie.

Błagamy Pana Tilopę
Z pustelni Śri Nagaracza.
Opanowałeś Dharmę czterech linii ustnego przekazu:
Pobłogosław nas, dzieci, co wołają Ciebie.

Błagamy Pana Naropect
Z samotni w Pullahari na północy.
Ty opanowałeś Dharmę tekstów i liter:
Pobłogosław nas, dzieci, co wołają Ciebie.

Błagamy Pana **Marpect** Tłumacza
Z odosobnionego gaju Szinglo.
Ty opanowałeś całą Dharmę **tantr**:

Pobłogosław nas, dzieci, co wołają Ciebie.

Błagamy Pana **Milarepę**

Z samotni pełnej śniegu i lodu.

Ty opanowałeś Dharmę łączenia i przenoszenia:

Pobłogosław nas, dzieci, co wołają Ciebie.

Błagamy Pana **Lekarza z Dakpo**

Ze wspaniałego klasztoru Daklha na wschodzie.

Ty opanowałeś Dharmę **mahamudry**:

Pobłogosław nas, dzieci, co wołają Ciebie.

Błagamy ciało Pana **Gomtsula**

Z klasztoru Lhalung Pal.

Ty doświadczyłeś niczym nie przesłoniętego widzenia Dharmy:

Pobłogosław nas, dzieci, co wołają Ciebie.

Błagamy lamów ponad naszymi głowami

Na tronach z lotosu i księżycu.

Ukazujecie nam umysł jako **dharmakaję**:

Błogosławcie nas, dzieci, co do Was wołają.

Błagamy matkę **Wadžra Warahi**

Z pałacu **Uddijana** na zachodzie.

Mistrzyni tego, co zwyczajne i nadzwyczajne:

Pobłogosław nas, dzieci, co wołają Ciebie.

Błagamy chwalebną parę opiekunów
Z wielkiego cmentarzyska.
Wirtuozowie czterech aktywności:
Błogosławcie nas, dzieci, co do Was wołają.

Niech to błaganie do Was kierowane
Całkowicie usunie wszelkie splamienia
Nasze i wszystkich *istot sześciu światów*:
Abyśmy byli Wam równi w chwalebnych właściwościach.

Wypowiedziane ustami Dusuma Khjenpy.

ZŁOTA WYSPA

Droгоценne żywoty Pana Dharmy w osiemnastu rozdziałach

Pokłon Wszechwiedzącemu.

Natura Twej wspaniałej wiedzy oślepia niczym słońce;

Twa miłość jaśniej jak światło księżyca.

Pochylam przed Tobą czubki głów

Tak licznych jak wszystkie atomy.

Spisuję słowa Wielkiego – o jego dziesięciu przeszłych
emanacjach,

Pięciu obecnych i trzech przyszłych.

Na początku chwalebny Dusum Khjenpa wzbudził w sobie bodhicittę. Później wędrował pięcioma ścieżkami i zebrał dwa nagromadzenia. Na końcu odkrył nieprzewyższone, pełne Przebudzenie, dzięki któremu będzie nieprzerwanie podejmował oświecone działania, aż wyczerpie się wszelka karma istot.

Rozdział pierwszy:

POPZREDNIE ŻYCIE W CZYSTĘJ KRAINIE O NAZWIE NIEBIESKI BERYL

Tak wspominał:

– W minionym czasie narodziłem się w krainie znanej jako Niebieski Beryl. Jest wiele opowieści o tym.

Rozdział drugi:

POPZREDNIE ŻYCIE NA WYSPIE

– Pewnego razu narodziłem się na wyspie Dharitha, leżącej między południowym kontynentem Różanego Jabłka a zachodnim, Szczodroblowej Krowy. Gampopa żył tam jako jogin Surapa. Otrzymałem od niego bodhicittę aspiracji i zastosowania.

Rozdział trzeci:

POPZREDNIE ŻYCIE NA RUBIEŻACH KONTYNENTU RÓŻANEGO JABŁKA

– Razu pewnego, w miejscu o nazwie Tartita, na zachodzie południowego kontynentu Różanego Jabłka, byłem samorodnym joginem bez nauczyciela. Wywodziłem się z kasty kowali, na imię miałem Antita i praktykowałem z wielką gorliwością w górskich pustelniach i odosobnionych miejscach.

Rozdział czwarty:

POPRZEDNIE ŻYCIE NA KONTYNENCIE
SZCZODROBLIWEJ KROWY

– Po raz kolejny narodziłem się na zachodnim kontynencie Szczodroblivej Krowy jako bramin o imieniu Dharma Atita. Moje tajemne imię brzmiało Dharmasri. Kluczowe instrukcje otrzymałem od lamy Tilopy i przyniosłem pożytek pewnej liczbie istot.

Rozdział piąty:

POPRZEDNIE ŻYCIE JAKO SŁOŃ

Oto co powiedział o kolejnych narodzinach:

– Nasz obecny patron Kja Gynpała ponownie narodził się na zachodzie zachodniego kontynentu Szczodroblivej Krowy jako król Dharmasri – niebuddyjski tyran, gnębiący swe królestwo. Aby go poskromić, narodziłem się pośród jego zwierząt i żyłem jako potężny słoń w stadzie siedmiuset osobników. Pewnego razu król wraz z dużym oddziałem żołnierzy wyruszył w drogę na owym wielkim słoniu, który zadeptał go na śmierć. Przez kilka wcieleń prowadziłem tegoż króla ku praktyce prawości.

Rozdział szósty:

POPZREDNIE ŹYCIE NA DALEKICH KRAŃCACH KONTYNENTU RÓŻANEGO JABŁKA

– Narodziłem się na dalekim północno-wschodnim skraju kontynentu Różanego Jabłka, nad rzeką o nazwie Zdobna w Kwiaty Lotosu. Znany byłem jako Bhikszu Dharmakirti, a moim opatem był bramin Sadzdzana. Składałem prośby do mistrza Dombipy, który mieszkał pod zwisającą w górach skalą. Sam byłem opatem dla czterech uczniów: Gesze Tsyndru Szeraba, Rinczena Gjaltsena, Doka Khepy i Menge Dzieose. Gesze Cziapa narodził się jako po-
mniejszy pandita i pełnił obowiązki mojego mistrza. Gesze Dordze Senge był uczniem Cziapy i ponownie narodził się przy nim.

Rozdział siódmy:

POPZREDNIE ŹYCIE W KRAJU KALINGKA

– Następnie odrodziłem się jako król Dała Nampar Nynpa w kraju Kalingka. Moim nauczycielem była poprzednia inkarnacja Gampopy, mistrz Sangje Jesze Sziap. Zaś jego mistrzem był Dziampal Szienjen Awadhuti, inkarnacja Milarepy.

W przeciwieństwie do opisu w *Guhjasamadży*, tutaj mowa jest o tym, jak król udał się, by okrążyć wspaniałą stupę Drepung na południu Indii, gdy usłyszał głos z nieba:

– Nie osiągnąłeś jeszcze **siddhi**. Wracaj i gromadź uwarunkowane przyczyny dobroci.

Tak więc zbudował tam klasztor dla wielu mnichów i zgromadził wielką uwarunkowaną zasługę. Wiele razy okrążył stupę i osiągnął wszystkie zwyczajne siddhi.

Kiedy opuścił to miejsce, dwa podążające za nim psy również osiągnęły zwyczajne siddhi. Powiedział:

– Odrodziły się teraz w Uddijanie jako dwie światowe dakinie, surowsze od innych.

Dusum Khjenpa dalej stwierdził:

– Jest tu wiele osób ze świty tegoż króla, a także z Kartiki i Same. Choć obecnie już ich nie posiadają, zarówno Tynpa Sangje, jak i Gesze Rinczen Gjaltzen obdarzeni byli wieloma zwyczajnymi siddhi.

Zapytano go więc:

– Dlaczego już ich nie posiadają?

– Siddhi były owocem praktyki, którą wówczas wykonywali.

Dodał też:

– Obecnie prośby trzynastu z was – niektórzy składali je wcześniej, inni później – zostały spełnione. Spośród Tynpy Sangje, Rinczena Gjaltsena, Jyntena Y, Jyntena Lamy, Gendyna Draka i Mynlama Lamy, jeden przebywa w [prowincji] U, a drugi w Tre.

Rozdział ósmy:

POPZREDNIE ŻYCIE W UDDIJANIE

– Następnie odrodziłem się w Uddijanie, w zachodnio-środkowej części kontynentu Różanego Jabłka. Byłem znany jako Śiladanti. Byłem uczniem Tilopy i joginem o niezwykłych zdolnościach, mieszkającym w lasach i gajach. Jest tu z nami czterech uczniów z tamtego czasu, którym udzieliłem abhiszek: Dordże Bum, Gomngyn, Śakja Szerab i Gompa Ciepāl.

Rozdział dziewiąty:

POPZREDNIE ŻYCIE NA WSCHODNIM KONTYNENCIE NAJDOSKONALSZEGO CIAŁA

– Z kolei odrodziłem się na wschodnim kontynencie Najdoskonalszego Ciała jako Szerab Sangmo, córka króla Gely Sangpo i matki Szerab Cienmy. (Obawiałem się, że odrodziwszy się jako syn musiałbym rządzić królestwem.) Moje tajemne imię brzmiało Tsokje Dziangiub, a rodzice moi zmarli, gdy byłem mały. Później spotkałem Gampopę, który wówczas odrodził się jako Bhikszu Dharmasiddhi i ofiarowałem mu znaczną część majątku. Od niego

otrzymałem świeckie śluby i prawidłowo trzymałem się nakazów. Wówczas wielu z was oraz liczni przyjaciele byliście obecni. Gdy gromadziliśmy zasługę, byliście siedmioma braćmi, których ojcem był Kusala Kirti, a matką Kusala Bhadri. Dzisiaj to jesteście wy: Gendyn Y, Szerab Lama, Mynlam Lama, Jynten Y, Jeszie Y, Jeszie Yser i jeszcze jeden. Pierwsi trzech ocalili również moje życie.

Rozdział dziesiąty:

POPZREDNIE ŻYCIE NA PEWNEJ WYSPIE, CO KOŃCZY RELACJĘ Z POPZREDNICH WCIELEŃ

– Bezpośrednio przed obecnym życiem narodziłem się między wschodnim kontynentem Najdoskonalszego Ciała a południowym, Różanego Jabłka, na bezimiennej wyspie, w mieście o nazwie Ratapa lub Radzaphala, znanym też jako Miasto Wspaniałego Króla. Ojcem mym był, należący do kasty kupców, Dharmagupta, a matką Sumati. Na imię miałem Pratikirti i żyłem sto sześćdziesiąt cztery lata.

Gampopa nosił wówczas imię Palgji Bepa i otrzymałem od niego trzy *sadhany*: Mahamai, *Tary Koła Spelniającego Życzenia* oraz Wadżrasattwy. Tę praktykę Tary wyjaśniłem dziesięciu osobom, które żyją obecnie jako: Jynten Y, Gendyn Y, Jeszie Lama, Mynlam Lama, Dziungne Lama, Gjaltzen Lama, Tsangtyn Tsulseng, Tre Gesze Kynciok Pal, Dordże Szerab, a także pewien kadampa. Kiedy wziąłem udział w ofiarowaniu tsoku wraz z Gampopą, obecnych

było około dwudziestu spośród was, w tym Gesze Kadampa, mistrz Rinczen Gjaltsen, Tynpa Sangje, dwóch asystentów, Gendyn Drak, Mynlam Lama, Dordże Szerab, Gesze Kynciok Pal oraz Tynpa Tsulseng. Były tam również dwie mniszki: jedna jest tutaj, a druga odrodziła się w prowincji U. Ponieważ patron Gynpała był synem zamożnego gospodarza, pełnił honory sponsora. Po nawiązaniu tej więzi odrodził się obecnie, dlatego tutaj również jest sponso-rem i będzie nim w przyszłości.

Opat Kadrakpa dwukrotnie był moim opatem. W tamtym życiu byłem Bhikszu Ratnaśilą. Jako jogin zdolny do praktykowania *dyscypliny jogicznej*, wielokrotnie przynosiłem pożytek uczniom – kadampom i innym – poprzez różne rodzaje objaśnień i abhiszek. Gesze Sanak, Gesze Julbarła i jeszcze jedna osoba otrzymali ode mnie schronienie i ślubowanie bodhicitty zastosowania. Jeden z nich, nie dotrzymujący przykazań, odrodził się tutaj. Wielki opat był panditą, któremu objaśniłem *poziomy bodhisattwy* oraz *Dwadzieścia strof o ślubowaniach*.

Gesze Lama Y uzyskał wspaniałe odrodzenie w Dome Setsangu nieopodal Indii, gdzie przebywa jeden z mistrzów z jego poprzedniego życia. Możemy mówić, że jest on siddhą.

Rozdział jedenasty:

LATA CIĘŻKICH PRÓB I SŁUŻENIA INNYM

W obecnym życiu Dusum Khjenpa narodził się w regionie Treszio, znanym jako Pociu Lhadong Karpo, na północnej stronie kontynentu Różanego Jabłka, leżącego na południe od centrum tego Świata Nieustającego Cierpienia. Jego ojcem był Gompa Pal, a matką córka Mingdren. On zaś otrzymał imię Gepel. W wieku jedenastu lat praktykował **Palden Lhamo** i ujrzał ją wyraźnie. Po czym okiełznał swego wroga.

Pragnął nieść dobro innym w tymże czasie, gdy blask nauk Buddyh wciąż widać, podczas dziesięciu pięćsetleci². Tak więc w wieku lat szesnastu w Kadraku przyjął od Gesze Ciokgi Lamy ślubowania nowicjatu i służył mu przez dwa lata. Od Gesze Trałały uzyskał abhiszekę Czakrasamwary, po czym słuchał nauk o Aczali, a także o tradycji kadam. Mając lat dziewiętnaście, udał się do centralnego Tybetu, a rok później przybył do Julthangu w Tylungu. Wraz z Gesze Gjamarem i Cziapą studiował główne teksty trzech madhjamaków ze Wschodu³, a także *Dharmy Maitrei*. W Penjulu zgłębiał zbiory argumentów Nagardżuny z Patsapem Lotsałą.

2. Według pewnych przekazów nauki Buddyh pozostaną w tym świecie przez dziesięć pięćsetletnich okresów po jego odejściu. W każdym z nich będą coraz bardziej słabły.

3. *Ozdoba środkowej drogi Szantarakszity, Dwie prawdy środkowej drogi Jeszie Njingpo oraz Rozjaśnienie środkowej drogi Kamalaśili.*

Przyjął ślubowania i studiował winaję z Gesze Sapukpą. Następnie udał się do Takduru i praktykował w tradycji kadam przez pięć lat. Od Raciaka Tyntsula uzyskał nauki tantry **Hewadźry**, Czakrasamwary i Mahamai, a także o **ścieżce i owocu** oraz inne instrukcje. Od Draka Karły przyjął linię przekazu ustnej tradycji Aro **wielkiej doskonałości**.

W wieku trzydziestu lat Dusum Khjenpa w obecności Gesze Sziały Lingpy poznał mistrza Gomtsula. Wtedy zapragnął spotkać Gampopę, lecz przez niemal dwa miesiące nie uzyskał audiencji. Gdy wreszcie ją otrzymał, ofiarował dziesięć białych khataków i poprosił o kluczowe instrukcje. Gampopa przekazał mu krótkie nauki o ścieżce i owocu, mówiąc:

– Ja medytowałem nad tym i ty też powinienesz.

Mistrz Gomtsul pełnił funkcję asystenta Dusuma Khjenpy, dbając o jego wszelkie potrzeby.

Później Dusum Khjenpa otrzymał od Pana Dharmy Gampopy abhiszeki oraz **kluczowe wskazówki do ścieżki metody**. Medytował nad nimi przez dziewięć dni i w rezultacie wzbudził w sobie wielkie ciepło. Przez kolejnych dziewięć miesięcy medytował odziany w cienki bawełniany szal. Wówczas Gampopa powiedział mu:

– Idź i medytuj w Sangri.

Rinpocze spędził tam trzy letnie miesiące i stwierdził, że jego umysł spoczywał w spokoju, gdziekolwiek by go nie skierował, a praktyka **wglądu** była jak słońce wyzierające zza chmur. Udał się, by przekazać wyrazy szacunku swemu lamie i przez trzy kolejne lata medytował w **Gampo**. Doświadczając ogromnych trudności, stał się znany jako jeden z najtwardszych spośród ośmiuset medytujących.

Następnie Gampopa rzekł mu:

– Idź do Ylkhar i medytuj tam.

Gdy Dusum Khjenpa dotarł do jaskini w Ylkhar Driu Riłocie, pojawiła się przed nim młoda kobieta, mówiąc:

– Nie możesz tu zostać. Moja pani nadchodzi.

Mysłąc, że w jaskini musiała zamieszkać ogrzyca, Rinpocze medytował nad miłością i współczuciem. Gdy tak medytował przez czternaście miesięcy, w jego umyśle pojawiła się szczególna pewność i zmanifestowało się wiele cudownych znaków ścieżki. Niezwykle uradowany, udał się na spotkanie z Gampopą, który przebywał wówczas na odosobnieniu w Dziagy, pragnąc przekazać wyrazy szacunku i omówić swe doświadczenia. Po wysłuchaniu relacji Gampopa odpowiedział:

– Niestety, Siwowłósy Khampo, pokładałem w tobie wielkie nadzieje, ale jesteś w błędzie. Wracaj więc i kontynuuj medytację.

Dusum Khjenpa pomyślał:

– Nie ma w tym żadnego błędu.

Kolejnych sześć miesięcy medytacji w Gampo niczego nie zmieniło. Wówczas powrócił do swego lamy:

– Choćbym medytował przez sto lat, nie wzbudziłoby to niczego nowego w zasadniczej naturze umysłu. Więc nawet jeśli jestem w błędzie, będę nadal medytował w ten sposób.

Gampopa był przeszcześnieśliwy:

– Zerwałeś więzy z samsarą.

Następnie wprowadził Rinpoczego bezpośrednio w głębię niewzruszonej natury umysłu i przekazał kolejne kluczowe wskazówki, by wesprzeć jego praktykę.

Po czym **Dzietsyn** Gampopa rzekł:

– Udać się do Dombu w prowincji Tsang.

Tak więc Dusum Khjenpa udał się do Dombu, w niższej części Laty, gdzie spotkał dwóch braci – mnichów **nowicjuszy** i uczniów lamy Milarepy. Od nich usłyszał nauki *Klucza do mahamudry*. Otrzymał nauki Dharmy od Sziudyna Moripy. Penpukpa udzielił mu abhiszeki Czakrasamwary i licznych instrukcji z Dziło Dzie. Od Gjap-

my Jangkhangpy otrzymał objaśnienia i kluczowe wskazówki do *Dwóch ksiąg* Hewadzra Tantry. Następnie, zszedłszy do Skały Dzia-sang w Penjulu, spędził tam trzy lata i trzy zimy, praktykując w zamknięciu. Pojawiły się niezliczone właściwości jogi wewnętrznego ciepła i w radosnym stanie umysłu ułożył pieśń. Stał się znany jako Skalny Lama – w oczach innych zdawał się przechodzić bez przeszkód przez wysokie góry i głązy.

Następnie wrócił do Gampopy i spędził dziewięć miesięcy w Gam-po. I ponownie usłyszał poradę od Dzietsyna:

– Idź i medytuj w **Mynie**.

Tak więc Dusum Khjenpa zabrał ze sobą pięć *dre* soli i udał się na spotkanie z Garungiem, królem Mynu. Jedną ze służących królowej była daleką krewną Dusuma Khjenpy i pełniła rolę tłumaczki. Króla poznał osobiście i uzyskał jego poparcie, więc ruszył w góry Mynu, by tam się zatrzymać.

Pewnego razu, gdy Rinpoczemu skończyło się pożywienie i schodził prowadzącą w dół ścieżką, by poprosić o prowiant, z lasu wyłonił się tygrys. Dusum Khjenpa usiadł na głazie, podczas gdy tygrys go okręzał. Doszedłszy do wniosku, że tygrys nie wyrządzi mu krzywdy, szedł dalej i spotkał dwie młode kobiety, które ofiarowały mu dwa małe baniaki, każdy wypełniony w ponad połowie alkoholem. Po przybyciu do pałacu, Dusum Khjenpa uzupełnił zapasy,

zaś w drodze powrotnej dwóch ludzi towarzyszyło mu do miejsca, z którego wyszedł tygrys. Kiedy ponownie mieszkał w górach, ułożył pieśń, w której granica między Tybetem a Mynem pełniła rolę analogii.

Na koniec, jako prezent pożegnalny, król ofiarował mu kilka beli cennego materiału oraz mantrę przeciwko truciznom. W drodze powrotnej Rinpocze spędził czterdzieści dni z lamą **Reciungpą** i otrzymał nauki o sesjach medytacyjnych i sześciu jogach. Z łatwością przebrnął przez dyskusję o kluczowych naukach Naropy.

Wreszcie udał się do Dakpo i spotkał z Gampopą, który zapytał:

– Czy zdarzyło się, że okrążał cię tygrys?

– Tak, zdarzyło się.

– Ów tygrys był emanacją dakini. Dwie młode kobiety, które ofiarowały ci nektar, były dakiniami miejscowego opiekuna i w ten sposób przekazały ci siddhi.

Dusum Khjenpa spędził w Dakpo rok, po czym Gampopa powiedział:

– Powinieneś ruszyć do Gangkaru.

Gdy tam dotarł, zatrzymał się poniżej Pabong Karlep, odosobnienia mistrza **Padmasambhawy**. Dakinie ofiarowały Dusumowi

Khjenpie pożywienie, gdy spędzał tam lato, praktykując wydobywanie esencji. W jego umyśle pojawiło się wiele cudownych właściwości. Po tym jak napłynęło przekonanie, że jego lama jest Buddhą, Rinpocze zaśpiewał pieśń o własnej marności. Stwierdził:

– Zasadniczo, jeśli brak nam oddania, w strumieniu umysłu nie pojawią się żadne dobre właściwości. Nigdy nie zdarzyło mi się pomyśleć, że mój lama jest zwyczajną osobą.

...

Tamtej jesieni w Njemo Njidrung Dusum Khjenpa zszedł wąwozem do pewnego miejsca nieopodal fortu. Tuż obok stał dom, a przy nim pojawiły się cztery młode prząsniczki. Jedna z nich zapytała:

– Mistrzu, czy poszukujesz pożywienia?

– Tak – odparł.

Jedna z kobiet weszła do środka, mówiąc:

– Zapraszamy!

– Proszę przynieść je tutaj – odparł.

– Nic złego się nie wydarzy. Koniecznie wejdź do środka.

Gdy znalazł się wewnątrz, obecne były wszystkie cztery kobiety. Ofiarowały mu posiłek i napój w małym baniaku przypominającym czarękę z czaszki. Na kciukach młodej kobiety, która przyrządzała posiłek, zauważył Czakrasamwarę o czterech twarzach i dwunastu ramionach, obejmowanego przez partnerkę.

Jednym z podanych dań była potrawa z ludzkich palców. Bez wahania wszystko zjadł i stwierdził, że było przepyszne. Wówczas jedna z kobiet wzniosła ku niebu czarękę z mlecznym napojem. Ofiarowała go Rinpoczemu, który go wypił. Następnie, gdy ponownie znalazł się przy drzwiach, cztery kobiety, znów zajęte tkaniem, pojawiły się na zewnątrz przy bramie ogrodzenia wokół domu. Na drodze wiodącej od domostwa Dusum Khjenpa poczuł, że ziemia jest delikatna jak jedwabna poduszka, jego ciało lekkie jak bawełna, a umysł w stanie szczęśliwości wolnym od identyfikowania obiektów jako to lub tamto. Gampopa powiedział mu później, że owe cztery kobiety były dakiniami Czakrasamwary.



W odosobnionym miejscu o nazwie Dzong, między Sziu i Nje, Dusum Khjenpa spotkał medytującą pasterkę. Zapytał ją:

– Kto mieszka w pustelni na górze?

– Mój mistrz tam mieszka – odpowiedziała.

- Chciałbym go poznać.
- Jest na odosobnieniu.
- Bezwzględnie muszę się z nim zobaczyć.
- Zapytam mojego lama – odparła i odeszła. Wróciwszy powiedziała:
- Proszę, idź na górę.

Po wejściu do pustelni Rinpocze ujrzał starszego mnicha i mniszkę. Gdy składał pokłony, lama gestem dał znak, że nie powinien, wskazując na mniszkę, lecz Dusum Khjenpa i tak wykonał doskonałe pokłony.

Gdy usiedli do herbaty, lama Dzongpa zapytał:

- Czy cztery młode kobiety ofiarowały ci dzisiaj ucztę Dharmy?
- Tak było.
- To były dakinie. Zawartość potrawy została sprowadzona przez dakinie z Pamtingu, w Nepalu. Pochodzi ze zwłok syna gospodarza Aśoki, o imieniu Dharmasiddhi, które niesiono na cmentarzysko Tartita.
- Czy dakinie są tu teraz?

– Nie. Udały się na cmentarzysko w kaszmirskim mieście Sambhata. To miejsce zgromadzeń każdego dwudziestego piątego dnia czarnego miesiąca, więc podążyły tam na ucztę. Tamte dakinie udzieliły ci siddhi. Dwie młode kobiety, które ofiarowały napój na drodze w Mynie również były dakiniami.

Rinpocze pomyślał:

– To odosobnienie przypomina mi pustelnię Par Tsang mojego lama.

Lama Dzongpa zapytał:

– Czy to odosobnienie przypomina ci pustelnię Par Tsang?

Od tego momentu Rinpocze nie śmiał już myśleć o niczym. Rozmawiali o wielu sprawach.

Lama stwierdził:

– Powinieneś teraz robić dokładnie to, co mówi ci twój lama, Gampopa.

Dusum Khjenpa wspominał, że otrzymał od owego mistrza „Mahamudrę uderzenia pioruna” i wiele kluczowych wskazówek.

Gdy Dusum Khjenpa udał się do Gampo, by złożyć wyrazy szacunku Gampopie, ten stwierdził:

– Zarówno Drylgom, jak i Siwowłosy Khampa są tutaj.

Więc tego wieczora odbyli wiele wspaniałych rozmów.

Gampopa zapytał:

– Czy kiedykolwiek miałeś lamę, który wie takie rzeczy?

– Tak, lama Dzongpa ma taką zdolność – odpowiedział Dusum Khjenpa. – Należy on do trzeciego pokolenia uczniów lamy Naropy. Dokładnie wiedział co się wydarzyło. Wiedział, że dakinie ofiarowały mi posiłek itd. Wszystko mi wyjaśnił. Nie musiałem mu nic mówić.

Gampopa rzekł:

– Kiedy mój lama, Milarepa, spoczywał w **samadhi** wszystko ogarniającego ognia, musiałem uciekać przed płomieniami. Gdy spoczywał w samadhi wszystko ogarniającej wody, widziałem go siedzącego we wzbierającej wodzie. Był ucieleśnieniem pozytywnych właściwości wynikających ze spoczywania we **wszystko ogarniającym samadhi**, a ponadto rozwinął zaawansowaną zdolność **jasnowidzenia**, lecz nie było w nim ni krztyny zarozumiałstwa. Mówiąc ogólnie: wielcy medytujący nie powinni arogancko obnosić się ze swymi umiejętnościami. Należy je ukrywać.

To powiedziawszy, udzielił wszystkich kluczowych instrukcji.

...

Dusum Khjenpa powiedział:

– Właśnie kiedy zbierałem się, by wyruszyć do **Kampo Nenangu**, miałem jakiś problem z nogą i nie mogłem iść. Wcześniej Gampopa rzekł do mnie:

– Powinieneś iść. Przyniesie to pożytek innym.

– Kiedy udałem się, by złożyć wyrazy szacunku mistrzowi Gomt-sulowi w Sangdum, on o wszystkim wiedział. Nie musiałem nic mówić. On to powiedział.

...

Następnie, po opuszczeniu klasztoru Gampo, spędził trzy letnie miesiące w Lhari Gjenpo, w Dolnym Sziu. W tymże czasie ułożył pieśń „Ema! Na cmentarzysku skandh”. Na zimę zatrzymał się w Sziu w Czterostronnej Pustelni. Opowiadał później:

– Młoda kobieta będąca dakinią ofiarowała mi pożywienie, lecz zaledwie garść.

– Choć w tym czasie nie miałem zbyt wielu ubrań ani jedzenia, nigdy nie byłem ani opieszale, ani nadgorliwy w praktyce. Poza tym, nikt tak jak ja nie potrafi uczynić trudnych rzeczy łatwymi. Jeśli z początku pragniesz być bogaty i nie umiesz przeboleć utraty

pożywienia czy odzienia, praktyka Dharma nie rozwinie się zbyt dobrze.

Mniej więcej w tym czasie Rinpocze otrzymał wiele abhiszek i błogosławieństw od lamy Bero, w tym Współpowstającego Czakrasamwary, Dzietsynmy Urgjenmy, pieśni duchowych Tilopy oraz „Współpowstającej jogi wewnętrznego ciepła w mahamudrze”. Gdy otrzymał abhiszekę wspaniałego Czakrasamwary, wysłuchał wielu wskazówek.

...

Rinpocze pozostał w środkowym Tybecie przez trzydzieści lat: przez dziesięć słuchał nauk i rozmyślał o nich, po czym przez dwa naście praktykował. Nie zdarzyło się nigdy, by ręce miał wolne od potu. Przez osiem lat przebywał w Szii. Pośród jego uczniów znalazło się około czterdziestu praktykujących o wielkim doświadczeniu oraz wielu szczęśliwców, którzy również odnieśli pożytek. Dusum Khjenpa stwierdził:

– Ze wszystkich przedmiotów, jakie otrzymałem, zachowałem jedynie te niezbędne w danym czasie. Resztę oddałem moim dwóm lamom.

...

W tymże czasie mistrz Gomtsul przebywał w Lhalungu z około trzystoma mnichami. Gdy Dusum Khjenpa udawał się do wschodniego Tybetu, jako prezent pożegnalny ofiarował kilka sztuk cugli dla konia. Mistrz stwierdził:

– Ja również kiedyś wybierałem się do Kampo Nenangu, ale chora noga mi to uniemożliwiła. Skoro lama tak nakazuje, powinienes się tam kiedyś udać. Jeśli nie będziesz mógł znaleźć pożywienia lub rozproszenie będzie tak wielkie, że pozytywna aktywność twej praktyki osłabnie, wróć tutaj. Ja umrę.

Wówczas Dusum Khjenpa uronił łzy.

– Posłuchaj, coś ci powiem – stwierdził Gomtsul. – W przeszłości praktykowałem i teraz wiem, że wszystkie zjawiska są iluzją. Bodhgaję mogę ujrzeć w jednej chwili.

...

Gdy Dusum Khjenpa zastanawiał się czy powinien udać się do Druszi we wschodnim Tybecie, Dordże Paltsek z Kampo przybył, by go tam zaprowadzić. Rinpocze stwierdził:

– Bóstwo ze Sziu próbowało mnie powstrzymać, ale nie mogło zapobiec mojej wyprawie.

...

Zaproszony przez kupca Rinpala z Szigoły, Rinpocze udał się do Penjulu, lecz nie dane było mu pójść do Treło. W tym czasie lama Pakmo Drupa przesłał przez mnicha Jeszie Y następującą wiadomość:

– Nie wyruszaj do wschodniego Tybetu. Nie dawaj zbyt wielu abhiszek, nie udzielaj wielu konsekracji. Obawiam się, że mogą pojawić się w twym życiu przeszkody.

– On bardzo się o mnie troszczy – stwierdził Rinpocze. – Nie wiem na pewno czy udam się do Sziennga Medrok czy nie. Nie będę dawał abhiszek ani udzielał konsekracji. Mogę jednak żyć tak długo jak lama Milarepa.

Następnie wrócił i zatrzymał się na odosobnieniu w Tsburgi Ngy-sang. Podróżnik Gotsyn Jyndak z Kytliły zaprosił go do Penjulu, lecz nie towarzyszył mu do samego Treło. Gdy Dusum Khjenpa powrócił z Sziu, miał ze sobą pięknego konia i trochę innych darów, więc udał się na spotkanie z mistrzem Gomtsulem, który przebywał w Njingpo Seru.

...

Później został zaproszony do Treło, więc w wieku pięćdziesięciu lat udał się do wschodniego Tybetu i przez dwa lata przebywał w Khar-serze w Daty. Przyniósł pożytek pewnej liczbie szczęśliwych ludzi i złożył dary mistrzowi Gomtsulowi. Następnie wyruszył dalej

do Treło, gdzie mieszkał przez dwa lata, przynosząc pożytek paru szczęściarzom. W wieku lat pięćdziesięciu pięciu powędrował do Kampo Nenangu, gdzie pomógł bardzo wielu ludziom, spośród których liczni zostali wielkimi medytującymi i urzeczywistnionymi mistrzami. Przez pięć lat Rinpocze ofiarował temuż klasztorowi pięćdziesiąt sztuk dzo i herbatę.



Mając sześćdziesiąt siedem lat, Dusum Khjenpa zachorował. Jego asystenci zebrali wszystkich mnichów, mówiąc:

– Obawiamy się, że lama jest gotów opuścić ten świat. Cóż powinniśmy zrobić?

Spółeczność mnichów przedyskutowała sytuację i postanowiono, że lama Takdeła, około dziesięciu starszych mnichów oraz wszyscy pozostali powinni odprawiać ceremonie długiego życia. To jednak nic nie dało. Pomyśleli więc, że może należy poprosić lamę, by zebrał nagromadzenie zasługi. Gdy tak zrobili, Rinpocze odparł:

– Myślicie, że umieram, ale nie tym razem. Mogę żyć tak długo, jak Milarepa. Śmierć nie nadejdzie nagle. A zebranie nagromadzeń to dobry pomysł.

Podarował więc klasztorowi siedem turkusów i inne dary, po czym powrócił do zdrowia.

Mysłąc, że Dusum Khjenpa zamierza wyruszyć do centralnego Tybetu, Dordże Paltsek poprosił go, by poddał się leczeniu, a cała sangha prośbę poparła, tak więc minęło wiele lat nim Rinpocze mógł odejść.

Gesze Tsultrim Ciok z Kadraku przesłał przez pewnego mnicha dwa listy, pisząc w nich:

– Proszę, przybądź do Tre i spotkaj się ze mną. Nie możesz odmówić.

Mniej więcej w tym samym czasie pewien wędrowny chiński jogin był w drodze z Indii przez Tynkun (w Chinach) i kierował się do Sakji. Powiedział:

– Przynoszę list z Chin. Oddajcie go, proszę, lamie.

Dusum Khjenpa stwierdził:

– Wiem, co oznacza chiński list.

Gdy już zbierał się do odejścia, nie chciał słuchać nalegań, niezależnie od tego jak bardzo cała sangha usiłowała opóźnić jego podróż, choćby na trochę.

...

Ukończywszy siedemdziesiąt cztery lata, Rinpocze udał się w górę rzeki Jangcy i w Bejulu wprowadził w szczęście i pomyślność Gesze Gjanga Kjałę i wielu innych. Lato spędził w Dongtrze, gdzie zgromadziła się cała sangha z Dridampy Ciecuk, którą wprowadził na ścieżkę wiodącą do dojrzałości i wyzwolenia. Następnie wyruszył do Tre, gdzie całkowicie usunął wszelkie niepokoje, sprawiając, że wszyscy mieszkańcy byli szczęśliwi.

Po śmierci Gesze Tsultrima Cioka Rinpocze uznał, że powinien pozostać tam jeszcze przez dwa lata, przez co przyniósł pożytek wielu istotom. Klasztorowi przekazał w darze siedem wielkich turkusów i trzydzieści pojemników z herbatą. Później przebywał w Drilung Ciebar. Zebrali się tam wszyscy uczniowie, a około tysiąca przyjęło święcenia. Wielu z nich wprowadził na ścieżkę dojrzałości i wyzwolenia. Gdy Rinpocze udał się do Dame, przebywał w klasztorze Leu Karmar, gdzie doprowadził do dojrzałości wszystkich uczniów. Pogodził zwaśnionych, uwolnił wszystkich więźniów i przekazał klasztorowi *Pradžniaparamitę o stu tysiącach ślok*⁴ zapisaną złotem, a także turkus i srebro. Przez to wszystko przyniósł pożytek istotom.

4. W tytułach sutr Pradžniaparamity sanskrycki wyraz „śloka” czasem tłumaczony jest jako „strofa”, czasem jako „wers”. Śloka oznacza zasadniczo jednostkę budowy wiersza w klasycznej literaturze sanskryckiej składającą się z 32 sylab, dzielonych często na dwa wersy o 16 sylabach każdy. W takich przypadkach jest „strofą”. Jednak śloka jest również jednostką miary długości w utworach pisanych prozą, gdzie po prostu oznacza fragment tekstu składający się z 32 sylab. W tybetańskich przekładach

Następnie Dusum Khjenpa wyruszył południową drogą w kierunku środkowego Tybetu. Przekazał w darze klasztorowi cztery egzemplarze spisanej złotem *Pradžniaparamity o stu tysiącach śłok* oraz księgę dharani. Łącznie ofiarował sto dziesięć tekstów pisanych złotym atramentem, dziesięć wielkich turkusów, pięćdziesiąt sztuk dzo i koni oraz wiele innych przedmiotów. Wielkim klasztorom w środkowym Tybecie – przede wszystkim Dziolo *Awalokiteśwarze* i Dziolo Śakji – przekazał siedemdziesiąt koni. W sumie nagromadził zasługę, ofiarując ponad sto wspaniałych darów.

Potem udał się do swej siedziby w Tylung *Tsurphu*. Rozstrzygnął wszystkie spory w Tsalpie i Dakrale, a mieszkańcom tego okręgu przyniósł szczęście. Zgromadzili się tam wszyscy uczniowie ze środkowego Tybetu, a on doprowadził ich do dojrzałości i wyzwolenia.

Rozdział dwunasty: CZyste wizje

Kiedy Rinpocze udał się do Gampo po raz pierwszy, spotkał mistrza Gomtsula w obecności Sziały Lingpy i ujrzał *Białą Tarę*. Gdy-

z sanskrytu śloka to na ogół czterowersowa strofa. Ponieważ sutry *Pradžniaparamity* w sanskrycie są na ogół tekstami pisanymi prozą, trudno mówić o strofach. Tytuły tych sutr w sanskrycie i w przekładach tybetańskich nie zawierają wyrazu „śloka”, a jedynie samą liczbę (np. 700, 8000, 10000, 25000). Są to więc utwory składające się z 700 itd. 32-sylabowych jednostek. Dla uniknięcia kontrowersji czy chodzi tu o strofy, czy o wersy, postanowiliśmy więc użyć sanskryckiego terminu – *przypis tłumacza polskiego*.

by lamowie z przeszłości o tym usłyszeli, stwierdziliby, że Gomtsul osiągnął stabilność na etapie budowania.

Kiedy Pan Dharmy Gampopa udzielał abhiszeki, Rinpocze miał wizję Hewadźry w świetlistym kręgu. Gdy czterech przyjaciół w Dharmaie otrzymywało od mistrza Gomtsula abhiszekę, ukazał się on każdemu z nich pod postacią heruki. Gdy go o to zapytali, odparł:

– Heruka to ja.

Rinpocze doświadczył sześciu klarownych wizji mistrza Gomtsula, trzech Hewadźry i jednej Wadźrajogini w morzu światła. Gdy ujrzął mistrza Gomtsula pod postacią światła, zapytał go o to, a ten odrzekł:

– Medytowałem nad samadhi wszystko ogarniającej wody. Mogę medytować również na wszystkie inne [samadhi].

...

Kiedy Dusum Khjenpa przebywał w Druszi, doniesiono mu, że cielesna postać Pana Dharmy Gampopy opuściła ten świat, w związku z czym wyruszył do Daklha. W Porok Dzongciungu spotkał mistrza Gomtsula i mistrza Pakpę. Chwyciwszy kurczowo szatamy Gomtsula, Rinpocze zapłakał. Aby uśmierzyć jego cierpienie, Gampopa, który dopiero co odszedł, nagle i niezwykle jasno pojawił się jako tęczowa postać, widoczny tak samo dla wszyst-

kich trzech mistrzów. Złożyli mu pokłony i w tym momencie obraz znikł.

...

Gdy Dusum Khjenpa przebywał w Nenangu, Yciung Sangje udał się do Lhoty, po drodze zbierając jałmużnę. Powiedział:

– Słyszałem, że klasztor lamy w **Daklha Gampo** został zniszczony.

Rinpocze spojrzał we własny umysł. Najpierw jasno ujrzał Dakpo, następnie Nepal, a na koniec wszystkie kierunki, wypełnione czystymi krainami Buddhów. Dusum Khjenpa odparł:

– To nieprawda, że klasztor został zniszczony.

– Czyżby?

– Właśnie go ujrzałem – odpowiedział.

...

W Nenangu, po uroczystościach Roku Psa, Rinpocze ujrzał na niebie wizję niezliczonych zgromadzeń bóstw w ich mandalach, także Śakjamuniego. W szczególności zobaczył Dzietsynmę Jogini z tysiącem głów i tysiącem oczu, z orszakami trzydziestu sześciu towarzyszek. Rzekła wtedy:

W tantrze heruki powiedziano,
że umysł jest wolny od splamień.
Czysta emanacja Dharmy
Pojawiła się pod postacią Warahi.

...

W Nenangu, podczas pełni księżyca pierwszego miesiąca jesieni, Dusum Khjenpa odprawiał ceremonie upamiętniające Gampopę. Gdy upłynęło pół dnia, pojawiły się liczne tęczę w kształcie parasoli i mandali, w których widoczny był Gampopa i asystenci Lekdze i Drakdze, jako część orszaku głównego bóstwa. Gampopa powiedział:

Synu, sednem poglądu jest niedualność.
Sednem medytacji jest brak rozproszenia.
Sednem postępowania jest zjednoczenie.
Sednem rezultatu są trzy niepodzielne.

...

Gdy Dusum Khjenpa konsekrował własny posąg oraz posąg Hewadźry wraz z mandalą, nagle w czasie recytacji mantry współzależności powiedział:

– Recytujcie *Pochwały Tary*.

Później, gdy zapytano go dlaczego tak uczynił, odparł:

– Dwie Tary, każda z ośmioma bóstwami, przybyły i rozplynęły się w thance.

...

Patron Kja Gynpała poprosił Dusuma Khjenpę, aby poświęcił wielką salę świątynną. Po drodze w owo miejsce Rinpocze miał wizję Paldenmy. Kiedy dokonywał konsekracji, z nieba usłyszał dźwięki damaru oraz sanskryckie *ĀLI KĀLI*. Gdy podniósł wzrok, niebo wypełnione było niezliczonymi, zebranymi tam bóstwami. Rinpocze usłyszał słowa:

Pogląd i medytacja są jak niebo i woda.
 Postępowania nie da się zanegować ani potwierdzić.
 Stan naturalny to te trzy nierozdzielne.
 Niczym dźwięki lutni na poziomie konwencjonalnym,
 Czy są oraz samej rzeczywistości nie da się odseparować.

...

Również w tym rejonie Rinpocze usłyszał instrukcje dotyczące *bar-do* oraz *Pochwał Hewadźry w ośmiu strofach*. W Nenangu ujrzał wizję opiekuna Dharmy, Gynpo, stojącego ponad wielką śnieżną górą, pośród niezliczonych zakrzywionych noży, wirujących w czarnej chmurze.

...

Gdy zapytano Dusuma Khjenpę, ile łącznie czystych wizji doświadczył, odparł:

– Nie policzę ile ich miałem, lecz widziałem trzydziestu pięciu Buddhów. Ukazała mi się również Mariczi, Kali Kruddha Tara, mandala Hewadźry, mandala Czakrasamwary, mandala Guhjasamadży, Tranak oraz jego zastępy bóstw, a także Jamantaka z orszakiem bóstw. Pewnego razu podczas ofiarowania tsoku ujrzałem Mahamaję z jej czterema bóstwami, Dzietsynmę z jej czterema bóstwami, a także Dzietsynmę Karpo. W Nenangu pojawił się Aczala w zespoleniu z Nairatmją, Aczala obejmowany przez błękitną Tarę oraz Współpowstający Hewadźra. W Druszi ukazał mi się Współpowstający Czakrasamwara. W Sapuku miałem wizję mandali Amrity Kundali wraz z Nairatmją i ośmioma bóstwami. Ponadto, na szczycie góry, znanej jako Pal, na południu, miałem wizję doświadczej bogości, nagiej Wadźrajogini, z rozpuszczonymi włosami. Nie miała żadnych ozdób, lecz trzymała czarkę z czaszki i zakrzywiony nóż, a jej prawa noga spoczywała w zgięciu jej lewego łokcia.

Wielokrotnie na niebie ukazywały się słowa ĀLI KĀLI. Była też wizja Nairatmji i czternastu bogiń. Przemierzyłem przestrzeń na pewne cmentarzysko na Sri Lance. Spotkałem mistrza Dordże Drillbupę i moje prośby zostały wysłuchane. Po uroczystościach upamiętniających Gampopę udałem się do Gaju Wędrującego Ba-

wołu na północ od Bodhgai. Tam spotkałem mistrza Gomtsula, który rzekł:

– Twoja zdolność, by tu przybyć, jest niezwykła.

Otrzymałem od niego kluczowe wskazówki i odbyliśmy wiele rozmów.

Rozdział trzynasty: SNY

Będąc w Gampo, Dusum Khjenpa ujrzał w snach, że wszystkie zjawiska są niczym iluzja lub sen. Gampopa powiedział wówczas:

– Przenieś swą świadomość do czystej krainy Abhirati⁵.

Dusum Khjenpa wyemanował w niebo mandalę Hewadźry z orszakiem ośmiu bóstw, jako zwykłą iluzję. Przejawił również samego siebie jako centralną postać z ośmioma bóstwami, po czym rozpuścił je w sercu uprzednio emanowanych w przestrzeni bóstw. Osiem bóstw – Czauri i pozostałe – wypowiedziało sylabę „Dza”, po czym, wnikać z powrotem w Rinpoczego, zniknęło z nieba. Gampopa był zadowolony i stwierdził:

– Jesteśmy w harmonii.

5. Czysta kraina Buddy Akszobhji na wschodzie.

...

W innym śnie Dusum Khjenpa zapragnął zobaczyć miasto Dripten w Kaszmirze i wyemanował najpierw sto, a potem tysiąc ciał. Dosiadając łabędzia na lwim tronie, przemierzał przestrzeń. Gdy dotarł nad Dripten, otoczyły go fale niezrodzonych przyjemnych dźwięków.

...

Pewnego razu Rinpocze zapragnął ujrzeć Tongkun i po drodze dotarł do Setsa Khar, gdzie urodził się Gesze Szerab jako syn bogatego lamy. Rinpocze zastanawiał się:

– Czy aby mnie rozpozna?.

Rozpoznał, uśmiechając się i okazując radość.

...

W innym śnie Dusum Khjenpa poczuł radość, gdy siedział na sterwie stu skał. Przed nim osiem dakiń, przyodzianych w ornamenty z kości, ofiarowało kwietne wieńce. Gdy podrzucił owe kwiaty w niebo, zamieniły się w dom z ułożonych jeden na drugim klejnotowych kwitnących lotosów. Wyloniwszy się spośród nich, wyemanował konia i lwa, i odjechał na ich grzbietach.

...

Gdy Dusum Khjenpa podróżował północnym szlakiem, jednej nocy śnił, że znalazł pulchne zwłoki pewnej kobiety i je rozciął. Z podstawy żeber wyłoniły się liczne damaru, których naturalnie powstające dźwięki rozplynęły się w przestrzeni. Rinpocze podążył za nimi i dotarł do krainy Uddijana. Tam młoda kobieta powiedziała do niego:

– Stąd ku górze rozciąga się sfera dakiń mądrości, zaś idąc w dół, znajdziesz się w krainie światowych dakiń.

Rinpocze posłyszał wiele kluczowych instrukcji, pomocnych dla jego praktyki.

...

W Druszi śniło mu się, że wielki wąż połknął go w całości, z wyjątkiem palców u nóg. W Pakri odpędził błyskawice za pomocą groźnej mudry. Gdy Dza **Rahula** pojawił się przed nim w Kampo, Rinpocze przepędził go samą myślą, że ten odchodzi. W Nenangui miał sen, że Gampopa siedzi pod wiszącą skałą na pewnej górze w Indiach. Napotkawszy go, Dusum Khjenpa zapytał:

– Lamo, czy narodziłeś się w cudowny sposób?

– Nie. Narodziłem się łona – odpowiedział. Gampopa przekazał mu również naukę Dharma:

Jeśli porzucisz miejsce swych narodzin, z pewnością uwolnisz się od pożądania i nienawiści.

Praktykując prawdziwą dyscyplinę, z pewnością znajdziesz się w wyższych sferach.

Stosując zręczne metody, bez wątpienia poczynisz postępy na ścieżce.

Spoczywając w naturalnej nieziennej podstawie, niechybnie urzeczywistnisz prawdziwą naturę.

...

Rinpocze śnił również, że pewien asceta o białym ciele pojawił się i zapytał:

– Czy wysłuchasz Dharmy wypowiedzianej przez Buddhę?

Dusum Khjenpa pomyślał:

– **Dipamkara** odszedł z tego świata, podobnie jak Buddha.

Zapytał więc:

– Czy zobaczysz się z **Maitreją**?

– Tak.

Promień światła rozbłysnął, po czym ruszyli do Tuszity, gdzie spotkali Maitreję w formie sambhogakai, nauczającego Dharmy licznych białych mnichów. Dusum Khjenpa usłyszał następującą strofę:

Nie ma nic do usunięcia
Ani kompletnie nic do dodania.
Prawdziwie patrząc na prawdziwe
I prawdziwie postrzegając – oto wyzwolenie.

Udzielił wielu nauk o głębokim znaczeniu.

...

Rinpocze śnił, że udaje się na zachód i ujrzał w namiocie z tęczowego światła Awalokiteśwarę o jedenastu głowach, który, wręczywszy mu naręczę leczniczych pigułek, powiedział:

– Rozdaj je wszystkim innym. Przyniosą pożytek.

...

Dusum Khjenpa miał sen, w którym był Hewadżrą, obejmowanym przez partnerkę, siedzącym na kwiecie lotosu na jeziorze. W ośmiu kierunkach osiem bogiń Hewadżry grało na lutniach, a ich melodie niosły zaproszenie:

– Na zachodzie panuje wielka szczęśliwość.

To był zwiastun śmierci, lecz udało jej się zapobiec i nie wydarzyło się nic złego.

...

Pewnego razu, kiedy zapragnął udać się do Nepalu, osiem bogiń Hewadźry pojawiło się, mówiąc:

– Nie nadszedł jeszcze czas, byś się tam wybierał.

Rinpocze stwierdził, że nawet gdy otworzył oczy, boginie pojawiały się we wszystkich kierunkach.

...

W Nenangu, podczas pełni księżyca w konstelacji Anuradha, Dusum Khjenpa złożył dary swemu lamie Gampopie. Wraz z nastaniem nocy modlił się do niego, a gdy pojawiło się blade światło zwiastujące świt, śnił, że Gampopa przybył do niego i nauczał Dharma. Rinpocze ujął to w słowach pieśni:

Wczoraj, podczas pełni księżyca w konstelacji Anuradha,
Złożyłem dary Trzem Klejnotom,
Aby wypełnić pragnienia guru.
Wieczorem modliłem się do guru;
O świetle, gdy spałem, we śnie
Ujrzałem przybywającego guru,

Który tak przemówił:

Postrzegaj pogląd jako świadomość wolną od skrajności.
Postrzegaj medytację jako naturalny stan wolny od zmian.
Postrzegaj postępowanie jako cztery strumienie wolne od przywiązania.
Postrzegaj owoc jako trzy nierozdzielne.
Wiedz, że to dharmakaja, osiągnięcie własnego pożytku.

Rozwijaj aktywność dla pożytku innych:
Wolny od przywiązania, dawaj szczodrze.
Wolny od czynienia krzywdy, utrzymuj dyscyplinę.
Wolny od złości, ćwicz cierpliwość.
Wolny od lenistwa, wykazuj się pilnością.
Wolny od rozproszenia, medytuj w skupieniu.
Wolny od wyolbrzymiania, wzbudź mądrość wielkiej
szczęśliwości.
Dedykuj owych sześć dla pożytku innych.

...

Pewnej nocy w Tsurphu Rinpocze miał sen, że udał się na granicę z Indiami. Na obrzeżach kaszmirskiego miasta Surik spotkał pewnego mistrza i jego sługę.

– Kim jesteś? – zapytał.

– Nazywam się Indrabodhi – padła odpowiedź.

Rinpocze poprosił o nauki Dharmy a Indrabodhi przekazał mu sadhanę Dzietsynmy Urgjenmy. Gdy poprosił o inne dogłębne instrukcje, otrzymał sadhanę Dzietsynmy o czterech głowach i dwunastu dłoniach, wraz ze związanymi z nią praktykami. Nieco później, w Doło, miał wizję żeńskiego bóstwa w otoczeniu trzydziestu sześciu bogiń z partnerami. Poprosił artystę Gartyna Horpo, aby namalował tę scenę.

...

W Roku Myszy, nocą trzeciego dnia (drugiego) miesiąca smoka, w tęczy na niebie pojawiła się młoda kobieta, odziana w czerwień, z czarką z czaszki w dłoni. Miała na sobie pięć ozdób i otaczał ją orszak czterech kobiet. Powiedziała:

– Nie objaśnij ani jednego słowa reprezentującego dogłębne znaczenie.

Nieco później, dwudziestego dnia, w Sziodrangu, gdy Rinpocze błogosławił uczniów, nauczając dogłębnej Dharmy, owych pięć młodych kobiet, o dość gniewnych minach, pojawiło się między drzewami rosnącymi na wielkiej czerwonej skale.

– Kim jesteś? – zapytał.

– Jeśli nie wiesz kim jestem, nazywam się Lekmi, jestem partnerką króla. Nie wyjaśnij ani jednego słowa o dogłębnym znaczeniu.

Wieczorem dwudziestego ósmego dnia Dusum Khjenpa nauczał mieszkańców Khamu. Spośród białych obłoków ponownie się wyłoniło pięć młodych kobiet o groźnym wyrazie twarzy. Lekmi ostrzegła go:

– Powiedziałam, abys nie objaśniał słów o dogłębnym znaczeniu, a tyś nie posłuchał!

Po czym wszystkie odeszły.

...

W Tsurphu w nocy pierwszego dnia pierwszej kwadry księżyca, (trzeciego) miesiąca węża, Roku Myszy Rinpoche miał sen. Gdy tylko spojrzał na południowy zachód, już był w drodze. Nagle usłyszał zbliżający się huk grzmotu. Gdy spojrzał w jego stronę, w połodze światła ukazał się jogin odziany w cmentarne ozdoby, trzymający w prawej dłoni niewielki bębenek.

– Jestem Maitripa – powiedział. – Wszystkie zjawiska samsary i nirwany można podzielić na dwa rodzaje – zaciemniony umysł oraz umysł spontanicznie obecny. Co więcej, zaciemniony umysł zawiera się w umyśle spontanicznie obecnym.

To rzekłszy, zbladł jak tęcza i znikł.

...

Nocą dwudziestego trzeciego dnia miesiąca węża Rinpocze śnił, że w morzu światła ukazał się jogin trzymający w prawej dłoni strzałę i wykonujący wszystkie czynności lewą ręką. Powiedział:

Jeśli nie wiesz kim jestem,
Nazywają mnie Sarahą.

Gdy Dusum Khjenpa poprosił o kluczowe instrukcje, Saraha powiedział:

Wolny od czterech skrajności – tym jest pogląd.
Wolna od rozproszenia – tym jest medytacja.
Wolne od zaprzeczania i udowadniania – tym jest postępowanie.
Wolny od porzucania i osiągnięcia – tym jest owoc.

To rzekłszy, rozpuścił się niczym tęcza i znikł.

...

I znów, nocą dwudziestego siódmego dnia tego samego miesiąca Dusum Khjenpa miał sen, że udał się do Daklha Gampo. Tam trzymał jeden koniec tęczy w dłoniach i zwijając ją, ruszył do Jangy-nu w Getrengu. Dotarłszy na miejsce, spotkał Gampopę i opowiedział mu swe poprzednie sny. Lama odparł:

– Powinieneś zrozumieć, że wszelkie zjawiska są jak sny i iluzje.

Gdy tylko padły te słowa, Dusum Khjenpa obudził się.

Rozdział czternasty:

ŚWIADOMOŚĆ TEGO, JAK INNI OPUŚCILI ŻYCIE I JAK SIĘ PONOWNIE NARODZILI

Rinpocze został zapytany w jakich światach odrodzili się lamowie przeszłości. Odpowiedział:

– Lama Marpa odrodził się jako pandita w mieście Śrinagara nieopodal Palgji Ri na południu. Nieraz pojawia się jako jogin i przynosi pożytek licznym istotom.

Gampopa odrodził się jako Śantiwarman w mieście Padmini, nieopodal Karnały na pograniczu Kaszmiru i Indii. Czasem nosi szaty w pełni wyświęconego mnicha, czasem odgrywa rolę jogina. Na rozmaite sposoby przynosi pożytek istotom. W tamtym miejscu odrodziło się czterdziestu uczniów.

Gampopa ma trzy emanacje. Pierwsza z nich nosi imię Drime Drakpa i przynosi pożytek milionom istot w czystej krainie o nazwie Usadowiona w Błogości. Druga emanacja, nosząca imię bodhisattwy Drime Dały Drakpy, żyje w czystej krainie o nazwie Zdobna Dziesięcioma Milionami Pereł. Ta przynosi pożytek królowi Drakpie Taje, jego orszakowi i wielu innym istotom. Faktyczna

postać Gampopy zmarła w mieście Padmini. W sferze Świata Niekończonych Tysięcy słynie on jako Aśoka.

Mistrz Gomtsul odrodził się na zachód od Indii w jednym z dwudziestu czterech miejsc, znanym jako Kongka. Po nawróceniu niebuddyjskiego króla przynosi pożytek wielu istotom. Mistrz Szerab Dziangciub mieszka u podnóży Góry Ptasiej Stopy. Został wyświęcony w wieku ośmiu lat, angażuje się w praktykę i przynosi pożytek wielu. Lama Penpuk odrodził się w samym Tytsangu i nazywa się Gałe Jeszie. Lama Palcienpo odrodził się jako Palgji Dziungne Bepa w północnym świecie, w sferze noszącej nazwę Zdobnej Siecią Pereł. Pod imieniem Jeszie Dziungne Drakpa, mistrz Trałała odrodził się w Sypri, na granicy Ciokro Dringu. Mistrz Sziałała Takdurla odrodził się w mieście Deden w Sepie, na zachodnim krańcu kontynentu Różanego Jabłka. Jako Drakpa Taję prowadzi miliony istot.

Mistrz Patsap Lotsała odrodził się na dalekim krańcu kaszmirskiego miasta Dripten. Nazywają go wielkim panditą Dziungne Drakpą. Prowadzi do dojrzałości i wyzwolenia wiele istot. Lama Dzongpa odrodził się w pobliżu granicy Kaszmiru i Nucie. Ma on zdolność jasnowidzenia i praktykuje ze swą poprzednią partnerką, aby przynieść pożytek wielu istotom. Mistrz Cziapa przyjął postać pewnego pandity w kaszmirskim mieście Dripten. Lama Ngulciuła odrodził się jako syn chińskiego króla Tongkunu. Spotkałem go we śnie na Górze o Pięciu Szczytach. Gesze Sziudyn Morila naucza

Dharmy poprzez znaki i przynosi pożytek wielu w pobliżu Góry Potala na zachodnim krańcu kontynentu Różanego Jabłka.

W pobliżu granicy Indii i Nepalu lama Reciungpa prowadzi różnorodną działalność i nosi imię Ratnasukha. Mistrz Szerab Dordże odrodził się w samym Penjulu i praktykuje w tradycji kadam. Na dalekim krańcu Pamtingu w Nepalu, mistrz Pakpa jest joginem, wraz z partnerką, i żyje z jałmużny. Opat Sapukpa odrodził się jako pandita na wschodzie Indii i przynosi pożytek wielu.

Na dalekim krańcu Nepalu i w pobliżu Indii, na skalistej górze znajduje się naturalnie powstała Palden Nakmo z sześćdziesięcioma czterema **mamo**. Mistrz Padmasambhawa czasami tam przybywał, sądząc, że jeśli tak nie uczyni, mammo zaszkodzą istotom.

Dusum Khjenpa powiedział również:

– Wielcy jogini przeszłości, w tym wielki bramin Saraha oraz lamowie linii przekazu, jak Milarepa i Gampopa, zgromadzili się wszyscy w jednym czasie na ofiarowanie tsoku. Spotkałem ich.

Widziałem jak bodhisattwowie przynoszą pożytek innym, mając zwyczajne ciała.

Wielki praktykujący z Gjal, Tre Ciungpa, to inkarnacja Palpaka Tsangpy. Ma on jedno wcielenie w Chinach i jedno w Nepalu. Wielki król z Minjaku jest wcieleniem jogina Matangkiego. Jego

celem było wspomoczenie króla i nakłonienie mieszkańców owego królestwa do pozytywnych działań. Ponadto, jako potężny król, mógł uwolnić wielu więźniów, którzy w przyszłości mieli zostać jego uczniami.

...

Podczas uroczystości na okazję rocznicy odejścia Gampopy Dusum Khjenpa ujrzał, że czterech uczniów Gampopy przyniesie wielkie korzyści istotom i roześmiał się.

Gesze Szerab Bum zapytał:

– Czemu się śmiałeś?

– Serkong Jesze Njingpo i Jasy Ngynmo przyniosą wielki użytek istotom na zachodzie. Gompa Szidze i Dakpo Sokgom przyniosą wielki użytek istotom na wschodzie.

Pewien mnich nowicjusz, który był uczniem Gampopy, jest również moim najstarszym uczniem. Obecnie w świecie na południu jest związany z królem Surabhibhadrą i oddaje się aktywnościom bodhisattwy.

Mynlamie Lamo, kiedy opuścisz to życie, odrodzisz się na wschodzie, w Padmini. Wówczas twoim opatem będzie Ngaripa Sangpo, który osiągnął poziom widjadhary i posiadał władzę nad długością swego życia. Cztery wcielenia temu odgrywał on rolę twego opa-

ta w Padmini. Mynlamie Lamo, aż do teraz, odradzał się i zostawał mnichem nieprzerwanie przez pięć kolejnych wcieleń.

...

Gdy Rinpocze przebywał w pustelni Druszi w Sziu, zmarł wielki medytujący, będący jednocześnie uczniem i patronem. Rinpocze skomentował:

– Gompa Cia odrodził się w rejonie dolnego Dzamu, w Dokhamie.

Nieco później, gdy Dusum Khjenpa udał się do tego rejonu w Dzamie, wiele osób przybyło, by oddać mu hołd. Pewien chłopiec, nie bojąc się lamy, pozbierał wszystkie dary i oddał mu je. Rinpocze powiedział:

– To jest inkarnacja starego Gompy Cia.

Jakiś czas potem ów chłopiec, wraz z przewodnikiem, uciekł z domu i przybył do Nenangu. Przyjąwszy śluby mnisie i otrzymawszy kluczowe wskazówki, został wielkim medytującym, znanym jako trzecia inkarnacja Dzamu.

...

W Roku Męskiego Królika Rinpocze z Nenangu udał się do Saktiru, znanego jako ukryta kraina. W tym czasie zmarł jeden z pięciu mnichów, a jego przyjaciele zapytali Rinpoczego, gdzie się odrodził.

– Narodził się w Tsang Rongu, jako syn Ratyna Darmadraka.

Osiem lat później, w Roku Świni, po tym jak Dusum Khjenpa udał się już do centralnego Tybetu, kilku mnichów wyruszyło do Tsangu. Prosząc po drodze o jałmużnę, wypytywali o Ratyna Darmadraka, a gdy przybyli do jego miasta, dowiedzieli się, że rzeczywiście ma on ośmioletniego syna. Liczba lat zgadzała się z tym, co Rinpocze powiedział i wszyscy mieszkańcy byli zdumieni.

...

Przebywając w okręgu Sziarła, zmarł młodszy brat Ciangmy Namkha Bara. Dusum Khjenpa powiedział:

– Odrodził się w Sferze Trzydziestu Trzech Bogów, gdzie doświadczając boskich przyjemności i osiągnął stabilną praktykę szine.

Rozdział piętnasty:

UKAZYWANIE SIĘ INNYM

Gdy Rinpocze przebywał w Druszi i Ngysangu, z jego zębów wyłoniły się relikwie w rozmaitych formach i barwach – stupy, łańcuchy wadźr, *tsatse* itp. Relikwie powiększały się lub zmniejszały, w zależności od warunków. W szczególności, pojawiły się postaci heruki, jogini i Khasarpaniego.

W Nenangu z jego zębów i ramion wyłoniły się liczne relikwie. W ukrytej krainie Saktir, Rinpocze cierpiał z powodu chorych oczu, a gdy upuszczono mu krew z żyły na głowie, cynobrowa ciecz zawierała niezliczone relikwie. Gdy przebywał w Ciebarze w Drilungu, dwóch ludzi zebralo ziemię z miejsca, w którym oddał moc i odsączyło ją. Jeden z nich miał sen, że pośród brudu znajdują się relikwie. Kiedy przetrzęśli ją w wodzie, pojawiły się cztery relikwie. Gdy Rinpocze o tym usłyszał, powiedział:

– Przyprowadźcie tu tych dwóch.

Udzielił im kluczowych nauk i ich duchowa praktyka rozwinęła się.

Jeszcze więcej relikwii wyłoniło się z jego czoła, stóp i śliny. Niektóre osoby zanosili do niego prośby i pojawiały się relikwie, dla innych relikwie pojawiały się i znikaly. Osoby o czystym postrzeganiu miały czyste wizje. Dusum Khjenpa przejawiał się na rozmaite sposoby, aby rozwiewać wątpliwości.

...

W Kampo Nenangu, gdy dwóch gesze oraz kilku mnichów odprawiało rytuały abhiszeki, jeden z gesze ujrzał Dusuma Khjenpę jako Wadżrajogini i powiedział o tym swym towarzyszom. Kiedy Dzamtyń Sangje brał udział w ofiarowaniu tsoku, ujrzał Rinpocze-go jako herukę Czakrasamwarę. Podczas uroczystości upamiętnia-

jących Gampopę pewien wielki medytujący z centralnego Tybetu zobaczył Awalokiteśwarę – żółtego, o tysiącu ramionach i tysiącu oczach – w miejscu, gdzie, na czele mnichów, siedział Rinpocze. Ów praktykujący wykonywał przed nim pokłony aż do świtu, co przyniosło mu wielką zasługę i stał się znany jako lama Samje Bar-drak.

W Sopuku, w Dzamjulu, gdy pewien mnich z Dzamu otrzymywał od Rinpoczego kluczowe nauki, ten przejawiał mu się jako Dzio-ło Awalokiteśwara. Bóstwo nauczyło go, jak wykonywać praktykę, włącznie z pełną wizualizacją Awalokiteśwary oraz przekazem mantry. Wiara mnicha wzrosła, oddał się medytacji i stał się znany jako Dzane Gomsang.

Podczas pełni księżyca pierwszego miesiąca jesieni, kiedy w tym samym klasztorze odprawiano uroczystości upamiętniające Gampopę, Dusum Khjenpa przejawiał się pewnemu starszemu mnichowi jako Bhagawan Śakjamuni, siedzący na lwim tronie i wygłaszający nauki.

W Lungmedzie, kiedy mnisi z Tsacilpy odprawiali rytuały abhiszeki, którą mieli właśnie otrzymać, lama Lha ujrzał Dusuma Khjenpę jako Wadźradharę. Dwie noce później zobaczył go jako Wadźrajoginię, a trzy noce później, jako Dzietsyna Tilopę.

...

Kiedy Dusum Khjenpa udał się do Daty Kharsy, zebrali się tam wszyscy przywódcy z Daty. Został wówczas poproszony o dokonanie konsekracji w Kharsie. Kiedy zgromadzeni recytowali mantrę współzależności, wizerunki Rinpoczego i Śakjamuniego pojawiły się w wazie wielkiej stupy z relikwiami. Ukazały się w identyczny sposób wszystkim zebranym, co wprawiło ich w zadziwienie. Szczególną wiarę wzbudził w sobie Ciambu Pynring, który następnie medytował i rozwinął doświadczenie i urzeczywistnienie. Złożył też w darze 1400 kilogramów jęczmienia (zamiast tradycyjnego prażonego jęczmienia z masłem).

...

W klasztorze Tsurphu, gdy Tsangpa Tsulseng otrzymywał abhiszekę, Rinpocze przejawiał mu się jako Hewadźra o ośmiu głowach i szesnastu ramionach. Promienie światła wystrzeliły z serca bóstwa i przekazały abhiszekę, wnikając w obecnego tam mnicha. Hewadźra pojawiał się tak długo, aż Tsangpa Tsulseng zasnął.

...

W Ciebarze w Drilungu Rinpocze siedział na czele wielkiego zgromadzenia sanghi. Pewien tantryk chciał wykonać przed nim pokłony, lecz nie widział Dusuma Khjenpy. Wszyscy asystenci wskazywali mu miejsce, ale on wciąż go nie dostrzegał. Również Dzioło Dziangciub wskazywał Dusuma Khjenpę, ale nawet wówczas ów tantryk nie zdołał dojrzeć Rinpoczego. Bardzo zasmuciło to Dzio-

ło Dziangciuba i łzy napłynęły mu do oczu. Sangha i patroni byli zdumieni.

Pragnąc złożyć pokłony, Karma Denma udał się do Jangynu, lecz nie widział tam Rinpoczego. Zamiast niego, w miejscu, gdzie Rinpocze zwykle siedział, ujrzał białą stupę. Karma Denma obrócił się i zawrócił.

W Sado pewien kadampa o imieniu Drodo Tyntsun przybył, aby złożyć pokłony i ofiarować tygrysią skórę Dusumowi Khjenpie, lecz nie widział Rinpoczego. Wszyscy jego towarzysze składali pokłony i wypytывali o zdrowie Rinpoczego, lecz Drodo Tyntsun wciąż nie był w stanie go dostrzec. Dopiero po długim czasie w końcu go zobaczył.

Kiedy Dusum Khjenpa przebywał w Nenangu, pojawił się boso Dzamtynowi Sangje, który przebywał w odosobnieniu jakieś cztery dni drogi na wschód od Nenangu. Gdy Dzamtyń Sangje zamierzał złożyć pokłony i zapytać Rinpoczego o zdrowie, ten zniknął, podczas gdy szykowano dla niego tron.

W pewnym odległym miejscu jeden z uczniów cierpiał podczas choroby i modlił się do swego lamy. Wówczas Dusum Khjenpa przybył, by go pobłogosławić. Bóle ustąpiły a wtedy Rinpocze zniknął.

Gdy Dusum Khjenpa przebywał nieopodal miejscowości Dongnga w Drilungu, pojawił się przed wielkim praktykującym Lenpą,

który ze swego miejsca zamieszkania w Tre, zwanego Rakte Sa, modlił się do niego gorąco. Rinpocze udzielił mu nauk Dharmy, po czym, blaknąc niczym tęczą, znikł.

Kiedy Dusum Khjenpa przebywał w klasztorze Tsurphu, wielki praktykujący Treło Gomcien bardzo cierpiał z powodu choroby. Gdy tylko pomodlił się do Dusuma Khjenpy, ten pojawił się, aby udzielić mu abhiszeki stopą. Gdy Treło Gomcien zabierał się za pokłony, Rinpocze powiedział:

– Nie ma potrzeby się kłaniać. Przeszkoda w postaci tej choroby nie pojawi się. Rozpuszczając się niczym tęczą, znikł.

Gesze Sumpa ujrzał Dusuma Khjenpę jako Hewadżrę. Mistrz Rattyn widział go jako pięć migoczących światel. Mistrz Sangje, gdy otrzymywał błogosławieństwa Szial Cikmy, zobaczył Rinpoczego siedzącego w przestrzeni, promieniującego światłem z twarzy. Jakś czas później, nawet po śmierci Dusuma Khjenpy, mistrz Sangje wciąż widywał tę twarz.

...

Rinpocze, dla pożytku istot, wyruszył ze wschodniego do centralnego Tybetu. Pewnego dnia (pierwszego) letniego miesiąca Ralą, w Roku Ptaka, kiedy przebywał w Lhalungu, w pobliżu klasztoru Tsurphu, powiedział:

– Ostatniej nocy śniło mi się, że udałem się na cmentarzysko w Indiach, gdzie kilku indyjskich joginów wspólnie praktykowało.

Mniej więcej w tym samym czasie, w świątyni Tangciu w zachodnim Tybecie, pewien nauczyciel Dharmy z tego rejonu szył szaty. Trzech wędrownych joginów ubranych jedynie w bawełnę, z czarukami z czaszek w dłoniach, pojawiło się przed nim wraz z bosym joginem w wieku około sześćdziesięciu lat, który miał na sobie jedynie fragment bawełnianej tkaniny. Ów Tybetańczyk nosił kolczyki z konch i trzymał czarkę z czaszki oraz drewnianą laskę z metalowymi nasadkami na obu końcach. Tybetański jogin i nauczyciel rozpoczęli długą rozmowę.

– Skąd przybyłeś? – zapytał nauczyciel.

– Przeszedłem całą drogę z Bodhgai przez Kaszmir i Surapę.

– Po co wyruszyłeś do Indii?

– Udałem się na wielkie uroczystości w Bodhgai – odpowiedział tybetański jogin.

– Ach, słyszałem, że wielu urzeczywistnionych mistrzów udało się na wspaniałe uroczystości z okazji Roku Ptaka. Czy spotkałeś kogoś z nich?

– Słyszałem coś bardzo podobnego – odparł jogin. – W tym samym czasie w mieście Dżalandhara w południowych Indiach król Da-

ła Nampar Nynpa ofiarował tsok na cmentarzysku w Hahadroku. Modlił się do joginów, będących urzeczywistnionymi mistrzami, posiadającymi zdolności jasnowidzenia i czynienia cudów. Czterech z nich przybyło z południowych Indii. Wielki urzeczywistniony mistrz Mitra Dżogi stwierdził, że przybyło również dwóch z Tybetu. Łącznie sześciu.

– Kim byli owi urzeczywistnieni mistrzowie z Indii i Tybetu? – zapytał nauczyciel.

– Czterech z Indii to Indrabodhi, Dżalandhara, Krisznaczarja i Śingpopa, a dwóch z Tybetu to Dharmakirti i Dharmasıla.

– Jacy są ci dwaj?

– Dharmasıla czyli Ciekji Tsultrim otrzymał nauki osiągnięcia nieśmiertelności. Mieszka w zachodnim Ngari, gdzie przynosi pożytek innym, budując świątynię. Śri Dharmakirti, czyli Ciekji Drakpa, posiada ważne nauki o wyczerpującej i rozstrzygającej ścieżce mahamudry, oparte na kanałach i wiatrach. Mieszka w niższej części Tybetu. Słyszałem, że słynie jako Siwowłosy Lama⁶. Tam właśnie się udajemy”.

Nauczyciel odparł:

6. Jeszcze jeden przydomek Dusuma Khjenpy.

– Siwowłosy Lama jest bardzo sławny. I ja myślałem, aby tam wyruszyć, lecz obilo mi się o uszy, że lama nie pozostanie długo na tym świecie i wkrótce odejdzie w inne miejsce. Miałem wątpliwości czy zdołam usłyszeć pełną naukę Dharmy, więc nie mogłem się zdecydować. Nie zrobiłem żadnych planów, by się tam udać, ale też nie czułem się dobrze, pozostając tutaj.

Jogin odpowiedział:

– Czy nie znasz *Modlitwy o doskonałe postępowanie*?

Buddha gotów jest trwać przez cały eon
Dla pożytku choćby jednego ucznia,
By szybko doprowadzić go do dojrzałości,
Jak sadzonkę, której dano ciepło i wodę.

– Jeśli inni modlą się o pożytek istot – wyjaśnił – Buddhowie pozostaną przez całe eony. Nigdy nie trać wiary i oddania. Idź teraz prędko do lamy. Z pewnością otrzymasz całą naukę.

Nauczyciel odczuł szczególną radość i poprosił o instrukcje. Tybetański jogin wstał i podszedł do wędrownego jogina, który pokryty był popiołem. Z miejsca obok niego wyciągnął tekst zapisany na zwiniętym brzoźowym papierze. Czytając wskazówki, tybetański jogin przekazał nauczycielowi objaśnienia i wzbudził w nim szczególną wiarę. Następnie jogin przekazał tekst nauczycielowi, mówiąc:

– Ten tekst, *Cztery aspekty mogące uwolnić strumień umysłu, przynieść błogosławieństwa i moc*, jest bardzo głęboką nauką. Zatrzymaj go dla siebie i nikomu nie pokazuj. Spotkasz mnie ponownie w późniejszym czasie.

To rzekłszy, umieścił na zwojach pieczęć tajemnicy.

Nauczyciel wrócił do domu. Chciał zaprosić joginów na tsok następnego ranka, ale gdy zaczął ich szukać, stróż w świątyni powiedział:

– Jogini odeszli zaraz po tobie.

Chociaż rozesłano wszędzie ludzi, by rozpytali, czy ktoś ich widział lub słyszał, wszyscy zaprzeczali. Wówczas nauczyciel nabrał szczególnego przekonania i poczynił przygotowania, by wyruszyć z centralnego Tybetu na spotkanie z Siwowłosym Lamą.

W drugim letnim miesiącu Roku Psa nauczyciel udał się do klasztoru Tylung Tsurphu. Tam od Dusuma Khjenpy otrzymał abhiszeki, błogosławieństwa i ważne instrukcje. Następnie spędził lato, praktykując na odosobnieniu. Jesienią Dusum Khjenpa opowiedział w skrócie, co wcześniej przydarzyło się kilku mnichom, by coś o tym wiedzieli.

Nauczyciel pomyślał, że zapyta, czy czterech joginów, których wcześniej spotkał, przybyło do Tsurphu, lecz Dusum Khjenpa odparł:

– Możesz o to zapytać jutro rano.

Nie śmiał więc pytać więcej.

Następnie ów nauczyciel z Tsangu pomyślał:

– Powinienem raz na zawsze wyzbyć się tych wątpliwości.

Po czym przygotował wszystkie konieczne przedmioty do ceremonii w domu mnicha z Khamu o imieniu Pyn Drakseng. Nauczyciel zaprosił Dusuma Khjenpę i zgromadził około dziesięciu najstarszych mnichów, w tym lamę Takdełę, Gesze Kyncioka Senge i Gompę Tsultrima Gjalpo. Podczas ceremonii nauczyciel żarliwie prosił Rinpoczego, by opowiedział o poprzednich spotkaniach. Dusum Khjenpa, jakby wskazując palcem na faktyczne zdarzenie, mówił o nich jasno i zgodnie z doświadczeniem nauczyciela. Wszyscy byli zdumieni.

Nauczyciel zapytał:

– Kim byli owi trzej wędrowni żebracy?

Rinpocze odpowiedział:

– Drugi Indrabodhi, Szinglopa i Krisznaczarja. Ja byłem tym, który udzielił ci kluczowych wskazówek, sam otrzymawszy je uprzednio od Indrabodhiego. Są to *Cztery aspekty mogące uwolnić strumień umysłu, przynieść błogostawieństwa i moc*. Krisznaczarja był wadźra-mis-

trzem podczas indyjskiego tsoku na cmentarzysku. Ty byłeś moim uczniem w czterech poprzednich wcieleniach, spotykamy się więc po raz piąty. Przybyłem, by przeciąć twe wątpliwości i zachęcić do medytacji. To bardzo dobrze, że studiowałeś i nauczałeś Dharma, lecz te osiągnięcia splamiłeś ośmioma światowymi dharmami. Dobrze, że przybyłeś tu medytować. Gdybyśmy się nie spotkali tym razem, nadal byś jedynie studiował i objaśniał.

Lama Takdeła zapytał:

– Jak spotkaliście się w poprzednich czterech wcieleniach?

Dusum Khjenpa odpowiedział:

– Uprzednio w Indiach nauczyciel narodził się jako kowal Ratnaśri i wzbudził w sobie bodhicittę jako mój uczeń. Później, kiedy urodził się na północ od tego kontynentu, w miejscu o nazwie Reła, byłem jego opatem. Kiedy następnie odrodził się jako Metok Szerab Sangpo na kontynencie Najdoskonalszego Ciała, przekazałem mu kluczowe wskazówki do „Pradźni: Sesji sześciu Dharm”. W poprzednim do obecnego życia odrodził się jako bramin Gjalla Szerab w odległym zakątku Indii, na brzegu oceanu. Przekazałem mu wszystkie cztery abhiszeki. Poznawszy traktaty, nagromadził załączki praktyki i w związku z tym łatwo było mu rozwinąć pewność co do poglądu i medytacji.

...

Lama Takdeła zapytał:

– Dzietsynie, posiadasz wiele emanacji, które przynoszą pożytek istotom. Ile jest ich obecnie na świecie?

– Nie ma co do tego pewności – odparł Dusum Khjenpa – ale zdaje się, że cztery emanacje przynoszą pożytek istotom. Pierwsza, Bhikszu Gele Lodro, żyje w odległej części Ngari, po tej stronie Kaszmiru, w mieście Surik. Dawny uczeń Den Ciung zmarł i odrodził się tutaj. Ze względu na niego Gele Lodro zbudował miejsce do praktyki Dharma i przynosi pożytek również wielu innym istotom.

Druga emanacja przebywa w klasztorze lamy Bero, znajdującym się w Lande, na granicy Tybetu i Nepału. Odrodziła się jako Genjen Ciekji Drakpa i przynosi pożytek istotom, nauczając Dharma poprzez znaki.

Trzecia jest joginem mieszkającym na południu Indii. Dla osób o czystym postrzeganiu jawi się jako Awalokiteśwara, zaś inni jedynie nazywają go Awalokiteśwarą. Nie przebywa w jednym określonym miejscu.

Czwarta emanacja przebywa w pewnym królestwie świata na wschodzie jako urzeczywistniony mistrz, przejawiający się jako król Drakpa Taje. Gdyby nie był królem, nie byłby w stanie okiełznać królestwa, dlatego wybrał ten sposób przynoszenia pożytku

wielu istotom. Jest niezliczenie wiele innych emanacji, podobnych do tych czterech.

Jeśli ludzie będą modlić się do tych emanacji, one na pewno przybędą, z bliska czy z daleka, gdyż są niezliczone.



Kiedy Dusum Khjenpa przebywał w Kampo Nenangu, przywódca i patron Gynpała poprosił go o konsekrację świątyni. Wówczas Pynowi Gomdorowi, nadzorcy świątyni, zdawało się, że gdy Rinpoche recytował mantrę współzależności i ofiarował ziarna jęczmienia wizualizowane jako kwiaty, owe kwiaty same naturalnie ofiarowały siebie i opadły na wszystkie święte przedmioty. Opowiadając to innym, wprowadził ich w zdumienie.

Trzy dni drogi na południe od Nenangu wielki jogin Gesze Śakja, uczeń Nepalczyka Hamngu Karpo, będącego uczniem Naropy z drugiego pokolenia poprosił Rinpoczego o dokonanie konsekracji. Podczas ceremonii osoby znajdujące się w oddali widziały jak świątynia płonie ogniem, ludzie będący blisko widzieli ogień okrążający świątynię, zaś patroni i inni, którzy znajdowali się wewnątrz, widzieli jak wszystkie święte przedmioty poruszają się i wydają dźwięki. Wielki metalowy posąg Wadźrasattwy trzymał swój symbol, wadżrę, na końcu palca serdecznego prawej ręki, lecz ta wadźra została wykrzywiona po powstaniu posągu. Nikt in-

ny nie potrafił jej wyprostować, lecz Rinpoczemu się udało. Wszyscy uznali to za cud.

Monge Gesze Dziose poprosił Dusuma Khjenpę o dokonanie konsekracji w Khakarze w Działajulu, cztery dni drogi na wschód od Nenangu. Podczas recytowania mantry współzależności gesze wydawało się, że kwiaty na mandalach podskakują jak ziarna w gotującej się wodzie. Następnie kwiaty wzleciały i opadły na święte przedmioty. Widzieli to wszyscy i każdy był zdumiony. Gesze wielbił Rinpoczego, recytując dwadzieścia strof pochwał, w które wplótł odniesienia do ścieżek i poziomów, które odnosiły się do paramit.

...

Wiele innych osób widziało cudowne zdarzenia. Kwiaty same składały się w darze i zatrzymywały na świętych przedmiotach, które również się poruszały, emanowały światłem i wydawały dźwięki. Kalecy, zgarbieni i inni dotknięci chorobami zdrowieli, gdy uderzał ich w twarz. Gdy niemowom przekazywane były kluczowe wskazówki, odzyskiwali mowę. Zaś ludziom dotkniętym niegodziwością duchów *mimajin*⁷ ofiarował *tormę* i mówił prawdę, co przynosiło pożytek. W ten sposób pomagał cierpiącym. Przemieniając postrzeganie tych, którzy lgnęli do realności zjawisk, sprawiał, że porzucali sprawy tego życia i wkraczali na autentyczną ścieżkę.

7. Bezforemne, nieludzkie istoty.

Owych praktykujących było tak wielu, że ich liczby nie dało się wyrazić słowami.

...

Zapytano Dusuma Khjenpę:

– Błogosławiłeś setki przedmiotów czci, zawłaszczonych przez duchy. Udzieliłeś wielu abhiszek setkom cierpiących na trąd lub tym, co złamali samaja. Jak to możliwe, że nie ucierpiałeś przy tym w żaden sposób?

Rinpocze odpowiedział:

– Gdy umysł jogina przestaje postrzegać w dualistyczny sposób i zaczyna rozumieć, że wszystkie zjawiska w całej swej różnorodności mają ten sam smak, wówczas może bez przerwy spoczywać w naturalnym stanie. Dla takiego jogina ani skażenie, ani rzeczy, które je powodują, nie istnieją w realny sposób.

...

Po pięciu latach mieszkania w klasztorze Tsurphu, w dzień pełni księżyca siódmego miesiąca Roku Myszy, Dusum Khjenpa odprawił ceremonię upamiętniającą Gampopę. Wówczas, aby nagromadzić zasługę, ofiarował głównej siedzibie Dakpo osiemnaście tomów zapisanych złotem i dwanaście tomów czystych stronic (w sumie trzydzieści ksiąg), a do tego półtora kilograma słynnych

na całym świecie turkusów z czerwonymi żyłkami i wiele innych cennych przedmiotów. Łącznie podarował wszystkim klasztorom sto tomów tekstów i wiele innego bogactwa.

Dusum Khjenpa powiedział:

– Kiedy mnisi gromadzą się, aby przeprowadzić ceremonie, konieczny jest wielki wysilek. Nie powinniście więc tego dłużej robić. Jeśli chcecie udać się do wschodniego Tybetu lub gdzie indziej, aby medytować lub studiować, idźcie, gdzie chcecie – do wschodniego Tybetu, klasztoru Dakhla lub na granicę Tybetu i Mynu.

Niektórzy sądzili, że sam uda się do wschodniego Tybetu, inni zaś uważali, że z pewnością wyruszy do głównej siedziby Gampopy. Wszyscy mieli wątpliwości.

Przez trzy miesiące bez ustanku pojawiały się wyjątkowe znaki: tęcze na niebie, trzęsienia ziemi oraz dźwięki przypominające ryk. Jego asystenci oraz starsi mnisi stwierdzili:

– Kiedy w Nenangu Rinpocze nie czuł się zbyt dobrze, powiedział, że pożyje tyle lat, co Milarepa, a więc osiemdziesiąt trzy lub osiemdziesiąt cztery. I właśnie osiągnął ten wiek. Boimy się więc, że może odejść.

Kiedy Rinpocze skończył osiemdziesiąt cztery lata, w Nowym Roku Wołu, trzeciego dnia (pierwszego) miesiąca Tygrysa, wycofał mandalę ze swej **nirmanakai** i odszedł do królestwa **Kheczari**.

W Tsurphu, dziesiątego dnia podczas kremacji zauważono wiele zjawisk. Wszyscy obecni doświadczyli tego samego: słońce pozostało na niebie dwa razy dłużej niż zazwyczaj. Niektórzy widzieli trzynaście, osiem lub siedem słońc. Te łączyły się ze sobą lub rozdzielały. Promienie słoneczne pojawiały się jako parasol z pawich piór. Całe niebo wypełnione było przez daków i dakinie, noszących ozdoby z kości. Spadł deszcz kwiatów. Ponad ciałem Rinpoczego płynęły warstwowo tęczowe parasole. Ogień wydawał rozmaite i prześliczne dźwięki, których nie można było określić. Dym zamieniał się w tęczę, pośród których można było dostrzec Dusuma Khjenpe. Stada ptaków krążyły wokół unoszącego się dymu. Ludzie zauważyli stada sępów, dzikich zwierząt oraz inne cuda. Jeśli ktoś dotychczas nie angażował się w duchowe praktyki, teraz to robił. Ci zaś, którzy już to robili, jeszcze bardziej je pogłębili. Wielcy medytujący osiągnęli cudowne samadhi.

Po kremacji pozostało serce Rinpoczego, pełne miłości do istot, jego język, który głosił autentyczną Dhamę oraz relikwie, powstałe z doskonałości obu rodzajów bodhicitty. W oparciu o stabilną praktykę budowania pojawiły się wizerunki bóstw i inne. Nie wielką ich ilość rozdano każdemu z bliskich uczniów. W pełnym chwale klasztorze Tsurphu Doło stworzono symbole jego ciała, aby

przynosiły pożytek wszystkim, wybudowano wielką komnatę dla relikwii oraz wzniesiono złotą stupę w stylu słynnej stupy Drepung. W naturalny sposób sama się wyświęciła i obdarzała błogosławieństwami docierającymi do krańców przestrzeni.

Rozdział szesnasty: INDYJSKIE WCIELENIA

Zapytano Rinpoczego:

– Jakie wcielenia przyjmiesz zakończywszy obecne życie?

– Na zachodzie Indii, dwanaście dni drogi na północny zachód od Uddijany, w mieście znanym jako Kartika, urodzę się memu ojcu o imieniu Dharmasiddhi i matce Mahapradźni, jako jogin Pradźniaśila. Gampopa narodzi się z łona w mieście Padmini i otrzyma imię Śantiwarman. W tymże mieście dojdzie do debaty między Panem Dharmy Gampopą, który wyjdzie z tezą, a niebuddyjskim panditą, który będzie usiłował ją obalić. Lama Rinpocze zwycięży, przez co niebuddyjski nauczyciel przyjmie buddyzm i otrzyma imię Dharmaradża. Imię niebuddyjskiego króla będzie brzmiało Mahadżina. W mieście Kartika będzie również mieszkał pandita Bodhiwadźra, posiadający wiele dobrych cech.

Gampopa, Bhiksza Gomra, Szidze, Gartyn, Serkong Jesze Njingpo, Somszi Jesze Njingpo, Jaszi Ngynmo, Gjacie, Gjaciung, Drak-

dze, Njakde Tynpa, Rokgom i Jynten Njingpo – spośród nich sześciu będzie w stanie zaangażować się w **jogiczne postępowanie** świadomości.

Gampopa nawróci niebuddyjskiego króla za pomocą niekonceptualnej medytacji, a jednocześnie pandita nawróci króla Kartiki. Lama Rinpoche, buddyjski pandita i niebuddyjski pandita będą mieli wsparcie króla. Między miastami Padmini i Kartika będzie bardzo niewiele innych miast. Cały ten teren będzie niebuddyjski, lecz wszyscy nawrócą się na buddyzm. Podróż między tymi miastami zajmie około dwóch dni.

Ponownie spotkam Gampopę. Patron Gynpała odrodzi się jako syn ministra i zostanie wyświęcony. Niektórzy z was również odrodzą się w mieście Karnapa. Siedmiu z was – Jynten Y, Gendyn Y, Mynlam Lama, Jeszie Y, Tynpa Tsulseng, Gendun Drak i ty – narodzicie się jednocześnie w kaście kupców. Owe trzy miasta znajdują się w tym samym regionie.

Ponadto mistrz Rinczen Gjaltsen, Tynpa Sangje, Tynpa Ciangdrak, Tynpa Sy, Pyn Dharmaradża, Śakja Szerab, Gomngyn, Dordze Bum, Gesze Rinczen Drak, Wangciuk Drak, Yser Lama, Jynten Lama, Darma Senge, Dordze Tsyndru, Dziangpa Lhasoła i inni również odrodzą się na tym terenie. Wielu z was spotka Gampopę nie jeden raz. Jeśli nie spotkaliście go dotąd, stanie się to w waszych przyszłych wcieleniach.

Rozdział siedemnasty: NARODZINY W LHODRAKU

Dusum Khjenpa został zapytany:

- Gdzie narodzisz się po Indiach?
- Odrodzę się w centralnym Tybecie, w siedmiu miejscach praktyki w Lhodraku – powiedział. – Będzie to odrodzenie dla pożytku jednego ucznia i nie pozostanę długo. Spotkam tam kilku z was.

Rozdział osiemnasty: NARODZINY W ŚWIECIE NA WSCHODZIE

Zapytano Rinpoczego:

- A gdzie odrodzisz się potem?
- W Urupie, w południowych Indiach, odrodzę się w miejscu da-kiń o nazwie Kongka. W tamtym regionie leży miasto Patała, gdzie patron Gynpała odrodzi się jako król i pozostanie na autentycznej ścieżce. Spotkacie mnie tam. Następnie przez wiele kolejnych wcieleń nie będziecie mnie potrzebować. Wiele innych istot odnie-sie pożytek.

...

Jak spełniający życzenia klejnot, który tworzy wiele emanacji, Dusum Khjenpa będzie przynosił pożytek istotom, aż wyczerpie się karma każdej z nich. Nie da się zaprzestać mówienia i pisania o jego wcieleniach.

Złotą wyspę, historię życia wielkiego bodhisattwy,
Należy czcić i szanować, nigdy nie zaprzestać jej czytania.
Mój umysł jest mały, więc proszę o wyrozumiałość wobec
wszelkich sprzeczności.
Oby dzięki tej zasłudze, wszyscy zostali uczniami Pana Dharmy.

Niniejsza historia nosi tytuł Złota wyspa: Drogocenne żywoty Pana Dharmy w osiemnastu rozdziałach. Zawiera kilka opowieści lamy i jego uczniów. Uznając je za prawdziwe, Galo stworzył ten zbiór – klejnot klasztoru Tsurphu Doło.

SZNUR PEREŁ

Napisany przez Pana Dharmy, Dusuma Khjenpę

CEREMONIA SCHRONIENIA I BODHICZITTY

Przeszedł pełny trening najwyższej bodhiczitty
I osiągnął mistrzostwo dwóch nagromadzeń.
Obdarzony dwiema mądrościami, osiągnął rezultat – trzy kaje.
Nie zna przywiązania i roztacza słoneczne światło współczucia:
Z szacunkiem składam pokłon przed mym drogocennym lamą.

W tym życiu mamy ludzkie ciało z jego doskonałymi wolnościami
i sprzyjającymi okolicznościami, i weszliśmy w bramę nauk Bud-
dhy. Praktykowanie Dharmy bezwzględnie wymaga głębokiej me-
dytacji nad śmiercią i nietrwałością. Jak powiedział Atiśa:

Zawsze rozmyślaj o śmierci, oceń jaką karmą nagromadziłeś,
Składaj dary Trzem Klejnotom, medytuj na niedualną naturę.

Po pierwsze, medytacja nad śmiercią i nietrwałością jest kluczowa.
Mówi się, że zjawiska są tak samo nietrwałe jak strumyk na stro-
mym górskim zboczu, lampa migocząca na silnym wietrze, bąbelki
na wodzie czy też ptasie pióro porwane przez wiatr.

Nietrwałość jest dwojaka: zewnętrzna i wewnętrzna. Nietrwałość zewnętrzna jest jak zmiana i następstwo pór roku, od wiosny przez lato, jesień i zimę.

Nietrwałość wewnętrzna ma dwa oblicza: to nietrwałość kontinuum i nietrwałość z chwili na chwilę. Nietrwałość kontinuum polega na tym, że matka najpierw nas rodzi i jesteśmy niemowlakami. Potem stajemy się małymi dziećmi, po czym wkracamy w dojrzałe życie. Wreszcie starzejemy się i umieramy. Zaś druga nietrwałość to chociażby wszystkie chwile jakie upłynęły odkąd zgromadziliśmy się tutaj, by uzyskać abhiszekę.

Gdyby dało się dodawać nieco życia pod jego koniec, tego właśnie byśmy się teraz uczyli. Ale nie można przedłużyć życia. Gdy przemija, nie pozostaje nic prócz śmierci. Jak mówi mistrz Szantidewa:

Życia wciąż ubywa,
Bez ustanku, dzień i noc.
Skoro życie się nie wydłuża,
Dlaczego ktoś taki jak ja nie miałby umrzeć?

Cokolwiek byśmy nie zrobili, czeka nas jedynie śmierć. Gdy nadzieje, nie utrzymamy dobytku, przyjaciół ani krewnych. Oto słowa mistrza Szantidewy:

Nawet ciało i kości, z którymi się urodziliśmy,
Rozpadną się i rozwieją.

A cóż dopiero przyjaciele i inni?

Nie zdołamy zatrzymać nawet ciała i kości, które mamy od urodzenia. Pozostanie nam jedynie Dharma. Powiedziano w *Sutrze porady dla króla*:

Gdy nadejdzie czas, król umrze.

Nie zabierze majątku, przyjaciół ani rodziny.

Gdziekolwiek się odrodzi, gdziekolwiek się uda,

Karma podąży za nim jak cień.

Cień ptaka szybującego na niebie porusza się za nim na ziemi i dociera tam, gdzie ptak wylądjuje. Podobnie wszelkie prawe i nieprawne działania podążą za wami wszędzie, a ich skutki dojrzeją nagle. Dlatego mówi się, że tylko Dharma będzie pomocna w chwili śmierci.

Umierając nie stajesz się niczym. Czekają cię bowiem kolejne narodziny. Przyjmiesz ciało zdeterminowane mocą karmy. Jeśli dopuścisz się **dziesięciu nieprawych działań**, motywowany trzema truciznami, odrodzisz się w niższych światach. Tam cierpienie trwa długo, jest potężne i trudne do zniesienia. Jeśli stworzyłeś przyczynę – dziesięć nieprawych działań motywowanych nienawiścią – odrodzisz się w pieklach. Jest osiem gorących piekieł, osiem piekieł zimnych, są piekła tymczasowe i szesnaście piekieł sąsiadujących. W każdym z nich panuje niewyobrażalne cierpienie. Jeśli stworzyłeś przyczynę – dziesięć nieprawych działań motywowa-

nych żądzą – skutkiem będzie odrodzenie z ciałem głodnego ducha. Głodne duchy cierpią z powodu przeszkód zewnętrznych i wewnętrznych, przeszkód szczególnych oraz przeszkód w postaci głodu i pragnienia, doświadczając również wielu innych udręk. Jeśli stworzysz przyczynę – dziesięć nieprawych działań motywowanych zaślepieniem – efektem będzie odrodzenie się jako zwierzę. Chociaż wyróżniamy zasadniczo trzydzieści sześć kategorii zwierząt, możemy sprowadzić je wszystkie do dwóch: tych żyjących w głębinach i tych rozproszonych na powierzchni. Głębie wszystkich zewnętrznych oceanów roją się od istot, których wielkość nie przekracza drobinek osadu z warzonego piwa. Doznają one przeróżnych rodzajów bólu, jak podczas bycia zjadanym przez większe i zabijania się nawzajem. Powiedziano, że gdy jedno z nich zostaje zjedzone, ocean czerwieni się od krwi.

Zwierzęta żyjące pośród ludzi są w zwierzęcym raju. Lecz ptaki na niebie lękają się zabicia przez inne, co jest bolesne jak uderzenie stu włóczni. Zwierzęta udomowione przez człowieka doświadczają niezliczonych katuszy. Są między innymi zmuszane do noszenia ciężarów, których nie mogą udźwignąć, albo ciągnięcia pługu, któremu nie mogą podolać. Kastruje się je, przebijają nozdrza, morduje w rzeźni i zamęcza na wiele sposobów. Mistrz Szantidewa powiedział:

Właściwym jest, bym rozmyślał
Dzień i noc tylko o jednym:

Nieprawość skutkuje cierpieniem –
Jakże mogę się od niego wyzwolić?

Podczas rozmyślań nad śmiercią i nietrwałością, nad karmą, przyczyną i skutkiem oraz nad cierpieniem niższych światów powstaje pragnienie odrodzenia się w wyższych światach i krainach szczęścia. Powiedziano, że już samo to może zapobiec niższemu odrodzeniu.

Ponadto, ludzie podejmujący się dziesięciu prawych czynów nie będących ścieżką⁸ odrodzą się w trzech wyższych światach, lecz bez przyjaciół i szczęścia. Będą tam gromadzić przyczyny cierpienia, stojąc nad przepaścią prowadzącą ku niższym światom. Nawet uzyskawszy boskie odrodzenie, umrą i spadną do niższych sfer. Bogowie opuszczą boginie. Boginie opuszczą bogów. Takie i niezliczone inne cierpienia są tak bolesne jak męka wielbłądzicy, która straciła dziecko lub ryby wyrzuconej na gorący piasek.

Gdy odrodzimy się jako półbóg, również doświadczymy bólu nieustającej walki i konfliktu. Klejnotowe góry rzucane są w tę i we w tę. Dominuje złość, walka, nienawiść, zazdrość, zabijanie, ranienie i niewypowiedziane tortury, wcale nie różne od tych w piekle ożywiania⁹.

8. Prawe działania, które w samsarze przynoszą dobre rezultaty, lecz nie prowadzą do wyzwolenia ani uzyskania wszechwiedzy.

9. Pierwsze z gorących piekieł, w którym istoty są zabijane, po czym natychmiast ponownie się odradzają, by znów zginąć.

Gdy odrodzimy się jako człowiek, doświadczymy trzech lub ośmiu rodzajów cierpienia. Po pierwsze, mamy cztery podstawowe cierpienia – cztery wielkie rzeki narodzin, starzenia się, choroby i śmierci. Podczas pierwszego doświadczamy bólu przebywania w łonie matki. Jeśli matka najada się do syta, dziecko doznaje bólu przypominającego zgniatanie przez górę. Jeśli zaś matka jest głodna, dziecko czuje się, jakby ktoś je związał i zawiesił. Cierpienie narodzin jest tak dojmujące, jakby ścisnęły nas dwie wielkie góry lub obdzierano ze skóry. Dotknięcie ziemi jest jak upadek na stos rozżarzonych węgli lub ciernisty krzak. Rodzajów bólu nie da się zliczyć.

Gdy się zestarzejemy, włosy siwieją, zęby wypadają, oczy zachodzą mgłą, a uszy ogarnia głuchota. Plecy się pochylają. Stojąc na nogach czujemy, jakby nas ciągnięto, a siadając, jak byśmy upadali. Stopy nie dają rady utrzymać ciała. Towarzyszą temu wszelkie inne rodzaje cierpienia.

Co zaś mam powiedzieć o cierpieniu choroby? Skoro nie potrafimy wytrzymać bólu zęba, co możemy powiedzieć o innych schorzeniach?

Cierpienie śmierci jest takie. Umierając, leżymy na łożu i spożywamy ostatni posiłek – pojedynczą kroplę wody. Otaczają nas bliscy, lecz tylko my doświadczamy bólu wypalającego się życia. Gdy pojawiają się wizje **jakszów**, niczym strzałę wyrzucamy z siebie kał i mocz. Przyjaciele i krewni nie mogą nam pomóc. Pożywienie

i majątek nie są żadną pociechą dla umierającego. Jak mówi mistrz Szantidewa:

Choć przyjaciele i rodzina
Są przy mnie, gdy leżę na łożu,
Tylko ja odczuję
Cierpienie przecinanego życia.
Gdy towarzysze Jamy mnie pochwycą,
Na cóż się zdadzą krewni i towarzysze?
Tylko zasługa może mnie wówczas ocalić,
Lecz o nią się nie troszczyłem.
Cierpienie śmierci jest nie do zniesienia.

Istnieje wiele innych rodzajów cierpienia: cierpienie niemożności utrzymania i uchronienia tego, co posiadamy; cierpienie nieużytkowania czegoś, czego nie mamy, choć o to zabiegamy; obawa przed spotkaniem znienawidzonych wrogów oraz obawa przed rozstaniem z bliskimi. Boimy się, że nie będziemy mieć syna, że nie urodzi nam się córka, że nasz kraj i stronnicy upadną, że utracimy dobre imię i sławę. Można wyliczać bez końca. Jak powiedziano:

W samsarze nie ma radości;
Fekalia nie mają pięknego zapachu.

Gdy medytujemy nad wadami trzech sfer samsary, czujemy się jak więzień wrzucony do celi, który nie chce w niej siedzieć ani chwili dłużej, myśląc: „Kiedy będę wolny? Jak mogę się stąd wydostać?”

Naturą samsary jest cierpienie. Nie ma takiej chwili radości, która nie mieszałyby się z bólem, więc zaczynamy się zastanawiać: „Jak mogę się uwolnić z tego wielkiego oceanu cierpienia?” Skutkiem będzie pragnienie osiągnięcia wyciszenia i nirwany. Już samo to wystarczy, aby się wyzwolić. Możesz to zrobić samotnie, ale wtedy nie będziesz mieć przyjaciół i nie znajdziesz szczęścia.

Pośród wszystkich istot trzech sfer nie ma ani jednej, która nie byłaby kiedyś naszym ojcem lub matką. *Sutra niemającej początku ni końca samsary* mówi:

Choćbyś z całej ziemi ulepił
Kuleczki wielkości jagód jałowca,
Nie zrównają się z liczbą twych matek.

Moglibyśmy z całej ziemi ulepić kuleczki rozmiarów średniego groszku, ale i tak ich liczba nawet nie zbliżyłaby się do tego, ile razy każda istota była naszym rodzicem. Matki są życzliwe. Pożywienie, którym nas karmiły, równa się Górze Meru. Materiał, w który nas ubierały, jest rozległy jak południowe chmury.

Więcej mleka wypiliśmy z ich piersi
Niż pomieszczą cztery oceany.

Zatem nasze matki są bardzo życzliwe. Same nie korzystają z pożywienia, napojów, odzienia i innych wartościowych przedmiotów, lecz oddają je dziecku. Same leżą na mokrym podłożu, a dziecko

kładą na suchym. Ogrzewają je ciepłem swego ciała, własnymi ustami zlizują brud. Nie spuszczają go z oczu. Zawsze myślą: „Czyż nie byłoby wspaniale, gdyby moje dziecko miało wszystko, co najlepsze i powiodło mu się lepiej niż innym na świecie?” Dlatego nasze matki są życzliwe.

Ponieważ matki są dla nas tak dobre, powinniśmy odpłacać im wdzięcznością. Gdy zaczniemy się zastanawiać, czy są szczęśliwe, to przeczytamy w tekstach, że w pieklach cierpią z powodu gorąca i zimna, są gotowane i palone. Jako głodne duchy doświadczają głodu i pragnienia. Jako zwierzęta ogranicza je głupota i ośpienie. Jako półbogowie prowadzą ciągłe konflikty i wojny, zaś matki ze świata bogów cierpią w obliczu śmierci i upadku do niższych sfer. Ludzkie matki odczuwają ból ciągłej pracy i ubóstwa. Nasze matki nie znają ani jednej chwili szczęścia, która nie mieszałaby się z cierpieniem. Umacniamy postanowienie osiągnięcia wszechwiedzącego stanu Buddy dla dobra naszych matek, aby uwolnić je z oceanu samsary i doprowadzić do najdoskonalszego Przebudzenia. Mówi się, że to wystarczy, aby nie podążać drogą niższych pojazdów.

Należy następnie spotkać autentycznego lamę, który udzieli prawdziwych duchowych rad. Pokaże nam, że wszystkie zjawiska samsary i nirwany są naszym własnym umysłem, byśmy zrozumieli, że naturą umysłu jest wolna od wszelkich zawłośliwości pustość oraz, że samsara i nirwana są w istocie niedualne i tożsame. Nigdy nie odciągając od tego stanu, usuniemy lgnięcie do zjawisk i cech.

Jednak zanim to nastąpi, należy udać się po schronienie¹⁰ w Trzech Klejnotach. Powiedziano w *Abhidharmie*:

Oczywiście, każdy może przyjąć śluby,
Ale najpierw musi udać się po schronienie.

Aby przyjąć ślubowania indywidualnego wyzwolenia, należy najpierw udać się po schronienie. Również aby przyjąć ślubowania bodhisattwy, należy udać się po schronienie. Także, aby otrzymać abhiszekę tajemnej mantry, trzeba wpierw udać się po schronienie.

Obecnie mamy okazję przyjąć abhiszekę tajemnej mantry, która dzieli się na cztery kategorie: tantrę działania, tantrę postępowania, jogatantrę i najwyższą jogatantrę. Spośród nich ta abhiszeka należy do najwyższej jogatantry, której są dwa rodzaje: najwyższa tantra ojcowska i najwyższa tantra matczyzna. Dziś zajmujemy się najwyższą tantrą matczyną – głęboką i wzniosłą tantrą Czakrasamwary. Z tej tantry pochodzi abhiszeka i błogosławieństwa w stylu Wadźrajogini, matki, która daje życie wszystkim Buddhom trzech czasów. Ta zaś musi być poprzedzona przyjęciem schronienia i rozbudzeniem bodhicitty, i właśnie dlatego o nich nauczamy.

10. Zarówno w języku tybetańskim, a co za tym idzie, angielskim i polskim funkcjonują dwa zwroty: „przyjmować schronienie” oraz „udawać się po schronienie”. W tym tekście używany był tylko ten drugi i tak jest tłumaczony, mimo że nie do końca odpowiada on normom polskiej frazeologii – *przypis polskiej redakcji*.

Oddaję cześć autentycznym lamom. To właśnie Trzy Klejnoty chronią nas przez wszelkim cierpieniem samsary. Skoro nikt inny nie jest w stanie nas ochronić, wyobrażamy sobie, że niezliczeni Buddhowie i bodhisattwowie znajdują się na niebie przed nami. Myślimy, że porzucimy samsarę, ów ocean cierpienia i osiągniemy nieprześcignione, drogocenne Przebudzenie. Dlatego właśnie udajemy się po schronienie w Trzech Klejnotach. Powtarzajmy następnie za mistrzem:

– Mistrzu, proszę, myśl o mnie. Od tej chwili aż do końca życia, ja (imię), udaję się po schronienie w najlepszym spośród ludzi, Buddzie. Udaję się po schronienie w Dharmie, najlepszej pośród wszystkiego, co uwalnia od przywiązania. Udaję się po schronienie w najlepszej spośród społeczności, Sandze.

Wypowiadamy to trzykrotnie.

Następnie mistrz mówi:

– Oto jest metoda. – A uczniowie odpowiadają – jest wspaniała.

Sama ceremonia schronienia nie wystarczy. Należy również ćwiczyć się w przestrzeganiu zobowiązań. Po pierwsze, mamy trzy zobowiązania wyróżniające, mające na celu wyróżnienie nas jako wyjątkowych w stosunku do zwyczajnych istot i niebuddystów: udawszy się po schronienie w Buddzie, nie należy czcić światowych bogów. Udawszy się po schronienie w Dharmie, nie należy wyrzą-

dzać krzywdy ani stosować przemocy wobec istot. Udawszy się po schronienie w Sandze, nie należy polegać na niebuddystach. To są trzy wyróżniające zobowiązania.

Następnie mamy trzy zobowiązania dodatkowe, które polegają na ćwiczeniu się w oddawaniu czci reprezentacjom Trzech Klejnotów, co wzmacnia w nas prawdziwe poczucie godności. Schronienie w Buddzie wymaga wystrzegania się niestosownego zachowania w stosunku do malowanych lub rzeźbionych wizerunków Buddy, trzeba odnosić się do nich z szacunkiem. Schronienie w Dharmie wymaga unikania niestosownego zachowania w stosunku do choćby czterowersowej strofy lub większych tekstów, trzeba odnosić się do nich z szacunkiem. Schronienie w Sandze wymaga unikania niestosownego zachowania w stosunku do osób w szafanowych szatach, które wyrzekły się zwyczajnego życia, trzeba odnosić się do nich z szacunkiem. Są to trzy dodatkowe zobowiązania.

Następnie mamy pięć powszechnych zobowiązań. Ponieważ tak trudno jest je spotkać, pamiętajmy, aby nigdy nie wyrzekać się Trzech Klejnotów, nawet za cenę życia, pozycji lub kosztem wielkiego wysiłku. Kiedy pojawi się jakakolwiek choroba, szczęście, smutek lub wielka potrzeba, pamiętajmy, aby nie uciekać się do wróżb, praktyk szamańskich czy poszukiwania jakichś innych metod. Podczas spełniania własnych potrzeb i życzeń, należy pamiętać, aby ofiarować Trzem Klejnotom pierwszą, najlepszą część po-

silku lub napoju. Należy ćwiczyć się w regularnym oddawaniu im czci zamiast szukać schronienia i oddawać pokłony bogom kierunków, w które podążamy. Żeby nie zapomnieć o pożytkach, pamiętajmy o praktyce schronienia – trzykrotnej za dnia i trzykrotnej nocą – to je rozwinie i wzmocni.

Choć powiada się, że pożytki płynące z utrzymywania tych zasad są niezliczone, wielki Atiśa podsumował je w ośmiu punktach. Są to: bycie buddystą; odporność na krzywdy wyrządzane przez ludzi i nie ludzi; wyczerpanie i wypalenie wszystkich negatywności; nagromadzenie ogromnej zasługi; odsunięcie zagrożenia odrodzenia niekorzystnego lub w niższych światach; obudzenie w sobie potencjału najwyższej ścieżki; bycie wsparciem dla wszystkich ślubowań; ostatecznie osiągnięcie nieprześcignionego Przebudzenia. A więc:

Zostanie buddystą, wsparcie dla ślubowań,
Odporność na krzywdy ze strony ludzi i nie ludzi,
Wyczerpanie się nieprawości, zwiększenie zasługi,
Zamknięcie niższych światów, szczególna ścieżka
Oraz osiągnięcie nieprzewyższonego Przebudzenia.

Skutki odrzucania schronienia w Trzech Klejnotach są przeciwieństwami wyżej wymienionych. Według Atiśi, oto co oznacza to sformułowanie:

Jako, że jest to *schronienie* przed grozą samsary
I podróż do miejsca, które nie ma sobie równych,
Mówimy: „Udaję się po *schronienie*”.

To kończy wyjaśnienia zwyczajnego *schronienia*. Następnie przejdziemy do bodhiczitty aspiracji, czyli postanowienia osiągnięcia najwyższego Przebudzenia. Najpierw należy przygotować mandalę i dary. Lamie, przed którym składamy ślubowanie, ofiarowujemy wysoki tron. Składamy pokłony, dotykamy jego stóp, po czym wypowiadamy słowa prośby:

– Mistrzu, proszę, myśl o mnie. Podobnie jak Tathagatowie, Arhaci, doskonali Bhagawan Buddhowie przeszłości oraz wielcy bodhisattwowie, przebywający na wysokich poziomach, po raz pierwszy podjęli zobowiązanie osiągnięcia nieprześcignionego, doskonałego Przebudzenia, tak samo ja teraz proszę, mistrzu, pomóż mi rozwinąć postanowienie osiągnięcia nieprześcignionego, doskonałego Przebudzenia.

Tę prośbę wypowiadamy trzykrotnie.

Są cztery przyczyny rozwinięcia bodhiczitty aspiracji: nagromadzenie zasługi, nadzwyczajne *schronienie*, nadzwyczajne współczucie oraz postrzeganie własnego lamy jako Buddy.

Aby nagromadzić zasługę, wyobrażamy sobie, że przed nami na niebie znajdują się wszyscy lamowie, Buddhowie i bodhisattwowie,

siedzący na klejnotowych tronach oraz kwiatach lotosu i księżycach, a następnie ofiarujemy im nasze ciało i wszystko, co posiadamy.

Nadzwyczajne schronienie jest doskonalsze od zwyczajnego za sprawą czterech szczególnych cech: czasu trwania, intencji, źródeł schronienia oraz celu. Czas trwania zwyczajnego schronienia ograniczony jest końcem życia. Jego intencje ograniczają się do własnego pożytku. Źródłami tego schronienia są: reprezentacje ciała Buddy, splamiona Dharma¹¹ oraz Sangha śrawaków. Celem jest przyjęcie ślubowań osobistego wyzwolenia. Zaś nadzwyczajne schronienie trwa do osiągnięcia pełnego Przebudzenia. Nadzwyczajna intencja to dobro niezliczonych istot. Jego źródła również są nadzwyczajne, bo Buddha jest dharmakają, Dharma jest niedualną naturą, zaś Sanghą są bodhisattwowie. Celem jest przyjęcie ślubowań bodhisattwy. W tym kontekście postrzegamy lamę jako Buddhę i wyrażamy postanowienie, że osiągniemy i doprowadzimy do osiągnięcia nieprześcignionego Przebudzenia wszystkie niezliczone istoty. W tym celu uznajemy Buddhę jako nauczyciela, Dhamę mahajany jako ścieżkę oraz przebywających na wysokich poziomach bodhisattwów jako towarzyszy na ścieżce.

Powtarzamy za mistrzem:

11. Dharma podstawowego pojazdu, która usuwa negatywne stany umysłu, lecz nie niweluje wszystkich splamień z pozostałych po nich nawyków.

– Wszyscy Buddhowie i bodhisattwowie przebywający w dziesięciu kierunkach, proszę, myślcie o mnie. Mistrzu, proszę, myśl o mnie. Od tej chwili, aż do osiągnięcia pełni Przebudzenia, ja (*imię*), udaję się po schronienie do najlepszych pośród ludzi, Bhagawan Budhów. Udaję się po schronienie w wyciszeniu, najlepszym, pośród wszystkiego, co uwalnia od przywiązania, w Dharmie, nie będącej bierną nirwaną. Udaję się po schronienie w najlepszej pośród społeczności, szlachetnej Sandze niedających się już zawrócić bodhisattwów.

Na to mistrz mówi:

– Oto jest metoda. – A uczniowie odpowiadają – jest wspaniała.

Przyjmowane zobowiązania są podobne do zwyczajnych zobowiązań.

Nieskończone współczucie bodhisattwy polega na przekonaniu, że niezliczone istoty były naszymi matkami. Wszystkie one błakają się w samsarycznym oceanie cierpienia i zasługują na współczucie. Dlatego dla ich dobra osiągniemy wszechwiedzący stan Buddy.

Następnie, widząc lamę jako Buddhę, powtarzamy za mistrzem:

– Wszyscy Buddhowie i bodhisattwowie przebywający w dziesięciu kierunkach, proszę, myślcie o mnie. Mistrzu, proszę, myśl o mnie. Dzięki wszelkiej zasłudze, jaką ja, (*imię*), nagromadziłem przez nie-

zliczone wcielenia aż do obecnej chwili, która jest owocem szczodrości, dyscypliny i medytacji, podobnie jak Tathagatowie, Arhaci, doskonali Buddhowie przeszłości i bodhisattwowie przebywający na wysokich poziomach po raz pierwszy wyrazili postanowienie osiągnięcia nieprzewyższonego, doskonałego Przebudzenia, również i ja, (*imię*), postanawiam osiągnąć nieprzewyższone, doskonałe Przebudzenie. Wyzwolę istoty, które nie zostały wyzwolone, zainspiruję te, którym brakuje inspiracji, te zaś, które nie doznały nirwany, do niej doprowadzę.

Recytujemy to trzy razy. Następnie mistrz mówi:

– Oto jest metoda. – A uczniowie odpowiadają – jest wspaniała.

Nie wystarczy jedynie wzbudzić w sobie bodhicittę, nie wystarczy też samo odprawianie rytuału. Należy również przestrzegać zobowiązań. Należy ćwiczyć porzucanie czterech czarnych działań, podejmowanie czterech białych działań, nieporzucanie istot oraz wzmacnianie i kultywowanie bodhicitty.

Cztery czarne działania to: oszukiwanie lamów oraz tych, którzy są godni szacunku, w celu wprowadzenia w błąd; oszukiwanie i okłamywanie istot; wypowiedanie niewłaściwych, nienawistnych słów do bodhisattwów, którzy obudzili bodhicittę; oraz sprawianie, by inni żalowali czegoś, czego nie należy żałować.

Cztery białe działania są przeciwieństwami czarnych: nieokłamywanie lamów i tych, którzy są godni szacunku, nawet za cenę własnego życia; unikanie oszustw i kłamstw w stosunku do istot, mając nieczyste intencje; postrzeganie bodhisattwów, którzy rozwinęli bodhicittę, jako nauczycieli i głoszenie ich chwały w dziesięciu kierunkach; a gdy nakłaniamy istoty do prawych działań, kierowanie ich ku nieprzewyższonemu, doskonałemu Przebudzeniu, a nie przebudzeniu śrawaków i pratjekabuddhów.

Nieporzucanie istot oznacza, że zawsze będziemy się o nie troszczyć i nie zniechęci nas nawet to, że zaczną szkodzić naszemu ciału i dobytкови.

Wzmacnianie i oczyszczanie bodhicitty oznacza wykonywanie dłuższego rytuału co najmniej trzy razy każdego dnia i nocy. Zamiennie, można wykonywać krótszy rytuał.

A pożytki z tego płyną takie:

Gdyby zasługa płynąca z bodhicitty
Mogła przybrać fizyczną postać,
Wypełniłaby całą przestrzeń
I wszystko poza nią.

To kończy ceremonię schronienia i bodhicitty, zebraną ze słów lamy.

DEDYKACJE DLA ŻYJĄCYCH I ZMARŁYCH

NAMO RATNA GURU. *Jak powiedział drogocenny guru:*

Powiedziano, że dedykowanie korzeni dobroci jest niesłychanie ważne. Jeśli dokonamy pozytywnych uczynków, lecz ich nie zadedykujemy, wyczerpią się. Jeśli zadedykujemy je niższemu celom, wyczerpią się. Jeśli ich pożałujemy, wyczerpią się. Jeśli będziemy o nich rozpowiadać, wyczerpią się. Dedykacja jest sposobem na to, by dobre uczynki nie wyczerpały się, lecz by wzrastały i były wzmacniane.

Jeśli chodzi o to, do kogo kierujemy dedykacje, odniosą one skutek, jeśli wykonamy je w obecności symboli Trzech Klejnotów. Dedykacje odniosą skutek, gdy wykonamy je w obecności kogoś, kto rozwinął bodhicittę. Dedykacje odniosą skutek, gdy wykonamy je w obecności lamy.

Przedmiotem dedykacji są wszystkie pozytywne czyny dokonane w trzech czasach, a więc dobre uczynki z przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Wszelkie korzenie dobroci można zawrzeć w trzech kategoriach: zrodzone ze szczodrości, zrodzone z dyscypliny i zrodzone z medytacji.

Ważny jest również cel dedykacji. Nie należy dedykować pozytywnych czynów samemu sobie, obecnemu życiu, ani osiągnięciu stanu Arhata czy pratyekabuddhy. Dedykujemy je osiągnięciu przez

nas i wszystkie istoty nieprześcignionego, doskonałego Przebudzenia. Jest to wielka dedykacja. Jej owoce nigdy się nie wyczerpią, aż do Przebudzenia. Jeśli na przykład spluniemy na suchą skałę, ślina szybko wyschnie, lecz jeśli spluniemy do oceanu, nie wyschnie ona póki nie wyschnie ocean. Podobnie, jeśli dedykujemy wszelkie dobre uczynki nagromadzone w trzech czasach w obecności lamy itd., z intencją, byśmy my i wszystkie niezliczone istoty osiągnęli wszechwiedzący stan Buddy, taka dedykacja przyniesie owoc odpowiadający wyrażonemu życzeniu. Coś zupełnie nieznaczącego nabiera najwyższego i najlepszego znaczenia, dzięki czemu przyniesie wspaniały rezultat – niczym ukryty skarb. Dlatego wyobrażajmy sobie teraz, że wszyscy Buddhowie i bodhisattwowie znajdują się na niebie przed nami. Myślimy: „Dokonam tego po to, abym wraz ze wszystkimi istotami mógł osiągnąć wszechwiedzący stan Buddy. W tym celu dedykuję nieprzewyższonemu Przebudzeniu wszelką zasługę nagromadzoną w trzech czasach”.

Powtarzamy za osobą prowadzącą dedykację:

– Wszyscy Buddhowie i bodhisattwowie przebywający w dziesięciu kierunkach, myślcie o mnie. Czcigodni członkowie Sanghi, proszę, myślcie o mnie. Dzięki wszystkim pozytywnym czynom, które ja, (*imię*), nagromadziłem, do których zachęcałem, którymi się radowałem od niemającego początku cyklu narodzin aż do chwili obecnej, zrodzonym ze szczodrości, dyscypliny i medytacji; w szczególności dzięki zasłudze nagromadzonej w tym roku,

powstałej z ofiarowania darów Trzem Klejnotom, służenia Sandze, recytowania sutr mądrości, ofiarowania torma opiekunom Dharma, ofiarowania torma **bhutoma** oraz ofiarowania pożywienia ludziom z mojego najbliższego lub dalszego otoczenia; dzięki tym korzeniom dobroci oraz najwyższej szczodrości – ozdobom umysłu, potrzebom umysłu, nagromadzeniu mocy jogicznych i najwyższemu celowi¹² – obym osiągnął wszechwiedzący stan Buddy dla pożytku wszystkich niezliczonych istot, przede wszystkim zaś mojego nauczyciela, mistrza i rodziców.

Recytujemy tak trzy razy. Po ostatnim powtórzeniu:

– Do czasu aż to nastąpi, obym w każdym życiu odradzał się w ludzkim ciele z jego doskonałymi warunkami i sprzyjającymi okolicznościami. Uzyskawszy ludzkie ciało, obym spotkał duchowego przyjaciela należącego do tradycji mahajany. Gdy już uzyskam nauki i instrukcje od duchowego przyjaciela, oby na drodze praktyki nie pojawiły się żadne zewnętrzne ani wewnętrzne przeszkody. Obym osiągnął doskonale siddhi mahamudry. Oby tak się stało.

Powtarzamy trzy razy.

Jeśli pragniemy uczynić dedykację dla zmarłych, rozmyślajmy, że dedykujemy wszelką zasługę, jaką zgromadzili w trzech czasach

12. Są to odpowiednio: cudowne moce, Ośmioraka Ścieżka, medytacja wyciszenia i wglądu oraz osiągnięcie stanu Arhata i nirwany.

oraz wszelką zasługę zgromadzoną przez żyjących krewnych w ich imieniu, dzięki czemu ci zmarli, najszybciej pośród wszystkich istot, zostaną uwolnieni od cierpień samsary i osiągną nieprześcignione Przebudzenie. Tak rozmyślając, powtarzamy za osobą prowadzącą dedykację:

– Wszyscy Buddowie i bodhisattwowie przebywający w dziesięciu kierunkach, modłę się, abyście mieli na uwadze zmarłego (*imię*) i wszystkich innych. Szlachetni członkowie Sanghi, modłę się, abyście mieli na uwadze zmarłego (*imię*). Dzięki wszystkim korzeniom dobroci, które zmarły (*imię*) nagromadził w trzech czasach, zrodzonych ze szczodrości, dyscypliny i medytacji; dzięki korzeniom dobroci, które stworzył, do których zachęcał i którymi się radował; a także dzięki korzeniom dobroci stworzonym przez nas, żyjących krewnych, dla dobra zmarłego (*imię*), poprzez ofiarowanie darów Trzem Klejnotom, służenie Sandze, recytowanie sutr mądrości, ofiarowanie torm opiekunom Dharmy, ofiarowanie torm bhutom oraz ofiarowanie pożywienia ludziom z najbliższego lub dalszego otoczenia; dzięki tym wszystkim korzeniom dobroci, jeśli zmarły się odrodził i gdziekolwiek to nastąpiło, na skutek mocy karmy, pośród sześciu rodzajów istot, oby te korzenie dobra były z nim i szły za nim. Oby był wolny od wszelkich cierpień sześciu rodzajów istot i uzyskał ludzkie ciało z jego doskonałymi warunkami i sprzyjającymi okolicznościami. Uzyskawszy ludzkie ciało, oby usłyszał o Trzech Klejnotach. Usłyszawszy słowa „Trzy Klejnoty”,

oby uzyskał wiarę w Trzy Klejnoty. Uzyskawszy wiarę w Trzy Klejnoty, oby udał się po schronienie, rozwinął bodhicittę, ćwiczył się w utrzymywaniu wszystkich zasad i osiągnął wszechwiedzący stan Buddy.

Powtarzamy to trzykrotnie. Obecni członkowie Sanghi powinni trzy razy odpowiedzieć:

– Niech tak się stanie.

Ponieważ dedykowanie zmarłym dobrych uczynków dokonanych w ich imieniu przynosi wielką zasługę nam samym, powiada się, że na koniec powinniśmy również wyrecytować dedykację dla żyjących.

To kończy rytuał dedykacji dla żyjących i zmarłych, spisany na podstawie słów Rinpoczego.

RYTUAŁ ŚLUBOWAŃ POSTNYCH

NAMO wszystkim guru.

Powiada się, że nikt inny nie posiada tych instrukcji udzielania ślubowań postnych, pochodzących od duchowego przyjaciela Mahajogiego. Razu pewnego powiedział on Dzioło Atiśi, że ludzie przyjmowali ślubowania postne, gdy ten był obecny, lecz nikt nie posiadał wskazówek jak udzielać ślubowań wiernym sponsorom – mężczyznom i kobietom, pragnącym je przyjąć, gdy Atiśi nie było. Mahajogi poprosił więc Atiśę o instrukcje, a ów wielce zadowolony, powiedział:

– Mahajogi Bodhi, tak, mogę to zrobić – po czym nauczył tradycji udzielania ślubowań postnych. Mahajogi jednak dopytał:

– Czyż nie należą one do tradycji mahasanghiki? Czy my, Tybetańczycy, możemy je przyjąć?

Uśmiech Atiśi przybladł.

– Takie wątpliwości niczemu nie służą – zauważył. – Zwyczajnie wymyślasz. Jest to fragment pochodzący z rytuału udzielania ślubowań **wyrzeczenia** dla przyszłych mnichów w winai. W jaki sposób tradycja mahasanghiki może pomóc ci w sarwastiwadzie¹³? Nauczał tego Guru Serlingpa.

13. Atiśa należał do tradycji winai mahasanghiki, lecz wszyscy Tybetańczycy podążali za tradycją mulasarwastiwady.

Powiedziano, że ślubowania postne należą do tradycji wyjaśnień i do tradycji praktyki. Jak mówią pisma:

Ślubowania indywidualnego wyzwolenia
Są anulowane przez oddanie ślubów,
Śmierć lub pojawienie się dwóch organów,
Przecięcie korzeni lub przeminięcie nocy.

To wyjaśnia, że kiedy przeminie noc, ślubowania postne tracą moc. Tak stwierdza tradycja wyjaśnień. Jednak według tradycji praktyki można je przyjąć na całe życie, jest to dozwolone.

Przede wszystkim, jak mówią duchowe nauki, trzy sfery samsary są z natury cierpieniem. Nie ma jednej chwili, która byłaby od niego wolna. Usunięcie wszelkich splamień i doprowadzenie do doskonałości wszystkich dobrych właściwości jest doskonałym stanem Buddy. Nie pojawia się on jednak sam z siebie. Nie osiągamy go w rezultacie błędnych przyczyn ani przyczyn niekompletnych, ani też gdy na drodze stają niesprzyjające okoliczności. Jedynym sposobem osiągnięcia stanu Buddy są trzy najcenniejsze rodzaje praktyki. Najwznioślejsza praktyka dyscypliny jest jak doskonale czyste naczynie. Najwznioślejsza praktyka samadhi jest jak wypełniająca je woda. Najwznioślejsza praktyka mądrości jest jak odbicie słońca i księżyca, w niej się pojawiające.

Spośród trzech rodzajów praktyk najważniejsza jest najwzniolejsza praktyka dyscypliny. Dla osób świeckich ważne są jedynie te

ślubowania postne. Buddha tak powiedział do wielkiego króla Prasennadżity:

– Wielki królu, masz tyle spraw na głowie, że nie jesteś w stanie doskonalić sześciu paramit. Dlatego powinienes ćwiczyć osiem gałęzi ślubowań postnych.

Również szlachetny Nagardżuna powiedział do wielkiego króla Surabhibhadry:

Praktykuj dyscyplinę bez potknięć,
Bez wykroczeń, zniekształceń i bez skaz.
Niczym ziemia dla istot w ruchu czy bez ruchu,
Dyscyplina jest podstawą wszelkich dobrych właściwości.

Tak właśnie zalecił królowi postępowanie zgodne z ośmioma gałęziami ślubowań postnych.

Mistrz powinien powiedzieć:

– Jako że ślubowania postne są ważne, powtarzaj za mną.

Powtarzamy trzykrotnie:

– Mistrzu, proszę, myśl o mnie. Od tej chwili aż do końca życia ja, (*imię*), udaję się po schronienie w najlepszym pośród ludzi, Buddzie. Udaję się po schronienie w Dharmie, najlepszej pośród wszystkie-

go, co uwalnia od przywiązania. Udaję się po schronienie w najlepszej spośród społeczności, Sandze.

Powtarzamy trzy razy:

– Mistrzu, proszę, myśl o mnie. Od tej chwili aż do końca życia, proszę, przyjmij mnie, (*imię*), jako adepta poszczącego w pełnię księżycą, nów lub w ósmy dzień każdego miesiąca.

Mistrz mówi:

– Oto jest metoda.

Uczniowie odpowiadają:

– Jest wspaniała.

Tym samym zostało udzielone ślubowanie.

Następnie mówimy:

– Samo przyjęcie ślubowań to za mało, należy ich dotrzymywać. Lekceważenie ich przypomina podniesienie kamienia i uderzenie się samemu w głowę. Dlatego, abyśmy pamiętali, czego należy przestrzegać, powtarzamy wskazania.

– Mistrzu, proszę, myśl o mnie. Podobnie jak szlachetni Arhaci w przeszłości wyrzekali się odbierania życia; brania tego, co nie było im dane; współżycia; wypowiedania kłamstw; piwa warzone-

go z ziaren, sfermentowanych napojów i środków odurzających, pozbawiających uważności; śpiewu, tańca, muzyki, naszyjników oraz perfum i kolorowych ozdób; wysokich łóżek i wystawnych tronów; oraz późnych posiłków, powstrzymując się od jedzenia po przejściu południa, również i ja, (*imię*), od tej chwili do końca życia, w pełnię księżyca, nów lub ósmy dzień każdego miesiąca wyrzekam się odbierania życia; brania, co nie zostało mi dane; współżycia; wypowiedzania kłamstw; piwa warzonego z ziaren, sfermentowanych napojów i środków odurzających, pozbawiających uważności; śpiewu, tańca, muzyki, naszyjników i perfum oraz kolorowych ozdób; wysokich łóżek oraz wystawnych tronów, a także jedzenia o późnej porze. Powstrzymuję się od jedzenia po przejściu południa. Dzięki tym ośmiu gałęziom będę utrzymywał wskazania szlachetnych Arhatów. Wypełnię je. Tak uczynię.

Mistrz mówi:

– Oto jest metoda.

Uczniowie odpowiadają:

– Jest wspaniała.

Powinno się tego przestrzegać, więc należy się umyć wcześniej rano. Następnie wyobrażamy sobie, że na niebie przed nami znajdują się niezliczeni Buddhowie i bodhisattwowie i wykonujemy tyle pokłonów, ile się da.

Tego dnia nie możemy skrzywdzić żadnej istoty. Jeśli zabijemy człowieka, śluby zostaną całkowicie złamane. Lecz nie należy zabić istoty nawet tak małej, jak mrówka. Co się tyczy niezabierania, co nie zostało nam dane, jeśli ukradniesz komuś coś wartego więcej niż jedno *dre* ziarna, ślubowanie zostanie złamane. Jednak nie należy kraść niczego, nawet tak małego jak łupina ziarenka sezamu. Jeśli dokonasz jakiegokolwiek aktu seksualnego, śluby zostaną całkowicie złamane. Jednak nawet jedno pożądliwe spojrzenie na kobietę jest niewłaściwe. Jeśli wypowiesz kłamstwo, na przykład że ujrzałeś bóstwa, których tak naprawdę nie widziałeś lub że osiągnąłeś stan Arhata, co byłoby niezgodne z prawdą i tym podobne rzeczy, śluby zostaną złamane całkowicie. Jednak trzeba unikać mówienia nieprawdy, nawet w ramach żartu lub docinając komuś. Ślubowania stanowią antidotum na te działania. Są to cztery podstawowe zasady, przypominające drzewo: jeśli zetniemy drzewo u korzeni, obumrą również gałęzie.

Nie złamiemy ślubowań całkowicie, jeśli wypijemy piwo warzone z ziaren itp., lecz spowoduje to naruszenie ślubów i sprawi, że stracą moc sprawczą, dlatego i tę zasadę należy utrzymywać. W przeciwnym razie powiada się, że w następnym wcieleniu będziemy musieli wypić roztopione żelazo.

W Tybecie nie ma pieśni, tańca, muzyki, naszyjników, perfum, ozdób, wysokich łóżek i wystawnych tronów, znanych w innych

częściach świata, lecz powiada się, że sama intencja wyrzeczenia się ich przynosi zasługę.

Wyrzekanie się spożywania posiłków o późnej porze oznacza, że od momentu, gdy słońce osiągnęło zenit aż do kolejnego świtu osoby, które nie są chore, nie powinny jeść nawet tego, co normalnie jest właściwe.

Praktyki wzmacniania esencji i usuwania negatywnych wpływów zostały stworzone w Tybecie. Dlatego należy oprzeć się tylko na schronieniu.

Na tym kończy się rytuał przyjmowania ślubowań postnych, który został spisany ze słów lamy.

OPOWIEŚĆ O ŻYCIU DUSUMA KHJENPY W 108 ODSŁONACH

Skompletowałeś dwa nagromadzenia, więc widzisz trzy kaje
jako spontanicznie obecne.

Przejawienia i pustość są nierozdzielne, spoczywasz
w dharamakai.

Wielka szczęśliwość, wolna od zawilości, ta świetlista
przejrzystość trwa nieprzerwanie.

Wadźra-oczami widzisz wszystko, co jest do ujrzenia w trzech
czasach.

Jesteś Wadźradharą, esencjonalną naturą wszystkich Buddhów,

Panem Dharmy, dla którego pustość i współczucie zawsze
pozostają nierozłączne.

Dzięki licznym emanacjom w pełni pomagasz innym.

Z szacunkiem kłaniam się przed niezrównanym Drogocennym.

Tak rozpoczyna się duchowa biografia drogiego lamy – *Opowieść o życiu Dusuma Khjenpy w 108 odsłonach*.

1.

– Pamiętam jak narodziłem się w krainie o nazwie Niebieski Beryl, we wschodnim rejonie tego świata i zostałem w pełni wyświęconym mnichem.

2.

– Narodziłem się na wyspie Dharitha, między południowym kontynentem Różanego Jabłka a zachodnim, Szczodroblivej Krowy. Wówczas Gampopa Rinpoche był joginem Surapą i w jego obecności wzbudziłem w sobie bodhicittę aspiracji.

3.

– Następnie odrodziłem się w Uddijanie, na zachód od Indii, która leży na tymże kontynencie Różanego Jabłka. Znany byłem jako jogin Utita, naturalny jogin. Nie miałem mistrza i nie udzielałem ustnych pouczeń, a mimo tego byłem bardzo potężny.

4.

– Później odrodziłem się w kście braminów na zachodnim kontynencie Szczodroblivej Krowy. Gdy zostałem w pełni wyświęcony,

otrzymałem imię Dharma Atita, zaś mym sekretnym imieniem było Dharmaśri. Przyniosłem pożytek pewnym istotom, a mym lamą podówczas był Tilopa.

5.

– Z kolei odrodziłem się jako słoń na zachodnim kontynencie Szczodroblivej Krowy. Król Dharmasila, jako niebuddysta, podważał buddyjskie nauki. Tak więc razu pewnego, kiedy jakieś siedemset słońi wyruszyło na wojnę, jako słoń znajdowałem się na czele oddziału i zadeptałem niebuddyjskiego króla na śmierć. Intencją było przyniesienie pożytku naukom buddyjskim oraz uratowanie od odrodzenia w niższych światach tegoż króla, zachowującego się jak despota. W późniejszym życiu został on moim uczniem, a obecnie jest patronem Gynpała.

6.

– Następnie odrodziłem się w indyjskim królestwie Kalingka jako król Dała Nampar Nynpa. Gampopa miał wówczas na imię Sangje Jeszie Szia, a jego mistrzem był Dziampal Szienjen Awadhutipa.

Pewnego razu, kiedy zamierzałem okrążyć pełną chwały stupę Drepung, z nieba rozbrzmiały następujące słowa:

– Nie osiągnąłeś jeszcze siddhi. Idź gdzie indziej i zbierz uwarunkowane korzenie dobra.

Tak więc założyłem klasztor dla wielu mnichów, zgromadziłem wielką zasługę i jej przyczyny. Potem wróciłem i okrążyłem stupę wielokrotnie.

Powiaდა się, że tym samym osiągnął wszystkie siddhi bez wyjątku.

– Wówczas emanacją Dziampala Szienjena Awadhutipy był lama Milarepa. Sangje Jesze Sziap był Gampopą. *Historia Pak Kor Guhja-samadży* przytacza inną wersję.

7.

– Później narodziłem się na kontynencie Różanego Jabłka nieopodal rzeki o nazwie Zdobna w Kwiaty Lotosu, płynącej na najdalszych krańcach północnego zachodu. Znany byłem jako Bhikszu Dharmakirti, a moim duchowym nauczycielem był bramin Sadzdzana. Byłem również opatem dla innych, w tym dla Gesze Takdeły. Kilku z nich jest również tutaj, w tej grupie. W owym czasie składałem prośby przed obliczem mistrza Dombipy, który przebywał na Skalistej Górze Ptasiego Rezerwatu a me życzenia zostały spełnione.

8.

– Kolejno odrodziłem się na wschodnim kontynencie Najdoskońszego Ciała jako Szerab Sangmo, córka króla Gely Sangpo. Moje tajemne imię brzmiało Tsokje Bodhi.

(Powiada się, że odrodził się jako córka, gdyż gdyby odrodził się jako syn, musiałby przejąć władzę nad królestwem.)

– Wówczas Gampopa był Bhikszu Dharmasiddhim. Otrzymałem od niego śluby i pilnie ich przestrzegałem. Oddałem wiele posiadanych przeze mnie rzeczy Gampopie, co go ucieszyło a w zamian otrzymałem od niego wszystkie nauki, o jakie poprosiłem.

9.

– Po tamtym życiu odrodziłem się w mieście Radzaphala (znanym też jako Miasto Wspaniałego Króla), na wyspie Radhapala, nie tak słynnej jak subkontynent. Znajdowała się między wschodnim kontynentem Najdoskonalszego Ciała a południowym – Różanego Jabłka, na jego południowo-wschodnim krańcu. Mym ojcem był Dharmagupta, a matką Sumati, ja zaś miałem na imię Pratikirti. Należeliśmy do kasty kupców. Po pełnym wyświęceniu otrzymałem imię Bhikszu Ratnaśila i żyłem sto sześćdziesiąt cztery lata.

Powiada się, że był praktykującym o wielkiej mocy.

– W tamtym życiu moim lamą był Palgji Bepa, inkarnacja Gampopy. Pośród mych uczniów było wielu kadampów. Nauczałem *Jasnego rozróżnienia dharmicznych abhiszek* – tekstu, który był wówczas tak samo użyteczny, jak dzisiaj.

10.

W samym centrum miliarda światów, pośrodku południowego kontynentu Różanego Jabłka, znajduje się Wadźra-Tron. Na północ od niego, w królestwie śniegów leży Treszio, przypominająca lotos kraina, otoczona śnieżnymi górami. Tamże znajduje się region Pociu Dong Karpo, gdzie narodził się Dusum Khjenpa. Jego ojcem był Gompa Dordze Gynpo, a matką Lhatokpa, jemu zaś dano na imię Gepel.

11.

Od Gompy Gepo i swego ojca Dusum Khjenpa otrzymał praktykę „Osiągnięcie siły życiowej serca Palden Lhamo”.

12.

Po spotkaniu lamy Berotsany i Paldzina otrzymał wiele kluczowych wskazówek oraz nauk o Opiekunie¹⁴, spisanych przez bramina Wararuczego.

13.

Dzięki praktyce Palden Lhamo pojawiły się wszystkie oznaki osiągnięcia i uzyskał jej czystą wizję.

14. „Opiekun” na ogół oznacza Mahakalę.

14.

W wiosce Duru miał wroga. Ów człowiek udał się w pasmo Domdom, by załatwić pewien interes, a w drodze powrotnej był ciągnięty przez konia i w ten sposób zginął. W ramach podziękowania dla opiekunów Dharma Dusum Khjenpa odjechał konno, trzymając łopoczącą flagę.

15.

W wieku szesnastu lat przyjął śluby klasztorne od wielkiego opata Ciokgi Lamy i mistrza Ciaka Senge Draka w Ciekhor Cienpo Kadrak. Otrzymał imię Śramanera Dharmakirti (Ciekji Drakpa). Przez krótki czas brał udział w życiu sanghi i stworzył dla siebie niewielkie miejsce do praktyki.

16.

Od Jolcio Langa, ucznia Dziolo Atiśi i jego ucznia i wadźra-brata Gesze Trarały, Dusum Khjenpa otrzymał abhiszekę Czakrasamwary według tradycji Atiśi, a także liczne sadhany tajemnej mantra-jany.

17.

Mając lat dziewiętnaście, prosząc po drodze o jałmużnę, udał się do centralnego Tybetu, by tam studiować i kontemplować. W Jorpe

Njamo Gjur mieszkał Gesze Tylung Gjamar. Od niego oraz od jego ucznia, Gesze Cziappy, Dusum Khjenpa wysłuchał nauk dotyczących trzech madhjamaków ze Wschodu (*Ozdoby środkowej ścieżki* Szantarakszity, *Dwóch prawd środkowej ścieżki* Jeszie Njingpo oraz *Rozjaśnienia środkowej drogi* Kamalaśili). Studiował także *Pięć Dharm Maitrei*.

18.

W Penjulu poznał Gesze Sziarałę i jego ucznia, jogina Szeraba Dordże. Przez sześć lat studiował i kontemplował liczne nauki tradycji kadam.

19.

W jaskini Tongsa przyjął pełne święcenia. Opatem był dzierzyciel przekazu winai, Mel, mistrzem – Jeszie Lodro, a zadającym pytania młodszy brat opata. Dusum Khjenpa studiował winaję, po czym nauczał jej innych.

20.

Stwierdził, że w Gjal Lhakhangu otrzymał nauki od lamy Pala Galo oraz Khampy Asenga dotyczące sześciu zastosowań i czarnej opieki Żeńskiej Wrony oraz innych.

21.

W drodze do Dakpo poznał Gesze Sziałę Lingpę oraz Panditę Gompę, którzy rezydowali w klasztorze Drakha. Usłyszał od nich nauki *Czterech miejsc*.

22.

W wieku trzydziestu trzech lat Dusum Khjenpa udał się do klasztoru Daklha, lecz nie pozwolono mu spotkać się z Gampopą przez niemal dwa miesiące. Kiedy wreszcie mu się to udało, ofiarował dziesięć białych szarf i poprosił o kluczowe nauki. Gampopa udzielił mu krótkich wskazówek na temat ścieżki i owocu, mówiąc:

– Ja nad tym medytowałem i ty również powinienes.

Mistrz Gomtsul służył Dusumowi Khjenpie jako asystent, dbając o jego wszelkie najważniejsze potrzeby.

...

Otrzymałszy najważniejsze wskazówki co do ścieżki metody, Dusum Khjenpa medytował przez dziewięć dni, po czym pojawiło się wewnętrzne ciepło. Przez kolejnych dziewięć miesięcy nosił więc jedynie bawełniane odzienie. Wówczas Gampopa powiedział:

– Udaj się do Sangri i medytuj tam.

Medytował tam więc przez trzy letnie miesiące i stwierdził, że jego umysł spoczywa stabilnie, gdziekolwiek by go nie pokierował, a jego praktyka wglądu przypomina słońce i księżyc wyłaniające się spoza chmur.

...

Złożywszy wyrazy szacunku lamie, Dusum Khjenpa medytował przez trzy lata w klasztorze, doświadczając przy tym wielkich trudów. Zasłynął jako jeden z najhardszych pośród ośmiuset medytujących. Sprawił, że pojawiło się wiele cudownych znaków ścieżki. Bardzo zadowolony, udał się, by przekazać wyrazy szacunku swemu nauczycielowi i porozmawiać o własnych doświadczeniach medytacyjnych. Spotkał się z Gampopą w pustelni Dziagy i złożył relację. Gampopa oświadczył:

– Niestety! Siwowłósy Khampo, pokładałem w tobie wielkie nadzieje. Jesteś jednak w błędzie. Idź i medytuj dalej.

Dusum Khjenpa pomyślał: „Nie dostrzegam tu żadnego błędu”, a kolejnych sześć miesięcy medytacji nie przyniosło niczego nowego. Wówczas ponownie udał się do lamy:

– Nawet gdybym medytował przez sto lat, nic nowego nie pojawi się w esencjonalnej naturze umysłu. Jeśli nawet jestem w błędzie, będę nadal medytował w ten sposób.

Gampopa był zachwycony:

– Przeciąłeś więzy samsary.

Następnie wprowadził Dusuma Khjenpę w głębię niewzruszonej natury umysłu i przekazał mu dalsze wskazówki, by wesprzeć jego praktykę.

23.

Gdy Dusum Khjenpa udał się do Loro, spotkał się tam z lamą Re-ciungpą i otrzymał nauki o ustanawianiu sesji i sześciu Dharmach. Wspaniale sprawił się podczas dialogu o kluczowych wskazówkach Naropy. Otrzymał również ważne wskazania od innego z uczniów lamy Milarepy, Tsemo Namkhi Saldzi.

24.

Od ucznia Dziolo Atiśi, Rompy Gargje, a także od jego ucznia, Jynpukpy Tyngjala, Dusum Khjenpa otrzymał przekaz praktyk Wadźra Warahi oraz powiązane z nią nauki Dharmy, *Rinczen Gjen-drup*, *Langszi Njamgon* i inne teksty. Od Gjapmo Pangkhały, ucznia Metsynpo, usłyszał instrukcje i objaśnienia do praktyki Hewadźry.

25.

Ponadto, w Luk Pukmocie otrzymał nauki od Gesze Dorsenga dotyczące ścieżki i owocu. Od Gesze Ralciaka Tyntsula z Darjulu usłyszał wiele wskazówek dotyczących chwalebne go Czakramsamwary, a także nauki Sangkara Lotsały.

26.

Następnie Gampopa tak zwrócił się do Dusuma Khjenpy:

– Udaj się do pustelni Ylkhar.

Poszedł więc do jaskini w Ylkhar Dreu Riłocie i gdy tylko tam się znalazł, pojawiła się przed nim kobieta, mówiąc:

– Nie zatrzymuj się tutaj. Moja pani nadchodzi.

Dochodząc do wniosku, że zapewne była mieszkającą w jaskini ogrzycą, Rinpocze medytował nad miłością i współczuciem. Po czterech miesiącach praktyki, w jego umyśle pojawiła się szczególna pewność i zaśpiewał pieśń urzeczywistnienia „Spoczywający umysł”.

27.

Otrzymując niezmiernie ważną abhiszekę od Pana Dharmy, Gampopy, Rinpocze miał wizję olśniewającej kai Hewadźry w blasku

światła. Ponadto, wszyscy czterej jego towarzysze w Dharmie, którzy otrzymali tę abhiszekę od Gomtsula, ujrzeni go jako pełnego chwały herukę, który tak samo pojawił się każdemu z nich. Gdy powiedzieli o tym Gomtsulowi, ten odparł:

– Heruka to ja.

Miał sześć czystych wizji mistrza Gomtsula, trzykrotnie w formie Hewadźry, raz jako Wadźrajogini i jako morze światła¹⁵.

28.

Gampopa doradził Dusumowi Khjenpie:

– Idź medytować do Mynu.

Tak więc Rinpocze wziął ze sobą pięć dre soli i wyruszył na spotkanie z Katungiem, królem Mynu. Jedna ze służących królowej była daleką krewną Dusuma Khjenpy i pełniła rolę tłumaczki, gdy ten zobaczył się z królem osobiście i ofiarował sól. Rinpocze otrzymał od króla wsparcie, po czym udał się w góry Mynu, by tam zamieszkać.

...

15. Jak zostało powiedziane w *Łańcuchu klejnotów*, ujrzał również Gomtsula jako pewną formę światła, co daje sześć czystych wizji.

Pewnego razu, kiedy skończyło mu się pożywienie, szedł w dół ścieżką schodzącą z gór, gdy z lasu wyłonił się tygrys. Rinpocze usiadł na wierzchołku wielkiego głazu, podczas gdy tygrys okrążył go i odszedł. Widząc, że zwierzę nie uczyni mu krzywdy, Dusum Khjenpa ruszył dalej i spotkał dwie młode kobiety, które ofiarowały mu pół baniaka nektaru. W pałacu uzupełnił zapasy, po czym wrócił w góry. Ułożył wówczas pieśń o granicy Tybetu i Mynu. Gdy miał już wracać do Tybetu, król na pożegnanie ofiarował mu kilka beli cennego materiału oraz mantrę chroniącą przed trucizną. Znalazłszy się na powrót w Dakpo, Dusum Khjenpa spotkał się z Gampopą, który zapytał:

– Czy okrążał cię tygrys?

– Tak.

– Tygrys był emanacją dakini. Dwie młode kobiety, które podarowały ci nektar, były dakiniami związanymi z miejscowymi opiekunami. Otrzymałeś od nich siddhi.

Dusum Khjenpa spędził w Gampo rok.

29.

Poprosił swego lamę:

– Chciałbym rozejrzeć się po kraju. – Na co Gampopa odparł – Proszę bardzo.

Będąc w drodze, Rinpocze otworzył nowy szlak do Njal, a następnie przez Lhodrak dotarł do Palri. Zaprzyjaźnił się z czterema Khampami i razem wrócili do Pakri w Gy. Na kilku przełęczach przygotowali pożywienie i napitek. Dwóch zbierało chrust, dwaj pozostali przygotowywali ognisko. I wtedy niebo przecięła błyskawica, a piorun zabił tychże dwóch na przedzie. Aby zgromadzić zasługę dla dwóch zmarłych, pozostali dwaj Khampowie ofiarowali dwa zwoje wełnianego materiału Dusumowi Khjenpie, który doświadczał tego wszystkiego, jakby śnił.

30.

Następnie Rinpocze udał się w region Dhar Minjak w zachodnim Tybecie. Tam, w ziemnej grocie mieszkało dwóch braci. Obaj byli mnichami nowicjuszami i uczniami Milarepy. Od nich Rinpocze otrzymał ważne nauki, a młodszy z braci ofiarował mu też nauki mahamudry z tradycji swego mistrza Milarepy.

31.

Następnie Dusum Khjenpa wyruszył do Penjulu i tam praktykował przez trzy lata i trzy zimy, zamknięty w jaskini Dzasang. Pojawiły się wówczas niewyobrażone właściwości jogi wewnętrznego

ciepła i zaczęto go nazywać Skalnym Lamą. Innym wydawało się jakby bez przeszkód przechodził przez góry i głązy. Miał wizje wielu jidamów.

32.

Gampopa doradził:

– Powinienes medytować w Dziomo Gangkarze.

Poniżej Pabong Karlep, odosobnienia mistrza Padmasambhawy, spędził lato na praktyce wydobywania esencji, a w jego strumieniu umysłu pojawiło się wiele cudownych właściwości. Gdy napłynęła myśl, że jego lama jest tożsamy z Buddhą, zaśpiewał pieśń o sześciu wadźra-strofach. W tymże czasie wciąż widywał miejscowe bóstwo, Dzomo Karjumę.

Dusum Khjenpa stwierdził:

– Gdy brakuje oddania, pozytywne właściwości nie pojawiają się w strumieniu świadomości. Nigdy nie myślałem o mym lamie jako o zwykłej osobie.

33.

Tamtej jesieni w Njemo Njidrungu zszedł do wąwozu, do miejsca w pobliżu fortu. Nieopodal domu pojawiły się cztery młode tkaczki. Jedna z nich rzekła:

– Mistrzu, czy chciałbyś coś zjeść?

– Tak – odparł.

Jedna z nich weszła do domu, mówiąc:

– Zapraszamy!

– Proszę, przynieś posiłek tutaj – poprosił.

– Nic złego się nie stanie. Proszę, wejdź – odparła.

Gdy znalazł się w środku, wszystkie cztery młode kobiety już tam były. Ofiarowały mu posiłek i napój w pół-baniaku, przypominającym czarkę z czaszki. Na kciukach kobiety, która przygotowała danie, zauważył Czakrasamwarę o czterech twarzach i dwunastu dłoniach, w zjednoczeniu z partnerką.

Posiłek stanowiła potrawa z ludzkich palców. Bez wahania zjadł wszystko i uznał danie za niezwykle smaczne. Następnie jedna z kobiet wzniosła ku niebu czarkę napełnioną mlecznym płynem, po czym podała mu do wypicia. Napój smakował jak ambrozja. Kiedy

zaś ponownie znalazł się przy drzwiach, cztery kobiety pojawiły się na zewnątrz, znów zajęte tkaniem, tuż przy bramie ogrodzenia wokół domu. Idąc drogą, Dusum Khjenpa poczuł, że ziemia jest delikatna jak jedwabna poduszka, jego ciało lekkie jak bawełna, a umysł zna szczęście nieidentyfikowania zjawisk jako to czy tamto.

34.

Między Sziu i Nje, w pustelni znanej jako Dzong, spotkał kobietę praktykującą medytację, akurat wypasającą bydło.

– Kto mieszka w pustelni tam na górze? – zapytał.

– Mój mistrz – odparła.

– Chciałbym go poznać.

– Przebywa na odosobnieniu.

– Muszę go koniecznie poznać.

– Pójdę i zapytam – stwierdziła i odeszła.

Wróciwszy powiedziała:

– Wejdz, proszę, na górę.

Gdy wszedł do środka, zastał starszego mężczyznę i kobietę, oboje byli wyświęceni. Gdy składał pokłony, lama uczynił gest, by tego nie robił, wskazując na mniszkę, lecz Dusum Khjenpa i tak się pokłonił.

Gdy usiadł, lama Dzongpa zapytał:

– Czy cztery młode kobiety ofiarowały ci dziś posiłek?

– Tak było.

– Były to dakinie. Zawartość potrawy dakinie przyniosły z Pamtingu, w Nepalu. Pochodzi ze zwłok Dharmasiddhiego, syna gospodarza Aśoki, które zaniesiono na cmentarzysko Tartita.

– Czy dakinie są tu teraz?

– Nie. Udały się na cmentarzysko w kaszmirskim mieście Sambhata. Tam dakinie gromadzą się dwudziestego piątego dnia czarnego miesiąca. Udały się na ceremonie. To one właśnie przekazały ci siddhi. Dwie młode kobiety, które podarowały ci napój na drodze w Mynie, również były dakiniami.

Rinpocze pomyślał:

– To miejsce przypomina mi Par Tsang, pustelnię mojego lamy.

Lama zapytał:

– Czy to wewnątrz przypomina ci Par Tsang, pustelnię twojego lamy?

Po tym Rinpocze nie śmiał już więcej myśleć. Rozmawiali o wielu sprawach.

Lama Dzungpa powiedział:

– Powinieneś robić, co mówi ci twój lama, Gampopa.

Przekazał mu również przepowiednię. Dusum Khjenpa otrzymał od niego *Mahamudrę uderzenia pioruna* i wiele ważnych nauk. Lama Dzungpa należał do trzeciego pokolenia uczniów Naropy.

35.

Przebywając na odosobnieniu w Druszi, Dusum Khjenpa dowiedział się, że cielesna postać Pana Dharma Gampopy opuściła ten świat, udał się więc do Daklha. W klasztorze Porok Dzungciung w regionie Ylkha spotkał lamę Gomtsula i mistrza Pakpę. Pochwycił szaty lamy Gomtsula i zapłakał. Aby uśmierzyć jego cierpienie, sam Gampopa, który dopiero co odszedł, pojawił się na niebie w tęczy. Ujrzawszy go, mistrz i dwaj uczniowie złożyli pokłony i obraz zniknął.

36.

Na odosobnieniu w Druszi Rinpocze wielokrotnie oddawał się praktyce postnej *Pełne znaczenia łąso*¹⁶. Wiele razy praktykując etapy zbliżenia i osiągnięcia związane z Wadźra Warahi, ujrzał jej wizję z dwoma twarzami, w otoczeniu orszaku.

37.

Pewnej nocy na odosobnieniu w Druszi Rinpocze miał sen, w którym ścigał go wielki wąż. Choć usiłował uciec, gad podążał za nim na dno oceanu i na szczyt góry Meru. Gdy Dusum Khjenpa miał odlecieć ku niebu, wąż połknął go. Spoglądając przez ramię, Rinpocze zobaczył, że oba duże palce u stóp pozostały na zewnątrz paszczy węża.

Wówczas asystent Dziolo Jeszie Y podszedł do Rinpoczego, gdyż zauważył, że wielki medytujący śpi lecz jego sen nie jest zwyczajny, jakby opętał go demon. Zapytał:

- Co się dzieje?
- Miałem niezwykle sen – odparł Rinpocze i opowiedział go.
- Wyglądałaś jak zwykła osoba opętana przez demona.

16. Krija tantra oparta na Amoghapaśi, formie Awalokiteśwary.

Kilka dni później Dusum Khjenpa tak zwrócił się do asystenta:

– Ten sen był bardzo dobry. Poprzednio musiałem utrzymywać samadhi dzięki uważności. Po tym śnie już nie muszę. Lecz przez kilka dni musiałem utrzymywać samadhi, gdyż patrzyłem na pozostające na zewnątrz palce u stóp. Ten sen był znakiem, że dzięki współzależności kanałów, wiatrów i umysłu, wiatry i umysł wpłynęły do centralnego kanału.

Mówi się, że po tym zachowywał się jak małe dziecko.

38.

W Tsurgi Ngysangu rozboleł go ząb. Z niego wyłoniło się wiele mniejszych zębów, które jakiś czas później zamieniły się w liczne relikwie w kształcie stup, wadźr i nasion gorczycy. Pojawiły się przede wszystkim formy pełnego chwały heruki, Wadźrajogini i Khasarpaniego. W zależności od okoliczności albo się powielały, albo znikwały.

39.

Dusum Khjenpa wspominał też takie zdarzenie:

– Gampopa powiedział do mnie: „Powinieneś choć raz pójść do Kampo Gangry”.

Wyruszyłem, ale jak tylko dotarłem do Mikmangu w regionie Yl-kha, noga zaczęła mi sprawiać problemy. Opiekunowie Dharmy nie pozwalali mi iść dalej. Nieco później również lama Gomtsul powiedział:

– Skoro takie były słowa lamy, powinienesz udać się do Kampo Gangry niezależnie od tego, czy to przyjemne czy trudne.

Gja Akjap, podróżnik z Treło, zaprosił Dusuma Khjenpę do swego klasztoru. Gdy przemierzali północny trakt, pewnej nocy we śnie Rinpocze znalazł pulchne zwłoki kobiety i rozkroił je. Z podstawy jej żeber wydobyły się, powstające spontanicznie, dźwięki damaru i odpływały w przestrzeń. Przy ich akompaniamencie Rinpocze wyruszył i dotarł do krainy Uddijana. Młoda kobieta tak rzekła do niego:

– Dalej leży strefa dakiń mądrości, po drugiej stronie zaś znajduje się kraina światowych dakiń.

Dusum Khjenpa usłyszał wiele ważnych nauk, które stały się wsparciem jego praktyki.

40.

W Kampo Nenangu Rinpocze uzyskał wizję Hewadźry i ośmiu bóstw. Posłyszał również nauki do *Pochwały Hewadźry w ośmiu strofach* oraz wskazówki dotyczące bardo.

41.

W Kampo Nenangu miał czystą wizję Współpowstającego Hewa-dźry.

42.

W Pompuku, na południe od Palgji Ri, miał wizję nagiej Wadźrajo-gini o rozwianych włosach, doświadczającej błogości. Bez żadnych ozdób trzymała czarkę z czaszki i zakrzywiony nóż, a jej prawa noga spoczywała w zgięciu lewego łokcia. Była to nieprzyozdobiona Kheczari.

43.

W Kampo Nenangu miał czystą wizję Tary Spełniającego Życzenia Koła.

44.

Innym razem Rinpocze udał się do Gaju Wędrującego Bawołu, na północ od Bodhgai. Spotkał tam mistrza Gomtsula, który powiedział:

– To wspaniale, że posiadasz zdolność, aby tutaj dotrzeć.

Omówili wiele spraw, a Rinpocze usłyszał także wiele ważnych nauk.

45.

W Kampo Nenangu Dusum Khjenpa miał wizję Wadźrajogini o tysiącu głowach i tysiącu dłoniach, otoczonej trzydziestoma sześcioma heroinami. Tak rzekła:

W tantrze heruki powiedziano,
Że umysł jest wolny od splamień.
Czysta emanacja Dharmy
Wyłoniła się pod postacią Warahi.

46.

W Kampo Nenangu, pierwszego jesiennego (siódmego) miesiąca, Dusum Khjenpa upamiętnił swego lamę, Gampopę. Kiedy minęło pół dnia, pojawiły się liczne tęczowe łuki i mandale. Tuż przed nimi obecny był Lama Rinpocze oraz asystenci Lekdze i Drakdze, jako część orszaku głównego bóstwa. Gampopa powiedział:

Synu, istotą poglądu jest niedualność.
Istotą medytacji jest brak rozproszenia.
Istotą postępowania jest jedność.
Istotą rezultatu są trzy niepodzielne.

To rzekłszy, zniknął.

47.

Na niebie w Nenangu pojawiły się liczne formy sylab ĀLI i KĀLI, po czym ujrzał Nairatmję i czternaście bogiń.

48.

Przebywając w Kampo Nenangu, Rinpocze zwrócił umysł ku Sri Lance. Tam, na cmentarzysku spotkał mistrza z wadźrą i dzwonkiem. Przedłożywszy mu swe prośby, uzyskał, czego pragnął.

49.

W Kampo Nenangu ujrzał szlachetnego Aczałę w zjednoczeniu z boginią Nairatmją.

50.

W Kampo Nenangu miał sen, w którym pojawił się w pełni wyświęcony mnich, cały biały, i powiedział:

– Wysłucham Dharmy od Buddy.

Rinpocze pomyślał:

– Ani Dipamkary, ani Śakjamuniego nie ma na tym świecie.

Więc zapytał:

– Czy ujrzysz zwycięskiego Maitreję?

– Tak – padła odpowiedź.

Obaj polecili do Tuszity na promieniach słońca. Maitreja pod postacią sambhogakai z ozdobami nauczał Dharmy białych, w pełni wyświęconych mnichów. Rinpocze usłyszał:

Nie ma nic do usunięcia

Ani też nic w ogóle do dodania.

Prawdziwie patrząc na prawdziwe

I prawdziwie postrzegając – oto wyzwolenie.

Rinpocze powiedział:

– Uzyskałem również wskazówki, jak należy wzbudzać w sobie najwyższą bodhicittę.

51.

W Kampo Nenangu Rinpocze miał wizję srogiej Amrity Kundali i ośmiu bóstw w zjednoczeniu z partnerkami.

52.

W innym śnie w Kampo Nenangu Rinpocze doświadczał błogości, siedząc na stosie stu skał. Przed nim osiem dakiń, przyozdobionych ornamentami z kości, ofiarowało girlandy kwiatów. Rzucone w niebo, zamieniły się w siedzibę z ułożonych warstwami klejnotowych kwiatów lotosu.

53.

Deciung Sangje udał się do Lhoty, po drodze wypraszając jałmużnę. Gdy dotarł do Kampo Nenangu, doniósł, że słyszał jakoby Daklha Gampo, główna siedziba Gampopy, została zniszczona. Dusum Khjenpa skupił całą swą uwagę i patrzył. Najpierw ujrzał jasno Dakpo, następnie Nepal, a wreszcie w wielu kierunkach – powyżej i poniżej oraz we wszystkich głównych i pośrednich – zobaczył liczne czyste krainy Buddhów. Przestrzeń wypełniali Buddhowie, w tym Bhagawan Śakjamuni i inni, a także bodhisattwowie. Rinpocze stwierdził:

– To nieprawda, że główna siedziba została zniszczona.

54.

W Kampo Nenangu miał sen, w którym Gampopa przebywał pod skałą zwisającą z pewnej góry w Indiach. Rinpocze spotkał go i zapytał:

- Lamo, czy narodziłeś się w cudowny sposób?
- Urodziłem się z łona – odparł.
- Czy masz mistrza?
- Naturalny stan jest nieprzerwany, nie ma więc potrzeby posiadania mistrza – odpowiedział Gampopa.

Następnie udzielił Rinpoczemu takiej nauki:

Jeśli porzucisz miejsce swych narodzin, z pewnością będziesz wolny od pożądania i nienawiści.

Praktykując rzeczywistą dyscyplinę, z pewnością znajdziesz się w wyższych światach.

Jeśli zastosujesz zręczne metody, z pewnością uczynisz postępy na ścieżce.

Spoczywając niezmiennie w naturalnej podstawie, z pewnością urzeczywistnisz prawdziwą naturę.

55.

W Kampo Nenangu Rinpocze miał wizję Mahamai i czterech bóstw.

56.

Pewnej nocy w Kampo Nenangu Rinpocze miał sen, w którym siedział na otwartym kwiecie lotosu na wielkim jeziorze. Ze wszystkich stron rozlegały się dźwięki lutni, na których grało osiem bogiń Hewadźry. Te piękne tony niosły ich zaproszenie:

– Od zachodu przychodzi wielka błogość.

Rinpocze stwierdził później, że ów omen śmierci udało się jednak odwrócić.

57.

Kiedy Dusum Khjenpa przemierzał drogę od Kampo Nenangu do miejsca, które miał na prośbę patrona Kjagyna konsekrować, miał czystą wizję kłębiących się chmur opiekunów Dharmy, w tym Pal-den Lhamo.

58.

Podczas głównej części ceremonii konsekracji w niebie rozlegały się dźwięki damaru i sylaby ĀLI i KĀLI.

Spojrząwszy w górę, Dusum Khjenpa ujrzał niezliczone zgromadzenia bóstw i usłyszał taką naukę:

Pogląd i medytacja są jak niebo i woda.

Postępowania nie można ani zanegować, ani potwierdzić.
Stan naturalny to trzy nierozdzielne.
Niczym dźwięki lutni na poziomie względnym,
Czym są oraz sama rzeczywistość są nierozdzielne.

Również inni doświadczyli doznań niedających się opisać słowami: kwiaty same składały się w ofierze i osiadały na posągach, ziemia poruszała się, drżała i trzęsła, pojawiały się światła, dźwięki i tym podobne.

59.

W Kampo Nenangu opiekunka Drigukma wyraźnie pojawiła się nad wielką ośnieżoną górą, pośród wielu zakrzywionych noży, wirujących w wielkiej czarnej chmurze.

60.

W Kampo Nenangu Rinpocze powiedział:

– Pewnego razu wielki bramin Saraha i inni mistrzowie dawnych czasów, a także Milarepa, Gampopa i inni lamowie późniejszych czasów zebrali się na ofiarnej uczcie. Widziałem ich wszystkich.

61.

W Kampo Nenangu przyśniło mu się, że zapragnął ujrzeć kaszmirskie miasto Dripten, więc stworzył setki tysięcy emanacji swej cielesnej formy. Siedząc na łabędzim i lwim tronie, przybył na nieboskłonie ponad tymże miastem i posłyszał słodkie, niezrodzone dźwięki.

62.

W Kampo Nenangu, ofiarowawszy wieczorną tormę, Dusum Khjenpa rozmawiał ze swym asystentem Mynlamem. Nagle czerwone światło zstąpiło z desek na dachu. Zdawało się, że umysł Rinpoczego stał się niejasny i zdezorientowany. Gdy tylko pomyślał, że to sen, oczyścił się.

Rinpocze zapominał m.in. imiona osób i pytał asystenta:

– Jak ma na imię ten młody mnich o zręcznych dłoniach? Jak nazywa się jego opat?

– To jest Drakpa Szerab, a jego opat to Tsyndru Szerab.

Wówczas zjawiska znów wróciły do normy, a Rahula nie był w stanie wyrzucić krzywdy.

63.

W Kampo Nenangu Rinpocze stwierdził:

– Jeśli woda z tego lodowca sprawi, że będę cierpiał na powiększoną tarczycę, lepiej będzie, jeśli udam się do centralnego Tybetu.

Tejże nocy miał sen, w którym Genjen Dordże Paltsek pojawił się jako biały człowiek ze złożonymi dłońmi, który dosiadł białego konia. Powiedział:

– Tych osiem roślinnych i ciekłych lekarstw przyniesie pożytek.

To mówiąc, pokazał je Dusumowi Khjenpie i dodał:

– Proszę cię, nie mów za każdym razem, że musisz odejść. To sprawia, że mój umysł wypełnia niepokój.

Po czym odjechał.

Później, gdy Dusum Khjenpa stwierdził, że i tak odchodzi, ów genjen przejawiał wiele ze swych magicznych mocy: sprowadził silne wichry i błyskawice, które rozłupały głazy w Treo Gjuktangu i powaliły wiele sosen, blokując drogę.

64.

Gdy Rinpocze miał siedemdziesiąt cztery lata, opuścił Kampo Nenang, by móc nieść pożytek innym. Po podróży w górę z Drilungu zatrzymał się ze wszystkimi swymi towarzyszami w ukrytej krainie Sakter Kun. Doprowadził do dojrzałości Dzianga Kjałę, gesze z tamtego rejonu oraz innych. Rinpocze miał wizję Hajagriwy i czterech bóstw.

65.

Lhongdra było miejscem, w którym spędził tamto lato. Tam też zgromadziła się cała sangha Dridampy Cieciku, a Rinpocze wprowadził ją na ścieżkę, która skutkuje dojrzałością i wyzwala. Następnie udał się do Tre, gdzie spędził osiemnaście miesięcy, doprowadzając do dojrzałości i wyzwalaając tamtejszych mieszkańców. W Gampo ofiarował dary w postaci siedmiu dużych turkusów i czterdziestu dwóch pojemników z herbatą. Potem Dusum Khjenpa udał się do Drilungu i ostatecznie pozostał w Ciebarze. Doprowadził do dojrzałości i wyzwolenia około tysiąc zgromadzonych mnichów. Następnie wyruszył do Damenu i przebywał w Leto Karmarze, gdzie rozstrzygał spory. Wypuścił również wszystkich więźniów i przyniósł pożytek wielu osobom. Ofiarował klasztorowi w Gampo *Praḍṇiāparamitę o stu tysiącach śłok*, zapisaną złotem, a także turkusy i srebro. Później też przynosił pożytek istotom, a wędrując do centralnego Tybetu, stworzył nową drogę, przecinającą południe.

W sumie ofiarował w Gampo sto dziesięć tysięcy zapisanych złotem wolumenów, dziesięć dużych turkusów oraz pięćdziesiąt sztuk dzo i koni. Głównie posągom Dzioło Awalokiteśwary i lhaskiemu Śakjamuniemu, a także gesze najważniejszych klasztorów z U Tsangu przekazał ponad sto sztuk inwentarza, w tym siedemdziesiąt koni.

66.

Pewnego dnia, gdy przebywał w Tsur Lhalungu, pierwszego wiosennego miesiąca Roku Ptaka, Rinpocze powiedział:

– Zeszłej nocy śniłem, że udałem się na pewne cmentarzysko w Indiach, gdzie zgromadziło się na wspólną praktykę kilku indyjskich joginów.

Miał wówczas czystą wizję Awalokiteśwary.

67.

Gdy zapytano go o nazwę tej krainy w Indiach i cmentarzyska, a także o imię sponsora uczty ofiarnej, Dusum Khjenpa odparł:

– Kraina to Dżalandhara w południowych Indiach, cmentarzysko to Hahadrokpa, sponsorem był król Dała Nampar Nynpa, a mistrzem tsoku Krisznaczarja. Zaś urzeczywistnieni mistrzowie to

Krisznaczarja, Indrabodhi, Dżalandhara i Śinglopa z Indii. Natomiast z Tybetu przybyli Dharmaśiła i Kirti.

Śniło mu się, że udał się z zachodniego Tybetu do regionu Surik.

68.

Mniej więcej w tym samym czasie, gdy nauczyciel ze świątyni Tangciung w zachodnim Tybecie szył szaty w głównej świątyni, pojawiło się trzech wędrownych żebraków z Indii. Mieli na sobie jedynie bawełniane tkaniny i trzymali czarki z czaszek. Towarzyszył im bosy tybetański jogin, noszący w uszach kolczyki z konch. Miał około sześćdziesięciu lat, przyodziany był jedynie w bawełnianą tkaninę i trzymał czarkę z czaszki oraz drewnianą laskę o metalowych zakończeniach. A więc łącznie było czterech joginów. Tybetański jogin prowadził ożywioną rozmowę z nauczycielem.

– Skąd przybywasz? – zapytał nauczyciel.

Tybetański jogin odparł:

– Szedłem tutaj przez Bodhgaję, Kaszmir i Purang.

– Dlaczego udałeś się do Indii?

– Aby wziąć udział w wielkiej ceremonii w Bodhgai.

– Ach, słyszałem, że wielu urzeczywistnionych mistrzów przybyło na uroczystości upamiętniające Rok Ptaka. Czy spotkałeś ich?

– W owym czasie – odpowiedział Tybetańczyk – w mieście Dżalandhara w południowych Indiach król Dała Nampar Nynpa celebrował uctwę ofiarną na cmentarzysku Hahadrokpa. Zaproszono joginów, będących urzeczywistnionymi mistrzami i posiadających zarówno umiejętność jasnowidzenia, jak i czynienia cudów. Czterech z nich przybyło z Indii. Lama Mitra Dżogi stwierdził, że było też dwóch z Tybetu, a więc w sumie sześciu.

– Kimże byli? – spytał nauczyciel.

– Czterech z Indii to Indrabodhi, Dżalandhara, Krisznaczarja i Śinglopa. Dwaj z Tybetu to Dharmaśiła i Dharmakirti.

– Kim oni są?

– Dharmaśiła, znany też jako Ciekji Tsultrim, posiada wskazówki, jak osiągać nieśmiertelność i przynosi pożytek w zachodnim Ngari, budując tam świątynię. Śri Dharmakirti, inaczej Ciekji Drakpa, posiada kluczowe instrukcje dotyczące wystarczającej i decydującej ścieżki mahamudry, opartej na sieci kanałów i wiatrów. Przebywa w niższej części Tybetu. Zdaje się, że znany jest jako Siwowłosy Lama. Udajemy się do niego.

– Siwowłosy Lama jest bardzo sławny – odparł nauczyciel. – I ja myślałem, aby wybrać się na spotkanie z nim, lecz słyszałem, że nie pozostanie długo na tym świecie i wkrótce uda się w inne miejsce. Wątpię, czy zdołałbym usłyszeć kompletny przekaz Dharmy, więc nie mogłem się zdecydować. Nie poczyniłem żadnych planów, by wyruszyć, lecz pozostawanie tu również nie jest właściwe.

Jogin zapytał:

– Czy nie znasz tej sutry? – I wyrecytował:

Dla dobra jednego tylko ucznia
Buddha pozostaje przez cały eon
I szybko doprowadza tę osobę do dojrzałości,
Jak sadzonkę, którą wzmacnia ciepło i wilgoć.

Wyjaśnił:

– Jeśli będziesz o to prosił, dla pożytku innych, Buddhowie pozostaną przez całe eony. Nigdy nie porzucaj wiary i oddania. Szybko udaj się do lamy, a otrzymasz pełny przekaz nauk.

...

Uszczęśliwiony nauczyciel poprosił jogina o instrukcje. Od jednego z żebraków jogin wziął spisany na brzoźowym papierze tekst i objaśnił go nauczycielowi. Następnie wręczył mu tekst, mówiąc:

– To są dogłębne instrukcje, znane jako *Cztery aspekty mogące uwolnić strumień umysłu, przynieść błogosławieństwa i moc*. Zachowaj je i nie pokazuj innym. W późniejszym czasie spotkasz mnie jeszcze raz.

To rzekłszy, odszedł.

...

Nauczyciel powrócił do domu, planując zaprosić joginów rano na ucztę Dharmy. Zawitał do dozorca w świątyni, który stwierdził:

– Gdy odszedłeś, wszyscy jogini również opuścili świątynię.

Choć wielu szukało ich wszędzie, nikt ich nie widział ani o nich nie słyszał. Nauczyciel nabrał wówczas pewności i zaczął przygotowywać się do wizyty u Siwowłosego Lamy.

...

W drugim letnim miesiącu Roku Psa nauczyciel udał się do Tylung Tsurphu. Przybył tam już po tym, jak Dusum Khjenpa krótko opowiedział wszystkim mnichom, co się wydarzyło. Nauczyciel zastanawiał się, czy owi czterej jogini tam przybyli. Lecz Dusum Khjenpa powiedział mu:

– Możesz zapytać o to jutro rano.

Nie ośmielił się więc zadać pytania.

...

Następnie pomyślał:

– Powinienem pozbyć się tych wątpliwości – po czym przygotował wszystko do uczty w domu Draksenga, naczelnika z Khamu. Nauczyciel zaprosił Dusuma Khjenpę i około dziesięciu starszych mnichów, w tym lamę Takdełę, Gesze Kyncioka Senge i Gompe Tsultrima Gjalpo. Podczas ceremonii nauczyciel poprosił Rinpocze, by opowiedział o czterech joginach, więc Dusum Khjenpa przytoczył szczegóły, tak jak się wydarzyły, zadziwiając wszystkich.

Nauczyciel zapytał:

– Kim byli czterej wędrowni żebracy?

– To był drugi Indrabodhi, Śinglopa i Krisznaczarja – odpowiedział Rinpocze. – Ja byłem tym, który przekazał ci nauki Dharmy. Ten ustny przekaz otrzymałem od Indrabodhiego. Wadźra-mistrzem indyjskiej uczty był Krisznaczarja. Byłeś moim uczniem w czterech poprzednich żywotach, teraz spotykamy się po raz piąty. To wspa-
niale, że studiujesz i objaśniasz Dhamę. Lecz gdybyśmy się obecnie nie spotkali, ugrzązłbyś w świecie objaśnień. Przybyłem, aby przeciąć twe wątpliwości i sprawić, byś zaczął medytować.

69.

Gesze Takdeu zapytał:

– Jak to się stało, że ten nauczyciel, Gesze Tsangpoła, spotkał cię w czterech żywotach?

Dusum Khjenpa odrzekł:

– Uprzednio narodził się w Indiach jako kowal Ratnaśila i wzbu-
dził w sobie bodhicittę jako mój uczeń.

70.

– Później, gdy narodził się na północy kontynentu, byłem jego opa-
tem.

71.

– Następnie, gdy odrodził się jako Metok Szerab Sangpo na kon-
tynencie Najdoskonalszego Ciała, przekazałem mu ważną naukę:
„Pradźnię: sesję sześciu Dharm”.

72.

– W życiu bezpośrednio przed obecnym narodził się jako bramin
Gjalla Szerab w odległym zakątku Indii, na wybrzeżu. Przekaza-
łem mu wszystkie cztery abhiszeki. Miał dużą wiedzę na temat

traktatów i rozwinął pierwsze skłonności do medytacji, łatwo więc osiągnął pewność poglądu i medytacji.

73.

Rinpocze stwierdził:

– Niektórzy powiadają, że król Minjaku jest inkarnacją Gesze Langri Thangpy, ale to nieprawda. Jest on inkarnacją jogina Matangkiego. Odrodził się jako książę, aby pomóc swemu ojcu, królowi oraz by zachęcić mieszkańców królestwa do prawych działań. Ponadto, zostając potężnym królem, mógł uwolnić wielu więźniów, którzy w przyszłości zostaną jego uczniami.

Rinpocze ponadto rzekł do Gesze Tsangpoły:

– Powinieneś udać się do królestwa Minjak i medytować na górze Hala Szan. Przyniesie to pożytek wielu istotom.

74.

Rinpocze stwierdził:

– Przybyłem do centralnego Tybetu z czterech powodów. Mistrz Gomtsul powiedział do mnie:

– Powinieneś wyruszyć z Khamu.

Chciałem również ofiarować w Gampo sto tekstów. Poza tym myślałem o wybudowaniu klasztoru tutaj właśnie, między Sziu a Tsur. Wreszcie, lama Sziang Tsalla był skłócony z wielkimi medytującymi i nie słuchał, więc chciałem go poprosić, aby tego zaprzestał.

To rzekłszy, Rinpocze udał się do Tsalu. Gdy godził zwaśnionych, lama Sziang Tsalla ujrzawszy liczne czyste wizje Dusuma Khjenpy. Uradowany lama ścisnął dłoń Rinpoczego i tańczył naokoło. Lama Sziang Tsalla już do śmierci nie wywoływał kłótni.

75.

Pewnej nocy w Tsurphu Dusum Khjenpa miał sen, w którym podróżował z Ngari do Suriku i udał się do położonego na uboczu dystryktu Butana. Tam spotkał dwóch joginów: nauczyciela i asystenta.

– Kim jesteś? – spytał Rinpocze.

Nauczyciel odparł:

– Nazywam się Indrabodhi.

Rinpocze złożył prośbę i otrzymał kluczowe instrukcje. Nauczył się również sadhany Dzietsynmy o czterech głowach i dwunastu ramionach, a także wszystkich powiązanych z nią praktyk.

76.

Nocą w Tsurphu miał wizję Dzietsynmy wraz z partnerem w otoczeniu trzydziestu sześciu heroin. Artysta Gartyn Horpa stworzył obraz przedstawiający bóstwo. Rinpocze zapowiedział, że przekaże sadhanę Szionnu i tak uczynił.

77.

Dusum Khjenpa pobłogosławił tę sadhanę i nauczał jej innych. Pewnej nocy we śnie ujrzał pośród lasu trzy przyozdobione ornamentami młode kobiety, które go ostrzegły:

– Nie objaśniaj dogłębnej Dharmy byle komu!

Kolejnej i jeszcze następnej nocy również zganiły go, aby nie przekazywał wyjaśnień. Poirytowane krzyknęły:

– Nie słuchasz nas!

Tak więc na pewien czas zaprzestał nauczania.

78.

W Tsurphu śnił, że udał się na Górę o Pięciu Szczytach w Chinach, gdzie przebywał szlachetny Mandziuśri. U stóp góry, w gaju zalesionym wieloma gatunkami drzew, pośród których ukryte były

liczne świątynie, spotkał lamę Bero. Dusum Khjenpa omówił z nim swe doświadczenia medytacyjne i odbyli też wiele innych rozmów.

79.

W Tsurphu, kiedy kilku wielkich medytujących otrzymywało błogosławieństwa, miał czystą wizję Sengdeng Nakji Drolmy z orszakiem czterech.

80.

W Tsurphu pewien gesze, przewodzący grupie, poprosił Dusuma Khjenpę o błogosławieństwa. Gdy Rinpocze składał dary i recytował pochwały, przedłużył je bardziej niż zazwyczaj.

Po ich zakończeniu Rinpocze powiedział:

– Miałem wizję Czakrasamwary wraz z sześćdziesięcioma dwoma bóstwami. Czy nie widziałeś tego?

– Jakże mogłeś to widzieć? – zapytał gesze.

– Pojawiło się dobre doświadczenie samadhi – padła odpowiedź.

81.

W Tsurphu śnił, że udał się do wschodnich rejonów pewnego królestwa w tym świecie. W tęczy, na dywanie białych kwiatów ujrzał Dzioło Awalokiteśwarę, który podarował mu naręczę leczniczych pigułek, mówiąc:

– Rozdaj je, a przyniosą korzyść.

82.

W Tsurphu miał czystą wizję pełnego chwały dwuramiennego Czakrasamwary, obejmowanego przez partnerkę, w otoczeniu czterech bóstw.

83.

Kiedy Tsangpa Tsulseng otrzymywał w Tsurphu abhiszekę, Rinpoche przejawiał mu się jako szesnastoramienny Hewadźra o ośmiu twarzach. Z serca wypływało światło i przenikało rzędy siedzących mnichów. Po opuszczeniu miejsca abhiszeki wizja utrzymywała się aż Tsangpa Tsulseng zapadł w sen. Natomiast gdy Gesze Jappa Szerin otrzymywał abhiszekę, ujrzał czerwoną Wadźrajoginię.

Także w Tsurphu, latem w Roku Psa, w dzień upamiętniający odejście Gampopy, Rinpoche siedział pośród trzystu wyświęconych członków sanghi, usadowionych w rzędach. Gesze Sumpa ujrzał go

pod postacią szesnastoramiennego Hewadźry o ośmiu twarzach, w objęciach partnerki. Widział miriady światel wypływających z palców Hewadźry i innych miejsc. Te promienie przenikały wszystkich mnichów. Wizje utrzymywały się przez cały dzień, lecz próba ich opisania przekraczała zdolności umysłu.

84.

W Tsurphu, zajęty tantrycznym składaniem darów, Dusum Khjenpa miał wizję mandali Bhagawana Guhjasamadży¹⁷.

85.

W Tsurphu, składając dary Dzietsynmie, Rinpocze uzyskał jej czystą wizję¹⁸.

86.

W Tsurphu miał też wizję pełnego chwały Jamantaki z czterema czarkami z czaszek, w otoczeniu dwunastu bóstw. Narysował również podobiznę tego jidama.

17. Tekst mówi o Bhagawanie Guhjasamadży tylko „*de nyid*”. Jednak pełne imię jest podane w: sKyabs rje mkhan chen khra 'gu rin po che [i sMan sdong bla ma rin po che karma nges don bstan rgyas], *dPal rgyal dbang Karma pa sku phreng bcu drug pa tshun rim par byon pa'i rnam thar phyogs bsgribs*, s. 165.

18. Tekst mówi tu jedynie „ta o jednej twarzy”, lecz „Dzietsynmę” znajdujemy tuż po poprzednim cytacie w: tamże, s. 165-166.

87.

Gdy Dusum Khjenpa przebywał w Tsurphu, jeden z wielkich medytujących w Treło zachorował. Modlił się do Rinpoczego i ten mu się ukazał. Aby otrzymać abhiszekę z jego stóp, ów medytujący chciał złożyć pokłony, lecz Rinpocze rzekł:

– Nie jest to konieczne. Oby przeszkoda w postaci choroby nie nawiedziła cię.

Po czym wizja rozmyła się i znikła. Tego typu opowieści jest bez liku.

88.

Dwudziestej trzeciej nocy (czwartego) miesiąca węża Dusum Khjenpa miał sen, w którym pośród płomieni siedział jogin trzymający w prawym ręku strzałę i wykonujący wszystkie czynności lewą dłonią. Powiedział:

Jeśli nie wiesz kim jestem,
Nazywają mnie imieniem Saraha.

Rinpocze poprosił go o naukę, na co ten odparł:

Pogląd to wolność od czterech skrajności.
Medytacja to wolność od rozproszenia.
Postępowanie to wolność od odrzucania i udowadniania.

Rezultat to wolność od porzucania i osiągnięcia.

To powiedziawszy, zniknął.

89.

Pewnej nocy w Tsurphu Rinpocze śnił, że gdy spojrzał na granicę między południem i zachodem, w pobliżu z nieba runął ku niemu grzmot ryczącego smoka.

Z wielkiego ognia jogin z długim i wąskim damaru w prawym ręku rzekł:

– Jestem Maitripa. Wszystkie zjawiska samsary i nirwany można zawrzeć w dwóch: w splamionym umyśle i w spontanicznie obecnym umyśle. Ponadto splamiony umysł zawiera się w spontanicznie obecnym umyśle.

Po czym rozpułnął się.

90.

Nocą dwudziestego siódmego, tego samego miesiąca węża, Dusum Khjenpa śnił, że był w drodze do Gampo. W dłoniach trzymał koniec łuku tęczy. Gdy go rozwijał, ruszył za nim i odszedł. Rinpocze przybył do Jangynu w Getrangu i tam spotkał Gampopę. Gdy opowiedział mu wszystkie swe poprzednie sny, lama powiedział:

– Wszystkie zjawiska to sny i tęcze.

Po czym rozplynał się.

91.

Lama Takdeła zapytał Rinpoczego:

– Posiadasz wiele emanacji, które przynoszą pożytek istotom. Ile jest ich obecnie na świecie?

– Nie ma co do tego pewności, ale zdaje się, że są cztery.

– Gdzie przebywają?

– Jedna mieszka w klasztorze lamy Bero, położonym przy drodze wzdłuż granicy tybetańsko-nepalskiej. Nosi imię Genjen Ciekji Drakpa i przynosi pożytek istotom, nauczając Dharmy poprzez znaki.

92.

– Druga emanacja to Bhikszu Gele Lodro, który mieszka na krańcach Ngari, po tej stronie Kaszmiru, w mieście Surik, gdzie wybudował wiele świątyń. Jego dawny uczeń Tsyn Ciung odrodził się w tym mieście. Bhikszu służy pomocą pewnej liczbie istot.

93.

– Trzecia emanacja to jogin, który urzeczywistnił Awalokiteśwarę i mieszka na południu Indii, lecz nie posiada stałego miejsca pobytu. Niektórym przejawia się jako Awalokiteśwara, zaś inni tylko nazywają go Awalokiteśwarą.

94.

– Czwarta to urzeczywistniony mistrz, przebywający w pewnym królestwie świata na wschodzie, gdzie przejawia się jako król. Gdyby nie był królem, nie miałby możliwości okiełznania tego królestwa, dlatego wybrał ten sposób przynoszenia pożytku.

95.

Pewnego ranka Dusum Khjenpa poczuł się źle.

– Ostatniej nocy we śnie – powiedział – młoda, czerwona kobieta wyszła z mego ciała i uciekła. Myśląc o tym, uznałem, że może to być znak zbliżającej się śmierci, więc wyemanowałem zakrzywiony nóż i sprowadziłem ją z powrotem. Powiada się, że lama Khoroła śnił o trzech spośród czterech oznak śmierci i zdołał odwrócić wszystkie. Jeśli o mnie chodzi, nie wiem, jak się sprawy potoczą.

96.

Pierwszego dnia (pierwszego) miesiąca tygrysa, w Roku Wołu, Dusum Khjenpa zgromadził wokół siebie kilku starszych mni-
chów, w tym Gesze Tsangpołę, Pyndula, Pyna Draksenga, Drakri-
na, Kyncioka Gjaltsena i Na Ynpę. Wtedy właśnie wypowiedział
swe ostatnie słowa.

– To jest wszystko, co posiadam – ubranie okrywające me ciało oraz
kamień do mielenia prażonego jęczmienia. Pozostałe dobra należą
do sanghi. Wasza piątka powinna przyjąć dwadzieścia pięć złotych
sangów, srebro i turkusy, jedwabny brokat, dzo, konie i wszystko,
co znajduje się w kuchni. Spożytkujcie to dla mnichów odbywa-
jących odosobnienie. Kiedy odejdę, pozostaniecie tu przez rok lub
dwa lata.

Pyn Drakseng zapytał:

– Jak długo powinniśmy zostać?

Rinpocze wyprostował się i otworzył szeroko oczy:

– Czy nie powinien to być przynajmniej rok lub dwa lata? Również
ty, Szionnu, pozostań tu przez rok lub dwa lata. Nie zgubcie ani
jednej litery z reprezentacji mego ciała, mowy i umysłu, opisującej
mą praktykę. Wydam też polecenie i wszystkie je zawierzę opieku-
nom Dharmy.

97.

Przez trzy miesiące poprzedzające tę noc pojawiały się liczne cudowne znaki – tęcze, trzęsienia ziemi, odgłos wielkiego ryku i inne. Szczególnie nocą między drugim a trzecim dniem ziemia drżała bez przerwy, a tęczowe łuki unosiły się nad klasztorem. Pojawiały się rzesze dakiń, odgłosy damaru i tym podobne.

Trzeciego dnia po śniadaniu pozwolono mnichom go odwiedzić. Wówczas rzekł:

– Teraz musicie wyjść.

Po czym wyprostował ciało, usiadł w **pozycji wadźry** i przez długi czas spoglądał w przestrzeń. Okrywszy głowę fragmentem szaty, rozpoczął swą ostatnią medytację. Wieczorem trzeciego dnia, gdy księżyc i słońce zbliżyły się do siebie, odszedł do innego świata, by tam przynosić pożytek istotom.

98.

W Tsurphu, podczas kremacji dziesiątego dnia miesiąca, zgromadzeni obserwowali rozmaite znaki. Słońce pozostało na niebie dłużej niż zazwyczaj, a jego promienie przyjęły kształt parasoli z pawich piór. Widoczni byli **dakowie i dakinie** przyodziani w kosztne ozdoby, z nieba padały kwiaty. Nad stupą kremacyjną unosiły się warstwami tęczowe parasole. Dym zamienił się w tęcze, pośród

których pojawił się Rinpocze. Unoszące się smugi były okrążane przez stada ptaków. Odgłos ognia rozbrzmiewał w pięknych melodiach, a dzikie zwierzęta przybyły, by oddać szacunek. Osoby, które dotąd nie wykonywały żadnej duchowej praktyki, zabrały się za nią, a ci, którzy już uprzednio praktykowali, osiągnęli postępy.

W stupie kremacyjnej Dusum Khjenpa pozostawił po sobie relikwie dla pożytku innych: serce, będące nierozdzielnością współczucia i pustości, język, który głosił Dharma różnych pojazdów oraz relikwie swej bodhicizty. Dzięki osiągnięciu stabilności na etapie budowania, wyłoniły się wizerunki rozlicznych bóstw.

99.

Po odejściu Dusuma Khjenpy większość mnichów rozeszła się przed nastaniem zimy nowego roku. Wiosną pośród tych, co pozostali, byli Gesze Tsangpoła, Szierdziung, Kynciok Senge, Pyn Rinzen Senge oraz Pyn Drakseng. Ta grupa mnichów, której powierzona została piecza nad główną siedzibą, spotkała się, by omówić sytuację. Wszyscy zgodzili się, że Tsurphu jest trudne w utrzymaniu i niełatwo się do niego dostać przybyzsom. Wspólnie doszli też do wniosku, że Ciara będzie dobrą siedzibą, gdyż leży w sercu regionu i łatwo jest do niej dotrzeć drogą.

Poprosili Gomdara, aby został zarządcą, po czym zebrali się w Ciarze. Zaprosili mistrza Tau Rinczena z Gangu, który był znawcą bu-

dowania stup-relikwiarzy. Sprowadzili również Gesze Njale, mistrza budowania ziemnych stup. Oni wzięli na siebie całą pracę. Gesze Jorpo otrzymał zadanie nadzorowania budowy fundamentów dla sali ofiarnej, która miała zostać wzniesiona nad już istniejącym budynkiem.

Wówczas mistrz Szierrin powiedział:

– Posłuchajcie mnie obydwaj. Rinpocze zwrócił swe myśli ku Tsurphu i tam przybył z Kampo Nenangu. Tam zgromadził społeczność mnichów i przekazał swe ostatnie słowa. Tam odszedł i również tam skremowane zostało jego ciało. Gdy medytował, tam miał rozliczne wizje bóstw i udzielił wielu abhiszek i konsekracji. Jeśli porzucicie to błogosławione miejsce, dokąd się udacie?

Następnie nauczyciel i dwaj uczniowie powzięli zobowiązanie. Mieli mieszać prochy z kremacji z mlekiem, perfumami i innymi drogocennymi substancjami i zbudować z nich pomnik Dusuma Khjenpy. Wewnątrz miały zostać złożone relikwie Buddy, szczątki lamów kagju z przeszłości, relikwie Rinpoczego, a także jego włosy, paznokcie z dłoni i stóp, szaty i tym podobne. Posąg po ukończeniu miał zostać umieszczony w jego dawnej sypialni, aby inspirować cuda i oddanie.

...

Aby prochy i inne elementy z kremacji nie uległy zniszczeniu, zapragnęli wznieść stupę wotywną. Przywódcy i uczniowie rozmawiali o tym.

– Wszędzie istnieją rozmaite tradycje budowania stup, lecz nie są one zbyt szczególne.

– Cóż więc mogłoby być wyjątkowe?

– Ziemna stupa, jak pełna chwały stupa Drepung. Coś takiego powinniśmy stworzyć.

Powiada się, że na tym świecie istnieją najwspanialsze reprezentacje ciała, mowy i umysłu. Jedna z nich znajduje się w południowych Indiach i jest znana jako chwalebna stupa Drepung, przedstawienie dharmakai. Ma ona parasol, który jej nie dotyka. Sponsorami jej byli czterej wielcy bogowie, a wykonał ją artysta Wiszwakarman. Reprezentacją sambhogakai jest posąg pełnego chwały Wajrocza Gangcientso w zewnętrznym oceanie. Wzniesiono go z pięciu rodzajów klejnotów, a w koronie jego głowy znajduje się wielki wodny kryształ ofiarowany przez Rahulę. Sam posąg stworzył Wiszwakarman. W Bodhgai mamy reprezentację nirmanakai. Jest to posąg nasycony perfumami ze szczególnego, białego drzewa sandałowego. Wzniósł go Wiszwakarman, a sponsorował najmłodszy z trzech braci braminów. Przedstawia Buddhę w wieku lat ośmiu, a jego oczy zrobiono z klejnotów.

Nieco później pandita, który mieszkał przy stupie Drepung, sprowadził ze wschodnich Indii artystę, który namalował wielką thankę przedstawiającą ją dokładnie: część wazową przypominającą świątynię oraz te jej części, które ofiarował Nagardżuna – żelazne góry wadźry, cztery bramy powyżej oraz czterech wielkich bogów. Naokoło uwidoczniona została historia życia mistrza Nagardżuny. Pandita przyniósł tę thankę do Tybetu i podarował swym uczniom, będącym nauczycielami.

Usłyszawszy, że thanka jest obecnie w świątyni wzniesionej przez Gesze Lena, bratanek Gesze Namparły, będący nauczycielem, wraz z pozostałymi¹⁹, udał się do Lhasy, aby przekazać dary i zrobić jej kopię. Nauczyli się tynkowania i wymiarów stupy od ucznia Gesze Namparły, Belbu Lotsały, który uprzednio dwukrotnie wyruszył do Indii z regionu Tango w Lhasie. Następnie powrócili do Tsurphu.

...

Dusum Khjenpa powiedział kiedyś:

– W tym miejscu, na tyłach naszego klasztoru, wybudujcie stupę Drepung i okrążajcie ją.

19. Imiona pozostałych nie zostały tu wymienione, lecz możemy domyślić się ich z tekstu. Jednym był mistrz Szierrin, który studiował wymiary i „wziął w rękę kij do mierzenia” (zob. drugi akapit poniżej). Innym był autor, Bhikszu Kumara Bodhi, który nauczył się tynkowania i zbudował ściany. W tym samym akapicie mówi o sobie: „Gdy ukończyłem ściany, doprowadziłem...”

Tak więc uczniowie mieli słowa duchowego autorytetu, aby ją wznieść. W miejscu, gdzie zostało skremowane jego ciało, poświęcili ziemię pod stupę w ceremonii pięciu etapów i tak dalej. Tego dnia spadł obfity śnieg, a niebo wypełniły tęcze w kształcie parasoli, które pojawiały się teraz codziennie, aż do ukończenia stupy.

W klasztorze medytowali nad bodhicittą wobec ludzi i istot nieludzkich, którzy tworzą przeszkody na drodze prawych działań. Przyodziani byli w zbroję cierpliwości, aby odeprzeć ciosy atakujących słów. Aby wypełnić życzenia drogocennego lamy – esencjonalnej natury wszystkich Buddhów – mistrz Szierrin wzbudził w sobie bodhicittę i wziął w rękę kij do mierzenia. Gdy ukończyłem ściany, doprowadziłem budowę stupy do finału w dziesięć dni aż do postumentu spoczywającego na części wazowej²⁰.

Sprowadzono Gjalpo Dordże Draka, aby wykonał ostatnie precyzyjne tynkowanie i całą pracę zakończono w pół miesiąca. Stupa, wyglądająca jak idealny odlew lub płaskorzeźba przedstawiająca oryginał, była gotowa w dwadzieścia pięć dni i każdy, kto ją ujrzał, mówił: „Wspaniała!”

Wewnątrz stupy znajdowały się relikwie Buddhów, kość Tathagaty Langpo, liście i pąki z drzewa bodhi, ziemia z ośmiu wspaniałych miejsc oraz jedenaście odlanych z metalu posążków z Hotanu, z których najważniejszym był mierzący czterdzieści pięć centymetrów

20. Autor, Bhikszu Kumara Bodhi, mówi tutaj o sobie.

posążek chwalebego Khasarpaniego. Było tam wiele symboli mowy, w tym trzy tomy spisane złotem i liczne inne. Od Rinpoczego pochodziły jego włosy, kości, relikwie, paznokcie z dłoni i stóp, szaty, poduszka i ślady stóp. Od mistrzów kagju z przeszłości pochodziły kości, włosy i liczne inne cenne przedmioty.

Ponad częścią wazową było trzynaście poziomów wadżra-okręgów. Nad nimi umieszczono miedzianą pokrywę wykonaną przez genialnego kowala Trociena, która chroniła stupę przed deszczem. Wierny uczeń Mutsu Aktsom udał się do Nepału i sprowadził wspaniałą złotą iglicę, którą następnie zainstalowano.

Na części wazowej pojawił się wizerunek Rinpoczego wielkości przestrzeni między koniuszkiem kciuka a palca wskazującego. Widziany z odpowiedniej odległości wydawał się być cały ze światła, wykonany przez wybitnego artystę. Wszyscy uważali, że był cudowny.

To miejsce, gdzie stworzono tak wspaniałą i pełną artyzmu podporę dla praktyki Dharmy, miejsce błogosławione, było polem gromadzenia zasługi przez bliskich i oddanych uczniów. Dlatego Gomcien Repa wziął na siebie odpowiedzialność za relikwiarz, w którym złożono serce i język Rinpoczego.

Dwaj bhikszy Rongpa (wuj i bratanek) wraz z innymi mnichami oraz praktykujący jogin Gompa Repa wraz z pozostałymi joginami

byli niezwykle lojalni wobec głównej siedziby Tsurphu i utrzymywali skupiony i stabilny umysł. Ci lwi medytujący koncentrowali się na praktyce i spoczywali spokojnie w jednoupunktowym skupieniu medytacyjnym. Wszyscy oni zgromadzili się i przepełnieni niezwykle oddaniem zostali w Tsurphu.

Dwadzieścia jeden lat po wybudowaniu stupy chwała istot, opiekun Tsangpoła, mieszkał w Minjaku. Zawsze oddawał szacunek głównej siedzibie Tsurphu, która przypomina Bodhgaję. Tsangpoła ofiarował niesłychanie cenne przedmioty, w tym reprezentacje ciała, mowy i umysłu wraz z pięcioma rodzajami klejnotów i jedwabnego brokatu. Przede wszystkim zaś pokrył stupę Drepung mieszanką złota i zapewnił wszystko, co było niezbędne do wykonania zadania, w tym rzemieślników przysłanych z Minjak Gha.

Aby wypełnić ich wszystkie zamiary, Gesze Szienszi Tynsie i Gompa Dordże Dziangciub otoczyli rzemieślników opieką finansową, zaś dobroduszny Gompa Kyntsul wziął na siebie rolę kierownika. Tym, który wykonał pracę nad stupą, był bliski asystent Rinpoczege o imieniu Szionnu, odznaczający się talentem w różnych rodzajach sztuki, a szczególnie biegły w budowaniu tego rodzaju stup. Gdy stupa była ukończona, rzemieślnicy z Masziaru ofiarowali pokrycie, będące mieszanką złota.

Wszyscy mnisi przebywający w głównej siedzibie, starzy i młodzi, byli zainspirowani oddaniem i radosnym wysiłkiem. Wnętrze stupy

było przestronne niczym niezmierzony pałac. Cztery bramy miały swych opiekunów, a czterej królowie mieszkali w swych siedzibach na tarasach. Stupa miała obwód ośmiu ramion, a jej boki były jednakowej długości²¹. Gdy ściany zostały ukończone, z Decien Sylnak Tangpocie sprowadzono utalentowanego młodzieńca, który miał wielką wprawę w tynkowaniu i był wybitnym przedstawicielem swego fachu. Tynk zrobiono ze srebra i również kolor błyszczał srebrem. Całość ukończono w dwa lata.

Nad stupą umieszczono pełniący funkcję ozdobnej tarczy zakrzywiony dach z błękitnych ażurowych dachówek, wykonany przez zręcznego rzemieślnika jako ochronę przed deszczem. Ciungpo Dziose przesłał znaczne kwoty pewnemu nepalskiemu artyście, aby wykonał wieńczącą iglicę. Sprowadzono ją do Tsurphu z daleka i umieszczono w centralnym punkcie stupy, czyniąc z niej jaśniejący punkt w klasztorze.

Ktokolwiek ujrzał stupę, uczony czy zwyczajny człowiek, stwierdzał, że to wielkie dzieło sztuki jest najwspanialsze. Niczym pełen chwały sztandar, jej sława szerzyła się we wszystkich krajach pod słońcem. Stała się wzorem dla wszystkich budujących stupy od Balpo Dobikpy na północy do Minjak Gha na południu. Uczniowie i patroni przybywali ze wszech stron, aby oddać wyrazy sza-

21. Oryginalny tekst mówi dosłownie „jednego ramienia o równych bokach”, ale zdaje się, że jest tu błąd. „Osiem ramion” znajdujemy zarówno w *Ostatnich słowach*, jak i w: Rin chen dpal Bang, *mTshur phu dgon gyi dkar chag kun gsal me long*, s. 125.

cunku i złożyć dary. Wkrótce wszystkie ich życzenia, gdy przedłożyli swe prośby, zarówno te względne, jak i ostateczne, zostały spełnione, dokładnie jak tego pragnęli. Stupa stała się wspaniałym relikwiarzem, drogocennym, spełniającym życzenia klejnotem, zapewniającym wszystko, co konieczne i upragnione tak długo, jak pozostaną nauki Buddy.

100.

Zapytano Rinpoczego:

- Po tym życiu, gdzie będziesz przynosił pożytek innym?
- Na północnym wschodzie Uddijany, na zachód od Indii – odpowiedział – znajduje się kraina o nazwie Kartika. Odrodzę się tam jako jogin Dharmasiddhi, który przyniesie pożytek istotom i spotka lamę Gampopę.

101.

- Następnie odrodzę się w centralnym Tybecie, w siedmiu miejscach praktyki w Lhodraku. Przyjdę na świat dla pożytku jednego ucznia i przyniosę też korzyść innym. Nie pozostanę długo.

102.

– W Murupie, na południu Indii, odrodzę się w miejscu dakiń o nazwie Kongka. Tam leży miasto Patała, gdzie patron Gynpała odrodzi się jako król i przyniesie pożytek wielu ludziom, którzy zeszli na złą drogę.

103.

Gdy Dusum Khyenpa przebywał w Tsurphu, około czterdziestu starszych medytujących, na czele z mistrzem Kynciokiem Senge, przygotowało dary.

On właśnie zapytał Rinpoczego:

– W przyszłości, gdy Pan Dharmy będzie już całkowicie i doskonale Przebudzony, kto znajdzie się w najbliższym orszaku wokół ciebie?

– W przyszłości czworo ludzi razem będzie stanowić pierwszy orszak. Pierwszym jest jogin Mitra Dżogi, przebywający w świątyni Lokeśwara Wihara. Kolejnym jest Gele Lodro, mieszkający w zachodnim Ngari i przynoszący wielki pożytek istotom. Następnym będzie król Dharmy lama z Minjaku, Jarlungpa, znany też jako Gjabebum Rimo i słynący jako Gja Bodhisattwa. Ostatnim będzie Gesze Kynciok Senge, czyli ty.

Opowiedział też wiele innych wspaniałych historii.

Choć Dusum Khjenpa nigdy nie wypowiedział imienia Buddy, którym zostanie, lama Tsalpa rzekł:

– Istnieje wiele przepowiedni mówiących, iż wielki i pełen chwały pan z Tsurphu zostanie Buddhą po Maitrei, a jego imię będzie brzmiało Buddha Senge Dra.

104.

Rinpocze powiedział:

– Mistrz Szerab Dziangciub mieszka na Górze Ptasiej Stopy i przynosi pożytek wielu.

105.

– Mistrz Gomtsul odrodzi się w kraju Kongka na południu Indii. Tam nawróci niebuddyjskiego króla i przyniesie pożytek liczny istotom.

106.

– Gampopa Rinpocze odrodził się w mieście Padmini w rejonie Indii znanym jako Karnapa, między Indiami a Kaszmirem. Nosi imię Śantiwarman i czasem pojawia się jako w pełni wyświęcony mnich, a czasem jako jogin. Przynosi pożytek istotom swymi lic-

nymi działaniami. Około czterdziestu uczniów odrodziło się i przebywa blisko niego.

107.

– Gampopa posiada trzy emanacje. W zachodniej czystej krainie Usadowiona w Błogości przynosi pożytek milionom istot jako bodhisattwa Drime Drakpa. W krainie Zdobna Dziesięcioma Milionami Pereł, znajdującej się we wschodniej części tego świata, nosi imię bodhisattwy Drime Dały i tam pracuje dla pożytku istot.

108.

– W mieście Padmini Gampopa narodził się i odszedł. Przyjmując kolejne narodziny w wyższych światach stał się całkowicie i doskonale Przebudzonym o imieniu Aśoka Adża.

Dla celów swej osobistej praktyki Szienszi Tynsie posiadał thankę z doskonałym wizerunkiem Opiekuna Istot Dusuma Khjenpy, a wokół niego sto osiem obrazów z jego życia. Mistrz Dzieose zobaczył to i bardzo się uradował. Stwierdził, że podobną opowieść należałoby wyrazić słowami. Znający dobrze historię życia [Rinpoczego], asystent Bhikszu Kumara Ratnabodhi, mnich z kasty kupców, napisał te słowa w siedzibie głównej, Tsurphu.

MOWY DHARMY

PORADY DLA WIELKICH ADEPTÓW MEDYTACJI

Składam pokłon przed aktywnością wszystkich Buddhów trzech czasów: przed drogocennym guru, który napawa wiarą wszystkie istoty za pomocą dziewięciu tanecznych gestów²², który inspiruje, doprowadza do dojrzałości i wyzwala, który oczyszcza błędy i doskonali zalety, który ze zręcznością i współczuciem troszczy się o wszystkie istoty.

Słowa drogocennego Pana Dharmy:

We wszystkich naukach przekazanych przez całkowicie doskonałego Buddhę Śakjamuniego nie ma niczego, co nie byłoby metodą na okiełznanie umysłu. Dlatego tak istotne jest to, aby siebie obserwować i udzielać sobie odpowiednich rad.

Jako wielcy adepci medytacji, powinniśmy unikać paplaniny, która zwiększa zachłanność i nienawiść tak bardzo, że w końcu nasze negatywne emocje stają się silniejsze niż u zwyczajnej osoby. Co

22. Formy ekspresji bóstw medytacyjnych, takich jak Czakrasamwara, z których trzy odnoszą się do ciała, trzy do mowy i trzy do umysłu – *przypis polskiej redakcji.*

dobrego przyjdzie z tego, że całą noc spędzimy na folgowaniu zachłanności lub złości, a potem będziemy się tłumaczyć: „Zeszłej nocy mój umysł był otepiały i nie mogłem medytować”. W ten sposób nie staniemy się mistrzem medytacji.

Pragnienie praktykowania Dharma znane jest wszystkim, ale ono samo w niczym nam nie pomoże. Powinniśmy całkowicie odrzucić wszelkie tymczasowe sprawy i praktykować tak, jakbyśmy od dziś byli na odosobnieniu. W życiu nie ma czasu do zmarnowania. My, adepci medytacji, nie musimy robić jednej rzeczy za drugą – tak postępują ci wszyscy uczeni. W opanowaniu umysłu pomoże tylko praktyka Dharma. Ponieważ sam jestem lamą, udzielam takich rad, które są w tej kwestii pomocne.

Jeśli czujecie w głębi serca, że musicie praktykować Dhamę, to pamiętajcie, aby wciąż obserwować umysł. A ponieważ jesteśmy częścią mahajany, szczególnie winniśmy pielęgnować miłość i współczucie. Jako, że lama jest źródłem wszelkich pozytywnych właściwości, ważne jest, aby przez cały czas pielęgnować oddanie, utrzymywać wytężoną uważność i wciąż bez rozproszenia dbać o umysł. Wówczas to, co zwiemy mądrością, z pewnością się pojawi.

Zamiast studiować czy czytać książki, jedyne, co powinniśmy robić, to medytować bez rozproszenia. Jednak początkujący potrzebują przeciwnika, jakim jest duchowy trening – bez niego nie będą

wiedzieć, jak należy praktykować²³. Ich ciała, mowa i umysł powrócą do zwyczajnego stanu. Dlatego bez uchybień powinni oddawać się rygorom duchowego treningu.

Niektóre teksty i duchowe pouczenia mówią, że nie ma znaczenia czy zaczynamy o świcie czy wieczorem. Osoby z przewagą flegmy powinny zaczynać o świcie, gdyż wówczas umysł jest bardziej przejrzysty. Ci zaś o przewadze wiatru powinni rozpoczynać wieczorem, kiedy umysł jest nieco przytępiony.

Ci, którzy rozpoczynają wieczorem, najpierw powinni rozwinąć pewność trzech rodzajów praktykujących²⁴, począwszy od śmierci i nietrwałości, a na miłości i współczuciu skończywszy. Ofiarujcie tormę, jakąkolwiek znacie, gdyż to doskonali nagromadzenia i usuwa przeszkody. Wyobrażajcie sobie jasno Buddhów i bodhisattwów na niebie przed sobą i wykonujcie praktykę siedmiu gałęzi. Ofiarujcie mandalę i recytujcie sto sylab²⁵ – to ważne. Następnie umyćcie się, wydmuchajcie nos i pozbądźcie się wszystkiego,

23. Osoba posiadająca głębokie doświadczenie w medytacji nie potrzebuje już formalnego duchowego treningu, a poleganie wciąż na zaaranżowanych metodach praktykowania tak naprawdę staje się przeszkodą w utrzymaniu skupienia medytacyjnego. Dlatego właśnie trening jest dla takich praktykujących przeciwnikiem, mimo iż jest niezbędny dla początkujących.

24. Zwyczajni praktykujący pragną osiągnąć szczęście w kolejnym życiu, średnio zaawansowani praktykujący aspirują, by osiągnąć wyzwolenie z samsary, zaś wielcy praktykujący pragną Przebudzenia do stanu Buddy dla dobra wszystkich istot.

25. Stusylabowa mantra oczyszczająca Wadźrasattwy.

co mogłoby stanowić przeszkodę w duchowej praktyce. Przyjmijcie wygodną pozycję, medytujcie na bodhicittę i **etapy budowania i spełniania**, stanowiące jedność. Ważne jest, aby unikać rozproszenia i nie wpadać w senność lub ekscytację. Kiedy chcecie zakończyć medytację, dedykujcie ją pożytkowi wszystkich istot. Dopóki przebywamy w sferze pożądania i w naszych głowach są mózgi, dopóty będzie nas nawiedzał sen, należy więc iść spać na długą sesję nocną, aby odświeżyć zmysły dla pożytku istot. Należy sobie jednak powiedzieć, że wstaniemy wcześniej rano. To samo w sobie jest już duchowym treningiem.

Następnie wstańcie wcześniej rano, idźcie do łazienki itd. Umyjcie się, a przynajmniej przepłukajcie usta i wydmuchajcie nos. Rozwińcie postanowienie przynoszenia pożytku wszystkim istotom. Praktykujcie etapy budowania i spełniania w jedności. Gdy nadejdzie czas śniadania, ofiarujcie siedem gałęzi Klejnotom. Po śniadaniu recytujcie ofiarowanie mandali i modlitwy do lamów, jidamów, daków i dakiń. Powtarzajcie stusylabową mantrę, ile jesteście w stanie. I ponownie medytujcie na etapy budowania i spełniania w jedności, bez rozproszenia, zgodnie ze wskazówkami lamy. Nie pozwólcie sobie na senność czy ekscytację. W porze obiadu wykonajcie siedem gałęzi. Po obiedzie odprawcie błogosławieństwo ciała, mowy i umysłu. Aby wyzbyć się senności, wykonajcie korę. Dodatkowo recytujcie wspaniałe sutry, róbcie tormy lub tsatse oraz wszystko, co dobre i właściwe. Jeśli zignorujecie te działa-

nia, a wszelkie nadzieje będziecie pokładać w samym poglądzie, nie się nie wydarzy. Jedno skrzydło nie wystarczy ptakowi na niebie; jedna noga nie starczy człowiekowi na ziemi. To niezwykle ważne, by zawsze pamiętać ołączeniu metod i mądrości.

Musicie uspokoić myśli, aby stać się całkowicie doskonałymi Bud-dhami, wolnymi od wszelkich koncepcyjnych zawłośc, by osiągnąć nierozdzielność bezmiaru i nieskalanej mądrości. Musicie medytować, aby zatrzymać myśli u samego korzenia. Dzięki mądrości wyrosłej z medytacji rozpoznacie, że myśl sama w sobie to umysł Buddhy, dharmakaja. Wysnuwanie innych wniosków ze słuchania i kontemplacji jako antidotum na myśl, którą chcemy odrzucić, nie zadziała. Przypomina to leczenie gorączki rozgrzewającymi lekami, jak choćby piwem z melasą – nie zapobiegną one śmierci i nie wyleczą z choroby.

Dzięki słuchaniu i kontemplacji możecie rozwinąć ostateczny pogląd, lecz w porównaniu z urzeczywistnieniem jest to jedynie koński ogon, nie ma w nim nic wzniosłego. Jest pusty. Niczego nie da odrzucenie wszelkiej złożonej zasługi, jaką zgromadziliście i twierdzenie, że nie potrzeba medytować, bo wystarczy oprzeć się na najwyższym poglądzie. W całej wielkiej środkowej drodze nie ma myślenia „to nie jest puste” lub „esencja wszelkich zjawisk nie jest pusta”. Bez medytacji sam umysł nie będzie w stanie niczego rozpoznać. Mistrz i duchowy przyjaciel Tylungpa Gja powiedział kiedyś: „Mam ten ostateczny pogląd, lecz i tak muszę jakoś zapanować

nad umysłem”. Wspomniał, jak usłyszał o lamie o imieniu Durtrypa w Nepalu, który był siddhą i zachorował w drodze na spotkanie z nim.

I tak bez żadnego doświadczenia w medytacji ci wszyscy wielcy adepci mówią: „Niczego nie potrzebuję. Jakże myśl mogłaby mi zaszkodzić?” Takie założenie jednak nie działa. Taka chwilowa myśl może sprawić, że znów odrodzimy się w samsarze. Nie zaprowadzi nas nigdzie. Nawet Buddha nic nie wskóra z rozbrykaną kozą, która nie pozbyła się myśli i splamień.

Jeżeli przejdziemy kompletny i dogłębny trening duchowy, w końcu będziemy z nim tak zaznajomieni, że medytować będziemy mogli bez przerwy. Dopiero wówczas pojawi się doświadczenie i urzeczywistnienie. I tylko wtedy myśli nie będą w stanie nam zaszkodzić. „Myśl nie może nam zaszkodzić” oznacza, że myśl ustępuje sama z siebie, jak chmury znikające z nieba czy lód roztopiający się w jeziorze. Nie ma więc możliwości, by się pojawiła. Tego nam właśnie trzeba. Zaś myśli, które tworzą się w zwyczajny sposób, tylko nam szkodzą.

Do czego jest nam to wszystko potrzebne? Kiedyś przyjdzie nam umrzeć. Gdybyśmy w chwili śmierci stawali się niczym, nie byłoby żadnego problemu. Ale musimy się ponownie odrodzić. Jeśli popełnimy dziesięć niegodziwych czynów, odrodzimy się w niższych światach, które są nie do zniesienia. A nawet jeżeli odrodzimy

się w wyższych światach dzięki dziesięciu pozytywnym czynom, to i tak nie ma w nich nic poza cierpieniem – to dotyczy również szczęścia, przyjaciół i rodziny. Naturą samsary jest cierpienie. Aby porzucić naturę samsary, musimy skorzystać z tego cennego ludzkiego ciała, z jego warunkami i sprzyjającymi okolicznościami, aby przeciąć samsaryczne więzy. Teraz spotkaliśmy prawdziwego duchowego przyjaciela, który posiada drogocenne duchowe wskazówki pochodzące z nieprzerwanej linii przekazu doświadczenia i urzeczywistnienia. Te wskazówki nie zostały splamione słowami i konwencjami, ani nie rozcieńczono ich jak mleka przeznaczonego na sprzedaż. Mamy szczęście, by je usłyszeć. Obecnie, mając choćby niewielkie zainteresowanie Dharma, powinniśmy porzucić wszystkie nasze zwykłe sprawy i strategie zadowalania innych. Od dziś zacznijmy podejmować wysiłek. Proszę, pamiętajcie o tym.

ITHI

CZTERY RZECZY WAŻNE DLA PRAKTYKI

Składam pokłon przed drogocennym duchowym przyjacielem. Słowa Rinpoczego:

Następujące cztery rzeczy są ważne dla praktyki: zawsze pamiętaj o śmierci; oceń karmę, jaką nagromadziłeś; składaj dary Trzem Klejnotom; medytuj na niedualną esencję. Nie ma takich dharmitycznych praktyk, które by nie należały do powyższych czterech.

[1] Jeśli chodzi o pierwszą z nich, mój lama Gampopa stwierdził, że kontemplacja śmierci jest ważna na początku. Pamiętaj, że starzy od ciebie umierają. Młodzi i ludzie w kwiecie wieku umierają. Mieszkańcy miasta i sąsiedzi umierają. Każdy musi umrzeć. Kiedy umrzemy, posiadane rzeczy, sława i im podobne w niczym nam nie pomogą. Nie mogą podążyć za nami.

Niestety! Cierpiący na tym świecie

Nie lubią nietrwałości.

Nawet te wspaniałe kwiaty *kumuda*²⁶

Staną się jedynie wspomnieniem.

Jak powiedziano, zrozum, że będziemy musieli zostawić wszystko, co wiąże się z tym życiem i odejść. Tak potrzebna w momencie śmierci Dharma jest czymś rzadkim. I zrozumienie tego sprawia, że na początku wkracamy na ścieżkę.

26. Kwitnąca nocą lilia wodna *Nymphaea esculenta*.

Mysł o śmierci ważna jest pośrodku ścieżki. Czas śmierci jest niezany, jak powiedziano w *Przewodniku na ścieżce bodhisattwy*:

Jeśli miałbym wkrótce umrzeć,
Nie oczyściwszy mych przewinień,
To jak miałbym siebie wyzwolić?
Proszę, byś mnie szybko ochronił.

Ponieważ nie wiemy, kiedy przyjdzie nam umrzeć, nie możemy sądzić, że mamy czas, by siedzieć i odpoczywać. To nas motywuje do zaangażowania się w Dhamę.

Dharma jest ważna na końcu. Powiedziano, że „śmierć jest nieprześcignioną mądrością” oraz, że „słowo śmierć jest ostateczną prawdą”. Powiedziano również, że „śmierć jest dharmakają”. Możemy myśleć, że medytacja nad śmiercią jest jedynie Dhamą podstawowego pojazdu. Jednak powiedziano, że medytowanie nad śmiercią jest ważniejsze niż paramity czy tantry.

[2] Możemy się zastanawiać, czy po śmierci staniemy się niczym, jak twierdzi niebuddyjska szkoła ćarwaka? Nie staniemy się niczym. Druga ważna dla praktyki rzecz to ocena nagromadzonej karmy. Odrodzimy się zgodnie z naszą karmą. Jeśli dopuściliśmy się dziesięciu niegodziwych czynów motywowani przede wszystkim nienawiścią, odrodzimy się w pieklach, gdzie panuje nieznośne cierpienie gorąca i zimna, ból bycia gotowanym, ciętym, sieka-

nym, krojonym, palonym itd. Obecnie nie potrafimy znieść, kiedy pojedyncza iskra padnie nam na skórę lub jeśli mamy spędzić jeden dzień na zewnątrz bez ubrania, co kończy się kichaniem. Aby uniknąć cierpień piekielnych, należy wyeliminować ich przyczynę. Dlatego jest ważne, by nie dokonywać dziesięciu niegodziwych czynów, kierując się nienawiścią, nawet za cenę własnego życia.

Jeśli nie porzucimy złości i nienawiści, nawet z punktu widzenia zwyczajnego udawania się po schronienie, brak nam będzie czterech cech treningu duchowego²⁷. Natomiast będąc bodhisattwami, powinniśmy wszystkie istoty postrzegać jako matki i medytować nad miłością. Nienawiść i miłość nie mogą współegzystować. Nienawiść z łatwością niszczy zasługę nagromadzoną przez tysiące kalp. W kontekście tajemnej mantry powinniśmy medytować, że istoty zamieszkujące świat to bóstwa. Jeśli odczuwamy wobec nich nienawiść, nie ma szans, byśmy ujrzeli twarz jidama. Wyeliminowanie nienawiści jest możliwe poprzez tzw. samadhi wielkiej miłości. To samadhi w gruncie rzeczy sprowadza się do zrozumienia, że nienawiść nie istnieje naprawdę.

Popelnivszy dziesięć niegodziwych czynów głównie na skutek pożądania, odrodzimy się jako głodne duchy, które nawet nie słyszą o istnieniu napojów czy pożywienia. Jeśli gdzieś ujrzymy stra-

27. 1. Nie krytykować, nawet gdy jesteśmy krytykowani; 2. Nie złościć się nawet na tych, co zloszczą się na nas; 3. Nie uderzać nawet tych, którzy uderzają nas; 4. Nie wytykać wad, nawet jeśli nasze są wytykane.

wę, strzec jej będzie pięciuset strażników z młotami. W żaden sposób nie będziemy mogli znieść cierpienia głodu i pragnienia. Obecnie robimy się zieloni na twarzy i mdlejemy po jednym dniu bez jedzenia. Dlatego tak ważne jest porzucenie pożądania.

Nawet w obecnym życiu żądza niszczy nasze nadzieje. Niczego nie osiągniemy. Nie wykonamy planów, nie zyskamy bogactwa, dobrobytu czy czegokolwiek pragniemy. Dojdzie do tego, że złamiemy samaja i ślubowania, których musimy przestrzegać. Jeśli wielcy adepci nie rozpoznają pożądania jako wady, będą ulegać przyjemnościom zmysłów, a ich umysły nie zdołają spocząć w sobie nawet na chwilę. Samadhi skarbnicy przestrzeni jest po prostu całkowitym wyciszeniem pragnień.

Popelnivszy dziesięć niegodziwych czynów głównie za sprawą zaślepienia, odrodzimy się jako zwierzęta. W zewnętrznych oceanach żyją zwierzęta wielkości osadu z warzonego piwa, które są zjadane, gdy wielkie zwierzęta otwierają paszcze. Takie i nieskończone inne cierpienia sprawiają, że nie ma tam nawet jednej chwili szczęścia. Konie, krowy i im podobne są najszczęśliwsze – one są w niebie świata zwierząt. Lecz ich *duḥkha*²⁸ są kojce ubojni. Dlatego tak ważne jest by nie dopuszczać się dziesięciu niegodziwych czynów pod wpływem zaślepienia. Gdyby to było możliwe bez porzucania zaślepienia:

28. W tym miejscu w tybetańskim tekście użyto sanskryckiego słowa, które oznacza „cierpienie”.

Gdyby istniało ja, znalazłbyśmy drugiego.
 Chwytnie się ja i innych przynosi
 Lgnięcie i nienawiść. W powiązaniu
 Z tymi dwoma, powstaje wszystko, co złe.

Jako, że zaślepienie jest korzeniem wszelkich negatywnych działań, należy je wyeliminować. A tym, co je usuwa jest mądrość słuchania, rozmyślenia i medytacji. Jeśli masz zamiar słuchać, słuchaj Dharma mahajany. Jeśli masz zamiar rozmyślać, rozmyślaj nad Dharumą mahajany. Jeśli zamierzasz medytować, koniecznie medytuj nad Dharumą mahajany. Słuchanie i kontemplowanie Dharma podstawowego pojazdu jest jak zapędzanie się w kozi róg. Wyeliminowanie zaślepienia jest możliwe za pomocą samadhi nazywanego wielką światłością lub wyciszeniem zaślepienia.

Dlatego tak ważne jest porzucenie dziesięciu niegodziwych czynów, za którymi stoją trzy trucizny. Nawet jeśli odrodzimy się jako bogowie lub ludzie dzięki dziesięciu pozytywnym działaniom, samsara ma naturę cierpienia. Podobnie jak przyjemności, przyjemności czy krewni.

Nawet jeśli odrodzisz się jako sam wielki Indra,
 Mocą karmy ponownie zostaniesz zniewolony.

[3] Możesz zastanawiać się, co zatem należy robić, aby wyrzec się samsary, której naturą jest cierpienie. Co robić, by w samym sobie

rozwinąć nirwanę? Dlatego trzecia rzecz – ofiarowywanie darów Trzem Klejnotom – dotyczy zbierania nagromadzeń. Jak powiedziano: „Jeśli pragniesz zasługi, składaj dary Tathagacie”. Należy ofiarowywać dary Trzem Klejnotom.

Najlepszym darem jest ofiarowanie praktyki. W kontekście paramit jest to postępowanie zgodne z sześcioma doskonałościami oraz **czterema metodami wspierania uczniów**. W kontekście tajemnej mantry jest to wykonywanie medytacji budowania i spełniania podczas czterech sesji itp. Drugim najlepszym ofiarowaniem jest dar ciała. Na przykład zamiatanie drogi dla lamy i Trzech Klejnotów uznaje się za ofiarowanie ciała. Najmniej ważnym jest ofiarowanie rzeczy materialnych. Dzięki takim darom:

Jakiegokolwiek życzenie pomyślimy,
Właśnie tak się wypełni.

Oznacza to, że wszystkie życzenia zostaną spełnione. Nie ma różnicy między tym a oczyszczaniem wiatrów i umysłu metodami tajemnej mantry, aby wykonać **phoła**. Ponadto **bodhicitta** z początku pojawia się dzięki zasłudze nagromadzonej dzięki Klejnotom.

[4] Możemy się dalej zastanawiać czy samo nagromadzenie zasługi wystarcza do osiągnięcia nirwany. Otóż nie. Dlatego czwartą niezbędną rzeczą jest medytacja nad niedualną naturą. Potrzebujemy nagromadzenia mądrości – medytacji nad pustością.

Mędrzec nauczał tych wszystkich części,
Mając na uwadze mądrość.

I jeszcze:

Urzeczywistniając pustość, osiągniesz wyzwolenie.
Inne medytacje temu służą.

Składanie darów Trzem Klejnotom i tym podobne to metody na rozpoznanie pustości, mają znaczenie zastępcze. Samo tylko mówienie, że wszystko jest puste, nie wystarczy. To nieistotne czy pragniesz, by północna strona głazu była pusta czy też nie. Pusta przestrzeń zawsze była pusta, ale to za mało. Powinniśmy rozpoznać, że nasz własny umysł jest pusty.

Pragną osiągnąć to i pokonać cierpienie,
Lecz bezsensownie błakają się w tym, co zwyczajne.

Powinniśmy urzeczywistnić umysł. Jeśli to uczynimy, odnajdziemy nieskalaną mądrość, a więc Buddhę. Dlatego mówi się: „Nie szukaj Buddy nigdzie indziej”. Lecz to również jest pustością, jak powiedziano:

Mój pierwotnie niezrodzony umysł
Cechuje się tym, że jest pusty.

Zastanawiacie się przeto, na czym polega duchowa metoda, która umożliwi to urzeczywistnienie.

W tym nie ma niczego do ujęcia
I nic a nic do dodania.
Autentyczne patrzenie na to, co autentyczne
I widzenie w autentyczny sposób jest wyzwoleniem.

Ponadto:

Kiedy zarówno coś, jak i nic
Jest postrzegane przez umysł,
Jako że żaden inny aspekt nie istnieje,
Bez wsparcia, to kompletne wyciszenie.

Za pomocą tych i innych cytatów instrukcje do medytacji mówią o spoczywaniu w stanie świeżego, niezmienionego umysłu, bez żadnego punktu odniesienia. Już samo to przyniesie wstępne zjednoczenie wyciszenia i wglądu. Zamiast tego możesz przenieść zrozumienie, które upatruje pustości na zewnątrz za pomocą pojęciowego rozpoznania poglądu i zamienić doświadczenie niezmaconego wyciszenia na medytację. To jednak nigdy nie przyniesie ci urzeczywistnienia ani doświadczenia, ani też zjednoczenia wyciszenia i wglądu. Dlatego musisz spoczywać w stanie czystej świadomości i w niej samej dokonać rozpoznania. Zrozum, że nie ma potrzeby szukać za pomocą intelektu gdziekolwiek indziej oraz,

że nie ma podstawy, a więc nie ma też obawy przed trzema uchybieniami²⁹. Ponieważ umysł nie spoczywa na zewnątrz i nie zatraca się w obiekcie odniesienia, nie ma obawy przed czterema zbłądzeniami³⁰. Już samo to stanowi wolność od wszelkich poglądów i twierdzeń. Urzeczywistniając umysł, medytacja uwalnia się od czegokolwiek, co można zidentyfikować oraz wychodzi poza przedmiot i podmiot skupienia. Nasze postępowanie jest wolne od wszelkiego porzucania i inicjowania. Pogląd, medytacja i postępowanie uzyskują jeden smak. Trzy trucizny tracą podstawę, możemy więc wejść w ostateczne samadhi, np. samadhi wielkiej miłości. Zasadniczo, jak powiedział wielki lama:

Dzięki metodzie, spoczywaniu w stanie świadomości,
Mądrość zostaje w niej urzeczywistniona.
W świadomości wszystko się wyzwala.
Poznajemy wszystkie poglądy i całą wiedzę.

Dlatego ten punkt, „medytowanie na niedualność”, pokazuje, jak ważna jest medytacja.

Ale co jest niezbędne do osiągnięcia tych czterech rzeczy?

Możesz udoskonalić wszystkie dobre właściwości,

29. Błędy, które pojawiają się podczas medytacji z powodu przywiązania do doświadczeń medytacyjnych błogości, przejrzystości i braku myśli.

30. Odejdźcie od bezpojęciowej medytacji na skutek intelektualnego zrozumienia oraz trzy rodzaje doświadczeń medytacyjnych.

Ale bez lamy istnienie nie będzie miało kresu.

Oraz:

Do czasu osiągnięcia doskonałego stanu Buddy spełniaj prośby duchowego przyjaciela.

Oraz:

„Wszystkie właściwości Buddy zależą od duchowego przyjaciela”:

Powiedział Zwycięski, który posiadał najwyższe właściwości.

Lama jest ważny, lecz podążanie za którymkolwiek lamą nie wystarczy. Nauczyciel powinien być zaangażowany w aktywność Buddhów trzech czasów. Samo tylko widzenie jego ciała powinno przynosić błogosławieństwo. Przede wszystkim lama powinien mieć doświadczenie w sposobach wyciszania umysłu, który nie chce się wyciszyć oraz rozpoznania samadhi wyciszenia. Polegać należy na lamie, który ma doświadczenie i urzeczywistnienie.

Jak więc należy za nim podążać? Okazuj szacunek. Asystuj nauczycielowi z szacunkiem ciałem, mową i umysłem. Okazywanie szacunku ciałem oznacza, że nie siadamy w jego obecności z wyciągniętymi nogami, składamy mu pokłony, wstajemy, gdy lama przybywa, i tym podobne.

Siadaj na niskim miejscu,
Pozwól objawić się chwale bycia ujarzmionym.
Spoglądaj okiem pełnym radości.
Jak ziemia, która jest ciągłym oparciem,
Gdy wypełniasz zadania lamy,
Pozbądź się znużonej i znudzonej postawy.
Miej wiarę i szczerą przypominającą nurt rzeki.

Jak właśnie powiedziano, podążaj za lamą z wielkim szacunkiem. Pełna szacunku mowa to unikanie rozmów o interesach, walkach i seksie oraz wszelkiej nieczystej mowy motywowanej trzema truciznami. Wypowiadaj pełne szacunku i wartościowe słowa, np. zadawaj pytania dotyczące Dharmy.

Brak szacunku ze strony umysłu to patrzenie na lamę, jakby miał wady. Lama jest lustrem dla ucznia, tak więc przejawia cechy, które aktualnie są w tobie. Jeśli twierdzisz, że lama ma złe usposobienie, jest skąpy lub kłótlivy i pożąda bogactw materialnych lub nie naucza Dharmy, jeśli, mówiąc krótko, zamiast rozmyślać o dobrych właściwościach lamy myślisz o jego wadach, to jest wyrazem braku szacunku. Tak czyniąc, nie masz szans na uwolnienie się z samsary. W związku z tym powiedziano: „Urzeczywistnienie podąża za mistrzem”. To ważne, by okazywać lamie szacunek. A więc tak czyn. Wszystkie jego działania postrzegaj jako aktywność Buddy. Jeśli tak go będziesz widział, wówczas znikną wszelkie choroby i nieszczęścia. Pojawią się w tobie wszelkie dobre właściwości, jakbyś

był wypełnioną po brzegi wazą. Powiedziano, że potrzebujesz tego, co będzie ci niezbędne, gdy znajdziesz się na łożu śmierci. Proszę, pamiętaj o tym.

PRZESZKODY W PRAKTYCE MEDYTACYJNEJ TAJEMNEJ MANTRY

Składam pokłon przed drogocennym guru. Słowa Rinpoczego:

Kiedy wykonujesz prawdziwą praktykę tajemnej mantry, przywiązanie oraz wyobrażanie sobie, że mamy jakieś właściwości, to dwa największe demony. Kiedy Nagardżuna ujrzał prawdę pierwszego bhumi bodhisattwy, wykonał praktykę Jakszini, lecz nic nie zdołał osiągnąć. Mistrz Nagabodhi ujrzał, że Nagardżuna jest przywiązany do glinianej wazy wyglądającej jak oko kruka, więc ją rozbił. Wówczas Nagardżunie udało się zakończyć praktykę Jakszini. Wtedy kopiec siana przed jego odosobnieniową chatką przemienił się i przejawiał jako klejnoty i pożywienie, a Jakszini ukazała się we własnej postaci. Nagardżuna był nią rozdrażniony, lecz ona rzekła:

– Byłam tu od początku, lecz ty byłeś za bardzo przywiązany do glinianej wazy.

Wówczas Nagardżuna przylgnął do czterech rodzajów zarozumiałstwa. Do samego siebie rzekł:

– Nikt nie wyprzedza mnie w starszeństwie, jeśli chodzi o ślubowania; mam pięćset lat. Nikt nie posiada większej ode mnie wiedzy; nie ma takiego świętego tekstu, którego bym nie znał. Nie ma nikogo o potężniejszej ode mnie mocy; wiem jak wydoić spełniającą życzenia krowę i za pomocą alchemii stworzyć złoto. Nie

ma nikogo o większym ode mnie współczuciu; przynoszę istotom pożytek na wiele sposobów.

Następnie Nagardżuna udał się do pewnego miasta w Indiach, gdzie spotkał bhikszu.

– Od jak dawna utrzymujesz śluby? – zapytał go.

– Przyjąłem śluby w czasach **Buddhy Kaśjapy** – odparł bhikszu, niszcząc pierwszy powód zarozumialstwa Nagardżuny.

Innym razem udał się do krainy nagów, gdzie pewna dakini nie była w stanie zliczyć ile tekstów знаła, co zniszczyło drugi powód do zarozumialstwa. Po czym udał się w jeszcze inne miejsce, gdzie jego stopa utknęła w wadźra-błocie. Uwolnił ją, modląc się do Tary i tym samym zniszczył kolejny powód. Następnie przebywał w miejscu, gdzie leżały zwłoki psa. Śmierdziały tak mocno, że nie mógł się nawet do nich zbliżyć. Ale pewien stary żebrak usunął czerwę ze zwłok, odciął kawałek własnego ciała i pożywił nim czerwę. Nagardżuna pomyślał:

– Nie posiadam tak wielkiego współczucia, jak ten żebrak – po czym znikł kolejny powód zarozumialstwa. Dopiero wówczas w jego umyśle pojawiły się jakiekolwiek drogocenne właściwości.

Żył kiedyś bodhisattwa znany jako mistrz Czandradwadża. Jego samadhi było tak doskonałe, że nawet nie czuł, kiedy na głowie

wylądował mu ptak. Lecz przepełniała go duma. Pewnej nocy przyśniła mu się świetlista świecka osoba, która tak rzekła:

– Duma zapanowała nad kimś takim. Aby medytować w autentyczny sposób, podążaj za instrukcjami do medytacji stu ośmiu mistrzów. Nauczaj medytacji stu ośmiu uczniów. Odbuduj sto osiem zrujnowanych klasztorów. Wznieś sto osiem stup. Poprowadź stu ośmiu bhikszu, by nauczali Dharmy. Nauczaj Dharmy w stu ośmiu więzieniach.

Mistrz pomyślał:

– Skoro nie starcza mi na własne odzienie i pożywienie, to jakże mam odbudować świątynię i wykonać resztę?

– Nie ma potrzeby bać się tego, co pojawia się w nocnym śnie – odparł świecki człowiek. – Odbuduj moją świątynię Khasarpaniego. Jeśli wyczścisz i naprawisz świątynię, podaruję ci pożywienie i pieniądze.

Ciało mężczyzny stworzyło dostatek i pojawiło się niewyczerpane bogactwo. Tym, co zostało, Czandradwadża zapewnił utrzymanie tysiącu mnichom, a resztek starczyło ponoć tylko dla siedemdziesięciu pięciu więźniów w jednym więzieniu.

Mówiąc ogólnie, nie pokładaj wielkich nadziei w bogach i snach. Istnieje niebezpieczeństwo, że staną się przeszkodą, że będziesz

lgnął do ich widoku. Dopiero, gdy na doświadczeniu zdołasz przybić pieczęć braku nadziei i lęku, pojawi się osiągnięcie. Powiedziano, że wyobrażanie sobie posiadania choćby niewielkich dobrych właściwości staje się utrudnieniem na drodze. Jeśli właściwości się nie rozwinią, nie powinno się odrzucać zasługi. Jeśli spotkasz dobrego lamę, otrzymasz doskonałe wskazówki i zastosujesz je w praktyce, jest to większa zasługa. Większa zasobność nie czyni większej zasługi. Król nagów jest w posiadaniu cennego klejnotu, lecz na cóż mu on się przyda? Król jest zwierzęciem. Każdy, kto podąża ku niższym światom, jest taki.

Cenna możliwość praktykowania Dharma w obecnych czasach jest czymś rzadszym niż kwiat *udumwara*³¹. Zwierzęta mają jasność umysłu, lecz znajdują się w żalosnym położeniu z powodu mocy karmy. Niezależnie od tego czy dobrze czy źle praktykujemy, umrzemy, wejdziemy w bardo i przyjmujemy kolejne narodziny. Jeśli twoja praktyka jest obecnie zła, to nawet jeżeli posiadasz wiele wskazówek, na nic ci one. To tak, jak czytać o terapii. Nie wiemy, kiedy nadejdzie śmierć. Przypadki śmierci młodych ludzi, którzy myślą, że nigdy nie umrą, nie mają końca. Jeśli dojdzie do wojny, ludzie w kwiecie wieku zginą. Może myślisz, że nie umrzesz z powodu starości, ale nikt przecież tu nie pozostał. W momencie śmierci, gdy kończy się życie, nawet przybycie Buddy ci nie pomoże. Proszę więc, abys teraz bardziej się przyłożył do praktyki.

31. Kwiat drzewa (*Ficus racemosa*), które według literatury buddyjskiej rozkwita tylko raz na kilka tysięcy lat.

Jeśli nie wiesz, że twoje działania są pomieszane, nie możesz ich powstrzymać. Pomieszanie jest pojęciowe i niepojęciowe. Słuchanie i rozmyślanie mogą położyć kres pojęciowemu pomieszaniu, lecz nie zatrzymają pomieszania niepojęciowego. Być może rozumiesz, że natura nie istnieje, lecz to nadal nie usunie pomieszania. Gdy przyciskasz gałki oczne, rozumiesz, że góra i jej przejawienie nie są podwójne oraz, że przejawienie nie istnieje samo z siebie, lecz dopóki nie przestaniesz naciskać, nie możesz sprawić, by nie przejawiały się podwójnie. Również ktoś cierpiący z powodu zaćmy nie może sam się uleczyć. I podobnie jak potrzebny nam jest dobry lekarz, który dzięki medycynie może wyleczyć z zaćmy, tak potrzebujemy medytacji. Dlatego powiedziano, że medytacja jest niezbędna.

Gdy znajdziesz się na łożu śmierci i spożyjesz swój ostatni posiłek, nic poza medytacją wykonywaną za życia ci nie pomoże. Dlatego proszę, abyś odłożył wszelkie inne zajęcia i medytował.

ITHI

ELEMENTY ŚCIEŻKI PROWADZĄCEJ DO PRZEBUDZENIA

NAMO GURU. *Słowa Rinpoczego:*

Powiedziano, że następujące cztery właściwości są ważne dla tych, którzy pragną osiągnąć nieprzewyższone Przebudzenie:

Po postępowaniu, słuchaniu, rozmyślaniu
Ćwicz się całkowicie w medytowaniu.

Po pierwsze, ważna jest dyscyplina:

Dlatego Nauczyciel chwalił dyscyplinę.
Osoby nią się odznaczające spotkają Buddhów, gdy ci się
pojawia.

Ponadto:

Niczym ziemia dla istot poruszających się i tych w bezruchu,
Dyscyplina jest podstawą wszelkich właściwości.

Nie będziesz mieć żalu, jeśli zachowasz czystą dyscyplinę. Dlatego
jest ona przyczyną rozwinięcia najwyższego samadhi.

Po drugie, ważne jest słuchanie:

Słuchanie jest wspaniałą pochodnią rozprasającą mroki
ignorancji.

To przyjaciel, który nigdy nie porzuca cię w chwilach rozpacz.
To największy klejnot, którego nie mogą skraść złodzieje.
To najlepszy przyjaciel, gdy spotykasz wyżej i niżej
postawionych ludzi.

Ponadto:

Porzucasz złe uczynki dzięki słuchaniu.
Porzucasz to, co bezsensowne dzięki słuchaniu.
Poznajesz elementy Dharma dzięki słuchaniu.
Osiągasz nirwanę dzięki słuchaniu.

Jak mówią te i inne cytaty, słuchanie jest ważne.

Radością dla tych, co dużo słuchali
Jest pozostawanie w lesie, gdy przemija czas.
Jeśli pragniesz rozwinąć w sobie właściwości Buddy,
Podążaj za osobą, która dużo słuchała.
Szanuj prawość jak twój opat,
A szybko osiągniesz stan Buddy.

Po trzecie, nie mniej istotna jest mądrość płynąca z rozmyślenia.
Bez tego jesteś jak przeciekające naczynie – cokolwiek usłyszałeś
zostaje zmarnowane:

Niczym woda w przeciekającej wazie,
Nie zostaje w pamięci.

Mowa tu o tym, że musimy rozmyślać. Rozmyślanie niszczy negatywne stany umysłu.

Jednak bez medytacji w niczym to nam nie pomoże. *Buddha Awam-taka Sutra* mówi:

Na przykład, jak statki na morzu
Ratują wiele istot, choć same
Tkwią wśród wód,
Taka jest Dharma bez medytowania.

Na przykład, jak niewidomy artysta
Wśród sześciu zgromadzeń maluje,
Choć nie widzi, gdy jest sam,
Taka jest Dharma bez medytowania.

Na przykład, jak głuchy muzyk
Wśród sześciu zgromadzeń gra,
Choć nie słyszy, gdy jest sam,
Taka jest Dharma bez medytowania.

Jak więc powinniśmy medytować? Medytacja powinna być zespoleniem wyciszenia i wglądu.

Wiedz, że gdy w pełni zespoli się z *śamathą*,
Wgląd wykorzeni negatywne stany umysłu.
Najpierw poszukuj *śamathy*, a następnie z radością

Osiągnij oderwanie się od świata.

Na początku ważne jest, by ustabilizować niestały umysł. W trakcie ważne jest, by spoczywał on stabilnie. Na końcu ważne są wskazówki, jak zwiększyć tę stabilność. Gdy umysł zaczyna w końcu spoczywać w doskonały sposób, odbicie księżyca wglądu samo pojawia się na czystej tafli jeziora *śamathy*.

Jeśli chodzi o wskazówki, jak rozwijać wgląd:

Jeśli nie znasz tej tajemnicy umysłu...

Oraz:

W tym nie ma niczego do ujęcia
I nic a nic do dodania.
Autentyczne spojrzenie na to, co autentyczne
I widzenie w autentyczny sposób jest wyzwoleniem.

Ponadto:

Nieprzesłonięta myślą ani świadomością:
Taka jest charakterystyka pustości.

I jeszcze:

Jeśli przy pomocy tego umysłu, który jest jak przestrzeń,
Wykonujesz medytację, która jest jak przestrzeń,

Na dharmy, które są jak przestrzeń,
Będziesz przebudzony jak przestrzeń.

Ponadto:

Jeśli urzeczywistnisz umysł, który jest Buddhą, nie szukaj stanu
Buddhy gdzieś indziej.

Tak rozwijaj wgląd.

Gdy wgląd zostanie rozwinięty, jak mówi *Wadžra-ostrze*:

Ktokolwiek widzi mnie jako formę
Lub poznał mnie jako dźwięk,
Ten wszedł na błędną ścieżkę:
Ten mnie nie widzi.
Dharmakaja przewodników,
Dharmata nie może być poznana –
Ich poznać nie można.

Również *Pradžniaparamita* mówi:

Ten, kto nie widzi formy i nie postrzega odczuć,
Nie widzi pojęć i woli,
Kto nie widzi świadomości, umysłu ani intelektu,
Ten widzi Dharmę – nauczał Tathagata.

Również Atiśa powiedział: „Patrzymy w to, nie widząc niczego”.

Lecz Dharma nigdy nie przyjdzie, jeśli nie będziemy pamiętać o śmierci. A więc samo medytowanie nad śmiercią jest dogłębnym elementem praktyki. Kiedy będziesz leżał na łożu śmierci, spożywał ostatni posiłek i wypowiadał „haaa...”, ważne, byś nie miał żalu.

Oby obdarzeni wiarą i inteligencją
Praktykowali drogocenne doniosłe wskazania,
Które tych szczęśliwców mogą uleczyć z chorób
I wydobyć esencję nektaru bezśmiertelności.

ITHI

SZEŚĆ RZECZY KONIECZNYCH DO SZYBKIEGO OSIĄGNIĘCIA PRZEBUDZENIA

Składam pokłon przed drogocennym lamą. Słowa drogocennego mistrza:

Ci, którzy pragną osiągnąć nieprześcigniony stan Buddy w jednym życiu i jednym ciele, potrzebują, jak powiedziano, sześciu rzeczy:

Wiary, mądrości, współczucia,
Spotkania lamy, prośby o Dhammę
Oraz wysiłku w wypełnieniu jej celu.

Spośród tych wiara jest ważna na początku:

Dobre właściwości nie powstaną
W tych, którym brakuje wiary,
Podobnie jak zielone pędy nigdy nie wyrosną
Z ziaren spalonych ogniem.

Wyjaśnia to wiele przeszkód wynikających z braku wiary. Jeśli zaś chodzi o pożytki płynące z jej posiadania, *Streszczenie wszystkich treningów* mówi:

Po ustabilizowaniu korzenia, jakim jest wiara,
Skoncentruj umysł na Przebudzeniu.

Wyjaśnia się, że wiara jest korzeniem wszystkich cech, będących dobrymi właściwościami.

Ostateczna natura samopowstałej³²

Zostaje urzeczywistniona jedynie poprzez wiarę.

Ci, którym brak oczu, nigdy nie ujrzą

Świetlistego kręgu wokół słońca.

Według tych słów ostateczna natura, niezrodzone znaczenie, może być urzeczywistniona jedynie przez posiadających najwyższą wiarę. *Gandawjuha Sutra* mówi:

Wiara jest skarbem, klejnotem i najlepszą stopą.

Jak dłoń, jest podstawą gromadzenia zasługi.

Strzeże i rozwija wszelkie właściwości.

Wiara jest pierwsza: jak rodząca matka.

Wiara sprawia, że drzewo Przebudzenia rośnie.

Nieraz nauczałem tego we właściwy sposób świeckich uczniów w tym regionie. Uчени wyjaśniają, że istnieją różne rodzaje wiary: wiara, w to, co należy poznać, czyli Cztery Prawdy, wiara w rezultat, czyli trzy kaje, wiara w karmę, przyczynę i skutek oraz wiara w podporę – Trzy Klejnoty. Jednak powiada się, że nie ma takiego rodzaju wiary, który nie zawierałby się w tych trzech: wierze dąże-

32. Tj. ostatecznej natury wszystkich Buddhów, którzy są samopowstałymi, gdyż są pierwotnie i spontanicznie obecni, niezależnie od przyczyn i okoliczności.

nia, szczerzej wierze oraz wierze zaufania. Dlatego tak ważne jest, by mieć wiarę.

Jednak nawet jeśli posiadasz wiarę, nic nie wydarzy się bez mądrości, a więc mądrość jest tak samo istotna. Uczeni mówią o ludziach odznaczających się tępym umysłem, którzy kierują się wiarą. Jeśli brak ci mądrości, to choćbyś pragnął nauczać Dharmy, nie będziesz w stanie. Zdaje się, że nawet myślenie, że „jest to właściwa rzecz do zrobienia” będzie trudne. Również fałszywym duchowym nauczycielom łatwo będzie ci zwieść. Dlatego mistrz Szantidewa rzekł:

Mędrzec nauczał tych wszystkich elementów
Ze względu na mądrość.

Powiedziano, że **dhjany** i radosny wysiłek są przyczynami mądrości.

Przeto ci, którzy pragną uśmierzyć
Cierpienie, powinni rozwijać mądrość.

A więc mądrość jest ważna dla pragnących uśmierzyć cierpienia samsary. W *Paramitach* powiedziano:

Bez mądrości tych pięć pozbawionych oczu paramit
Nie ma przewodnika, nie mogą więc osiągnąć Przebudzenia.
Gdy są całkowicie przepojone mądrością,

Znajdują oko i zyskują imię.

Jeżeli naszym dobrym czynom nie towarzyszy mądrość, przypomina to osobę od urodzenia niewidomą, której brak przewodnika. Nie może stać się przyczyną Przebudzenia. Nie można nawet nazwać tego „nieprześcignionym”. Lecz każda rzecz, której towarzyszy mądrość pustości, staje się ścieżką do Przebudzenia. Powiada się, że nawet obdarowanie starego psa jednym okruczem może stać się nieprześcignioną szczodrością. Dlatego mądrość jest niezbędna. Lecz nie byle jaka wiekowa mądrość. Musisz rozpoznać negatywne stany umysłu poprzez mądrość słuchania. Musisz wyciszyć negatywne stany umysłu mądrością rozmyślania. Po czym musisz je wyplenić za pomocą mądrości medytowania.

Możesz posiadać wielką mądrość, lecz bez współczucia na nic ci ona. Dlatego współczucie jest ważne. *Biały lotos prawdziwej Dharma* mówi: „Istnieje jedna właściwość, której zdobycie sprawi, że wszystkie inne pojawią się jak na wyciągnięcie dłoni. Jaka to właściwość? Wielkie współczucie”. Jeśli ktoś ma głowę, może żyć. Podobnie, jeśli ktoś ma współczucie, może rozwinąć nieprzewyższone Przebudzenie. *Sutra królewskiego samadhi* mówi:

Zapytał:

– Czy można osiągnąć nieprzewyższone Przebudzenie za pomocą jednej właściwości?

– Nieprzewyższone Przebudzenie może pojawić się za sprawą jednej właściwości – odparł Buddha. – Jest nią wielkie współczucie.

A więc potrzebne nam jest wielkie współczucie i mądrość, połączone ze sobą. Pojazd paramit wyjaśnia, że potrzebujemy połączenia metod i mądrości. *Sutra Gajagori* mówi: „Metody bez mądrości to zniewolenie. Mądrość bez metod to również zniewolenie”. Dlatego ważne jest, aby metody i mądrość były zjednoczone. Tajemna mantra wyjaśnia, że etap budowania i spełniania nie mogą być nigdy rozłączone. To oznacza, że jeśli któreś z nich nie ma, nie możemy osiągnąć nieprześcignionego Przebudzenia. Analogią jest tu ptak, któremu ucięto jedno ze skrzydeł.

Nawet posiadając wszystkie trzy właściwości, jeśli nie spotkasz lamy, który może cię poprowadzić na ścieżce, na nic ci one.

Jeśli nawet udoskonalisz wszystkie właściwości,
Egzystencja nie ma końca bez lamy.
Łódź bez przewoźnika
Nie może przepłynąć na drugi brzeg.

A więc ważne jest spotkanie prawdziwego lamy.

Nikt nie powinien odrzucać wielkości.
Służ duchowemu przyjacielowi uniżenie.
Gdy przebywasz blisko niego, jego właściwości i łagodność

Przejdą też na ciebie, nawet jeśli ich specjalnie nie rozwijasz.

A więc powinniśmy podążać za prawdziwym lamą.

Jeśli chodzi o cechy lamy:

Przyjaciół jest łagodny, spokojny i całkowicie wyciszony.
Dąży do osiągnięcia wyższych właściwości i zna bogactwo tekstów.

Całkowicie urzeczywistnił takosć i jest elokwentny.

Z natury jest pełen miłości.

Podążaj za nim bez zniechęcenia.

Ozdoba sutr tak mówi:

Wiedz, że ci, co ujrzeni prawdę –

Elokwentne, kochające,

Nieustraszone szlachetne istoty – są wielcy.

Wedle słów mistrza Szantidewy:

Nawet za cenę życia

Nigdy nie porzucaj duchowego przyjaciela,

Którego cechuje postępowanie bodhisattwy

I który uczony jest w mahajanie.

Nie ma takiego tekstu w tajemnej mantrze lub w Pradźniaparamicie, który nie mówiłby o cechach lamy. Według słów Gampopy:

„Potrzebujesz kogoś, kto przeciął więzy zależności z tym życiem, kto może prowadzić innych ścieżką przez mądrość i kto dzięki wielkiemu współczuciu nie porzuca uczniów”.

Przed wszystkim, lamowie wciąż zależni od tego życia, są podejrzliwi wobec swych uczniów, kiedy ci im służą, lecz też odmawiają nauczania tych, którzy tego nie robią. Przedłużają i poszerzają to życie, jak tylko mogą, dokonując coraz więcej nikczemnych czynów, kierując się chciwością i nienawiścią. Ich uczniowie służą mistrzowi i popełniają coraz więcej niegodziwości. Jeśli sprawy potoczą się źle, nietrudno jest związanym ze sobą wołom spaść w przepaść. Dlatego potrzebujesz mistrza, który zerwał więzy zależności od tego życia.

Lecz bez mądrości mistrz nie będzie wiedział jak nauczać Dharmy, by była dostosowana do umysłów uczniów. Aby przynieść pożytek istotom o wielu różnych skłonnościach, mistrz musi nauczać krok po kroku instrukcji właściwych dla inteligencji uczniów. Powiedziano również:

Jeśli nie pojmą pięciu rodzajów wiedzy,
To nawet najwyższe istoty nie osiągną wszechwiedzy.

Mistrz Atiśa powiedział:

W tym krótkim, przelotnym życiu nie mamy czasu, by
wysłuchiwać licznych traktatów na niebuddyjskie tematy,

np. o gramatyce. Nie mamy czasu, by je studiować. Różne teksty na tematy buddyjskie: one są ważne.

Jeśli poprosisz lamę o nauczanie Dharmy, a on odpowie: „Nie wiem” – cóż to da? Potrzebujesz więc kogoś, kto może prowadzić innych na ścieżce dzięki swej wielkiej mądrości.

Lecz jeśli brak mu współczucia, gdy pojawi się najmniejsze nawet cierpienie, uzna, że nie jest w stanie troszczyć się o ludzi wokół i zniechęci się. Kiedy musisz przynieść pożytek wielu kłótliwym istotom, to całkiem możliwe, że w chwili, gdy zapragniesz pożywić je Dhammą, odpowiedzą wieloma niemiłymi słowami. Jeśli brak ci współczucia, możliwe, że pomyślisz: „Podarowałem im Dhammę i ciężko dla nich pracowałem, lecz te matoly nie słuchają”. Po czym być może je porzucisz. Mając jedynie niewielkie współczucie, niewykluczone, że nie zrobisz w ogóle nic, aby zatroszczyć się o uczniów, kiedy doświadczają cierpienia. Dlatego lama powinien odczuwać tak wielkie współczucie, że nawet za cenę życia uczyni wszystko, by uczniowie, którzy mu zaufali, nie spadli do niższych sfer.

Nawet podążając za takim autentycznym lamą, niczego nie osiągniesz, jeżeli nie poprosisz o drogocenne nauki. Psy, konie i inne zwierzęta również przebywają z lamą, a w niczym im to nie pomaga. Samo tylko służenie lamie przez milion lat na nic się nie przyda. Musisz poprosić o drogocenne, niczym niezmacone nauki. Nie mo-

gą być jak mleko rozcieńczone na sprzedaż na targu. Nie powinny być wymieszane ze zbyt wieloma słowami i zdaniami. Potrzebujesz słów z błogosławieństwem, które przeszły od ucha do ucha.

Jeżeli jednak nie będziesz właściwie praktykował, to tak jakby te wskazówki nie wyszły poza twój notatnik. Nie przyniosą ci korzyści.

Czy samo czytanie o leczeniu
Daje jakąś korzyść choremu?

Czytanie o leczeniu nie pomoże – musimy przygotować lekarstwa i je przyjąć. I podobnie: samo posiadanie nauk nie wystarcza – należy je praktykować. Bhagawan Buddha powiedział:

Pokazałem wam drogę
Przecinającą spazmy cierpienia.
Tathagata jest nauczycielem,
Praktykować musicie wy sami.

Powiedziano, że przyjęcie wszystkich objaśnień do wielu nauk nie różni się od muzyki dla głuchego. Nie różni się od śmierci głodowej pośród stosów pożywienia i bogactwa. Problemem jest niemożność jedzenia. Samo posiadanie wskazówek to za mało; niezwykle ważna jest praktyka. Wszystko sprowadza się do jednego: gdy leżymy na łożu śmierci, wypijając ostatnią kroplę wody, otoczeni przez bliskich, biorąc ostatni, płytki oddech, musimy pójść od światła

do światła, od szczęścia do szczęścia, z jidamami i dakiniami, które przybywają, by nas powitać. Od tej chwili każdy z nas sam musi otrzepać płatki śniegu z rękawów płaszcza. To ważne. Pamiętaj o tym, proszę.

Oby istoty przyjęły i praktykowały strumień nektaru,
wypowiedziany dobrze przez Sugatów,

Złoże, z którego pochodzi szczęście, rozpuszczające cierpienie
negatywnych stanów umysłu,

Najwyższy klejnot na sadzonce Przebudzenia, mocno
wrośniętej w umysł.

I w ten sposób oby uwolniły się od wszystkich miejsc
naznaczonych cierpieniem.

Tak mówił drogocenny lama.

ITHI

ŁAŃCUCH KLEJNOTÓW

Duchowa biografia Dusuma Khjenpy, drogiego opiekuna
istot, w tym opowieść o jego wcieleniach

NAMO RATNA GURU

Ty, który posiadasz olśniewający umysł, poprzez najwyższy
pojazd,

Widzisz wszystko, co jest do poznania w lustrze swego serca,
wolnego od zawilości.

Ty wiesz – poprzez pięć rodzajów jasnowidzenia – i osiągnąłeś
doskonałe właściwości ścieżki.

Składam pokłon przed Tobą, drogiego, który doprowadzasz
uczniów do dojrzałości.

Najpierw nasz Rinpocze przyjął święcenia od swojego lamy, wiel-
kiego i wspaniałego duchowego przyjaciela. Udał się do środkowej
części kraju, by usłyszeć nauki i podjąć wysiłek. Dzięki mocy cwi-
czenia się w bodhicitcie, od niemającego początku czasu zdobyły
go niezliczone cenne właściwości. Choć możnaby o tym wszystkim

wiele opowiadać, z tego, co usłyszałem, wybiorę najważniejsze elementy i krótko o nich opowiem.

...

Dusum Khjenpa najpierw wysłuchał kluczowych nauk w linii wyjaśnień od Gesze Cziapy i innych. Następnie pobierał wskazówki z przekazu praktyk duchowego przyjaciela Sziarały. Od drogiego mistrza Dharmy Gampopy otrzymał najistotniejsze nauki objaśniające najważniejsze elementy porad. Istnieje wiele opowieści o tym, jak posłyszał te wszystkie nauki, lecz nie będę tu o nich mówił. Opowiem za to trochę o jego czystych wizjach.

...

W obecności duchowego przyjaciela Sziary Lingpy po raz pierwszy spotkał lamę Gomtsula, którego ujrzał jako Białą Tarę.

Później, gdy spotkał Gampopę, ten zapytał:

– Czy miałeś wizję Gomtsula Tsultrima Njingpo?

Dusum Khjenpa odpowiedział:

– Ujrzałem go jako Białą Tarę.

...

Gampopa powiedział mu:

– Twoja praktyka etapu budowania jest stabilna.

Następnie, gdy przebywał w Dzasangu, Dusum Khjenpa miał wizję Szlachetnej Pani. Otrzymał też wizję Współpowstającego Cza-krasamwary. Wokół, na niebie, usłyszał dźwięki damaru oraz sanskryckie samogłoski i spółgłoski ĀLI i KĀLI. Kiedy zaś podróżował do Ngysangu, stwierdził, że jasnowidzenie, w tym czytanie umysłów innych, stało się przejrzyste i pojawiły się relikwie.

...

Ponadto Dusum Khjenpa przebywał w Mynie i był tam utrzymywany przez króla. Gdy skończyły mu się zapasy, zszedł z góry, by je uzupełnić. Gdy zatrzymał się u stóp wielkiego drzewa, z lasu wyłonił się tygrys, okrążył go trzy razy i zniknął. W drodze powrotnej dwóch ludzi towarzyszyło mu do miejsca, z którego przybył tygrys. Tam zastał palenisko i duży baniak z alkoholem, który ofiarowały mu dwie młode kobiety.

...

Następnie wyruszył do Gongkaru. Powiedział, że wędrując w dół Njemo, w pobliżu Amo, po prawej miał głązy narzutowe a po lewej dolinę. W pobliżu wejścia do jednego z domów pojawiły się cztery młode kobiety, machające do niego. Jedna z nich powiedziała:

– Mistrzu, może chciałbyś się pożywić?

– Chętnie – odparł.

Jedna z nich, wchodząc do środka, rzekła:

– Wejdź, proszę.

Odpowiedział:

– Przynieś tutaj.

– Nic złego się nie wydarzy – odparła. – Proszę, wejdź do środka.

Gdy tylko znalazł się wewnątrz, ofiarowała mu hojny półbaniak z rosołem z ludzkich palców. Dusum Khjenpa zjadł go bez wahania. Zobaczył, jak jedna z kobiet pojawia się jako cztery, a cztery zlewają się w jedną. Następnie, jedna z nich ofiarowała mu baniak z czystą, białą wodą, przypominającą serwatkę, wznosząc go wcześniej ku niebu. Pijąc, uznał, że jest przepyszna.

Powiedział, że ujrzał Czakrasamwarę o czterech twarzach i dwunastu ramionach w objęciach partnerki na prawym kciuku młodej kobiety o zwinnych dłoniach. Kiedy potem Dusum Khjenpa wyszedł na zewnątrz, wszystkie cztery kobiety pojawiły się przy wejściu. Zapytany kim były, Gampopa odparł, że były to cztery dakinie Czakrasamwary.

Kiedy tylko spotkał lamę Dzongpę, ten zapytał:

– Czy cztery dakinie ofiarowały ci dziś posiłek?

– Tak – odparł. – Tak było.

– Dakinie przekazały ci błogosławieństwo. Jeśli chodzi o wywar z palców, który ci ofiarowały: Dharmasiddhi, syn gospodarza Aśoki, zmarł i gdy niosły jego ciało na cmentarzysko w Tartiti, zabrały te kości.

Dusum Khjenpa zapytał:

– Czy dakinie są tutaj obecnie?

Lama odparł:

– Nie. Wiele dakiń gromadzi się na cmentarzysku Supati i tam się udały. Kiedy byłeś w drodze na spotkanie króla Mynu, dwie młode kobiety, które ofiarowały ci napój również były dakiniami.

Gdy Dusum Khjenpa pomyślał: „To miejsce przypomina Dziakok, odosobnienie mojego lamy”, lama Dzongpa zapytał:

– Czyż to miejsce nie przypomina Dziakok, miejsca odosobnień twojego lamy? Powinieneś teraz robić wszystko, co powie twój lama, Gampopa.

Rozmawiali też o wielu innych sprawach.

...

Kiedy Dusum Khjenpa udał się, by oddać szacunek Gampopie, ten powiedział:

– Drylgomie i Siwowłosy Khampo, zostańcie tu na trochę.

Mistrz i czterej uczniowie spędzili ze sobą pewien czas i odbyli miłe rozmowy. Podczas dyskusji na liczne tematy wymieniali się również radami, na przykład co do tego, jak wielcy adepci medytacji nie powinni okazywać pychy z powodu swych właściwości, lecz powinni je ukrywać.

...

Gampopa powiedział:

– Gdy mój lama Milarepa spoczywał w samadhi wszystko ogarniającego ognia, nie mogłem znieść płomieni i uciekłem. Kiedy spoczywał w samadhi wszystko ogarniającej wody, widziałem go na napływającej fali. Tym sposobem posiadał właściwości nabyte ze spoczywania w wielu wszystko ogarniających samadhi. Miał też silnie rozwinięte umiejętności jasnowidzenia, lecz ani krztyny zrozumiałstwa.

...

Dusum Khjenpa zaprosił niektórych mnichów do swej sypialni i opowiadał im o swych spotkaniach z lamą Dzongpą oraz o ofiarowujących pożywienie dakiniach. Mówił też o radach Gampopy na temat tego, jakim błędem jest zarozumiałość z racji własnych właściwości i jak należy je ukrywać.

...

Następnie udał się do Sangdum, by przekazać wyrazy szacunku mistrzowi Gomtsulowi. Tam Dusum Khjenpa opowiedział jak lama Dzongpa opisał wydarzenia dokładnie tak, jak do nich doszło, a także o tym, jak wiedział czego nauczali wielcy mistrzowie przeszłości, przytaczając wiele opowieści o nich i ich mądrości. Przekazał też kluczowe nauki.

...

Dusum Khjenpa stwierdził:

– Ujrzałem Gampopę jako Hewadżrę w kręgu światła. Raz widziałem też mistrza Gomtsula jako Dzietsyn Naldziormę i trzykrotnie jako Hewadżrę, a także raz jako morze światła. To są moje własne czyste wizje. Jeśli nie byłyby moje, to inni również by je ujrzeli.

– Raz ujrzałem mistrza Gomtsula jako łunę światła. Gdy go o to zapytałem, odparł, że medytował na wszystko ogarniające samadhi wody. Był w stanie medytować na każdą ze wszystko ogarniających sfer zmysłów.

...

Tuż po śmierci Gampopy Dusum Khjenpa udał się na spotkanie z mistrzem Gomtsulem. Mistrz Pakpa zaproponował:

– Może wszyscy weźmiemy udział w jesiennych naukach?

Ruszyli razem do Porok Dzongciungu, klasztoru mistrza Pakpy. Tam opowiedział on o odejściu Gampopy. Dusum Khjenpa zapłakał. Mistrz Gomtsul, Pakpa i Dusum Khjenpa jednocześnie ujrzeni przed sobą wielkiego lamę i ofiarowali wiele pokłonów. Minęła chwila po czym, jak blednąca tęcza, Gampopa zniknął.

...

Pewnego razu, nieco później, Dusum Khjenpa spotkał się z mistrzem Gomtsulem i stwierdził:

– Udam się do Khamu.

Mistrz Gomtsul odparł:

– Skoro takie było polecenie Gampopy, to musisz w pewnym momencie wyruszyć do Khamu. Ja już nie będę żył.

Na to Rinpocze zapłakał.

Mistrz Gomtsul powiedział:

– Nie płacz. Powiem ci coś zdumiewającego. Kiedy zacząłem praktykować, robiłem co mogłem. Potem nabrałem nieco wprawy. Obecnie robię, co mi się podoba. Teraz Bodhgaję mogę ujrzeć w jednej chwili, a wiedząc, że wszystko jest iluzoryczne, mogę zrobić wszystko, czego zapragnę.

...

Kiedy Dusum Khjenpa po raz pierwszy udał się do pustelni Druszi, nosząca ozdoby młoda kobieta ofiarowała mu pożywienie. Kiedy mieszkał w Gangkarze, inna młoda kobieta zaofiarowała mu strawę. Również pewna dakini ofiarowała mu posiłki kilka razy.

...

Gdy Dusum Khjenpa podróżował do wschodniego Tybetu północnym szlakiem, pewnej nocy miał sen, w którym znalazł zwłoki korpulentnej kobiety. Z jej otwartej klatki piersiowej wyłoniło się wiele damaru, które grały same z siebie, a ich dźwięki cichły w przestrzeni. Mistrz podążył za nimi i dotarł do Uddijany. Tam pojawiła się przed nim młoda kobieta i powiedziała:

– Stąd ku górze leży strefa dakiń mądrości, zaś w drugą stronę jest rejon światowych dakiń.

...

Po przybyciu do Kampo Nenangu miał niezliczone czyste wizje. Pewnego razu śnił, że spotkał Gampopę, który powiedział:

– Powinieneś przenieść świadomość do czystej krainy Abhirati.

Gdy tam się znalazł, Rinpocze wyemanował w przestrzeń mandałę Hewadźry z orszakiem ośmiu bóstw, następnie sam przejawiał się jako Hewadźra z ośmioma bóstwami i wszedł w serce znajdującego się w przestrzeni Hewadźry.

Gampopa stwierdził:

– Jesteś w tym naprawdę dobry.

...

Jednej nocy Dusum Khjenpa miał sen, w którym siedzieli razem pod wiszącą skalą i medytowali. Wtedy zapytał Gampopę:

– Czy odrodziłeś się w cudowny sposób?

– Nie – odpowiedział. – Podróżuję w łonie.

– Mistrzu – zapytał Dusum Khjenpa – czy masz duchowego nauczyciela?

– Nie mam.

– Jak to?

– Naturalny stan umysłu jest nieprzerwany.

Po czym Gampopa udzielił nauki:

Porzucając ziemię swych narodzin z pewnością uwolnisz się od pożądania i nienawiści.

Jeśli masz prawdziwą dyscyplinę, z pewnością podążysz do wyższych sfer.

Jeśli zastosujesz zręczne metody, bez wątpienia zrobisz postępy na ścieżce.

Spoczywając niezmiennie w naturalnej podstawie, z pewnością urzeczywistnisz prawdziwą naturę.

Pustelnia w Pompuku była miejscem, gdzie Dusum Khjenpa ujrzał Gampopę i usłyszał jak wypowiada tę strofę.

...

Następnie mistrz opowiedział co wydarzyło się po południu ósmego dnia siódmego miesiąca:

– Pojawiły się tęczę w kształcie parasola i mandali, a pośród nich widoczny był Gampopa.

– Co Gampopa powiedział?

– Wypowiedział taką strofę:

Synu, sednem poglądu jest niedualność.
Sednem medytacji jest brak rozproszenia.
Sednem postępowania jest zjednoczenie.
Sednem rezultatu są te trzy niepodzielne.

...

Piętnastego dnia siódmego miesiąca, celebrując rocznicę odejścia Gampopy, Dusum Khjenpa powiedział:

– Czterej spośród uczniów Gampopy przyniosą ogromny pożytek istotom. Uznał to za zabawne i zaśmiał się.

Gesze Szerab Bum natychmiast zapytał:

– Lamo, dlaczego to takie śmieszne?

– Po prostu wydało mi się zabawne – odparł Dusum Khjenpa. – Serkong Jesze Njingpo i Jasi Ngynmo przyniosą ogromny pożytek istotom na zachodzie. Gompa Szidze i Dakpo Pakgom stworzą ogromny pożytek dla istot na wschodzie. Mynlamie Lamo, kiedy zakończysz obecne życie, odrodzisz się na zachodzie, w Padmini. Tam zostaniesz wyświęcony. Wówczas twoim opatem będzie Nga-ripa Sangpo.

Mynlam Lama zapytał:

– Jaka jest moja relacja z nim?

Dusum Khjenpa odpowiedział:

– Cztery wcielenia przed obecnym był on twoim opatem w Padmini. Obecnie Ngaripa Sangpo osiągnął poziom widjadhary i posiada władzę nad długością życia. Mynlamie Lamo, od dawnych czasów, aż do teraz, byłeś mnichem przez pięć kolejnych wcieleń.

...

Jeden z uczniów Gampopy, nowicjusz, był również pierwszym bliskim uczniem Dusuma Khjenpy. Rinpocze stwierdził:

– Obecnie w południowej części świata praktykuje bodhicittę w obecności króla Surabhibhadry.

...

Rinpocze powiedział, że gdy przebywał w Pompuku, pojawiły się trzy góry. Pośród gęstniejących chmur czy też mgły, na południu rozbrzmiewał dźwięk góry Palgji. Było tam wiele dzikich zwierząt, ptaków i drzew. Na szczycie góry przebywała naga joginka, doświadczała błogości. Włosy miała rozpuszczone, nie nosiła ozdób, trzymała czarkę z czaszki i wysoko wznosiła zakrzywiony nóż. Prawa noga spoczywała w zagłębieniu lewego łokcia.

...

Pewnego razu ujrzał Hewadżrę wraz ze zgromadzeniem bóstw. W Druszi miał wizję Wadźrajogini. Zobaczył również Współpowstającego Czakrasamwarę w objęciach partnerki. Piętnastego dnia siódmego miesiąca nocą miał wizję Hewadżry w objęciach partnerki. Kiedy wzbudziło się w nim niewielkie oddanie, wizja zamieniła się w kulę światła. Przebywając tam, zobaczył również Białą Tarę.

...

Po ceremoniach siódmego miesiąca spotkał mistrza Gomtsula w Gaju Wędrującego Bawołu na północ od Bodhgai. Mistrz stwierdził:

– Twa umiejętność przybywania tutaj jest niezwykła.

...

Po ceremoniach siódmego miesiąca Roku Psa ujrzał Dzietsynmę Wadźrajogini o tysiącu głowach i tysiącu oczach jako główną postać otoczoną przez trzydzieści sześć bohaterów. Przemówiła do niego:

W tantrze heruki

Powiedziano, że umysł wolny jest od splamień.

Czysta emanacja Dharma

Pojawiła się pod postacią Warahi.

Tak usłyszał. Innym razem ujrzał w przestrzeni wiele zgromadzeń bóstw. Wybrzmiały słowa:

Pogląd i medytacja są jak niebo i woda.
Postępowanie nie może być zanegowane ani ustalone.
Stan naturalny to trzy nierozdzielne.
Niczym dźwięki lutni na poziomie konwencjonalnym,
To, czym są oraz sama rzeczywistość nie dają się rozdzielić.

Tak usłyszał.

...

Pewnego razu w przestrzeni zabrzmiały dźwięki ĀLI i KĀLI. Następnie miał czystą wizję Nairatmji wraz z piętnastoma bóstwami. Powiedziała do niego:

– Kiedy sanskryckie dźwięki ĀLI i KĀLI wychodziły z mych ust, ty również je wypowiadałeś.

...

Kiedys przyszło mu na myśl:

– Powinienem zobaczyć Tongkun.

Kiedy dotarł aż do Tsakharu, zastanawiał się czy Gesze Lama go rozpozna. Rozpoznał, uśmiechając się i okazując radość. Odrodził się jako syn bogacza.

...

Gdy Dusum Khjenpa przebywał w Kampo Nenangu, ujrzał Nairatmję w zjednoczeniu ze srogim królem Aczałą. Mieszkając w Pom-puku zobaczył główną postać mandali dziewięciu bóstw Amrity Kundali w zespoleniu z Nairatmją. Z ust bogiń wybrzmiewały dźwięki sanskryckich samogłosek i spółgłosek. Najpierw wszystko ukazało się jak tęcza, po czym jak tęcza znikło.

...

Podczas wieczornego tsoku ujrzał mandalę pięciu bóstw Mahamai.

Kiedy Dusum Khjenpa udał się na Sri Lankę, ukazał mu się pewien jogin. Gdy zastanawiał się, kto to może być, jogin ujawnił się jako mistrz Drillbupa. Jednocześnie pojawił się pewien asceta w białym odzieniu, który powiedział, że wysłucha Dharmy od Buddy. Rinpocze pomyślał:

– Zarówno Dipamkara, jak i Buddha już odeszli.

Więc dopytał:

– Czy zamierzasz ujrzeć Maitreję?

- To możliwe.
- Czy jesteś emanacją Maitrei?
- To możliwe – odparł.

Pojawił się promień światła i wyruszyli na jego jaśniejącej smudze. Gdy znaleźli się w obecności Buddy, okazało się, że jest to Maitreja. Pod postacią sambhogakai z ornamentami Maitreja nauczał Dharmy licznych mnichów, przede wszystkim zaś strofy z jego *Nieprzewyższonej tantry*:

W tym nie ma nic do usunięcia
Ani kompletnie nic do dodania.
Autentyczne widzenie tego, co autentyczne
I autentyczne postrzeganie – jest wyzwoleniem.

Udzielił wielu takich nauk o głębokim znaczeniu. Zapytał:

- Przyjaciele, jak to rozumiecie?
- Rozumiemy, że mowa tu jest o niezrodzonym.
- Ja również tak to rozumiem – stwierdził Maitreja.

...

Na skalistej górze na dalekim krańcu Nepalu mieszkała chwalebna Wielka Czarna Pani na czele sześćdziesięciu czterech mamó.

Dusum Khjenpa powiedział, że Padmasambhawa udawał się tam czasami, gdyż podejrzewał, że mogą one szkodzić istotom.

...

Gdy Rinpocze przebywał w miejscu o nazwie Sziarla, powiedział:

– Młodszy brat patrona Ciangmy Namkhi Bara odrodził się w sferze trzydziestu trzech bogów. Wspaniale opanował śamathę i cieszy się wielkim bogactwem.

...

Gdy Dusum Khjenpa przebywał w Pompuku, powiedział, że wielu ludzi przybyło z Indii, by go tam zaprosić. Bogato przyozdobione kobiety, noszące różnorodne klejnoty, jechały w okrytych indyjskim brokatem rydwanach. Miały parasole z girlandami pereł i słyszać było różnoraką muzykę.

...

Pewnego razu we śnie Dusum Khjenpa siedział na ułożonych w stosu ośmiu głazach. U stóp góry było osiem młodych kobiet przyodzianych w kościane ozdoby. Jedna po drugiej ofiarowały lamie girlandy kwiatów, które on rzucił w niebo. Kwiaty wypełniły całą przestrzeń od ziemi ku niebu. Następnie mistrz sfrunął ze skał i gdy był już blisko kobiet, odwrócił się, spojrzął ku górze i wymano-

wał w niebo konia, z którego wyloniły się setki kolejnych. Oddalił się na grzbiecie jednego z nich. Później odjechał na grzbiecie lwa. Stwierdził, że ponieważ był to sen, mógł robić cokolwiek sobie życzyl.

...

Dusum Khjenpa zapragnął zobaczyć miasto Dripten, więc wy-emanował jedno ciało. Z niego wyloniły się dwa kolejne, z dwóch cztery, a ze stu tysięcy. Poleciał w niebo jak łabędź i wylądował na dachu domu w środku miasta Dripten. Gdy tylko tam się znalazł, usłyszał dźwięk niezrodzonego dobiegający jasno i wyraźnie z dołu. Następnie wzleciał ponownie w niebo, a na peryferiach miasta pojawiła się skalista góra. Tam ujrzał różne widoki: woły, bawoły wodne i liczne inne istoty.

...

Pewnego razu na kwiecie lotosu, którego łodyga nie dotykała dna jeziora, mistrz we własnej osobie pojawił się jako Hewadzra z partnerką. Wraz z dźwiękami lutni, na których grało osiem bogiń, przypłynęły słowa: „Na zachodzie panuje wielka błogość”. To powiedziawszy, boginie zniknęły na zachodzie. Śmierć, której był to zwiastun, została oddalona i nic złego się nie stało.

...

Kiedy Rinpocze udawał się do Drungu, by tam konsekrować świątynię, prowadziła go Paldenma i jej sto tysięcy mamó. Wszyscy na miejscu ujrzeli, jak kwiaty naturalnie same składają się w darze. Pewnego wieczoru było tak przejrzyste, że najpierw było widać Daklha Gampo, potem Nepal, a następnie wszystko w czterech kierunkach, a także powyżej i poniżej. Rinpocze miał wizję niezliczonych światów we wszystkich sześciu kierunkach. Ujrzał również wielu lamów, będących urzeczywistnionymi mistrzami.

...

Innego wieczoru spotkał Gampopę i zapytał go:

– Ten rok jest szczególny. Jak to jest, że tyle razy spotkałem lamę?

Gampopa odparł:

– Za każdym razem, gdy wzbudzisz w sobie oddanie, spotkasz lamę.

...

Rinpocze powiedział:

– Dordże Szerab, Yser Lama i Darma Senge są moimi uczniami po raz drugi. Jogini Dodzi Gita odrodziła się jako syn króla Minjaku. Dzięki temu mogła uwolnić wszystkich więźniów na dalekim

krańcu Ciunakmo. W ten sposób chciała pomóc królowi. Wiedziała także, że ci więźniowie w kolejnym życiu będą uczniami.

...

Dusum Khjenpa powiedział:

– Widziałem bodhisattwę pod postacią zwykłego człowieka, pomagającego ludziom.

Słuchacze poprosili:

– Opowiedz nam o nim.

– Obecnie pewien praktykujący z Gjalu, Dre Ciungła, posiada trzy emanacje pomagające istotom. Główna znajduje się w Gjalu, druga emanacja jest w Chinach, a trzecia w pewnym miejscu na granicy Indii i Nepalu. Poprzednio odrodził się jako Palpak Tsangpa.

– Dlaczego ma on tak wielkie oddanie dla ciebie?

– Był uprzednio, od czasu przed czasem, moim uczniem.

– Widzę, że również w Tsangu jest ktoś, kto osiągnął poziom bodhisattwy i ma dwie, przynoszące pożytek istotom, emanacje. Jedna z nich bezpośrednio przynosi pożytek mieszkańcom i innym istotom w Tsangu, zaś druga czyni to samo na granicy Tybetu i Nepalu.

...

Gdy Dusum Khjenpa udawał się do Nepalu, osiem bogiń Hewadźry rzekło:

– Jeszcze nie czas, byś wyruszał.

Gdy otworzył oczy, osiem bogiń powiedziało:

– To nie jest jeszcze właściwy czas, byś się tam udawał.

Kiedy spojrzał na prawo, był otoczony przez boginie, gdy spojrzał na lewo, również otaczały go boginie.

...

Często widywał też lamów kagju. Przede wszystkim, za każdym razem, gdy poczuł oddanie dla Gampopy, widział go.

...

– W miejscu oddalonym o dwanaście dni drogi od Uddijany Gampopa wraz z dwunastoma asystentami nawrócili niebuddyjskiego króla za pomocą niepojęciowych metod. Jego uczniami byli: Szidze, Genjen Gomra, Gartyn, Serkong Jeszie Njingpo, Simsi Jeszie Njingpo, Jasi Ngynmo, Gjacie, Gjaciung, Drakdze, Njakde Tynpa, Rekgom i Jynten Njingpo. Szczęściu z nich zdołało praktykować tzw. jogiczną dyscyplinę w obecności lamy.

...

Gampopa odrodził się w Padmini na zachodzie Indii i przynosi pożytek istotom. Postępuje podobnie jak Wirupa i czasem przejawia się jako bhikszu, a czasem jako jogin. Gampopa angażuje się w rozmaite działania, a jego imię brzmi Szantiwarman. Jego emanacja przynosi pożytek istotom w czystej krainie Usadowiona w Błogości na zachodzie. Nosi imię bodhisattwy Drime Drakpy. Kolejna emanacja przynosi pożytek istotom w świecie na wschodzie, zwanym Przyozdobiony Dziesięcioma Milionami Klejnotów. Sprowadziła króla Drakpę Taję, jego świętę i wszystkich poddanych na ścieżkę. Ten lama nazywa się Bodhisattwa Drime Dał Gjenpa. Kiedy jego ciało tam zniknie, otrzyma imię Buddy Aśokali w świecie Niekończonych Tysięcy.

...

Ponadto, aby nawrócić niebuddyjskiego króla, mistrz Gomtsul odrodził się w Kongka, które jest jednym z dwudziestu czterech miejsc dakiń. Mój lama Penpuk odrodził się w samym Tytsangu pod imieniem Gał Jeszie. Lama Palcienpo odrodził się jako Palgji Dziungne Bepa w królestwie świata na północy, noszącego nazwę Przyozdobiony Siecią Pereł, gdzie przynosi pożytek licznym istotom. Mój lama Trarała Cienpo odrodził się na Górze Sup na granicy Ciokro Dringu, na samym zachodnim krańcu tego kontynentu Różanego Jabłka. Jako bodhisattwa Drakpa Taję odrodził

się w mieście Deden i prowadzi około dziesięć milionów istot. Na odległym krańcu kaszmirskiego miasta Dripten Gesze Patsap Lot-sała odrodził się jako pandita Rinczen Dziungne Drakpa. Pomaga kilku istotom.

...

Mój lama Dzungpa odrodził się na granicy Kaszmiru i Nucie. Ze swą poprzednią partnerką prowadzi rozmaite działania. Ze swego poprzedniego życia utrzymał wiele rodzajów jasnowidzenia. Mistrz Cziapa odrodził się w kaszmirskim mieście Dripten jako pandita i przynosi pożytek kilku istotom. Mój lama Ngulciula odrodził się jako syn króla Tongkunu, spełniając tym samym jego prośby. Spotkaliśmy się we śnie na Górze o Pięciu Szczytach. Gesze Sziudyn Moripa przebywa nieopodal Góry Potala na samym zachodzie tego kontynentu Różanego Jabłka i naucza Dharma poprzez znaki. Przynosi pożytek wielu istotom. Mój mistrz Szerab Dziangiub odrodził się na niższych partiach Góry Ptasiej Stopy i w wieku ośmiu lat przyjął święcenia. Angażuje się w praktykę.

...

Mój lama Reciungpa odrodził się w pewnym miejscu oddalonym o dwa dni drogi na dalekim krańcu Nepalu i nosi imię Ratnasukha. Mistrz Szerab Dordże odrodził się w Penjulu. Ma nauczyciela z tradycji kadam i angażuje się w praktykę. Mój mistrz Pakpa

odrodził się na dalekim krańcu Pamtingu w Nepalu. Jest joginem, ma partnerkę i chodzi po jałmużnę. Mój opat Sapukpa odrodził się jako pandita na wschodzie Indii.

...

Pewnego wieczoru Dusum Khjenpa ujrzał Gampopę i Milarepę. Wówczas doszło naraz do wielu zdarzeń z różnych epok. Zapytany o to, odparł:

– Wielki bramin Saraha i inni z przeszłości zgromadzili się w zeszłym roku na ofiarowanie tsoku wraz z joginami z późniejszych czasów. Pojawiło się również wiele traktatów, w tym *Dharmy Maitrei*.

...

Do tej pory opowiadałem o tym, jak doskonale Dusum Khjenpa znał teraźniejszość. Teraz przejdziemy do omówienia jego wiedzy o przeszłości. Gdy zapytano go o miejsce narodzin w poprzednim wcieleniu, odpowiedział:

– Między kontynentem Najdoskonalszego Ciała na wschodzie a kontynentem Różanego Jabłka na południu, urodziłem się na bezimiennej wyspie w mieście Radzaphala, znanym też jako Miasto Wspaniałego Króla. Dożyłem stu siedemdziesięciu czterech lat.

Zdołałem jedynie zaangażować się w jogiczne postępowanie³³. Spotkałem tam również Gampopę i otrzymałem od niego trzy sadhany: Mahamaję, Tarę Spełniające Życzenia Koło oraz Wadźrasattwę. Także niektórzy z was tam byli.

Na pytanie, którzy, odpowiedział:

– Nauczałem Tary Koła Spełniającego Życzenia dziesięciu z was. Byli to: Jynten Y, Gendun Y, Jeszie Lama, Mynlam Lama, Dziungne Lama, Gjaltzen Lama, Tynpa Tsulseng z Tsangu, Gesze Kynciok Pal z Tre, Dordże Szierab, a także pewien kadampa.

...

– Około dwudziestu z was było obecnych, kiedy poprosiłem Gampopę o tsok.

Zapytali go, którzy, na co odparł:

– Gesze Kadampa, mistrz Rinczen Gjaltzen, Tynpa Sangje, dwaj asystenci, Gendun Drak, Mynlam Lama, Dordże Szierab, Gesze Kynciok Pal oraz Tynpa Tsulseng, który obecnie przebywa w U Tsangu. Były tam również dwie mniszki. Jedna jest tutaj, druga

33. Jako że zaangażowanie się w postępowanie wymaga posiadania zaawansowanego poglądu, może to oznaczać, że już miał pogląd i wiedzę, lecz nie angażował się w pełni w działanie, jak może to robić siddha. Ewentualnie może to być przykład tradycyjnego uniżania siebie i niechwalenia się własnym urzeczywistnieniem.

odrodziła się w U. Patron Gynpała był sponsorem. Nawiązując relacje z lamami, robił to, co mu doradzali. Jako syn bogatego gospodarza jest sponsorem również tutaj i będzie nim w przyszłości. Khenpo Karakpa dwukrotnie był moim opatem.

Gdy zapytali Rinpoczego o imię jego ojca, odparł:

– Moim ojcem był Ratna Gupta, a matką Sumata. Miałem na imię Sumatikirti. Należeliśmy do kasty kupców.

Zapytali:

– Jaką masz relację z Khenpo Sanakpą?

Odpowiedział:

– Khenpo Sanakpie, Gesze Julbarle i jeszcze jednej osobie udzielałem schronienia oraz praktyki bodhiczitty zastosowania. Jeden z nich nie stosował się do zasad i obecnie mieszka tam, gdzie kiedyś. Wielki opat był w poprzednim życiu panditą. Przekazałem mu nauki o poziomach bodhisattwy oraz *Dwadzieścia strof o ślubowaniach*.

...

– Gesze Lama Y ma wspaniałe odrodzenie w Dome Setsangu w pobliżu Indii. Odrodził się tam, gdyż w poprzednim życiu był tam

nauczycielem. Możemy o nim mówić, że jest urzeczywistnionym mistrzem.

...

Dusum Khjenpa mówił dalej:

– We wcześniejszym wcieleniu urodziłem się na wschodzie kontynentu Najdoskonalszego Ciała w kaście królewskiej i przyjąłem ciało kobiety. Gdybym był chłopcem, musiałbym objąć stanowisko króla. Mój ojciec miał na imię Gelacien, a matka Szerab Cienma. Ja zaś nazywałem się Szerab Sangmo. Gdy byłem mały, moi rodzice zmarli, a ja spotkałem Gampopę, który był wówczas bhikszu Mana Śri. Przyjąłem od niego świeckie ślubowania i prawidłowo trzymałem się wskazań. Posiadałem bardzo wiele i wszystko oddałem Gampopie. W owym czasie wielu z was i wielu moich przyjaciół tam było.

...

Pewnego razu, kiedy gromadziłem zasługę, składając dary Gampopie, towarzyszyło mi siedmiu z was. Trzech – Gendun Y, Szerab Lama i Mynlam Lama – było moimi asystentami. Obecni byli także: Jynten Y, Jeszie Y, Jeszie Yser i jeszcze jeden, w sumie siedmiu. Wszyscy byliście braćmi. Waszym ojcem był Kusala Kirti, a matką Kusala Bhadri.

...

W życiu jeszcze wcześniejszym mistrz odrodził się na północno-zachodnim krańcu kontynentu Różanego Jabłka, nad rzeką o nazwie Zdobna w Kwiaty Lotosu. Jego opatem był bramin Sadźdzana. W tamtym czasie modlił się do mistrza Dombipy, który mieszkał pod wiszącą w górach skalą.

...

– Gesze Tsyndru Szerab, Rinczen Gjaltsen, Dok Khepa oraz Menge Dziose byli moimi uczniami. Gesze Cziapa był panditą i naszym mistrzem. Gesze Dordze Senge był uczniem Cziapy i ponownie odrodził się przy nim.

...

Jeszcze wcześniej Dusum Khjenpa narodził się jako słoń na kontynencie Szczodroblivej Krowy na zachodzie. Patron Gynpała odrodził się jako despotyczny król, niszczący własne królestwo. Kiedy król wyprawił się z około siedmuset słoniami i żołnierzami, ten słoń siedł na czele i zadeptał króla na śmierć.

...

Wcześniej odrodził się na kontynencie Szczodroblivej Krowy na zachodzie jako Dharma Ati i przyjął święcenia. Powiedział:

– Wówczas moim mistrzem był Tilopa i przyniosłem pożytek nie-wielkiej liczbie istot.

...

Jeszcze wcześniej Dusum Khjenpa odrodził się w Uddijanie na zachodzie Indii.

– Byłem wtedy joginem, a mym lamą znów był mistrz Tilopa. Obecnie mamy tu czterech uczniów, którym wówczas udzieliłem abhiszek: Dordże Bum, Gomngyn, Śakja Szerab oraz Gompa Ciep-al. Miałem na imię Śiladanti i posiadałem wspaniałe moce.

...

W życiu poprzedzającym tamto Dusum Khjenpa odrodził się w królestwie Kalingka jako król Dałe Nampar Nynpa. Mistrzem króla był Sangje Jeszie Sziap, którego nauczycielem był Dziampal Szien-jen Awadhutipa.

Gdy ów król udał się, by okrążyć wspaniałą i pełną chwały stupę Drepung, z nieba rozległ się głos:

– Nie osiągnąłeś jeszcze siddhi. Zbierz uwarunkowane korzenie dobra.

A więc założył klasztor dla wielu mnichów i zgromadził wielką zasługę i korzenie dobra. Następnie, powróciwszy do stupy, okrążył

ją wielokrotnie i otrzymał wszystkie zwyczajne siddhi bez wyjątku. Dwa psy, które ruszyły razem z nim, osiągnęły zwyczajne siddhi. Obecnie odrodziły się w Uddijanie jako dwie światowe dakinie, bardziej nieokrzeseane od pozostałych.

– Wielu spośród członków królewskiego orszaku jest tu obecnie. Wielu pochodziło również z Kartiły, a liczni inni z nizin i innych miejsc. W tamtym czasie Tynpa Sangje i Gesze Rinczen Gjaltsen posiadali zwyczajne siddhi.

– Dlaczego nie posiadają ich teraz? – zapytano.

– Siddhi były rezultatem praktyki, jaką wówczas wykonywali. Gampopa był mistrzem Sangje Jesze Sziape, a Dziampal Szienjen Awadhutipa był lamą Jilą. Trzynastu z was wyraziło prośby, które zostały spełnione, nie jednocześnie; niektóre szybciej, inne później.

– Spośród Tynpy Sangje, Rinczena Gjaltsena, Jyntena Y, Jyntena Lamy, Genduna Draka i Mynlama Lamy obecnie jeden przebywa w U. Ja jestem tym z Treho. Urodziłem się wówczas jako Dałe Nampar Nynpa, król kraju Kalingka i odtąd miałem jeszcze siedem wcieleń.

...

Zapytano Dusuma Khjenpę:

- Drogocenny mistrzu, po tym życiu gdzie się odrodzisz?
- Odrodzę się w północno-wschodniej części Uddijany, na zachód od Indii, w mieście Kartika. Do tego czasu Gampopa już się odrodzi w mieście Padmini i będzie nosił imię Śantiwarman. W tym mieście Gampopa będzie przeprowadzał dyskusje z niebuddyzjskim panditą. Gampopa będzie bronił tezy, a niebuddyzjski pandita będzie usiłował ją obalić. Debata się rozpocznie, a Gampopa zostanie zwycięzcą, więc niebuddyzjski nauczyciel zostanie buddystą i otrzyma imię Dharmaradża. Niebuddyzjski król będzie nosił imię Mahadżina.

...

W mieście Kartika będzie żył pandita o imieniu Bodhiwadżra, posiadający wiele dobrych właściwości.

...

- W mieście Padmini Gampopa nawróci niebuddyzjskiego króla, a jednocześnie pandita nawróci króla kraju Kartika. Gampopa Rinpocze, buddyzjski pandita i niebuddyzjski pandita będą wszyscy wspierani przez króla.

Miedzy miastami Padmini i Kartika leży kraj liczący sobie niewiele miast, zamieszkaany przez niebuddystów, którzy z czasem się na-

wrócą. Podróż między oboma miastami zajmie około dwóch dni. Leżą one na północno-zachodniej rubieży Uddijany.

Ojciec mistrza będzie miał na imię Dharmasiddhi, matką będzie Mahapradźnia, on sam zaś będzie się nazywał Pradźniaśila. Wówczas spotkam Gampopę. Patron Gynpa odrodzi się jako syn pewnego ministra i zostanie mnichem. Niekórzy z was również odrodzą się tu, w mieście Karnapa. Owe trzy miasta leżą w jednym regionie.

...

Jeden z mnichów zapytał:

– Jakie odrodzenia będziemy mieć następnie?

– Ty oraz Jynten Y, Gendun Y, Mynlam Lama, Jeszie Y, Tynpa Tsulseng oraz Gendun Drak odrodzicie się wszyscy w tym samym czasie w kaście kupców i będziecie mieć wiele odrodzeń w tym rejonie. Mistrz Rinczen Gjaltsen, Tynpa Sangje, Tynpa Dziangciub Drak, Tynpa Sonam, Pyn Dharmaradża, Śakja Szerab, Gomngyn, Dordże Bum, Gesze Rinczen Drak, Łangciuk Drak, Yser Lama, Jynten Lama, Darma Senge, Dordże Tsyndru, Dziangpa Lhaso i wielu innych już się odrodzili. Ci z was, którzy mają w przyszłości wiele razy spotkać Gampopę: jeśli jeszcze się to nie stało, zdarzy się w przyszłości.

...

- Drogocenny mistrzu, a gdzie ty się teraz odrodzisz?
- W centrum Tybetu odrodzę się w Lhodraku, gdzie znajduje się siedem miejsc praktyki. Nie pozostanę długo i niektórych z was tam spotkam.
- Gdzie się odrodzisz potem?
- Odrodzę się w królestwie tego świata na wschodzie, gdzie patron Gynpa odrodzi się jako król, a ja utrzymam go na autentycznej ścieżce. Spotkam tam was ponownie. Potem nastąpi wiele wcieleń, kiedy nie będziecie mnie potrzebować, a ja będę również pomagał wielu innym.

Życie drogocennego lamy jest jak wyspa klejnotów.
Mnich z Śakjów Gendyn Y
Oraz mnich z Śakjów Mynlam Lama
Opowiedzieli mi, co usłyszeli od drogocennego lamy.
Ja, Dreciungła, zebrałem i zapisałem ich słowa.

Poprzez tę zasługę, przesyconą oddaniem, niesplamionym
księżycem,
Ujrzawszy jego twarz i usłyszawszy jego słowa,
Oby uczniowie mistrza pozostawali w harmonii i odnaleźli
wiarę.
Oby wkroczyli na ścieżkę mahajany, tego wielkiego drzewa
I prowadzili życie takie, jakie prowadził on.

Tak kończy się średniej długości *Łańcuch klejnotów*: *Duchowa biografia Dusuma Khjenpy*, drogiego opiekuna istot, w tym opowieść o jego wcieleniach.

ZBIÓR PIEŚNI

Składał pokłon mistrzom-guru.
Proszę, prowadźcie na ścieżce tych, którym dopisało szczęście.

W Akaniszcie, pałacu Dharmy,
Dzierży on całą skarbnicę tajemnej mantry.
Jego aktywność jest nieprzerwana:
Składał pokłon przed Bhagawanem Wadźradharą.

We wschodnim mieście Sahor,
W klasztorze Śri Nagaracza
Urzeczywistnił on nierozdzielność trzech kai.
Syn serca Wadźradhary
Rozsyła miliardy emanacji:
Kłaniam się przed mistrzem Tilopą.

Poprzez moc recytacji etapu budowania
W pustelni Pullahari,
Dakini wypowiedziała przepowiednię.
Zaczął szukać Tilo na wschodzie.

Faktycznie spotkał nirmanakaję Tilo,
Który jest jak klejnot w koronie cudownych właściwości.
Biorąc na siebie doświadczenie dwunastu prób,
Polegał na lamie przez wszystkie dwanaście.

Dzięki błogosławieństwom guru
Doświadczył spontanicznie obecnej wielkiej błogości.
Doprowadził do doskonałości wszystkie aspekty jogicznej
dyscypliny:
Kłaniam się do stóp chwalebnego Naro.

Urodzony na pograniczu Mynu i Do,
Poszukiwał Dharmy w Indiach,
Nie zważając na swe życie i zdrowie.
Tam spotkał guru-siddhów.

Nabrał biegości w czterech klasach tantry
I otrzymał błogosławieństwa chwalebnego Naro.
Pojął, że wszystkie zjawiska są iluzoryczne:
Kłaniam się do stóp mistrza Marpy.

Urodził się na pograniczu Mangu i Gungu,
Poszukiwał prawdziwej Dharmy w Nepalu i Tybecie.
Dotknął stóp mistrza Marpy
Przed pustelnią w Lhodraku.

Słuchał dogłębnej Dharmy, trzech cykli tantry matczynej,
Wyprosił nauki do sześciu jog Naro
I udał się na pogranicze Nepalu i Tybetu.
W pustelni na szczycie czerwonych skał
Wykonał praktyki wiatrów.

Pobłogosławiony przez daków i dakinie,
Uzyskał najwyższe i zwyczajne siddhi.
Emanował rozmaite postaci
I prowadził na ścieżce tych, którzy mieli to szczęście:
Kłaniam się do stóp Milarepy.

Odrzuciwszy władzę królewską jako plugawą,
Zgłębiał jedynie pięć gałęzi wiedzy,
Praktykował Czakrasamwarę
I osiągnął dharmakaję jogicznego postępowania.

Kiedy czcigodna Tara wypowiedziała przepowiednię,
A Dziangciub Y wyraził prośbę,
Prowadzony bodhicittą,
Nie zważając na samego siebie,
Udał się do Tybetu i szybko przyniósł pożytek istotom.

Wzniósł pochodnię mądrości
I rozproszył mroki niewiedzy.
Jest synem serca Serlinpgy:
Kłaniam się do stóp chwalebnego Atiśi.

Trzej tłumacze: Khu, Ngok i Drom,
Linie przekazu wyższych i niższych klasztorów
Oraz wszyscy mistrzowie poprzedzający trzech braci
Sprawili, że nauki szerzyły się i rozkwitały:
Kłaniam się duchowym przyjaciółom z przeszłości.

Urodzony w Szio, w pełnym chwały klasztorze Radreng,
Dotknął stóp trzech braci,
Uczniów Dipamkary.
Syn serca mistrzów Cien i Nga,
Urzeczywistnił jedność dwóch prawd
I pomógł innym dzięki czterem metodom krzepienia:
Składał pokłon Niukrumpie, duchowemu przyjacielowi³⁴.

Urodzony w centrum Njal,
Tam uczył się rzeczy konwencjonalnych.
Poszukując wskazówek, udał się do Yruto
I dotknął stóp wielu mistrzów.

Nauczał krótkiego znaczenia trzech koszy
I studiował z praktykującymi o średnich i większych
zdolnościach.
Aby współczuciem doprowadzić istoty do dojrzałości,
Gorliwie angażował się w trzy treningi.

34. Te dwie strofy odnoszą się do mistrzów linii kadam.

Choć to nie wystarczyło, aby przeciąć koncepcje,
Udał się na pogranicze Drinu i Nje
I dotknął stóp mistrza Milarepy,
Który pogłębował go przepowiednią.

Studiował kanały, wiatry i phoła,
Aż osiągnął ścieżki i poziomy
Oraz trzy kaje³⁵.

Składam pokłon guru-Buddhom,
Którzy współczuciem doprowadzają istoty do dojrzałości.

Wypowiedziane ustami Dusuma Khjenpy

35. Powyższe cztery strofy mówią o Gampopie.

OM SWASTI

Ze szczerym oddaniem składam pokłon
Lekarstwu, które oczyszcza ciało, mowę i umysł,
Najwyższej lampie rozświetlającej
Ciemności trzech sfer samsary.

Po odejściu niezliczonych Buddhów
Ci, którzy oczyścili się całkowicie,
Cieszą się Dharumą, gdziekolwiek się odrodzą
I chronią przed ubóstwem wszystkich, z którymi się
zaprzyjaźnią.

Ich współczucie wzbiera spontanicznie
I czynią jedynie to, co pomaga innym.
Ozdabia ich siedem klejnotów.
Dzięki mandali miłości i współczucia
Lgną do nich zarówno przyjaciele jak i wrogowie.
Całkowicie porzucili miłość własną i pochlebstwa
I radują się Dharumą bez cienia hipokryzji.
Takie są cechy rodziny mahajany.

W tym ulotnym życiu nie można na niczym polegać –
Tęcza jasno świecąca na niebie
Znika tuż po chwili.
Nurt rzeki i krople rosy
Przeminą w jednym momencie.

Sen, który śniłeś nocą przez godzinę,
Jest ledwie wspomnieniem po przebudzeniu.
Twe pomieszane postrzeganie sześciu rodzajów istot
To lgnięcie do ego, wciąż niezniszczone.
Lecz jeśli tylko przetniesz jego korzeń, również pomieszanie
W swej istocie jest puste i współczujące.
Jeśli będziesz medytować, z całą pewnością
Osiągniesz pożytek własny i innych.

Zjawiska samsary i nirwany
Oraz joga twego własnego umysłu są pomieszaniem:
Jeśli pojmiesz, że umysł jest niczym przestrzeń, pomieszanie
ustanie.
Wolność od dwóch skrajności to środkowa droga.
Umysł przejawiający się jako samsara i nirwana to tylko umysł.
Usunięcie przesady jest zasadnością³⁶.

Kiedy jest niedającą się określić błogością, jest tantrą matczyną.
Kiedy jest jasna, bez fiksacji, jest tantrą ojcowską.
Kiedy wszystkie poglądy osiągają w niej doskonałość,
Jest nauką kamy wielkiej doskonałości³⁷.

36. Zasadność (*tshad ma*) to zgłębianie tego, co czyni poznawanie niezawodnym i zasadnym.

37. Dzogczen. Ustne nauki przekazywane za czasów Guru Rinpocze i zachowane w tradycji nyingma.

Jeśli wyłoni się takie urzeczywistnienie,
Cierpienie trzech sfer samsary zostanie uśmierzone,
Dlatego nazywa się je także „uśmierzeniem”.

Cała samsara i nirwana,
Wszystko postrzegane i wszystko, co postrzega,
Są najwyższą wolnością od przesady, która przekracza umysł –
Nierozdzielnością pustości i współczucia.
Takie urzeczywistnienie obejmuje trzy *dohy*³⁸.

Różne ścieżki metod
Są wskazówkami do jej stworzenia.
Trzy kosze oraz cztery tantry z naukami Buddy
Są wyjaśnieniami, które zapewniają jej zrozumienie.

Czy otrzymujesz nauki czy wyjaśnienia,
Miej oddanie dla lamów,
Troszcz się o sześć rodzajów istot ze współczuciem
I żywo medytuj na etap budowania.
Doceniaj spoczywanie w naturze umysłu.

Powiedziałeś: proszę, prześlij wskazówki,
I choć nie godzi się pisać
Tych instrukcji trzech wadźra-słów,
Jesteś wierną i inteligentną osobą

38. *Doha ludzi, Doha królowej i Doha króla* autorstwa Sarahy.

W pełnej harmonii z Dharumą. Dlatego proszę
O wybaczenie mistrza-guru i dakinie.

Przesłane przez Rinpoczego z Khamu do patrona Szeraba Khara.

ITHI

OM SWASTI

Niechaj nastanie pomyślność lamów,
Którzy, przybywając jako guru-nirmanakaje,
Uwalniają wszystkie karmiczne istoty
Od demonów lgnięcia do rzeczywistości.

Niechaj nastanie pomyślność pani,
Której naturą jest mądrość.
Tą naturalną miłością, we właściwy sposób
Prowadzi istoty do wyzwolenia.

Niechaj nastanie pomyślność bogini,
Która spełnia życzenia, siedząc
Pełna wdzięku, w pozycji półlotosu,
Na lotosowym i księżycowym tronie metod i mądrości.

Niechaj nastanie pomyślność Tary,
Najwyższej matki o błękitno-zielonej cerze i pełnej majestatu
twarzy.
Ozdabiają ją klejnoty, branzolety i naszyjniki.
Jej prawa dłoń chroni przed lękiem, lewa trzyma utpalę³⁹.

Niechaj nastanie pomyślność jidamów,
Gdyż medytując na nich z szacunkiem,

39. Błękitny lotos, *Nymphaea caerulea*.

Osiąga się *cztery aktywności*,
O których mówi tajemna mantra.

Niechaj nastanie w przyszłości pomyślność
Spotkania ich, stania się jednym w esencji,
A następnie bycia nierozróżnialnym od nich
W czterech aktywnościach wskazujących drogę istotom.

Niechaj nastanie pomyślność opiekunów Dharmy,
Którym rozkazy dał Sugata
I w obecności Mistrza Tajemnic⁴⁰
Obiecali strzec nauk.

Niechaj pomyślność nieoddalania się nigdy, nawet na chwilę,
Od lamów, jidamów i opiekunów Dharmy
Oraz oddalania zwyczajnych myśli
Przyniesie radość i dobro.

Napisane przez drogocennego Dusuma Khjenpę.

40. Wadżrapani.

Drogocenny lama oznajmił, że śpiewał poniższą pieśń, kiedy przebywał przez trzy zimy i trzy lata w zamkniętym odosobnieniu w Dzasangu, w Penjulu.

Takie myśli naszły żebraka:

Wiedząc, że samsara nie ma żadnej natury,
Jestem wolny od pragnienia tworzenia ośmiu trosk.

Nirwana nie jest gdzie indziej –
Jestem wolny od wysiłku i starań.

Odnalazłem Buddhę w moim własnym umyśle –
Jestem wolny od pragnienia osiągnięcia siddhi.

Myśli mają naturę dharmakai –
Jestem wolny od pragnienia rozróżnienia zła od dobra.

Zrozumiałem, że istnienie i wyciszenie są jednym, nie dwoma –
Jestem wolny od pragnienia rozróżnienia poziomów i etapów.

Miałem doświadczenie czterech mudr –
Jestem wolny od pragnienia udowadniania lub odrzucania.

Zrozumiałem, że dwie prawdy są nierozdzielnie tym samym –
Jestem wolny od pragnienia przebycia pięciu ścieżek.

Uchwyciłem esencję umysłu, naturalny stan –

Jestem wolny od pragnienia posiadania punktu zaczepienia.

Zrozumiałem, że poznanie jednego uwalnia wszystko –
Jestem wolny od pragnienia, by się uczyć.

Wiedząc, że ta forma jest iluzorycznym ciałem,
Jestem wolny od pragnienia dbania o nie.

Zrozumiałem, że dźwięk jest pustym pogłosem,
Zrozumiałem, że przyjaciele i szacunek są pomieszaniem,

Natomiast natura Dharmy stała się jasna –
Jestem wolny od pragnienia oddzielania sesji od przerw.

Taki właśnie jest umysł, dziecko –
Ty też musisz to zrozumieć.

Gdy drogocenny guru, lekarz Gampopa powiedział: „Idź i medytuj na pograniczu Mynu i Tybetu”, Dusum Khjenpa otrzymał dary od króla Mynu i udał się na tamtejszą górę. Gdy tam przebywał, pewien przyjaciel poprosił go o zaśpiewanie pieśni. Brzmiała tak:

Składał pokłon przed mistrzami, lamami.
Udaję się po schronienie w tych, których dobroci potrzebujemy.

Tamta góra to Myn,
Ta tutaj, to Tybet.
W nieprzebranym królestwie
Na pograniczu Tybetu i Mynu,
Wędruje jogin wolny od punktów odniesienia,
Trzymając się górskich pustelni,
Gdzie nie ma nikogo, komu trzeba by się przypodobać.

Nigdy wcześniej nie śpiewałem żadnej piosenki,
Ale na prośbę Tsultrima Sala
Do głowy przyszła mi ta melodia.

„Tamta góra to Myn”,
Miejsce, w którym nigdy nie byłem –
Co oznacza skrajność nirwany.

„Ta tutaj, to Tybet”,
Źródło różnych myśli i idei –
Co oznacza skrajność sfer samsary.

„W nieprzebranym królestwie
Na pograniczu Tybetu i Mynu”,
Czyli w czystej krainie Buddhów.

„Wędruje jogin wolny od punktów odniesienia,
Trzymając się górskich pustelni,
Gdzie nie ma nikogo, komu trzeba by się przypodobać” –
Oznacza przezwycięzenie ośmiu trosk.

Jeśli nie możesz pozostać w górskiej pustelni,
Nie zbierzesz nieba, gromadząc je.
Nie złapiesz wiatru, chwytając go.
Nie ujrzysz natury umysłu, patrząc na nią.
Blokowanie nie zatrzyma sześciu świadomości.

Jeśli medytujesz, pozwól umysłowi być.
Jeśli się rozproszy, pozwól mu odejść.

Postrzeganie samsary i nirwany
Zupełnie bez lgnięcia to szczęście.
Medytowanie nigdy nie oddzielone od
Braku myśli, to szczęście.
Bezwysiłkowe i spontaniczne
Postępowanie to szczęście.
Wolność od lgnięcia, niczym niebo:
Rezultatem jest szczęście.

Jeśli uda ci się urzeczywistnić coś takiego,
Wieloraka muzyka będzie niesamowita.
Usunięty został strach przed śmiercią,
Samsara sama się wyzwala.

Przyjmij ten dar pieśni, Guru.
Ofiarowuję ją uczonym i wielkim.
Cieszcie się nią na swych tronach.

Następnie Dusum Khjenpa powrócił do swego lamy, ten zaś powiedział: „Idź medytować na śnieżną górę Sziamę”, więc się tam udał. Spędził na niej trzy letnie miesiące, po czym wyszedł na poszukiwanie pożywienia. Kiedy tylko znalazł się poniżej swej pustelni, pomyślał: „Co to jest? Posiadam specjalne wskazówki. Wiem jak uzyskiwać niewyczerpany eliksir. Spotkałem lamę, który jest jak Buddha i zrodziło się we mnie specjalne doświadczenie i urzeczywistnienie”. Wtedy zaśpiewał tę pieśń:

Drogocenny Lamo linii przekazu,
 Źródło wszystkiego, czego mogą potrzebować lub pragnąć
 szczęśliwcy,
 Twe błogosławieństwa przychodzą bez żadnej stronniczości –
 Jeśli brak mi wiary lub oddania, to tylko moja wina.

Nauczasz o wiatrach i kanałach, królu wskazówek,
 Królowej tajemnej mantry, tantry matczynej.
 Kiedy w ciele goreje błogość i gorąco,
 Jeśli brak mi wytrwałości, to tylko moja wina.

Nie okazuję wdzięczności ojcu; ciało, mowa i umysł są słabe.
 Być może nie posiadam trzech warstw wełny,
 Mam jednak wskazówki do spontanicznego czandali –
 Jeśli boję się zamarznięcia, to tylko moja wina.

Choć nie mam własnego majątku
 Ani wsparcia od wiernych,

Wiem jak uzyskiwać niewyczerpany eliksir –
Jeśli boję się głodu, to tylko moja wina.

Cierpienia w samsarze są nie do zniesienia,
Ale teraz, gdy spotkałem Rinpoczego,
Jeśli zabraknie mi męstwa,
By praktykować całym sercem, to tylko moja wina.

Moje urzeczywistnienie może nie być stabilne,
Ale posiadam wskazówki do trzech bardo.
Skoro praktykowałem je, jak przykazał lama,
Jeśli wciąż boję się śmierci, to tylko moja wina.

Lama Rinpocze śpiewał tę „Pieśń o pięciorakim szczęściu”, gdy przebywał na odosobnieniu w Tsurphu Ngysangu.

Świadomość szybuje w pustym bezmiarze –
Nie ma nic o przyczynie, pięciu truciznach.
Pewność co do poglądu to szczęście.

Wielka błogość szybuje w niedualnym bezmiarze –
Nie ma nic o miejscach do zabłądzenia.
Pewność co do medytacji to szczęście.

Spontaniczność szybuje w niezrodzonym bezmiarze –
Nie ma nic o udowadnianiu lub odrzucaniu.
Pewność co do postępowania to szczęście.

Dharmakaja szybuje w bezmiarze mądrości –
Nie ma nic o tym życiu ani o następnym.
Pewność co do rezultatu jest szczęściem.

Jogin szybuje w bezmiarze sfery –
Nie ma nic o przyjaciółach i krewnych.
Zerwanie więzi z ojczyzną jest szczęściem.

*Podobno Rinpocze wypowiedział te słowa, składając dary w Nenangu,
gdy na niebie widoczna była konstelacja Anuradha.*

Wczoraj, w pełnię księżyca Anuradhy,
Złożyłem dary Trzem Klejnotom,
Aby wypełnić intencje guru.
Wieczorem modliłem się do niego.
O świecie, we śnie ujrzałem jak do mnie przychodzi
I mówi te słowa:

Wiedz, że pogląd jest wolną od skrajności świadomością.
Wiedz, że medytacja jest wolnym od zmian naturalnym stanem.
Wiedz, że postępowanie to cztery wolne od pożądania strumienie.
Wiedz, że owoc to te trzy nierozdzielne.
Wiedz, że to dharmakaja, pożytek dla siebie.

Działaj dla pożytku innych:
Wolny od przywiązania, dawaj hojnie.
Wolny od krzywdzenia, utrzymuj dyscyplinę.
Wolny od gniewu, praktykuj cierpliwość.
Wolny od gnuśności, bądź gorliwy.
Wolny od rozproszenia, medytuj skoncentrowany.
Wolny od koncepcji, niech wzrasta mądrość wielkiej błogości.
Dedykuj tych sześć dla pożytku innych.

Mówi się, że usłyszał to od Gampopy⁴¹.

41. Historia przytoczona w rozdziale trzynastym *Złotej wyspy*.

Lama Rinpocze wypowiedział to, przebywając w Nenangu:

NAMO GURU

Samsara i nirwana są nierozdzielne.

Być może jestem wolny zarówno od nadziei, jak i lęku.

Jidam jest percepcją umysłu.

Być może powinienem porzucić etap budowania.

Przeszkody to siddhi.

Być może powinienem porzucić krąg ochronny.

Wiatry i umysł są nierozdzielne.

Być może powinienem porzucić medytację na kanały i wiatry.

Wady same w sobie są dobrymi właściwościami.

Być może zablokowałem dodatkowe doświadczenie.

Pojawianie się i umysł są wewnątrz ze sobą zmieszane.

Być może jestem wolny od postrzegającego i postrzeganego.

Ja i oni nie są od siebie różne.

Być może jestem wolny od pożądania i nienawiści.

Jestem na progu uniknięcia przyszłych odrodzeń.

Być może w jednym życiu ukończyłem ścieżki i poziomy.

Jest pierwotnie i spontanicznie obecna.

Być może jest wolna od przyczyn i warunków.

Jestem pośrodku, między czymś i niczym.

Być może to jest tym, co wykracza poza umysł.

Zrównoważenie i stan po medytacji zlewają się w jedno.

Być może osiągnąłem stabilność umysłu.

Postępowanie to odprężenie sześciu świadomości.

Być może właściwości zostały w naturalny sposób wyzwolone.

Jestem wolny od pozytywnych i negatywnych czynów⁴².

Cztery rodzaje postępowania stały się naturalne.

Być może jestem wolny od napuszenia.

Pięć obiektów należy do stanu iluzji.

Być może zafiksowanie na tym, co przemijające, ustało.

Świetlistość jest nieprzerwana.

Być może trzy bardo nie istnieją.

Doszedłem do tego, że wszystko jest umysłem.

Być może wiem jedno i poznałem wszystko.

Nie muszę myśleć o elokwencji.

Być może kucharz zajął się Dharma.

42. W tym miejscu w tybetańskim tekście prawdopodobnie brakuje wersu.

Kiedy Rinpocze przebywał w Tsola Karpo, tak śpiewał:

E ma! Na cmentarzysku skandh
Jest natura umysłu, samopowstały król.
Kiedyś kołysał nią wiatr myśli,
Teraz oznacza wielką błogość.

Świadomość, drogocenny minister,
Kiedyś była rozproszona w bezmiarze pamięci,
Teraz jest świadoma wszystkiego, ja i innego.

Orszak ośmiu świadomości:
Kiedyś uciekały one w swe domeny,
Teraz gromadzą się wyraźnie widoczne i nigdy nie odchodzą.

Królowa wszechpodstawy, pusta towarzyszka,
Kiedyś była splamiona tym, co niewłaściwe,
Teraz odzyskała swój dom, naturę umysłu.

Nieokiełznany umysł konia
Kiedyś galopował niewłaściwą ścieżką,
Teraz został schwytany w prawdziwą uzdę.

Drogocenny klejnot natury umysłu
Kiedyś zagubiony w tłumie splamień,
Teraz został ujęty na swej własnej ziemi.

Patrzeć na podstawę jest doświadczeniem radości.
Patrzeć na znaczenie jest niezwykle zabawne.

Dzietsyn Rinpocze zaśpiewał tę pieśń na prośbę Gesze By, gdy przebywał w Pompuku:

Ureczywistiłem moc samoświadomości, wolnej od skrajności,
I rozumiem, że jest to najwyższy pogląd.
Jak filozofowie mogą to pojąć?

Niezmiennie spoczywam w naturalnym stanie
I rozumiem, że jest to najwyższa medytacja.
Jak wahający się mogą to pojąć?

Poświęciłem ciało i umysł dla pożytku istot
I rozumiem, że jest to najwyższe postępowanie.
Jak egoiści mogą to pojąć?

Uświadomiłem sobie, że te trzy są nierozdzielnie jednym
I zrozumiałem, że jest to najwyższy rezultat.
Jak trzymający się nadziei i lęku mogą to pojąć?

Czyż tak właśnie nie jest, medytujący, którego imię brzmi By?
Jeśli to ureczywistnisz, osiągniesz najwyższe.

Dotyczyło to czterech: poglądu, medytacji, postępowania i rezultatu.

DUCHOWA BIOGRAFIA DUSUMA KHJENPY PISANA WIERSZEM

Choć mandala słońca zawsze promiennie jaśniej,
Ze zwróconej ku północy, wiecznie ciemnej jaskini nie widać jej
światła.

Mając ciepło i wilgoć, drzewo szybko rośnie;
Wiedz, że pozbawione szczęścia istoty są jak jaskinia, zaś dobre
naczynia są jak drzewo.

Streszczenie:

Na wschodnim kontynencie był wielkim bhikszu.
Na *wyspie* Dhari wzbudził bodhicittę jako Sura⁴³.
W Uddijanie był *joginem* pracującym jako kowal Utita,
Zaś na *zachodnim* [kontynencie] Szczodroblivej Krowy żył jako
bhikszu Dharmasri.
Na zachodnim kontynencie słoń pokonał króla.
W kraju Kalingka żył jako król Dała *Nampar* Nynpa;

43. Wyrazy zapisane kursywą są uzupełnieniami autora lub późniejszego tybetańskiego redaktora.

Nad rzeką o nazwie Zdobna Kwiatami Lotosu został bhikszu.
Na wschodnim kontynencie był córką *króla* – Szerab Sangmo
I również tam był *bhikszu* Ratnaśilą.

Urodzony w Treszio, *jako syn* o imieniu Gepel,
Nauczył się rzucać uroki *przez Lhamo* od Gompo Gepo,
A wskazówki otrzymał od lamy Bero i *Paldzina*.
Ujrzał Palden Lhamo w jej wyraźnym przejawieniu.
W podziękowaniu za śmierć wroga, ujeżdżał konia.
W miejscu o nazwie Kadrak przyjął śluby nowicjatu *od Cioklo*
Sengdraka.

W miejscu Trałała słuchał prawdziwej Dharmy.
Udał się do Tylungu, by być z *Puji* Gjamarem i *Cziapą*,
A ustne wskazówki otrzymał od Sziały i jego ucznia *Penjula*
Szieraba Dordze.

Od Gesze Sapukpy przyjął pełne święcenia
I studiował z chwalebnym Galo i Asengiem.

W obecności Sziały *Lingpy* ujrzał Gomtsula jako Białą Tarę
I spotkał Gampopę oraz *Gomciunga* w *Gampo*.
Rinpocze otrzymał ustne wskazówki od Reciangpy i *Namkhi*
Sala.

Spotkał *Ujuka* Penpukpę oraz *Gjapmo* Jangkhangkpe.
Studiował bezpośrednio z Szienem i Relciakiem.
Dakinie ofiarowały mu pokarm, *gdy medytował* w Ylkhar.
Ujrzał Gampopę jako Hewadżrę.

W Mynie *dakinie ofiarowały mu posiłek i okrążył go tygrys.*
 Zawrócił błyskawicę w miejscu Pakrikha.
 W Laty spotkał *obydwu braci – mnichów nowicjuszy.*
 Gdy medytował przy Skale Dzasang, wzrosły właściwości
wglądu.
 Sziaame Gangkar złożyła wyrazy szacunku *w Dziomo Gangu.*
 Gdy udał się do Njemo *Njidrungu*, *dakinie ofiarowały pokarm.*
 W *Njemo Dar* uzyskał kluczowe wskazówki od lamy Dzonga.

W Dzongciungu trzej – *mistrz i uczniowie* – ujrzeli Gampopę *na niebie.*
 W Druszi *ujrzał Warahi o dwóch twarzach,*
 I również tam *śnił, że połknął go wąż, nie wyrządzając krzywdy.*
 W Ngysangu, *w Tsurphu*, pojawiło się wiele relikwii.
 Na północnym szlaku wyłoniły się damaru i udał się do
 Uddijany.

W Nenangu *ujrzał Hewadżrę wraz z ośmioma bóstwami,*
 Również tam zobaczył *Hewadżrę w objęciach partnerki.*
 Ujrzał *czerwoną Warahi Kheczari*
 Oraz *Białą Tarę w Pompuku.*
Śnił, że spotkał Gomtsula w Bodhgai.
Ujrzał Warahi z tysiącem ramion i oczu
 Oraz *Gampopę z orszakiem dwojga.*
Miał wizję Nairatmji z czternastoma boginiami.
Spotkał mistrza Dordże Drillbupę.

Ujrzał szlachetnego Aczałę i jego partnerkę.
W Tuszicie usłyszał nauki Maitrei.
Ujrzał Amritę Kundali z partnerką.
Jedna po drugiej, dakinie ofiarowały girlandy kwiatów.
Ujrzał wielu Buddhów i bodhisattwów.
Schroniwszy się pośród skał, spotkał Gampopę i zobaczył wiele
bóstw.
Ujrzał Wielką Maję wraz z jej orszakiem czworga.
Usłyszał grające na lutniach dakinie i odwrócił omen śmierci.
Kiedy poświęcał *posąg Khasarpaniego*, kwiaty same się ofiarowały.
Poświęcenie przebiegło bardzo dobrze, *niektórzy doświadczyli*
wizji.
Ujrzał Gynpo Driguka Dzina w Nenangu,
I również *tam* pojawił się Dzietsyn Mila.
Podczas snu podziwiał cudowne zjawiska w kaszmirskim
Driptenie.
W Kampo odwrócił przeszkody Rahuli.
Kiedy udawał się do centralnego Tybetu, ujarzmił Dordże
Paltseka i *wymknął się*.
Ujrzał najwyższego i pełnego chwały Hajagriwę z czterema
bóstwami.

W centralnym Tybecie rozwiązał konflikt w Tsalu.
Ujrzał Awalokiteśwarę w Lhalungu i udał się
Na indyjski *tsok* w Roku Ptaka.

W Tangciungu, w Laty, nauczyciel spotkał *jego emanację*.
 Miał czystą wizję Pakmo Dyndrupa.
 Ujrzał Tarę z ośmioma ramionami i
 Cztery grupy dakiń złożyły mu dary.
 Ujrzał Hewadżrę otoczonego ośmioma boginiami
 Oraz Buddhę Medycyny w błękitnej poświacie berylu.
 Spotkał Wielką Matkę Buddhów trzech czasów.
 W Buddha Nahi spotkał króla *Indrabodhi*.
 W Doło *miał* wizję Wadźra Warahi o czterech twarzach.
 Trzykrotnie nauki zostały *spontanicznie* zamknięte pieczęcią
 tajemnicy.
 Na Górze Pięciu Szczytów zobaczył *we śnie* lamę Bero.
 Osobiście spotkał *dwuramienną* Zieloną Tarę
 I ujrzał mandalę Czakrasamwary,
 Awalokiteśwarę o *jedenastu głowach*, tysiącu ramionach i oczach
 Oraz *Współpowstającego* Czakrasamwarę z partnerką.

 Kiedy udzielał abhiszek, doświadczano *wielu* wizji.
 Ujrzał mandalę Guhjasamadży,
 Wadźra Warahi o jednej twarzy,
 Mandalę *Jamantaki*, chwalebne Czarnewłosego
 Oraz boginię *Kurukulle*.
 Na Górze Pał spotkał Sarahę,
 Mistrz Maitripa przekazał mu instrukcje.
 We śnie jasno ujrzał *Daklha* Gampo.

Pośród jego emanacji byli: jogin z Lente,
 Bhikszu mieszkający w Ngari,
 Jogin, który *zamanifestował się* na wschodzie Indii, oraz
 Król na wschodnim kontynencie.
 Ujrzał niezliczone przejawienia Warahi.
 Przed Doło pewien las jest pełen Tar.
 Zanim *się pojawiły*, wiedział, że dakinie to zwiastun śmierci.
 Podczas kremacji *zamanifestowały się* liczne cuda.
 Jego stupa Drepung posiada wielkie błogosławieństwo.
 Obecnie przebywa w Karti, w Indiach.
 Później przybędzie do miejsc praktyki w Lhodraku.
 A na wschodzie jest siedem stup.
 Po Maitrei będzie on Lwim *Buddhą*.
 Gomciung odrodził się na Górze Ptasiej Stopy.
 W kraju Kongkana odrodził się Gomtsul.
 Gampopa narodził się w mieście Padmini
 I ma trzy emanacje. Powiada się, że wreszcie
 Osiągnie pełne Przebudzenie w *Świecie* Nieskończonych Tysięcy.
 Oto jest duchowa biografia Dusuma Khjenpy.
 Niechaj przyozdabia świat i lśni w dobrowróźbnej chwale.

Żywoty, działania i wizje Pełnego Chwały Dusuma Khjenpy, cudowne i niezmierzone, nie dają się opisać słowami. Aby podtrzymywać oddanie szczęśliwców, zostały streszczone i spisane przez bhikszu z Śakjów, Galo, w Tsurphu.

ROZMOWY Z GAMPOĄ

Składam pokłon wzniosłym lamom.

Gdy przebywałem na odosobnieniu błogosławieństw,
Wiatr wnikł w centralne miejsce i przyniósł
Brak myśli i błogość. I tak ujrzałem naturę,
Ureczywistniłem jej znaczenie, a następnie zapytałem guru.

...

Zapisałem kilka pytań i odpowiedzi, których boję się zapomnieć.

...

Podczas medytacji coś się wydarzyło, czego nie umiałem opisać: wolne od wszelkich myśli, naturalnie świetliste i błogie w swej esencji – wszystkie trzy nierozdzielne. W tym samym czasie, na niebie pojawiło się wielu bodhisattwów recytujących mantry, grających muzykę i mówiących „PIR TI RI”. Kiedy zapytałem, co to oznacza, mistrz odpowiedział:

– To wiatr wpływający do centralnego kanału. Kontrolowałeś oddech trochę za mocno i stał się wymuszony.

– Jaka jest różnica między wymuszony oddechem a delikatnym oddechem? – zapytałem.

– Gdy oddech jest wymuszony, trzymamy zarówno górny, jak i dolny oddech z bólem, jak długo jesteśmy w stanie – odparł. – To tak, jak gdyby tama nabrała wody, po czym wylała i pękła. Wówczas robimy wiele błędów, jest więc niebezpieczeństwo pojawienia się trądu i innych problemów. Delikatne oddychanie polega na trzymaniu jednej trzeciej oddechu wyżej i dwóch trzecich niżej tak długo, jak nie sprawia to dyskomfortu. Jeśli pojawi się ból, wydechaj powoli. Tu nic nie może pójść źle, tak jest więc najlepiej.

Zapytałem na czym skupia się uwaga podczas obydwu, na co odparł, że w obu przypadkach jest podobnie.

– Ile jest sposobności na to, by wiatry wpłynęły do centralnego kanału? – zapytałem.

– Istnieje cztery lub osiem sposobności, kiedy wydarza się to w sposób naturalny – odrzekł. – Cztery z tych sposobności, to przebudzenie do stanu Buddy, odurzenie, omdlenie oraz stosunek płciowy. Jeśli uznamy, że jest ich osiem, to wliczamy dodatkowe cztery: kiedy wiatry przesuwają się na lewo, gdy pojawia się silny gniew, w głębokim śnie oraz kiedy oczy postrzegają formę lecz do

niej nie lgną. Wiatry wpływają do centralnego kanału w tych ośmiu okolicznościach, ale ponieważ nie rozpoznajemy natury taką, jaka jest, nazywa się je zbliżeniem do nieskazitelnej mądrości.

– W tym kontekście instrukcje lamy stanowią okoliczność współpowstającą dla wiatrów wpływających przy trzech sposobnościach: przez moc oddychania wazy, przez pojmowanie świetlistości i snów oraz przez moc medytacji na wiatry itd. Kiedy dzieje się to podczas takich właśnie zdarzeń, pojawia się urzeczywistnienie niezmienionego znaczenia takim, jakie jest – powiedział.

...

– Co jest potężniejsze? – zapytałem. – Kontrolowanie wiatrów przez skupienie się na czandali czy kontrolowanie ich przez medytację na brak myśli?

– Czandali jest potężniejsze. Jeśli zatrzymasz oddech przy jednoczesnym wyraźnym i nierozproszonym skupieniu na czandali, najpierw ciepło powstanie przy wtórze ryku, następnie stworzy błogość, po czym brak myśli pojawi się automatycznie. Dlatego czandali jest skuteczniejsze – odparł.

– Wiedząc, że najpierw powstaje ciepło, jak długo spoczywasz w rozumieniu błogości i pustości? – spytałem.

– Nie możesz tego ograniczać – odparł. – Na przykład, wiosną ziemia i woda rozgrzewają się i roztopiają lód, dzięki czemu rośliny kiełkują. Następnie liście, gałęzie i kwiaty rosną, a owoce dojrzewają. Podobnie, ciepło powstaje z oddechu i czandali. Po czym błogość w towarzystwie bólu jasno wzrasta w pępku. Wówczas należy zatrzymać umysł na błogości w czterech czakrach i rozciągnąć ją, aby wypełniła całe ciało. Wtedy automatycznie zatrzymują się wszystkie myśli i nazywamy to niesplamioną wielką błogością. Powstaje ona spontanicznie z tego, co było przed nią, lecz nie można jej określić jako taką lub inną. Właśnie o tym mówimy jako o wpływie do centralnego kanału.

...

– Czy brak myśli w wyniku kontrolowania wiatrów i brak myśli podczas niekontrolowania wiatrów są tym samym? – zapytałem.

– Nie są. Brak myśli wynikający z niekontrolowania wiatrów jest neutralnym odczuciem, które nazywamy apatycznym brakiem myśli. Kiedy kontrolujemy wiatry, aby wyeliminować przeszkody takie jak senność i pobudzenie, pojawia się brak myśli z widocznymi jego charakterystycznymi cechami.

– Co jest lepsze? – spytałem. – Blokowanie sześciu świadomości i wchodzenie w brak myśli wewnętrznie, czy wolne spoczywanie bez skupienia i bez zatrzymywania sześciu świadomości?

– Takie wewnętrzne spoczywanie jest skupianiem wszechpodstawy w ziarno uważności, a następnie spoczywaniem w braku myśli. To nie jest właściwe, nawet śrawakowie i niebuddyści to czynią. Nie należy pozwalać sześciu świadomościom na swobodne spoczywanie – powiedział.

...

– Mówi się, że w chwili śmierci potrzebujemy efektów całej naszej praktyki Dharmy. Kiedy więc umiera wielki medytujący, jaką phoła najlepiej jest wykonać zanim zacznie się agonia lub umysł zostanie rozproszony?

– Wykonaj dwadzieścia osiem HIK KA i niewyobrażalną phoła.

– Jak należy je wykonać?

– Według wyjaśnień w komentarzu do *Sambuṭy*, należy myśleć, że w naszym kręgosłupie jest ułożonych w stos dwadzieścia siedem lotosów, a każdy ma cztery płatki. W pobliżu środka tychże lotosów jest nasz umysł, litera A. Należy zablokować dolne bramy zbroją bohatera oraz górne bramy, jak choćby usta, zbroją bohaterki itd. Należy wziąć gwałtowny wdech HIK. Mówimy HIK KA z całą siłą i wyobrażamy sobie, że A w środku lotosów jest wciągane po sznurze do każdego z kolejnych kwiatów. Ćwicząc się w tym, utrzymujemy kontrolę, po czym mówimy KA HIK. Bierzymy górny oddech, wówczas A schodzi w dół. Jeśli z racji wieku nie jeste-

śmy w stanie wykonać phoła, kierujemy je ku górze z dwudziestoma jeden HIK KA, lecz nie schodzimy w dół z KA HIK. Robimy tak wiele razy. Wykonując phoła, kierujemy A do góry dwadzieścia osiem razy, po czym wysyłamy umysł tam, gdzie chcemy.

– Czy w ten sposób tam się znajdziemy?

– Nie do końca – odparł. – Pobudzenie serca sprawi, że będzie ono drżeć. Więc następnie wykonujemy niewyobrażalną phoła. To wykorzeni wątpliwości.

– Czy wielcy medytujący, którzy medytują na brak myśli, powinni tak robić? – spytałem.

– Mój wielki lama mówił, że jeśli boisz się bólu śmierci, możesz wykonać phoła wcześniej, ale nie podobało mu się to.

– Cóż więc należy zrobić?

– W chwili śmierci należy położyć się na boku w pozycji śpiącego lwa, prawą stroną do dołu. Oddziel ciało od umysłu i wyślij umysł do Tuszity lub miejsca, w którym chcesz się znaleźć. Spoczywanie w braku myśli jest najlepsze.

– Czy wówczas phoła jest skuteczne?

– Nazywamy to zbieraniem kwiatów zimą. Gdy dotkniemy kwiatów, które dojrzały jesienią, rozpadną się, gdyż zgniły. Podobnie,

w momencie śmierci, punkty powstałe z połączenia elementów, sprawiają, że ciało i umysł rozdzielają się. Dzięki temu nie pojawi się ból śmierci i przeniesiemy się szybko.

– Jak należy rozumieć wymuszone phoła i wyćwiczone phoła? – zapytałem.

– Wymuszone phoła to sprawienie, by umysł odrzucił ciało złej lub zwyczajnej osoby, przez co padnie ono na ziemię jak kamień. Wyćwiczone phoła mamy wówczas, gdy wielki medytujący ćwiczy się w kontrolowaniu HIK KA, w szóstym ćwiczeniu i poprzez spalanie – odparł.

– W jaki sposób przejawia się bardo, gdy wykonamy phoła?

– Mamy trzy rodzaje bardo. Obecnie trwa bardo narodzin i śmierci, jest to właśnie to bardo. Jest ono oczywiście niczym sen. Ścieżka polega na medytowaniu na instrukcje bardo snu teraz, dzięki czemu pojmimy światłość w czasie snu. Bardo stawania się jest zmieszane ze światłością rezultatu.

...

– Kiedy już pojmimy sny, jak należy medytować później, po obudzeniu się?

– Później, gdy się obudzimy, medytujemy, myśląc: „Jaka jest różnica między snem zeszłej nocy a tymi tu przejawieniami? Nie ma żadnej różnicy”.

– Cóż, mistrz Ngokpa i jego uczniowie mówili, aby medytować na sen jako dharmakaję i na marzenia senne jako sambhogakaję. Czy o to właśnie chodzi?

– Sen to ignorancja, jakże więc można medytować na niego jako na dharmakaję? To jest przykład Dharmy nauczanej bez żadnego doświadczenia w medytacji. Pojmowanie snów i rozpoznanie świetlistości dharmakai jest medytacją. Wówczas sny, ciało iluzoryczne oraz świetlistość rezultatu mieszają się, jest to więc mieszanie.

...

– W jaki sposób elementy rozpuszczają się w momencie śmierci? Jakie są oznaki przejawienia, wzrastania, osiągnięcia i świetlistości? – spytałem.

– Gdy nadchodzi śmierć, ziemia rozpuszcza się w wodę, nie możemy wówczas utrzymać pionowo ciała. Woda rozpuszcza się w ogień, więc wysychają usta i nos. Wtedy pojawiają się oznaki przejawienia. Zewnętrzny znak przypomina księżycowe światło, zaś wewnętrzny świetliki. Spośród osiemdziesięciu myśli, te, których źródłem jest nienawiść, zatrzymują się. Powietrze rozpuszcza się w świadomość, więc rozprasza się ciepło ciała. Zewnętrzna oznaka wzrastającego

przejawienia przypomina światło słoneczne, zaś wewnętrzna lampę. Czterdzieści myśli, mających swe źródło w pożądaniu, ustaje. Z Kheczari przybywają istoty, by poprowadzić wielkich medytujących, zaś sługusy Jamy zabierają nikczemników.

Mandala wiatru ulega zniszczeniu, więc wydech staje się długi, a wdech krótki. Zewnętrzna oznaka osiągnięcia przejawienia jest jak ciemność. Wewnętrzna jest jak lampki maślane. Siedem myśli, których źródłem jest iluzja, zatrzymują się. Gdy pozostajemy w tym stanie jedynie z wewnętrznym oddechem, HAM w koronie, uzyskana od ojca, zapada się. Ona oraz otrzymana od matki esencja czandali w pępku – dwie litery metod i mądrości – spotykają się w sercu, dzięki czemu zwłoki zachowują blask przez jeden, dwa, trzy, cztery, pięć lub sześć dni.

Potem następuje świetlistość rezultatu. Zewnętrzna oznaka jest jak świt, zaś wewnętrzna jak bezchmurne niebo. Tu miesza się świetlistość ścieżki ze świetlistością rezultatu. Ta świetlistość jest naturalnie świetlista, wolna od wszelkich myśli i przepełniona niesplamioną błogością. Również zjawiska pojawiają się z naturą błogości. Zjawiska nie mogą nas skrzywdzić w piekle, to postrzeganie ich jako cierpienie jest tym, co nas wiąże. Zjawiska nie mają wpływu na Buddhę, gdyż powstają jako błogość, są więc wyzwolone.

...

– Czy obecna świątliwość ścieżki, świątliwość wiatrów wpływających do centralnego kanału, przyjęcie trzeciej abhiszeki i świątliwość snów są w swej esencji podobne do świątliwości rezultatu? I jak długo trwa świątliwość rezultatu? – spytałem.

– Esencja jest podobna. Nawet teraz, ścieżka i rezultat są jak moment wpłynięcia wiatrów do centralnego kanału – trwają krótko. Jak księżyc pierwszego dnia miesiąca lunarnego. Jeśli połączy się ze świątliwością rezultatu, będzie trwać długo. Najkrócej – trzy i pół dnia. Mówi się, że przypomina księżyc w pełni.

– Wówczas dla kogoś, kto posiada instrukcje, przejrzystość jest nirmanakają, błogość sambhogakają, brak myślenia dharmakają, a nierozdzielność tych trzech **kaję esencji**. Wszystkie cztery są obecne, więc nazywamy je bardo doskonałości wszystkich właściwości. W *Recytacji imion Mandziusriego* powiedziane jest:

Całkowite Przebudzenie w jednej chwili;
Różnica zachodzi w jednej chwili.

– Pewna doha mówi:

Od jednej chwili zrozumienia
Jest tak, jakby przeniknęło się mandalę wszystkiego, co można wiedzieć;
Nie mamy myśli, lecz wszystko jasno rozumiemy.

– To wszystko – stwierdził.

...

– W jaki sposób dwie *foremne kaje* przynoszą pożytek istotom? – zapytałem.

– Chociaż nie ma żadnej myśli o działaniu czy aktywności, pojawiają się one przyozdobione znakami i znamionami bodhisattwom na dziesiątym poziomie, gdzie jest czyste postrzeganie. Pojawiają się w miliardzie światów i w innych miejscach jako sześciu mędrców⁴⁴. Tak właśnie przynoszą pożytek – odpowiedział.

Następnie spytałem:

– Który mistrz tak twierdzi?

– Lama Tepupa i lama Adula Wadźra z linii Naropy – odparł. – Moim zdaniem obecna świetlistość ścieżki, świetlistość bardo i świetlistość rezultatu łączą się. Lama Balpo uważa, że obecnie jest rezultat, więc obaj spędzamy cały dzień, debatując nad tym wciąż na nowo – stwierdził, opowiadając tę historię.

– Co się dzieje kiedy nie pojmujemy świetlistości rezultatu?

44. Sześciu Buddhów, którzy przejawiają aktywność w sześciu światach samsary: Śakra, Wemićitra, Śakjamuni, Niewzruszony Lew, Gorejące Usta i Dharmaradża.

– Jeśli obecnie rozpoznajemy świetlistość ścieżki podczas wpływania wiatrów do centralnego kanału, czego warunkiem jest uzyskanie nauk od lamy, niemożliwe jest niezrozumienie świetlistości rezultatu. Ci, którzy nie otrzymali instrukcji, boją się świetlistości i usiłują uzyskać ciało, więc błędzą w samsarze. Jeśli nie pojmujemy świetlistości, świetlistość rezultatu przejawia się jako jidam z oznakami i znamionami, zwany czystym iluzorycznym ciałem. Tsurtyń Langi Dordże mówi: „Współczuję cierpiącym. Nie chcę być zależny od niczyjego umysłu, pragnę polegać na umyśle mojego mistrza, pana Marpy. W bardo ta natura umysłu jest bóstwem w swej esencji, błogością w doświadczeniu i jest niezrodzona w swym znaczeniu”. Taki jest ostateczny rezultat.

– Mistrz Ngakgi Langciuk Drakpa Dunden uważa, że ostateczny Buddha jest formą. Ja z tym zdaniem jednak polemizuję. To nie tak. To jest to, co nazywamy czystym iluzorycznym ciałem. Daje ono moc stu tysiącom bodhisattwów w dziesięciu kierunkach. Kiedy otrzymają Dharwę, w końcu docierają do dziesiątego poziomu bodhisattwy – stwierdził.

...

– Jakie są rezultaty phoła? – spytałem.

– Pierwszy polega na tym – odparł – że po wykonaniu wymuszonego phoła dla nikczemnych ludzi, którzy dopuścili się pięciu odra-

żających czynów⁴⁵, sprawiamy iż odradzają się oni w sferze bezformnej. Drugi zaś pojawia się wtedy, gdy wykonaliśmy phoła, aby wybrać łono i dzięki temu odradzamy się jako bóg lub uniwersalny władca w świecie ludzi. Trzeci rezultat pojawia się zaś, kiedy wykonaliśmy phoła poprzez trening, pojmujemy świetlistość rezultatu i przebudzamy się do stanu Buddy. Czwarty dotyczy sytuacji, kiedy nie pojmujemy świetlistości, przyjmujemy czyste iluzoryczne ciało, po czym osiągamy rezultat bodhisattwy na dziesiątym poziomie.

...

– Jak to się dzieje, więc, że błędzimy od świetlistości do sześciu światów samsary? – spytałem.

– Ci, którzy nie otrzymali instrukcji, są wystraszeni świetlistością i szukają ciała. Podczas bardo stawania się przyjmują ciało mentalne. Nazywamy je nieczystym iluzorycznym ciałem. Charakteryzuje się ono tym, że wyłania się ze świetlistości rezultatu jako ciało mentalne, które przyjmuje postać fizycznego ciała poprzedniego życia. Inni uważają, że przypomina postać, jaką istota przyjmie w kolejnym wcieleniu. Posiada ono wszystkie zmysły i nie

45. Pięć czynów, które w przeciwnym razie skutkują odrodzeniem się w najniższym z piekieł, Nieprzerwanym Piekło, to: zabicie własnego ojca, zabicie własnej matki, zabicie arhata, zranienie Tathagaty, gdy kierujemy się nikczemną motywacją oraz spowodowanie rozłamu w Sandze.

napotyka przeszkód. Odczucia są silniejsze niż dotychczas. To, że nie napotyka przeszkód, oznacza, że może udać się w dowolne miejsce, z wyjątkiem bezmiaru Dharmy i łono matki. Choć niektórzy twierdzą, że nie może udać się do Bodhgai, nie jest to prawdą. Istoty podobnego rodzaju lub posiadający boskie oko, widzą je. Także istoty z bardo i bogowie widzą je. Posiada potężne, cudowne moce karmiczne, ale nie posiada magii mądrości. W bardo stawania się przebywa siedem lub czternaście dni, dwadzieścia jeden, dwadzieścia osiem, trzydzieści pięć, czterdzieści dwa lub najwyżej czterdzieści dziewięć dni. Warunkiem rozpoczęcia kolejnego życia jest odczucie pożądania do rodziców, wejście w łono, po czym pojawienie się awersji.

– Powiada się, że istnieją instrukcje tajemnej mantry na zdradziecką ścieżkę bardo. Co to za nauki? – zapytałem.

– Po pierwsze, nie wchodzić w bardo stawania się zbyt szybko. Po drugie, myśleć: „Nie wejdę w łono matki”, aby rzeczywiście nie wejść w nie. Po trzecie, rozpoznać świetlistość rezultatu i pozostać w błogości – odparł.

ITHI

Składałam pokłon przed prawdziwymi guru.

Później otrzymałem instrukcje od drogocennego lamy i medytowałem. Po kilku dniach pojawiło się niezwykle czyste doświadczenie o niezidentyfikowanym źródle. Gdy spytałem o to Rinpoczego, odparł:

– To tak zwane białe panacea. Przez kolejnych kilka dni i później zawsze będzie się tak objawiało, miej więc z tyłu za sobą ciepłą tkaninę, noś lekkie ubranie i medytuj. Wówczas będziesz mógł uczynić umysł użytecznym.

Następnie udałem się na poszukiwanie pożywienia, gdyż nie miałem żadnego i nie widziałem Rinpoczego przez trzy miesiące. Przebywał w Ylkha Sup, więc tam się udałem i spędziłem na medytacji kilka dni. Doprowadziło to do prawdziwego doświadczenia błogości, przejrzystości i braku myśli. Zapytałem lamę o to. Patrzył na mnie, po czym rzekł:

– Teraz twoja medytacja jest dobra. Co do niej doprowadziło?

– Nie wiem – odpowiedziałem.

– To teraz powinieneś medytować tylko tak – odparł. Medytowałem przez kolejnych kilka dni i błogość oraz przejrzystość pojawiały się gdziekolwiek poszedłem. Przyszło mi na myśl, że to umysł.

Powiedziałem lamie, że zaczynam rozumieć, iż również myśli są umysłem.

– Cokolwiek się pojawi, czy to błogość, przejrzystość, ciepło, czy coś innego, medytuj niezmiennie w krótkich sesjach – odparł.

Medytowałem przez kilka dni, co doprowadziło do pojawienia się nieznośnego gorąca poniżej pępka. Gdy spytałem Rinpoczego, odpowiedział:

– Trochę wiatru się tam dostało. Ponieważ wiatr jest w kanałach, tam gromadzą się myśli, więc przez kilka dni nie medytuj na samo czandali.

I chociaż nie praktykowałem czandali, samo myślenie o nim wywoływało ten sam efekt, więc o to spytałem.

– To wszystko jest myślą – odrzekł. – Więc zatrzymaj delikatnie oddech poniżej pępka i medytuj na samą mahamudrę. Niech wiatry popłyną, gdzie chcą.

...

Pewnego razu niczego nie mogłem doświadczyć – medytującego, medytacji, obrazów ani dźwięków. Za to pojawiła się niezwykle czysta przytomność. Zapytałem o to i Rinpocze odrzekł:

– Mówi się, że jest to jak sen niemego lub rozkosz dziewczyny, nie dowiemy się o tym z wyjaśnień. Powinieneś wykonywać jedną medytację, aż poznasz ją całkowicie. Jeśli więc będziesz miał pytania lub poczujesz się niezbyt komfortowo, przyjdź do mnie nawet jeśli przebywam na odosobnieniu.

...

Jednej nocy śniło mi się, że przybył pewien bhikszu i nauczał Dharma, jakiej dotychczas nie słyszałem. Było to klarowne doświadczenie, więc zapytałem o nie. Rinpocze powiedział:

– Czy podobało ci się?

– Tak – odparłem.

Skarcił mnie ostro, po czym powiedział:

– Jest wiele cudów, które dostrzegam mym bezpośrednim wzrokiem, lecz ponieważ wiem, że są iluzją, stają się ścieżką. Jeśli łgniesz do nich, jako rzeczywistych, są przeszkodami, więc cokolwiek pojawia się w umyśle, nie przyjmuj tego, nawet jeśli jest dobre. Nie odrzucaj tego, nawet jeśli jest złe. Musisz wiedzieć, że wszystkie one są niedualne. Jeśli tego nie wiesz, gdy wydarza się coś niepożądanego, staje się przeszkodą.

Kiedy następnie pojawiło się gorąco podczas medytacji na czandali, ogarnęły mnie negatywne stany umysłu. Zapytałem o to i Rinpoche rzekł:

– To wzrost bodhicitty przenosi cię w błogość. Powinieneś medytować, że rozplywa się w górę od klejnotu wadźry i wypełnia wszystko aż po czubek twojej głowy błogością. Wówczas, jeśli wydaje ci się, że utracisz kroplę poniżej, pomyśl, że na czubku twojej głowy znajduje się pomarańczowa sylaba MA. Wyobraź sobie, że masz dwoje oczu na pępku i patrzysz na nią ku górze.

...

Mój umysł był nierozproszony w błogości i przejrzystości. Nawet jeśli pojawiłaby się myśl, wiedziałem, że to umysł, nie mogła więc trwać. Wiedziałem, że pojęcia to umysł i również one nie mogły trwać. Zapytałem i Rinpoche odpowiedział:

– Jogini Gajadhara rzekła do jogina Wadźra Śri:

Dziecko szlachetnej rodziny,
Nie patrz na obiekty, patrz na umysł.
Miej nieliczne zajęcia, pozbądź się wszelkich życzeń.
Nie bądź zatroskany. Potrzeby cię zaślepią.
Pozwól umysłowi podążać tam, gdzie zechce.

Kiedy Wadźra Śri uzyskał siddhi, powiedział:

Niedualny umysł jest jak woda zmieszana z mlekiem.
Niezależnie jakie są podobne do chmur doświadczenia,
Cokolwiek urzeczywistni przypominający słonia umysł jogina
Przenika wszystko niczym przestrzeń.
Dlatego, nie pozwalając, by świadomość podążała za myślą,
Wiedz, że wszelkie pojawiające się myśli są umysłem.

– Ta niezwykle przejrzysta świadomość podobna przestrzeni, powinna być rozpoznana jako umysł. Kiedy wiesz, że wszystko jest umysłem, mówi się: „Byk poszedł na północ, lecz prowadząca go liną zerwała się”. Myśli są jak chmury. Kiedy przyjdzie jedna, przybędą kolejne. Wszystko to nazywamy doświadczeniami. Cokolwiek się zdarza, pamiętaj, że to umysł i medytuj – powiedział.

Wówczas moja świadomość stała się niezwykle przejrzysta i co jakiś czas pojawiała się myśl, że nie ma niczego, co nie jest umysłem, od *szczytu egzystencji* po mandałę wiatru. Zapytałem o to, a Rinpocze odparł:

– Jak opisuje to *Hewadžra tantra*, oto jaka jest natura:

Nie ma formy i nikogo, kto widzi;
Nie ma dźwięku ani nikogo, kto słyszy;
Nie ma zapachu ani nikogo, kto czuje;
Nie ma smaku ani nikogo, kto smakuje.

Opisywana jest więc:

Jak wlewanie wody do wody,
Jak wlewanie oleju do oleju...

– Pozwól więc ciału i umysłowi spocząć wewnątrz i odprężyć się. Wszystko w trzech światach aż po mandalę wiatru jest umysłem. Nic nie jest ustanowione z natury – powiedział.

...

Następnie spytałem:

– Czy tak zwana świątliwość jest tym, co określamy jako zrozumienie, że wszystkie zjawiska są umysłem?

– Kiedy zrozumiesz, że wszystko takie jest, mówimy, że nasza własna świadomość jest przejrzysta i niekończąca się. Nie narodziła się i nie ma końca. To właśnie nazywamy świątliwością – powiedział.

Następnie, kiedy przebywałem sam, z głębi serca zapragnąłem się roześmiać. Śmiech pojawił się, kiedy była już pora spania i nie mogłem spać w pobliżu ludzi. Kiedy o to zapytałem, odpowiedział:

– Jest to wzrost błogości. To dobrze.

Pewnego dnia, kiedy spytałem, co mogę z tym zrobić, odparł:

– Wyjaśnienia, które zawsze dawałem, są wystarczające. Jeśli nie medytujesz, możesz znać instrukcje bardzo, lecz w niczym ci nie pomogą. Jeśli wciąż możesz medytować, rób to i wystarczy. W czasie bardzo idź za ową świetlistością medytacji. Naturalna świetlistość przybędzie, by cię powitać.

– Czyli jeśli mogę medytować, to wystarczy? – spytałem.

Rinpocze odparł:

– Określam to jako białe panacea. Nawet ja nie mam nic innego.

...

Ale moja błogość była wyraźnie przejrzysta i co pewien czas stawała się powodem rozproszenia. Była przejrzysta za dnia, ale nie w nocy. Gdy zapytałem o to Rinpoczego, odrzekł:

– Wciąż popełniasz jeden błąd. Mianowicie jesteś zadowolony, kiedy jest przejrzysta i zawiedziony, kiedy nie jest. Nie rób tak. Pozwól swej wyraźnie przejrzystej świadomości być i nie podążaj za myślami. Za każdym razem, gdy pojawi się myśl, pamiętaj, że to umysł. Powinieneś wiedzieć, że umysł jest niezrodzony. Cokolwiek pojawia się w umyśle, pamiętaj, że jest niedualne. Przejrzystość za dnia jest połączeniem świadomości i przejawienia. Również w nocy jest to żywa błogość, która nie jest niczym w ogóle. Usiądź w ci-

szy tam, gdzie jest wielu ludzi i medytuj. Zobacz, czy medytacja pojawia się również, gdy jesteś w ruchu.

Stało się tak, że nie było różnicy między tymi dwoma. Zapytałem, a on odpowiedział:

– Aha, to jest to.

...

W przeszłości popełniłem pewne niewielkie negatywne uczynki. Kiedy medytowałem na karmę i skutek, samo ich pamiętanie sprawiało, że bardzo cierpiałem. Kiedy o to zapytałem, Rinpocze stwierdził:

– Wszystkie one zostaną oczyszczone przez jedną sesję pustości. Na przykład, jeśli jedna iskra dotknie stogu siana, unicestwia go. Analogicznie, niewielkie negatywne czyny, których się dopuściłeś, są myślami. Są umysłem. Sprawienie, że ten umysł jest niezrodzony, oczyszcza je.

...

Następnie pomyślałem, że wszystko, co się pojawia i wszystkie dźwięki są umysłem. Nie ma niczego innego. Gdy spoglądałem na naturę umysłu, nie mogłem nawiązać z nią kontaktu. Przypomina-

ło to obracanie włóchni na niebie. Gdy tak się stało, zapytałem o to. Rinpocze odpowiedział:

– Pozwól, aby umysł spoczął w swej naturalnej czystości i przejrzystości, bez podążania za myślami czy poprawiania. Jeśli pojawi się jakaś niewłaściwa myśl, nie bądź niezadowolony. Spójrz prosto w nią. Nie ma barwy, kształtu i niczego, co można by zidentyfikować. To jest esencja samej świadomości, jest więc przejrzysta i nie ma końca.

Rinpocze powiedział kiedyś, że okresy błogości, przejrzystości i braku myśli nie powinny trwać długo, więc go o to zapytałem.

– Aby sprawić, by nie trwały długo – odparł – nie mów: „Teraz jest przejrzyste”. Kiedy doświadczasz wielkiej błogości w ciele, jeśli trwa to długo w czasie przejrzystego braku myśli, umysł rozproszy się błogością ciała i wiatr ucieknie przez wszystkie pory, później więc zmarzniesz.

Przytoczył również historię Gesze Cien Ngaly.

...

Następnie, spośród błogości, przejrzystości i braku myśli, przejrzystość stała się dla mnie dominująca. W tamtym okresie, kiedy mój umysł się rozproszył, mieszał się z zewnętrznymi i wewnętrznymi

zjawiskami. Kiedy wówczas odróżniałem umysł od nich, niczego nie pamiętałem. Gdy spytałem Rinpoczego, powiedział:

– Ta żywa i przejrzysta świadomość jest z gruntu umysłem, więc nie utracić jej. O czymkolwiek myślisz, uczynić umysł podstawą. Nie zmieniaj tego. Bez zastanawiania się i badania, odpręż ciało i umysł w sobie i wykonaj głupią medytację. Powiada się, że gdy woda nie jest zanieczyszczona, jest z natury przejrzysta. Gdy umysł nie jest splamiony, jest z natury przejrzysty. Jeśli będziesz się zastanawiał i badał, poprawiał, jeśli się przywiążesz lub poczujesz odrzę, umysł zostanie zabrudzony.

...

Pewnego dnia błogość zmniejszyła się, lecz przejrzystość i brak myśli pozostały nienaruszone. Zapytałem o to.

– Nie ma w tym nic złego. Kiedy błogość była mocna, medytacja trwała tak długo, że pierzchała – stwierdził.

...

Innym razem, w czasie sesji snu, byłem w stanie wszystko wyliczyć. Wówczas odczuwałem niewiarygodne cierpienie głodnych duchów. Zapytałem o to.

– To jest problem z wiatrem – padła odpowiedź. – W ten sposób się go pozbędziemy – powiedział i nauczył mnie głębokiego ćwiczenia. Ono wszystko wyczyściło.

Pewnego ranka zostałem do niego wezwany, udałem się więc.

– Wiatr porwał nas obu – powiedział. – Z Dharmy, którą studio-
wałeś, nie da się tego wiedzieć. Dopiero teraz odnalazłeś auten-
tyczną Dhammę. Uprzednie pojawienie się głodnych duchów było
pożądane. Nie przyszło znikąd indziej, jak tylko z twego własnego
umysłu. Twój umysł jest niezrodzoną dharmakają i tak medytuj –
stwierdził.

...

Pewnego dnia było tak, jakby umysł rozpuszczał się ku dołowi.
Gdy tak się działo, zdawało się, jakby myśli w ogóle nie mogły się
pojawić. Zapytałem o to.

– Niewielka ilość wiatru wpłynęła do awadhuti – odparł. – Nie
będzie się tak działo cały czas.

...

Innym razem śniło mi się, że niebezpiecznie zbliżam się w głąb
ziemi i było dokładnie tak, jakbym tego doświadczał. Zapyta-
łem, a Rinpocze odpowiedział:

– Przyjmujemy myśli jako ścieżkę, lecz to nie zdarza się poprzez wiedzę, że trywialne myśli są umysłem. Jeśli jednak masz sen lub doświadczasz cierpienia niższych światów, skakania w ogień, skakania w wodę lub innych wielkich cierpień, wejdź w to. Przyjmij je jako ścieżkę. To wreszcie jest prawdziwa praktyka Dharmy. Zajmij się nią bardzo gorliwie. Gdy spoglądasz na takie cierpienie, nie ma ono barwy ani kształtu. Ani trochę nie wykracza poza umysł. Jest w całości umysłem. A umysł jest niezrodzony, więc tak powinien medytować.

...

Następnie, po medytowaniu przez kilka dni, doświadczyłem przejawienia piekła. Wiedziałem, że to umysł i zapytałem. Rinpocze odpowiedział:

– Zasadniczo ta tajemna mantra mahajany jest głęboką prawdą. Nie lgniemy do piekła ani do prawd śrawaków. Ich obiekty nie istnieją, są to pomieszane percepcje umysłu. Nie ma więc niczego bardziej dogłębnego niż przyjmowanie myśli jako ścieżki. Kiedy więc ponownie pojawi się doświadczenie piekła, wiedz, że jest to umysł. Wiedz, że umysł jest niezrodzony. Przyzwyczajając się do tego coraz bardziej, kiedy przejawienia piekieł pojawiają się niebawem w bardo, będziesz wiedział, że są umysłem i przypominać to będzie natykanie się na kulę jedwabnej nici. Jak powiedział mistrz Toktseła:

Wiedząc o tym, choć odrodzenie się w piekle
Jest możliwe na skutek siły przejawień
Wywołanych przez negatywne ślady,
Piekła same w sobie są Sukhawati⁴⁶.

Takie jest znaczenie tego stwierdzenia.

...

Pewnego razu pojawił się ból w miejscu, gdzie łączą się trzy kanały, a bezpośrednio przed nim była opuchlizna. Ciemiączko tylne również spuchło i nie miałem apetytu. Zapytałem o to, a Rinpoche odparł:

– Jest to niegroźna choroba elementów. Większość chorób u adeptów medytacji pojawia się, kiedy wślizgują się myśli, gdyż kontemplacja i medytacja na Dharmę nie jest doskonała. Nazywa się to „zatraceniem w dualności przez medytację na niedualność”. Wszelkie choroby to jedynie nadzieje i lęki. Osłabiają nas nadzieje, a lęki blokują, spójrz więc na sam ból. Nie ma on barwy i nie ma kształtu. Wszystko jest umysłem, nie martw się więc o zachorowanie. Nie miej nadziei na wyzdrowienie. Myśl, że to załatwi sprawę.

...

46. Czysta kraina Buddhy Amitabhy.

Następnie uzyskałem przejrzystą i żywą równowagę umysłu. W tym okresie udałem się na skraj urwiska. Myśląc „To jest sen”, prawie spadłem w przepaść. Gdy o to zapytałem, Rinpocze powiedział:

– Pierwotne przejawienie stało się zamglone. Drugie przenikała świetlistość. Trzecim było spoczywanie w umyśle. Nie ma potrzeby niczego zmieniać w żadnym z nich.

...

Pewnego razu później pojawiła się naturalnie przejrzysta świadomość, nie będąca niczym. Przy innych okazjach, dla odmiany, nie poza tym kompletnie nie było widoczne. Kiedy przyzwyczajałem się do tego, elementy sukcesywnie rozpuszczały się i opuściłem ciało. Zapytałem wówczas czy esencja świadomości była dharamakają.

– Cokolwiek się zdarzyło, uczyniłeś ciało i umysł dwoma, lecz one nie stały się dwoma – odparł. – Kiedy wszystko staje się świetlistością i nie ma zjawisk ani atrybutów, nazywamy ten stan Buddhą.

...

Potem przez pewien czas traciłem świadomość na jeden lub dwa kilkugodzinne okresy. Zapytałem Rinpoczego, na co on odparł:

– Och, to jest jedno, czego naprawdę nie chcemy. Mówi się, że wielu zostało w przeszłości w ten sposób zwiedzionych. Jest to

wspaniała śamatha, która jedynie prowadzi do odrodzenia się jako bóg lub człowiek. Medytacja, która jest dobra teraz, rozpierzchnie się w przyszłości. Nie staraj się przedłużyć tej świadomości ze względu na myśli. Więc kiedy pojawi się jedna, pamiętaj, że jest to umysł. Jeśli pojawią się dwie, pamiętaj, że są umysłem. Niezależnie od tego, ile jest myśli, kiedy pojawi się jedna niepożądana, skieruj ku niej świadomość. Wiedz, że jest umysłem. Jeśli nie jesteś w stanie, odpręż się i pozwól jej być – powiedział.

...

Później moja głowa i górna część ciała bolały od medytacji. Zastanawiałem się czy sama wiedza, że to umysł, pomoże i zapytałem.

– Jest to ważna uwaga. Wiedz, że ból jest twym umysłem, lecz kiedy myślisz, że musisz rozpuścić ból, popadasz w używanie pustości jako antidotum na negatywne stany umysłu. Spójrz na sam ból. Nie ma koloru ani kształtu, ani nic, co można by ustanowić jako esencję. Jeśli wiesz, że jest to natura umysłu, ból ma spokojną naturę.

...

Następnie przez pewien czas było jak nigdy wcześniej. Było mniej przebywania. Kiedy kierowałem uwagę na żywą świadomość, każda pojawiająca się myśl była w nią wchłaniana. Kiedy pojawiało się kilka myśli, doświadczenie stawało się jeszcze lepsze. Kiedy popuściłem świadomość, pojawiło się nieznane doświadczenie przejrzy-

stości i pustości. Między sesjami rezultat trwał w umyśle, nic kompletnie nie było ustanowione poza umysłem. Zapytałem i Rinpocze powiedział:

– Ach, o to chodzi. W *Ścieżce bodhisattwy* mówi się, aby patrzeć na odległość jarzma. Jeśli umysł zostanie wzburzony, skieruj wyraźnie świadomość na mały obiekt w odległości jednego łokcia. Następnie, bez pragnienia jakichkolwiek myśli, skieruj świadomość na cokolwiek się pojawi. Jeśli zrobisz się ospały, pobudź umysł. Kiedy umysł będzie posłuszny, można będzie patrzeć również dalej.

Śamatha i spoczywanie w samej naturze umysłu nie są tym samym. Śamatha polega na niemyśleniu w ogóle o niczym. Spoczywanie w samej naturze umysłu oznacza, że kiedy kierujesz świadomością, każda pojawiająca się myśl staje się doświadczeniem przejrystości i pustości. To nie problem, że trwa to przez jakiś czas. Świadomość ta zwana jest wychodzącą przez drzwi. Nazywamy ją zasadniczo wszystko przenikającą świadomością.

...

Kiedy zatrzymywałem delikatny oddech, nie było niczego, co można by naprawdę zatrzymać, ale było duże gorąco. Zapytałem o to, a on odpowiedział:

– Wiatry były ćwiczone aż staną się czyste. Tak jest dobrze. Medytowanie w ten sposób wystarczy. Ale nie daj się rozproszyć samej

świadości. Jak powiedział Tsoczik: „Nic nie może mnie skrzywdzić, ale pragnienie, by się poruszać zamiast pozostać naturalnie staje się silniejsze”. Gdy tak się dzieje, problemy narastają. Jednak my dwaj nadal Igniemy do rozmowy. Powinniśmy wciąż medytować.

...

– Kiedy skupiamy się na świadomości – zapytałem – jeśli czysta pustość, w której niczego w ogóle nie można zobaczyć, długo trwa, czy to spowoduje jakieś problemy?

Rinpocze odparł:

– Jeśli trwa zbyt długo, dochodzi do splamienia ospałością i stagnacją. Należy przerwać ją przez rozluźnienie. Rozluźnij się i odpręż. Wówczas pojawi się doświadczenie przejrzystej pustości bez wnętrza i bez zewnątrz. Trwaj więc w medytacji.

Wówczas pojawiło się nieokreślone doświadczenie przejrzystej pustości. Zapytałem więc o nie.

– Nazywamy je niedualną nieskalaną mądrością umysłu Buddy. Wiemy, że jest po prostu nią – odrzekł.

...

Następnie, doświadczenie było przejrzyste, lecz bez żadnego punktu skupienia. Bez żadnej podstawy. Zapytałem więc.

– Nazywamy to esencją samego ostatecznego naturalnego stanu. Podobnie, jeśli pojawia się cokolwiek bolesnego, skieruj świadomość w tym kierunku, by było bez żadnej podstawy. To jest natura Dharmy. Podobnie, cokolwiek się pojawia – duchy, magia itd. – skieruj świadomość w tym kierunku – powiedział.

Zapytałem jaka jest różnica między kierowaniem świadomości na coś, co jest daleko i na coś, co jest blisko.

– Kiedy umysł jest wzburzony, kieruj go na niewielką rzecz znajdującą się blisko – odpowiedział. – Jeśli jest apatyczny, należy go nakierować na coś małego, znajdującego się wysoko.

Pewnego razu, gdy medytowałem, co pewien czas nie było w ogóle niczego, co mógłbym opisać i była po prostu pustość. Spytałem o to.

– To wszystko jedynie różnice w doświadczeniu. Chociaż nauczyciele środkowej drogi, „tylko umysłu”, najwyższej mądrości, mantry i innych szkół mogą mieć własne założenia, wypełnienie tych intencji jest takie samo. Nie ma niczego, co nie zawierałoby się w umyśle.

Pojawiła się myśl, że samo tylko wyraźne przebywanie w błogości i przejrzyistości z pewnością doprowadzi do odrodzenia jako bóg lub człowiek.

– To nasze współpowstające zjednoczenie to dogłębna instrukcja. Jakakolwiek myśl się pojawia, jakiegokolwiek niepożądane zjawisko, wiedz, że są umysłem. To ćwiczenie umysłu, aby wszystko, co robisz, było jedynie snem i iluzją.

...

Pewnego razu skierowałem wyraźnie świadomość na różne rzeczy, jedną naraz, po czym odprężyłem się i rozluźniłem, pozwalając jej być. Nie było zupełnie żadnych zjawisk. Doświadczenie było delikatne i spokojne w samej przejrzystej pustości. Wówczas, gdziekolwiek zapragnąłem się udać, miałem wrażenie, że nie było murów ani gór. Zapytałem o to.

– Ach, to doświadczenie jest najdoskonalsze – odparł. – Po pierwsze, pogląd jest tą wyraźną przejrzystą świadomością. Jest to wspałała, niedualna, nieskalana mądrość, umysł wszystkich Buddhów. Dzięki niej medytacja poprowadziła cię stopniowo przez etapy, którymi musiałeś pójść. Pojawi się jeszcze sto i tysiąc takich – stwierdził.

Rozmowy Gampopy i Dusuma Khjenpy. Niechaj ta Dharma przynosi pożytek istotom.

OSTATNIE SŁOWA DUSUMA KHJENPY

S kładam pokłon przed Wszechwiedzącym, Panem Dharmy, Dusumem Khjenpą, którego imię jest tak znane jak słońce i księżyc. Przekazał on swe ostatnie słowa w Roku Wołu, pierwszego dnia (pierwszego) miesiąca tygrysa. Gdy jego fizyczna forma słabła, zgromadził wokół siebie kilku starszych mnichów, w tym Gesze Tsangpołę, Pyndula, Pyna Draksenga, Drakrina, Kyncioka Gjaltse-na oraz Na Ynpę. To im przekazał swe ostatnie słowa:

– Dla siebie zachowałem jedynie ubranie, które przykrywa me ciało oraz kamień do rozcierania prażonego jęczmienia. Cała reszta należy do sanghi. Pięciu z was powinno wziąć w posiadanie dwieście dwadzieścia dwa złote **sangi**, srebro i turkus, jedwabny brokat, dzo, konie i wszystko, co jest w kuchni. Wykorzystajcie je dla pożytku odbywających odosobnienie mnichów. Kiedy odejdę, pozostaniecie tutaj przez rok lub dwa lata.

Pyn Drakseng zapytał:

– Jak długo powinniśmy zostać?

Rinpocze wyprostował się i szeroko otworzył oczy:

– Czy nie powinno to być przynajmniej na jedno lub dwa lata i zimy? Również ty, Szionnu, zostań tu na rok lub dwa. Nie utracie ani jednej litery o aktywności ciała, mowy i umysłu związanych z moją praktyką. Wydam również polecenie i oddam je pod opiekę strażnikom Dharma.

Przez trzy miesiące, od owej nocy począwszy, wciąż pojawiała się wiele wspaniałych znaków: tęcze na niebie, trzęsienia ziemi i ogłuszające dźwięki. Szczególnie gdy noc drugiego przechodziła w trzeci dzień miesiąca, wstrząsy nieprzerwanie burzyły ziemię, a tęczo-we parasole unosiły się nad klasztorem. Niektórzy widzieli rzesze dakiń, słyszeli dźwięki damaru itp. Trzeciego dnia po śniadaniu mnichom pozwolono wejść i zobaczyć Dusuma Khjenpę. Wówczas powiedział: „Teraz wyjdźcie”, wyprostował się, usiadł w pozycji wadźry i długo spoglądał w przestrzeń. Nakrył głowę fragmentem szaty i wszedł w swą ostatnią medytację. Wieczorem trzeciego dnia, kiedy słońce i księżyc zbliżyły się do siebie, w wieku osiemdziesięciu czterech lat odszedł do innego świata, by nieść pożytek istotom.

...

Podczas kremacji, dziesiątego dnia miesiąca, ludzie widzieli wiele zjawisk. Wszystkim obecnym w ten sam sposób słońce ukazywało się dwa razy dłużej niż zazwyczaj. Niektórzy widzieli trzynaście,

osiem lub siedem słońc łączących się i rozdzielających. Promienie słoneczne przyjmowały kształt parasola z pawich piór. Ukazały się dakinie i dakowie przyodziani w ozdoby z kości. Padał deszcz kwiatów. Nad stupą kremacyjną unosiły się warstwami tęczowe parasole. Dym przekształcał się w tęczę, w których widoczny był Dusum Khjenpa. Stada ptaków zataczały koła wokół wznoszącego się dymu. Dźwięki ognia rozbrzmiewały pięknymi tonami. Dzikie zwierzęta gromadziły się, by okazać szacunek. Ludzie dotąd nie zajmujący się duchową praktyką, zaczęli praktykować, a ci, którzy już praktykowali, pogłębili swe doświadczenie.

W stupie kremacyjnej Dusum Khjenpa pozostawił dla pożytku istot relikwie: serce, będące nierozdzielnością pustości i współczucia, język, który nauczał Dharmy różnych pojazdów oraz relikwie, będące owocem doskonałego treningu bodhicitty. Dzięki osiągnięciu przez niego stabilności na etapie budowania pojawiły się także wizerunki licznych bóstw.

...

Po jego odejściu większość mnichów rozeszła się przed nadejściem zimy nowego roku. Wiosną, pośród tych, co pozostali, byli Gesze Tsangpoła, Szierdziung, Kynseng, Pyn Rinczen Senge i Pyn Drak-seng. Tej grupie mnichów przypadła opieka nad główną siedzibą i spotkali się, by omówić sytuację. Wszyscy uznali, że Tsurphu jest trudne w utrzymaniu i niełatwo tam dotrzeć. Zgodzili się też,

że Ciara byłaby odpowiednia jako siedziba główna, gdyż leży w sercu kraju i jest łatwo dostępna drogą.

Poprosili Gomdara, by został zarządcą, po czym zebrali się w Ciarze. Z Tau Rinczen Gangu przybył mistrz, który słynął z wykonywania stup-relikwiarzy. Gesze Tyngjal zaprosił Gesze Njelde, będącego mistrzem ziemnych stup. Zlecono im wszystkie prace związane z ich stworzeniem. Gesze Jorpo otrzymał zadanie wytyczenia podwalin dla sali ofiarnej, która miała powstać na istniejącym już budynku.

Wówczas mistrz Szierrin rzekł:

– Słuchajcie, wy dwaj. Rinpocze skierował swe myśli na klasztor Tsurphu i przybył tu z Kampo Nenangu. Tutaj zebrał społeczność mnichów i przekazał swe ostatnie słowa. Tutaj zmarł i również tutaj skremowano jego ciało. Gdy tu medytował, miał wiele czystych wizji bóstw i przekazał liczne abhiszeki i konsekracje. Jeśli opuścicie tę błogosławioną ziemię, gdzie się udacie?

Tak więc mistrz i dwaj uczniowie powzięli zobowiązanie. Mieli pomieszać prochy z kremacji z mlekiem, perfumami i innymi cennymi substancjami, by stworzyć z nich posąg Dusuma Khjenpy. Do niego miano włożyć relikwie Buddy, szczątki poprzednich lamów kagju oraz relikwie ze szczątków Rinpoczego, Pana Dharmy, a także jego włosy, paznokcie z dłoni i stóp, szaty itp. Ukończony posąg

miał być umieszczony w jego dawnej sypialni, aby wzbudzać oddanie.

...

Zaprzagnęli zbudować stupę-relikwiarz, aby prochy z kremacji itp. nie uległy zniszczeniu. Przywódcy i uczniowie przedyskutowali to szczegółowo. Zastanawiając się nad tradycją wykonania stupy, postanowili wznieść stupę ziemną, przypominającą sławną stupę Drepung.

Na tym kontynencie Różanego Jabłka mamy przedstawienia trzech kai, których właściwości są cudowne. W południowych Indiach jedną z nich jest przedstawienie dharmakai, chwalebna stupa Drepung, przykryta parasolem, który jej nie dotyka. Boski artysta Wiszwakarman stworzył tę stupę, a sponsorowali ją czterej wielcy bogowie. W zewnętrznym oceanie mamy przedstawienie sambhogakai, posąg pełnego chwały Wajroczany Gangcientso, wykonany z pięciu rodzajów klejnotów. Na czubku jego głowy znajduje się wielki kryształ wodny ofiarowany przez Rahulę. Sam posąg wykonał Wiszwakarman. W Bodhgai znajduje się przedstawienie nirmanakai, posąg przesycony perfumami, wykonany ze specjalnego białego drewna sandałowego. Stworzył go Wiszwakarman, a zponsorował najmłodszy brat z pewnej bramińskiej rodziny. Przedstawia Buddhę w wieku trzydziestu ośmiu lat i ma klejnotowe oczy.

Później Njima Njingpo, pandita rezydujący przy stupie Drepung, sprowadził pewnego artystę ze wschodnich Indii. Wykonał on wspaniałe malowidło, ukazujące dokładną postać stupy, precyzyjne ustawienie bóstw w części wazowej oraz ułożenie wokół niej historii życia Nagardżuny. Pandita zaniósł następnie thankę do Tybetu i przekazał swym dwóm uczniom, nauczycielom Dharmy.

Słyszając, że thanka znajduje się w świątyni wzniesionej przez Gesze Lena, bratanek Gesze Namparły, będący nauczycielem, udał się do Lhasy wraz z innymi, aby przekazać dary i odwzorować malowidło. Przeanalizowali tynkowanie i wymiary stupy z uczniem Gesze Namparły, Belbu Lotsalą, który uprzednio udawał się do Indii dwukrotnie z okręgu Tango w Lhasie, po czym powrócili do Tsurphu.

Rinpocze powiedział uprzednio:

– Tutaj, za naszym klasztorem, wybudujcie stupę Drepung i okrążajcie ją – mieli więc duchowe upoważnienie, by ją wznieść. W miejscu, gdzie jego ciało zostało skremowane, poświęcili ziemię pod budowę w ramach pięcioetapowej ceremonii. Tego dnia padał obfity śnieg, a niebo wypełniały tęcze w kształcie parasoli. Pojawiały się od tamtego dnia aż do ukończenia budowy.

W klasztorze medytowali na bodhicittę dla ludzi i istot nieludzkich, które przeszkadzają w wykonywaniu pozytywnych działań.

Przyodziali się w zbroję cierpliwości, aby odbić ciosy zadane przez broń słów. Aby wypełnić życzenia drogocennego lamy, esencjonalnej natury wszystkich Buddhów, mistrz Szierrin wzbudził bodhicittę i wziął w rękę patyk do mierzenia. Kiedy ukończyłem budowę ścian, w ciągu dziesięciu dni doprowadziłem do końca wznoszenie stupy aż do cokołu umieszczonego na części wazowej.

Gjalpo Dordże Drak został sprowadzony, aby wykonać końcowe tynkowanie i w ciągu pół miesiąca praca została ukończona. Stupa, która wyglądała jak idealny odlew z metalu albo płaskorzeźba przedstawiająca oryginał, została wzniesiona w dwadzieścia pięć dni. Każdy, kto ją ujrzał, mówił: „Wspaniała!”

W stupie znajdowały się relikwie Buddhów: kość Tathagaty Langpo, liście i pąki z drzewa bodhi, ziemia z ośmiu świętych miejsc oraz jedenaście odlanych z metalu posągów z Hotanu, z których najważniejszym był 45-centymetrowy posążek chwalebneho Khasarpaniego. Były tam liczne reprezentacje mowy, w tym dwa tomy (zapisane złotem) i wiele innych. Od Rinpoczego do stupy włożono jego włosy, kości, relikwie, paznokcie dłoni i stóp, szaty, poduszkę i odciski stóp. Od poprzednich mistrzów kagju znalazły się kości, włosy oraz niezliczone inne cenne przedmioty.

Na cokole ponad częścią wazową znalazło się trzynaście poziomów wadźra-kół. Nad nimi umieszczono miedziane przykrycie, wykonane przez biegłego kowala Tritena, aby chronić stupę przed desz-

czem. Wierny uczeń Mutsu Agtsom udał się do Nepału i sprowadził złotą iglicę, która została zainstalowana. Wszystko udało się tak, jak przedstawił to artysta i każdy uważał, że stupa jest wspinała. W Tybecie stała się znaną matrycą, wedle której każdy mógł wybudować pełną chwały stupę Drepung.

Pełna błogosławieństw, ta doskonała artystyczna podpora dla praktyki Dharmy była polem gromadzenia zasługi dla bliskich i oddanych uczniów, w tym Gesze Marpy i Gesze Drena. Jako, że wszystko poszło tak gładko, czterech odzianych w bawełnę joginów i adeptów medytacji, wybudowało komnatę, w której umieszczono relikwie serca i języka Rinpoczego.

Dwóch bhikszu o imieniu Rongpa (wuj i bratanek) wraz z innymi mnichami oraz jogin Gompa Repa z innymi joginami mieli ogromne oddanie dla głównej siedziby w Tsurphu i utrzymywali stabilny i skoncentrowany umysł. Ci wielcy, przypominający lwy, medytujący skupiali się na praktyce i spoczywali w niezmaconej medytacji. Zebrali się wszyscy i, kierując się wielkim oddaniem, przebywali w Tsurphu.

...

Dwadzieścia jeden lat po wybudowaniu stupy Tsangpoła, chwała istot, służył jako lama dla króla Dharmy w Minjaku. Tsangpoła wielokrotnie oddawał szacunek głównej siedzibie Tsurphu, która

przypomina Bodhgaję. Ofiarował niewyobrażalnie cenne przedmioty, w tym reprezentacje ciała, mowy i umysłu oraz pięć rodzajów klejnotów i jedwabnego brokatu. Przede wszystkim przekazał mieszane ze złotem wierzchnie pokrycie stupy Drepung oraz wszystko, co było niezbędne do jego nałożenia, w tym rzemieślników przysłanych z Minjak Gha.

Aby spełnić ich intencje, Gesze Szienzien Tynge oraz Gompa Dor-dze Dziangiub zasponsorowali opiekę nad rzemieślnikami, zaś pełen dobroci Gompa Kyntsul wziął na siebie obowiązki kierownika. Osobą, która pracowała nad stupą, był bliski asystent Rinpocze-go o imieniu Szionnu, posiadający talenty w licznych rodzajach sztuki, a przede wszystkim w budowaniu stup. Gdy powierzchnia stupy została dobrze przygotowana, rzemieślnicy z Gha nałożyli mieszane ze złotem pokrycie.

Wszyscy mieszkający w głównej siedzibie mnisi, starzy i młodzi, byli zainspirowani wiarą i radosnym wysiłkiem. Stupa była przestronna, jak nieogarniony pałac: cztery bramy miały swych opiekunów, a czterech królów mieszkalo w swych siedzibach na tarasach. Obwód wynosił osiem ramion, boki były równej długości. Gdy ukończono ściany, z Decien Sylnak Tangpocie sprowadzono utalentowanego młodego człowieka, specjalizującego się w tynkowaniu, wybitnego przedstawiciela swej profesji. Tynk wykonano ze srebra i kolor również błyszczał srebrem. Całość zakończono w ciągu dwóch lat.

Zakrzywiony dach z ażurowych dachówek, stworzony przez Tsula Kjapa, biegłego rzemieślnika, położono nad stupą, by chronić ją przed deszczem. Spełniał on rolę ozdobnej tarczy. Aby stworzyć na szczycie iglicę, Ciungpo Pyn Dziose wysłał obfite datki do pewnego nepalskiego rzemieślnika. Sprowadzono ją z daleka do Tsurphu i umieszczono jako centralną dekorację stupy, sprawiając, że cały klasztor błyszczał.

Każdy, kto ujrzał stupę, uczony czy zwyczajny, stwierdzał, że to wielkie dzieło sztuki jest wspaniałe. Niczym pełen chwały sztandar, jej sława niosła się do każdej krainy pod słońcem. Stała się ona wzorcem dla wszystkich budujących stupy od Balpo Dobik do Minjak Gha. Uczniowie i sponsorzy przybywali zewsząd, by okazać szacunek i złożyć dary. Kiedy składali swe prośby, wszystkie pragnienia, zarówno doczesne, jak i ostateczne, spełniały się dokładnie, jak sobie życzyli. Stupa stała się wielkim relikwiarzem, drogocennym, spełniającym życzenia klejnotem, odpowiadającym na wszelkie potrzeby i pragnienia, jak długo trwają nauki Buddy.

WIERSZ ROCZNICOWY

Jego Świątobliwość Siedemnasty Karmapa

Ogjen Trinle Dordże

jak nektar spływający ze źródła na ścieżnej fasadzie góry,
z jakichś tam najwyższych światów, hen wysoko,
z naturalną energią i głęboką, spontaniczną tęsknotą,
kropla za boską kroplą, każda nieskalana i czysta,
przemierzyłeś góry i równiny niezliczonych miesięcy i lat,
aż spadłeś w dół, w dół, na ziemię naszej nadziei.
płynąc wśród wzniosłych aspiracji, które miałeś,
miałeś w strumieniu wielu wcieleń,
z jakiegoś zupełnie nam niepojętego miejsca, dałeś nam
delikatne ciepło, karmiłeś nas.
odtąd wrażliwe młode kielki cnotliwych umysłów rozkwitły
listowiem i kwieciami,
a ta niegdyś spieczona suszą ziemia wybuchła życiem,
turkusowo-zielona.
gdy śnieżny lew ryczy na białej góry szczycie,
dźwięk natychmiast podrywa podmuchem kruche płatki śniegu.
kiedy przybyłeś w roku tysiąc sto dziesiątym,

buchnął lwi ryk twego dumnego imienia,
siejąc nieprzemijający splendor i nieporównane
błogosławieństwa.
dnem i nocą przez dziewięćset lat,
wstrząsał serca wiernych, odganiał sen naszej niewiedzy
i koił fale myśli, które burzą ocean umysłów.
jesteś tutaj, więc mamy odwagę, spojrzeć w gniewną twarz
morza samsary.
jesteś tutaj, dlatego wiemy, że to cierpienie ma koniec.
świat, jego głos wzniesiony zawodzeniem narodzin i śmierci,
cichnie.
twoe czyny stapiają się całkowicie z niebem tak granatowym jak
twoja wspaniała korona.
twoje wielkie serce, jak doskonała mandala wiatru,
czyni ten świat wiecznie wzruszonym.

O Karmapo, ty, który działasz,
Ja jestem wszystkim, co masz, ty jesteś wszystkim, co ja mam.

GLOSARIUSZ

ACZALA – Niewzruszony, gniewne bóstwo, po tybetańsku Mijoła (*mi gyo ba*).

AKANISZTA – czysta kraina, najwyższa w sferach pożądania i foremnej, Okmin po tybetańsku (*og min*).

ĀLI I KĀLI – samogłoski i spółgłoski sanskryckiego alfabetu, wyobrażające dźwięki, z których pochodzi wszelka mowa i mantry.

AMRITA KUNDALI – gniewne bóstwo usuwające przeszkody, po tybetańsku Dutsi Khilla (*bdud rtsi 'khyil ba*).

ATIŚA – indyjski uczony, który przyniósł do Tybetu linię przekazu kadam. Znany też jako Dzioło Atiśa i Atiśa Dipamkara, 982-1054.

AWADHUTI – zwany też centralnym kanałem, jest to kanał dla subtelnej energii ciała i umysłu przebiegający od czubka głowy do miejsca tuż pod pępkiem.

AWALOKITEŚWARA – bóstwo ucieleśniające współczucie wszystkich Buddhów, po tybetańsku Czenrezik (*spyen ras gzigs*).

BARDO – okres między śmiercią a kolejnymi narodzinami, kiedy świadomość zmarłego doświadcza rozmaitych przejawień powstałych na skutek nagromadzonej karmy.

BHIKSZU – w pełni wyświęcony mnich.

BHUTA – rodzaj złego ducha.

BIAŁA TARA – zob. TARA SPEŁNIAJĄCE ŻYCZENIA KOŁO.

BODHICZITTA – postanowienie osiągnięcia Przebudzenia dla dobra innych. Wyróżniamy dwa rodzaje. Bodhiczitta aspiracji to pragnienie osiągnięcia Przebudzenia, natomiast bodhiczitta zastosowania to faktyczne praktykowanie sześciu paramit itd. w celu osiągnięcia Przebudzenia.

BUDDHA KAŚJAPA – Buddha, który pojawił się na tym świecie tysiące lat przed Buddhą Śakjamunim, po tybetańsku Ysung (*’od srung*).

CIAŁO ILUZORYCZNE – jedna z sześciu jog Naropy. Praktyka polega na medytacji na iluzoryczną naturę ciała i wszystkich form.

CZANDALI – jedna z sześciu jog Naropy, praktyka, której wynikiem jest doświadczenie gorąca, błogości i braku myśli. Po tybetańsku tummo (*gtum mo*).

CZTERY AKTYWNOŚCI – aktywności uśmierzania, wzbogacania, przyciągania i niszczenia, manifestujące się po osiągnięciu praktyki wadżrajany.

CZTERY SPOSOBY WSPIERANIA UCZNIÓW – sposoby bodhisattwów na gromadzenie i dbanie o uczniów: szczodrość, przyjemna mowa, działanie zgodnie z potrzebami uczniów oraz działanie w zgodzie z własnym nauczaniem.

DAKLHA GAMPO – główna klasztorna siedziba Gampopy (*dwags lha sgam po*).

DAKOWIE I DAKINIE – dakowie i dakinie mądrości to odpowiednio męskie i żeńskie bóstwa tantryczne. Wyróżniamy też światowych daków i dakinie.

DAMARU – mały dwustronny bębenek ręczny.

DHARMAKAJA – zob. KAJE.

DHJANY – głębokie stany medytacji śamathy.

DIPAMKARA – imię, odnosi się zarówno do Dziwo Atiśi, jak i do Buddy z dawnej epoki, któremu Buddha Śakjamuni służył, będąc bodhisattwą.

DORDŽE PALTSEK – opiekun Kampo Nenangu, czasami określany jako genjen lub lokalny duch (*rdo rje dpal brtseg*).

DRE – nieco ponad pół kilograma, czyli około jeden i ćwierć funta.

DUḤKHA – sans. cierpienie.

DWIE MĄDROŚCI – mądrość znająca naturę wszystkich zjawisk i mądrość znająca różnorodność, z jaką się manifestują.

DYSCYPLINA JOGICZNA – postępowanie wielkiego medytującego, który rozwinął wysokie urzeczywistnienie i pragnie przetestować je w światowych sytuacjach.

DZIESIĘĆ NEGATYWNYCH CZYNÓW – zabijanie, kradzież, niewłaściwe działania seksualne, kłamstwo, ostra mowa, mowa wprowadzająca podziały, czcza paplanina, chciwość, zła wola, błędne poglądy.

DZIETSYN – tytuł grzecznościowy dla mężczyzn (*rje btsun*).

DZIETSYNMA – tytuł grzecznościowy dla kobiet. Często może odnosić się do Wadźrajogini lub Tary (*rje btsun ma*).

DZO – krzyżówka jaka z krową, znana z siły fizycznej.

ETAPY BUDOWANIA I SPEŁNIANIA – dwa etapy praktyki wadźrajany. Na etapie budowania praktykujący skupia się na wizualizacji jidama, aby ustabilizować umysł. Na etap spełniania składają się praktyki wymagające wysiłku, jak choćby sześć jog Naropy i praktyki bezwysiłkowe, jak mahamudra.

GALO – imię zarówno nauczyciela, jak i ucznia Dusuma Khjenpy, autora Złotej wyspy i Duchowej biografii pisanej wierszem (*rga lo*).

GAMPO – druga nazwa Daklha Gampo (*sgam po*).

GAMPOPA – jeden z dwóch najważniejszych uczniów Milarepy i najważniejszy nauczyciel Dusuma Khjenpy (*sgam po pa*, 1079-1153).

GESZE – duchowy przyjaciel, sans. kaljanamitra. Często część imienia nauczyciela. W późniejszych wiekach określenie również na mistrzów tradycji geluk (*dge bshes*).

GESZE CZIAPA – wielki uczony i nauczyciel Dusuma Khjenpy (*phywa pa chos kyi senge*, 1109-1169).

GOMCIUNG – dawny mistrz kadam (*kha rag sgom chung*).

GOMTSUL – znany też jako Gomtsul Tsultrim Njingpo lub Gompa, bratanek Gampopy i jeden z jego głównych uczniów (*sgom pa* lub *sgom tshul tshul khrims snying po*, III6-II69).

HAJAGRIWA – gniewny aspekt Amitabhy, Buddy Nieskończonego Światła, Tandin po tybetańsku (*rta mgrin*).

HERUKA – nazwa półgniewnych męskich bóstw tantrycznych, jak Hewadžra i Czakrasamwara.

HEWADŻRA – jidam annutara joga tantry.

JAKSZOWIE – kategoria demonów, opisywanych często jako sługusy Jamy, Pana Śmierci.

JAMANTAKA – przerażający; gniewna manifestacja Mandziusriego.

JASNOWIDZENIE – sześć rodzajów nadprzyrodzonej wiedzy lub wyjątkowych stanów postrzegania: dokonywanie cudów, boski wzrok, boski słuch, pamiętanie poprzednich wcieleń, czytanie umysłów innych, a dla wielkich praktykujących wiedza, że splamienia zostały usunięte.

JIDAM – bóstwo medytacyjne.

KADAM (KADAMPA) – buddyjska tradycja wywodząca się od Atiśi, kładąca nacisk na rozwijanie współczucia poprzez trening

umysłu. Wcielona do tradycji kagju przez Gampopę (*bka' gdams pa*).

KAMPO NENANG – założony w 1164 we wschodnim Tybecie pierwszy klasztor Dusuma Khjenpy. W porównianiu do ciała, mowy i umysłu, reprezentuje on ciało (*kam po gnas nang*).

KAJA ESENCJI – zob. **KAJE**.

KAJE – ciała Buddy. Pierwszą jest dharmakaja, czyli „ciało właściwości”, ucieleśnienie właściwości mądrości, miłości i mocy Buddy. Jako że jej esencją jest mądrość, postrzegają ją jedynie Buddhowie. Ponieważ inni nie widzą dharmakai, Buddhowie manifestują dwie inne foremne kaje. Sambhogakaja, czyli „ciało radości”, jest widoczne jedynie dla istot na wysokich poziomach bodhisattwy, mających czyste postrzeganie. Nirmanakaja, czyli „ciało emanacji” może być widziane przez zwykłe istoty o nieczystym postrzeganiu. Przykładem nirmanakai jest Buddha Śakjamuni, przykładem sambhogakai jest Awalokiteśwara. Czasem mówi się, że Buddhowie mają czwartą kaję, którą jest kaja esencji (swabhawikakaja), opisywana jako połączenie trzech kai lub ich pusta natura.

KAJE FOREMNE – zob. **KAJE**.

KHASARPANI – dwuramienna manifestacja Awalokiteśwary.

KHECZARI – czysta kraina Wadźra Warahi. Również określenie jednej z postaci Warahi.

KLUCZOWE WSKAZÓWKI – konkretne instrukcje dotyczące najważniejszych elementów medytacji, udzielane przez lamę na bazie tekstów lub osobistego doświadczenia.

KONTYNENT RÓŻANEGO JABŁKA – znajduje się w południowej części tego systemu świata.

KURUKULLE – gniewna postać Czerwonej Tary.

LEKARZ Z DAKPO – zob. **GAMPOPA**.

MAHAJANA – „wielki pojazd”, nauki drugiego i trzeciego obrotu Kołem Dharmy, kładące nacisk na współczucie, pustość i naturę Buddy.

MAHAMUDRA – „wielka pieczęć”, indyjska tradycja medytacji bezpośrednio na naturę umysłu. W Tybecie stała się najważniejszą praktyką szkoły kagju.

MAITREJA – przyszedł Buddha, przebywający obecnie w niebie Tuszita.

MAITRIPA – indyjski mistrz, który nauczał Marpę mahamudry (*me tri pa*, 1007-ok.1085).

MAMO – półboskie istoty nieraz odgrywające rolę opiekunów Dharmy.

MARPA – tybetański tłumacz, który trzykrotnie udał się do Indii, by studiować u Naropy, Maitripy i wielu innych mistrzów. Urzeczywistnił pełne znaczenie mahamudry i kilku wielkich tantr, po czym przyniósł te nauki do Tybetu i tam ich nauczał. Jest głównym źródłem większości tradycji linii kagju (*mar pa*, 1012-1097).

MILAREPA – wędrujący tybetański jogin, słynący ze swych pieśni urzeczywistnienia, cenionych przez wszystkie tradycje (*mi la ras pa*, 1040-1123).

MYN – górskie królestwo na południowy wschód od Tybetu (*mon*).

NAIRATMJA – najważniejsza partnerka Hewadźry, Dakmema po tybetańsku (*bdag med ma*).

NATURA DHARMY – pusta natura wszystkich zjawisk, dharmadhatu.

NIRMANAKAJA – zob. **KAJE**.

NOWICJUSZ – mnich, który przyjął dziesięć ślubowań. Zwykle jest to etap treningu przed przyjęciem pełnych święceń.

OPAT – starszy rangą mnich udzielający święceń. Może oznaczać również głowę klasztoru.

OSIEM ŚWIATOWYCH TROSK – troska o zysk i stratę, przyjemność i ból, sławę i zapomnienie oraz pochwałę i winę.

PADMASAMBHAWA – w Tybecie czczony jako drugi Buddha, był całkowicie przebudzonym mistrzem tantry z Indii. Jemu przypisuje się rozpowszechnienie buddyzmu wadżrajany w Tybecie. Po tybetańsku nazywany jest Guru Rinpocze (*gu ru rin po che*) lub Pema Dziungne (*pad ma 'byung gnas*), VIII wiek.

PALDEN LHAMO – żeńskie gniewne bóstwo, łączone z Mahakalą (*dpal ldan lha mo*).

PAN DHARMY – tytuł nadawany wielkim lamom. W tej książce na ogół dotyczy Gampopy.

PANDITA – w sanskrycie: uczony.

PARA STRAŻNIKÓW – opiekunowie Bernakcien i Palden Lhamo.

PARAMITY – sześć nieprześcignionych właściwości szczodrości, etyczności, cierpliwości, radosnego wysiłku, medytacji i mądrości. Tak je nazywamy, gdyż wykraczają poza zwyczajną światową szczodrość itd.

PHOŁA – praktyka przenoszenia świadomości w momencie śmierci, aby odrodzić się w czystej krainie.

PIĘĆ DHARM MAITREI – pięć ważnych tekstów przekazanych przez Maitreję Asandze, który je spisał, opracował komentarze do nich i nauczał ich. Studiuje się je we wszystkich tybetańskich tradycjach.

PIĘĆ OBSZARÓW WIEDZY – filozofia buddyjska, logika, gramatyka, medycyna oraz sztuka i rzemiosło.

PODSTAWOWY POJAZD – nauki Buddy skupiające się na Czterech Prawdach oraz praktyce dyscypliny.

POSTĘPOWANIE JOGICZNE – zob. **DYSCYPLINA JOGICZNA**.

POZIOMY BODHISATTWY – dziesięć następujących kolejno poziomów urzeczywistnienia osiąganych przez bodhisattwę.

POZYCJA WADŻRY – pozycja pełnego lotosu.

RAHULA – bóstwo stwarzające przeszkody.

RECIUNGPA – był obok Gampopy najważniejszym uczniem Milarepy (*ras chung pa*, 1084-1161).

SADHANA – praktyka medytacji o kilku poziomach prowadząca do urzeczywistnienia bóstwa.

SAMADHI – koncentracja i głębokie stany medytacji.

SAMBHOGAKAJA – zob. **KAJE**.

SAMODZIELNI BUDDHOWIE – pratyekabuddhowie, czyli praktykujący przebudzający się w nirwanę bez pomocy nauczyciela w ich ostatnim odrodzeniu. Uważa się, że ich urzeczywistnienie jest większe niż **słuchaczy** (śrawaków) lecz mniejsze niż Buddhy.

SANG – tradycyjna jednostka monetarna w Tybecie.

SARAHA – słynny ze swych pieśni urzeczywistnienia i nauk o mahamudrze, ten mahasiddha jest ważnym ojcem linii kagju (*saraha*, koniec VIII lub początek IX wieku).

SIDDHI – osiągnięcie będące owocem praktyki. Zwyczajne siddhi są na poziomie światowym, zalicza się do nich szybkie chodzenie i niewidzialność. Najwyższym siddhi jest pełne Przebudzenie.

SIEDEM GAŁĘZI – metoda gromadzenia zasługi przez pokłony, ofiarowanie, wyznanie, radowanie się, prośby do Buddhów o nauczanie, błaganie ich o nieodchodzenie w nirwanę oraz dedykację zasługi dla pożytku wszystkich istot.

SIWOWŁOSY KHAMPA – przydomek Dusuma Khjenpy: Siwowłosy ze wschodniego Tybetu.

SŁUCHACZE – śrawakowie, uczniowie Buddy podążający za naukami podstawowego pojazdu. Ich celem jest osiągnięcie nirwany, uwolnienia od samsary.

SUGATA – epitet Buddy, dosłownie „ten, który odszedł w błogość”.

SZCZODROBLIWA KROWA – według tradycyjnej kosmologii zachodni kontynent w tym systemie świata.

SZCZYT EGZYSTENCJI – poziom najwyższego odrodzenia w sferze bezforemnej o najsztudniejszej medytacji i świadomości. Chociaż poziom ten uważany jest za najwyższy w całej samsarze, to nadal jest światowy i nietrwały.

SZEŚĆ JOG NAROPY – czasami nazywane po prostu sześcioma jogami. Jest to sześć rodzajów praktyk etapu spełnienia, mających wzbogacić praktykę mahamudry: czandali, ciało iluzoryczne, joga snu, świetlistość, phoła i bardo.

SZEŚĆ RODZAJÓW ISTOT – istoty piekielne, głodne duchy, zwierzęta, ludzie, półbogowie i bogowie.

SZEŚĆ ŚWIADOMOŚCI – pięć świadomości zmysłowych i świadomość mentalna.

ŚAMATHA – medytacja wyciszonego i stabilnego spoczywania umysłu, tłumaczona często jako medytacja wyciszenia.

ŚCIEŻKA I OWOC – nauki na stopniowej ścieżce praktyki, wiodącej do owocu, jakim jest pełne Przebudzenie.

ŚCIEŻKA METODY – praktyki oparte na zręcznych metodach wizualizacji i użycia atrybutów.

TAJEMNA MANTRA – inne określenie wadźrajany, praktyki buddyzmu tantrycznego.

TANTRY – nauki przekazane przez Buddhów w różnych formach i w różnych miejscach. Zasadniczo kładą nacisk na metody medytacji, aby urzeczywistnić wrodzoną naturę Buddy. W tradycji sarmy (nowych przekładów) wyróżniamy cztery klasy tantry: działania, postępowania, jogę oraz nieprześcignioną jogę tantrę. Nieprześcigniona tantra ma ponadto trzy aspekty: tantrę ojcowską kładącą nacisk na metodę, tantrę matczyną skupiającą się na mądrości i tantry niedualne.

TARA SPEŁNIAJĄCE ŻYCZENIA KOŁO – postać Tary znana jako bóstwo długiego życia.

TILOPA – ojciec linii kagju, słynie ze swego bezpośredniego spotkania z Wadźradharą i z głębokich nauk, w tym *Mahamudry nad Gangesu* (*te lo pa*, 988-1069).

TORMA – rzeźba ofiarna sporządzona z mąki z prażonego jęczmienia, masła i innych jadalnych substancji.

TRZY KOSZE – trzy zbiory nauk Buddy: winaja, sutry i abhidharma.

TSATSA – mała gliniana figurka wykonana z odlewu, część praktyki dewocyjnej.

TSURPHU – mieszczący się w Tybecie centralnym, w Dolinie Doło klasztor, będący ostatnim założonym przez Dusuma Khjenpę w 1189 roku. W porównaniu do ciała, mowy i umysłu, jest on przedstawieniem umysłu (*mtshur phu*).

TUSZITA – niebiańska kraina, gdzie przyszedł Buddha oczekuje na właściwy czas, by się odrodzić, po tybetańsku Ganden (*dga' ldan*).

UDDIJANA – słynie jako miejsce narodzin Guru Rinpoczego i z kwitnącej praktyki tantrycznej. Uważa się, że znajdowała się w Dolinie Swat w północno-zachodnich Indiach, choć niektórzy badacze twierdzą, że był to większy teren. *Ogjen* po tybetańsku (*o rgyan*).

WADŻRA WARAHİ – dakini mądrości i partnerka Czakrasamwary.

WADŻRAJOGINI – inne imię dla Wadžra Warahi.

WGLĄD – widzenie prawdziwej natury umysłu.

WIELKA DOSKONAŁOŚĆ – tradycja medytacji na naturę umysłu, dzogchen (*rdzogs chen*).

WSZYSTKO OGARNIAJĄCE SAMADHI – dziesięć rodzajów samadhi, sprawiających, że wizualizowana forma przenika skupienie medytacji. Owych dziesięć to: ziemia, woda, ogień, powietrze, przestrzeń i świadomość oraz niebieskie, żółte, czerwone i białe.

WYRZECZENIE – tu: pierwszy krok w zostaniu mnichem lub mniszką, formalna procedura opuszczenia domu, by rozpocząć tułaczę mnisie życie.

BIBLIOGRAFIA

sKyab rje mkhan chen khra 'gu rin po che (i sMan sdong bla ma rin po che karma nges don bstan rgyas), *dPal rgyal dbang karma pa sku phreng bcu drug pa tshun rim par byon pa'i rnam thar phyogs bsgrigs*, Sarnath, India: Vajra Vidya Library.

rGyal dbang karma pa dus gsum mkhyen pa, *rGyal dbang karma pa dus gsum mkhyen pa'i gsung thor bu*, Gangtok, Sikkim, India: Dzong-sar Khentse Labrang, 1980 (<https://library.bdrclio/show/bdr: MW 23651>).

dPa' bo gtsug lag phreng ba, *Chos 'byung mkhas pa'i dga' ston*, t. 2, Sarnath, India: Vajra Vidya Library, 2003.

Rin chen dpal bzang, *mTshur phu dgon gyi dkar chag kun gsar me long*, Beijing: Mi rigs dpe skrun khang, 1995.

Si tu chos kyi 'byungs gnas, *bKa 'bgyud gser phreng rnam thar zla bu chu shel gyi phreng ba*, t. 1, Sarnath, India: Vajra Vidya Library, 2004.

Oby wszystkie istoty były szczęśliwe.

PRAWA AUTORSKIE

Wydawca: DHARMAEBOOKS.ORG

2022 © Siedemnasty Gjalang Karmapa, Ogjen Trinle Dordże

Przekład: Filip Majkowski

Redakcja i skład: Beata Stępień

Projekt okładki: Louise Light

Portret Pierwszego Karmapy: dr Dała



Licencja Creative Commons Attribution-NonCommercial-NoDerivatives 4.0
International License.

Pierwsze wydanie elektroniczne: listopad 2022

DHARMAEBOOKS.ORG

Dharma Ebooks jest projektem Dharma Treasure, tworzonym pod merytorycznym nadzorem Siedemnastego Karmapy, Ogjena Trinle Dordże.



正法寶藏
Dharma Treasure